



Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



PROF. ZDZISŁAW LUDKIEWICZ

WARUNKI EMIGRACJI ROLNEJ DO FRANCJI

WYDANE Z ZASIŁKU PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO

W A R S Z A W A

1 9 2 9



PROF. ZDZISŁAW LUDKIEWICZ

WARUNKI EMIGRACJI ROLNEJ DO FRANCJI

WYDANE Z ZASIŁKU PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO

W A R S Z A W A

1 9 2 9

WARUNKI EMIGRACJI
ROLNEJ DO FRANCJI

PROF. ZDZISŁAW LUDKIEWICZ

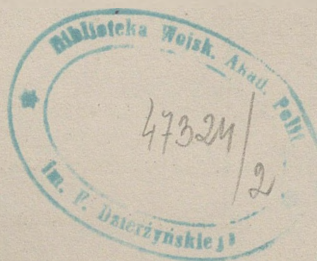
WARUNKI EMIGRACJI ROLNEJ DO FRANCJI

WYDANE Z ZASIŁKU PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO

W A R S Z A W A

1 9 2 9

ODBITO W DRUKARNI
LEONA NOWAKA
WARSZAWA, WARECKA 12
TEL. 244-99. LISTOPAD 1928



S P I S R Z E C Z Y .

	<i>Str.</i>
Przedmowa	XI
ROZDZIAŁ I. Warunki naturalne i ekonomiczne	1
1. Geotektonika	1
2. Klimat	4
3. Warunki zbytu produktów gospodarstwa wiejskiego	6
4. Środki komunikacji	11
5. Charakter francuskiej ludności rolniczej	10
ROZDZIAŁ II. Użytki rolne i produkcja gospodarstw wiejskich	14
1. Statystyka użytków rolnych	14
2. Uprawa polowa	17
3. Hodowla zwierząt	22
4. Przemysł rolny	24
5. Opłacalność gospodarstwa wiejskiego we Francji	27
ROZDZIAŁ III. Struktura rolna	32
1. Różne kategorie właścicieli i posiadaczy	32
2. Statystyka różnej wielkości gospodarstw wiejskich	34
3. Charakterystyka poszczególnych typów gospodarstw	35
4. Szachownica gruntów i pewne inne niedogodności struktury rolnej	38
ROZDZIAŁ IV. Okręgi rolnicze Francji	41
1. Uwagi ogólne	41
2. Okręg północny	42
3. Tereny głębokich gleb glinowatych okręgu północnego	43
4. Okręgi wapienne i kredowe okręgu północnego	46
5. Tereny gospodarstw pastwiskowych i wogóle hodowlanych okręgu północnego	49
6. Sologne i inne tereny płaskie okręgu północnego	52
7. Okręg południowo-zachodni	53
8. Tereny granitowo-gnejsowe Masywu Centralnego	56
9. Dolina Akwizanii i tereny przejściowe okręgu południowo-zachodniego	60
10. Okręg północno-zachodni	68
11. Okręg Morza Śródziemnego	68
12. Korytarz Rodanu i Burgundja	70
13. Alpy, Jura, Alzacja i Lotaryngja	71

	<i>Str.</i>
ROZDZIAŁ V. Wyludnianie się wsi francuskiej	73
1. Ruch ludności	73
2. Ludność miejska i wiejska we Francji	75
3. Ludność zawodowo czynna w rolnictwie i leśnictwie	77
ROZDZIAŁ VI. Robotnicy rolni we Francji	81
1. Rodzaje robotników rolnych we Francji	81
a) Czeladź czyli domownicy	81
b) Robotnicy stali, nie mający utrzymania	86
c) Najemnicy stali i zwykli	88
d) Sezonowcy	89
e) Maîtres-valets	90
2. Statystyka	93
3. Ubezpieczenia społeczne robotników rolnych	97
ROZDZIAŁ VIII. Połownictwo	99
1. Stan połownictwa we Francji	99
2. Strona prawna połownictwa	106
a) Ustawodawstwo	106
b) Charakter prawny kontraktu połowniczego	109
c) Obowiązki i prawa właściciela	111
d) Obowiązki i prawa połownika	113
e) Trzy rodzaje najmu zwierząt w pacht	115
f) Czas trwania i wygasania kontraktu połowniczego	117
3. Połownictwo w praktyce życiowej	118
a) Zawieranie kontraktów, wymawianie i czas trwania	118
b) Wejście w posiadanie przez połownika	120
c) Sposoby gospodarowania	124
d) Inwentarz gospodarstw połowniczych i majątek połownika	129
e) Podział plonów, dopłaty gotówkowe, świadczenia dodatkowe	132
f) Połownictwo winnicowe	137
g) Dzierżawcy ogólni	139
4. Ogólne uwagi o połownictwie francuskim	140
a) Strony ujemne i dodatnie połownictwa	140
b) Przydatność połownictwa dla naszych emigrantów	144
ROZDZIAŁ VIII. Dzierżawy	147
1. Rozpowszechnienie dzierżaw we Francji	147
2. Typy gospodarstw dzierżawionych i dzierżawców	152
3. Strona prawna dzierżaw	155
4. Zwyczaje lokalne, dotyczące dzierżaw	161
ROZDZIAŁ IX. Kredyt rolny.	167
1. Warunki ogólne kredytu rolnego we Francji	167
2. Organizacja państwowego kredytu rolnego	171
3. Rolniczy kredyt spółdzielczy, oparty o samopomoc	176
4. Crédit foncier	177

	<i>Str.</i>
ROZDZIAŁ X. Uwagi o organizacji emigracji polskiej do Francji	179
1. Pojemność Francji, jako terenu imigracyjnego	179
2. Emigracja robotnicza właściwa	181
3. Emigracja robotniczo-osadnicza	184
4. Emigracja robotnicza rozproszona	187
5. Ustalenie programu	187
6. Organizacja pomocy w zakresie emigracji robotniczej	192
7. Organizacja pomocy w zakresie emigracji robotniczo-osadniczej	193
8. Organizacja pomocy w zakresie emigracji rozproszonej i emigracji wewnętrznej	196
9. Reemigracja i emigracja wtórna zamorska	196
10. Jakie kapitały są potrzebne na emigrację?	197
ANEKSY	201
Tablica I. Użytki i nieużytki; r. 1925	202
„ II. Procent powierzchni, zajętej przez poszczególne użytki. Departamenty; r. 1925	206
„ III. Stan inwentarza żywego; r. 1925. Departamenty. Tysiące sztuk	208
„ IV. Procent powierzchni uprawnej, zajętej przez gospodarstwa we własnym zarządzie, połownicze i dzierżawione. Departamenty; r. 1892.	210
„ V. Procent obszaru, jaki zajmują poszczególne kategorie gospodarstw. Departamenty; r. 1892	212
„ VI. Ludność w poszczególnych departamentach w latach	214
„ VII. Gęstość zaludnienia w poszczególnych departamentach	217
„ VIII. Procent ludności wiejskiej w latach 1921 i 1911	219
„ IX. Ludność zawodowo czynna w rolnictwie i leśnictwie w r. 1921 i 1906 (w tysiącach)	220
„ X. Ludność zawodowo czynna w rolnictwie, leśnictwie i rybołówstwie według stanowiska. R. 1921	222
„ XI. Liczba przedsiębiorstw rolnych i leśnych w poszczególnych departamentach, zatrudniających robotników. R. 1921	223

SPIS TABLIC TEKSTU.

Str.

TABLICA	1. Rozwój produkcji i konsumpcji węgla kamiennego we Francji.	7
"	2. Rozwój produkcji żelaza we Francji	8
"	3. Rozwój kolei żelaznych we Francji	10
"	4. Podział gruntów rolniczych i produkcja	15
"	5. Rozwój uprawy pszenicy	18
"	6. Obszar zasiewu i produkcja w poszczególnych latach	19
"	7. Rozwój uprawy roślin pastewnych	20
"	8. Indeksy płac robotniczych oraz indeksy kosztów utrzymania	29
"	9. Obszar różnej kategorii własności rolnej w r. 1892	33
"	10. Podział terytorjum rolniczego na poszczególne kategorie gospodarstw r. 1892	35
"	11. Naturalny ruch ludności we Francji na 1000 mieszkańców	76
"	12. Ludność wiejska i miejska we Francji	78
"	13. Ludność zawodowo czynna w rolnictwie	79
"	14. Liczba najemników, oraz maitres-valets	94
"	15. Połownictwo we Francji w r. 1892	101
"	16. Dzierżawy we Francji w r. 1892	149

S P I S M A P.

str.

MAPA Nr. 1.	Ziemia orna, wliczając w to czasowe łąki sztuczne i ogrody warzywne w % powierzchni ogólnej. Rok 1925	16
„ 2.	Łąki naturalne i trwałe łąki sztuczne oraz pastwiska w % powierzchni ogólnej. R. 1925.	16
„ 3.	Lasy w % powierzchni ogólnej. R. 1925	16
„ 4.	Liczba koni, mułów i osłów na 10 ha ogólnego obszaru departamentu. R. 1892	24
„ 5.	Obszar uprawny gospodarstw, prowadzonych we własnym zarządzie. R. 1892	32
„ 6.	Obszar gospodarstw rozmiarów poniżej 1 ha (r. 1892)	32
„ 7.	Obszar gospodarstw rozmiarów 1—10 ha	32
„ 8.	Obszar gospodarstw rozmiarów 10—40 ha	32
„ 9.	Obszar gospodarstw rozmiarów powyżej 40 ha	32
„ 10.	Średni obszar gospodarstw wielkich	40
„ 11.	Dwa główne rejony Francji. Numery kolejne 87 departamentów — podług alfabetu	40
„ 12.	Gęstość zaludnienia Francji. R. 1921.	72
„ 13.	Ubytek lub przybytek ludności od r. 1861—1921 na 1 km ²	72
„ 14.	Liczba gospodarstw, zatrudniających powyżej 10 robotników; r. 1921.	88
„ 15.	Obszar uprawny gospodarstw połowicznych	104
„ 16.	Obszar uprawny gospodarstw dzierżawionych	152

GRAFIKON.	Obszar, zajęty przez zboża oraz przez uprawy pastwne	16
-----------	--	----

WAŻNIEJSZE PRACE

TEGOŻ AUTORA:

POLITYKA AGRARNA. Wyd. czwarte. Poznań, Księgarnia Św. Wojciecha, rok 1921, str. XVI + 600.

KOMASACJA GRUNTÓW WIEJSKICH. Studjum ekonomiczne. Warszawa, 1917, str. VIII + 220.

ROZMIESZCZENIE WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ I GOSPODARSTW WIEJSKICH W POLSCE. Str. 104 i 9 map. Warszawa, 1923. Gebethner i Wolff.

ŹRÓDŁA I ISTOTA KWESTJI AGRARNEJ NA LITWIE, BIAŁEJ RUSI I WOŁYNIU. Studjum statystyczne. Warszawa, Księgarnia Rolnicza, 1921, str. 55 i 5 map.

KWESTJA ROLNA W GALICJI. Warszawa, Księgarnia Rolnicza, r. 1910, str. VII + 276.

POMORZE. Studjum ekonomiczno-agrarne (w druku).

P R Z E D M O W A.

W r. 1927 i na początku r. 1928 spędziłem we Francji cztery miesiące, badając stosunki rolnicze tego kraju. Wyjeżdżałem tam jako wiceprezes Naukowego Instytutu Emigracyjnego w znacznym stopniu na koszt tego Instytutu. Na podstawie tych badań napisałem niniejszą pracę. Naukowy Instytut Emigracyjny nie mógł jej wydać dla braku środków.

Wobec postanowienia czynników decydujących rozciągnięcia działania Państwowego Banku Rolnego na dziedzinę emigracji rolnej, przyznane zostały przez Radę Nadzorczą Banku fundusze na wydanie mojej książki.

ROZDZIAŁ I.

WARUNKI NATURALNE I EKONOMICZNE.

1. GEOTEKTONIKA.

Pod względem geologicznym Francja jest krajem różnorodnym. Jednakże wskutek tego, że dawniejsze masywy górskie co do swego pochodzenia są bardzo stare, różnice geologiczne występują z niezbyt wielką jaskrawością.

Nowemi formacjami górskimi są Alpy i Pireneje. Ponieważ jednak leżą one na granicach Francji, więc te wybitnie górskie tereny nie dzielą kraju swojemi łańcuchami na odrębne rejony.

Właściwa Francja posiada dwa wielkie masywy granitowo-gnejsowe, mianowicie masyw bretoński czyli armorykański (Massif Armoricaïn) i masyw centralny (Massif Central), którego środek stanowi Owernja (Auvergne). Obok granitów i gnejsów występują tutaj także łupki krystaliczne, porfiry, zaś w Owernji—bazalty i trachity.

Pozatem granity i gnejsy występują w Wogezach i w Lotaryngji, a dalej ten sam charakter petrograficzny mają Pireneje i część Alp francuskich.

Na północ i wschód od Masywu Centralnego rozłożyły się obszerne tereny wapieni i kredy, głównie z okresu kredowego, a następnie jurajskie i trochę margli triasowych. Również znaczna część Alp francuskich i Jura są tego samego charakteru. Tak samo obszar między Masywem Centralnym i Bretanją, jak również zachodnia część Masywu Centralnego są wapienne, względnie kredowe. Wreszcie kreda i wapno występuje jako skała podłoża na podgórzu Pirenejów, na południowo-wschodnich stokach Masywu Centralnego, czyli w prowincji Languedoc i wreszcie na północy nad Kanałem na wschód od Bretanji.

Wielki bardzo teren utworów nowszych, trzeciorzędowych i czwartorzędowych stanowi nizina Akwitani (Bassin d'Aquitaine), t. zn. teren południowo-zachodni Francji, tworzący trójkąt, odgraniczony oceanem od Pirenejów do ujścia Garonny, a którego wierzchołek jest położony za Tuluzą, bliżej morza Śródziemnego.

Drugim wielkiem zagłębieniem francuskim jest t. zw. Zagłębienie Paryża, gdzie występują pokłady utworów trzeciorzędowych, glinkowatych, piaszczystych, marglowych, wapiennych i t. p., dających wprost glebę danego terenu.

Długi pas utworów aluwjalnych mamy nad Rodanem i jego dopływem Saône. Pozatem utwory aluwjalne i wogóle nowsze spotykamy rozrzucone po całym obszarze Francji, co zresztą jest zjawiskiem powszechnem, występującem we wszystkich krajach.

Stare masywy górskie francuskie zostały już w wielkim stopniu zniwelowane. Największe wzniesienia występują w Masywie Centralnym i tu jednak większość obszarów — jest to teren pagórkowaty lub nawpół górzysty, poprzerynany dolinami rzek, nieraz bardzo szerokiemi. Normalne wzniesienie nad poziomem morza wynosi tu od 500 do 1000 m. Spora część terytorjum wznosi się powyżej 1000 m. Tereny wapienne i kredowe, z wyjątkiem gór nowego pochodzenia (Alp i Jury), są mniej wzniesione nad poziom morza, i często przechodzą nawet na obszary prawie płaskie.

Pozostawiając na uboczu sprawę pochodzenia skał glebotwórczych Francji, układ powierzchni tego kraju przedstawia się jak następuje:

Na północy rozciąga się obszerna płaszczyna mało wzniesiona nad poziom morza, posiadająca tylko w paru miejscach teren pagórkowaty. Jest to Zagłębienie Paryskie (Bassin de Paris) razem z Niziną Północną (Plaine du Nord). Zagłębienie to ograniczone jest od północy Kanałem i granicą belgijską; dalej należy doń zachodnia część departamentu Ardennes, cały departament Marne, część Haute-Marne, całe Aube, Yonne, Nièvre, Cher, Indre, Vienne, Indre-et-Loire, Sarthe, Orne i Calvados, oraz departamenty, wypełniające w ten sposób nakreślone granice.

Na południe od Zagłębienia Paryskiego rozciąga się Masyw Centralny. Posiada on na wschodzie granicę biegnącą blisko Rodanu i rzeki Saône, przyczem teren spada na niewielkiej przestrzeni do niziny tych rzek, wykazując znaczne różnice poziomu. Do Masywu Centralnego należą wysokie góry: na południu—Cevènnes, w środku Cantal i t. d. Są to prawdziwe góry, najwyższe szczyty których sięgają 1500—1800 metrów nad poziom morza. Naogół teren spada od wschodu na zachód, a tylko pośrodku piętrzą się wulkaniczne góry właściwej Auvergne. Masyw Centralny obejmuje następujące departamenty: częściowo Saône-et-Loire, Rhône, całe Loire, Ardèche, Lozère, Allier, Puy-de-Dôme, Haute-Loire, Cantal, Aveyron, część Tarn, Creuse, Corrèze i Haute Vienne.

Na południo-zachód od Masywu Centralnego rozciąga się obszerne Zagłębienie Akwitanji (Bassin d'Aquitaine). Od północy granice jego mniej więcej stanowią: północne granice departamentów Charente Inférieure, Charente, dalej mamy granicę Masywu Centralnego i wreszcie należą doń departamenty Tarn, Haute Garonne, Gers i Landes. Jest to wielka płaszczyna na zachodzie, która na wschodzie i na południu przechodzi sto-

pniowo w teren pagórkowaty, nieraz o dużych spadkach i niemałych wzniesieniach.

Na południe ciągnie się łańcuch Pirenejów, a więc i teren górski i podgórski Pirenejów.

Na zachód od Zagłębia Paryskiego rozciąga się rejon Francji Zachodniej na który składa się Bretanja, czyli Masyw Armorykański (Massif Armoricaïn) i t. zw. kraj „de Bocages“ (Pays de Bocages), o czym będę mówił niżej. Właściwie przejście od Zagłębia Paryskiego do krainy „de Bocages“ jest prawie niewidoczne, zaś „Masyw Armorykański“ — to stosunkowo nieznaczące wzgórza. Wschodnia część tego terenu mogłaby być zaliczona do Zagłębia Paryskiego, a tylko wielka wilgotność powietrza połączona z nieprzepuszczalnością gleby, tworzy istotnie odmienne warunki naturalne.

Wybrzeże Morza Śródziemnego stanowi osobny okręg naturalny. Jest to teren spadający ku temu morzu, a składający się ze wszystkich departamentów, lub części departamentów, które do morza przylegają. W znacznym stopniu są to tereny płaskie i mało nad poziom morza wzniesione. Jednakże u podnóża Alp, czyli na Riwierze francuskiej, stanowią one wązki pas terenu podgórskiego.

Dalej mamy szeroki na blisko 150 klm. a długi na 300 klm. pas Alp francuskich, a jeszcze dalej na północ Jurę i Wogezy. Są to tereny prawdziwie górskie. Na zachód od tych gór ciągnie się wązki pas doliny Rodanu i dosyć szeroka płaszczyna rzeki Saône. Granica północna przebiega tutaj na szerokości 48°. Dalej na północ leży rejon Alzacji i Lotaryngji razem z Ardenami. Jest to teren znacznie więcej wzniesiony nad poziom morza, niż sąsiednie Zagłębie Paryskie.

Gleby Francji, nie biorąc pod uwagę terenów aluwjalnych, w ogromnej większości wypadków powstały ze skały macierzystej, która do dzisiaj stanowi ich podłoże. Pochodzenie geologiczne danej gleby wyciska na niej wybitne piętno. Np. gleby granitowe są nieprzepuszczalne, są ubogie w wapno i fosfor.

Gleby na kredzie, w przeciwieństwie do tego, leżą na podłożu całkowicie przepuszczalnym. To samo, tylko w mniejszym stopniu, trzeba powiedzieć o glebach na wapieniu. Gleby, leżące na swojej skałe macierzystej, same przez się są tu zwięzłe. Jednakże na terenach wapiennych, mocno sfałdowanych, warstwa gleby może być bardzo nikła, a często występują gołe skały.

Wielkie tereny piaszczystych gleb występują we Francji tylko w Zagłębiu Akwitanji (Landy nad Oceanem), a dalej na południe od Loary w Zagłębiu Paryskim (Sologne).

Szczegółowiej o glebach będę mówił, opisując poszczególne rejony rolnicze.

2. KLIMAT.

Francja w porównaniu z Polską jest krajem wysuniętym dosyć daleko na południe. Leży ona między 51° a 42° szerokości geograficznej. Także Golfstrem bezpośrednio ogrzewa Francję, stąd więc kraj ten posiada klimat znacznie cieplejszy, niż Polska. W miarę podnoszenia się nad poziom morza temperatura obniża się mniej więcej o 1° na każde 200 metrów. Z tego powodu tereny górskie posiadają klimat bardziej surowy, chociaż są wysunięte na południe.

Opisywane w poprzednim rozdziale okręgi naturalne Francji posiadają każdy do pewnego stopnia odrębny klimat. Ze wszystkich tych okręgów strefa śródziemnomorska znajduje się pod wpływem morza, do którego ciąży, pozatem cała Francja znajduje się w sferze klimatu Oceanu Atlantyckiego.

Bretanja, a ściślej mówiąc Masyw Armorykański (Armoricaïn) otoczony jest z trzech stron morzem. Wyniosłości tego masywu, jak wiemy, są niewielkie, stąd więc ilości dni w ciągu roku, w których temperatura spada poniżej zera, jest bardzo nieznaczna. Szeroki pas nad Kanałem i zachodnia część Bretanji, oraz węższy pas nad Oceanem posiadają dni z mrozem przeciętnie mniej niż 30. Następna strefa wykazuje dni z mrozem od 30 do 60. Różnica temperatury zimy i lata jest stosunkowo nieznaczna. W Brest średnia temperatura stycznia wynosi $6,4^{\circ}\text{C}$, średnia temperatura lipca $17,2^{\circ}\text{C}$. Mrozy są rzadkie, upałów również niema. Deszcze padają często i obficie, prawie co drugi dzień, również częste bywają mgły. W zachodniej części kraju, na pewnych wyniosłościach terenu ilość rocznych opadów atmosferycznych daje cyfrę powyżej 1000 mm. Podobnie wysoką cyfrę posiadają niektóre tereny departamentu Manche. Inne części departamentu Manche i Zachodniej Bretanji dają cyfrę od 800 do 1000 mm., wreszcie wschodnia część Bretanji jak i całego Masywu, ma opadów atmosferycznych od 800 do 1000 mm. rocznie.

A więc klimat Masywu Armorykańskiego jest wybitnie oceaniczny, łagodny i wilgotny.

Klimat wielkiego Zagłębia Paryskiego jest także łagodny ale nie w tym stopniu, co klimat Bretanji. Opadów atmosferycznych jest tutaj mniej. Średnia temperatura stycznia w Paryżu wynosi $2,7^{\circ}\text{C}$, średnia temperatura lipca 19°C . Na północno-zachodnim pograniczu nad Kanałem w Fécamp wysokość odnośnych cyfr wynosi $3,9^{\circ}\text{C}$ i $16,3^{\circ}\text{C}$. Z drugiej strony, na pograniczu okręgu Lotaryńskiego w Mézières wynoszą te cyfry $1,4^{\circ}$ i $18,3^{\circ}\text{C}$. Liczba dni, w których termometr spada poniżej zera, wynosi tu 60 do 80, nie licząc wąskiego pasa nad Kanałem. Wysokość opadów atmosferycznych w dużej środkowej części Zagłębia jest najniższa i daje cyfrę poniżej 600 mm. Bliżej Kanału ilość opadów znacznie wzrasta, dając

cyfry od 600 do 750 mm. i więcej. Tak samo wzrasta liczba opadów w miarę podnoszenia się terenu, ku zachodowi i południu.

Klimat okręgu Lotaryńskiego jest już bardziej surowy, a zarazem latem bardziej wilgotny. Wpływa na to większe oddalenie od Oceanu i większe wzniesienie nad poziom morza. W Nancy średnia temperatura stycznia wynosi — 0,4°, średnia temperatura lipca 16,4° C. Ilość dni, w których termometr spada poniżej zera, wynosi powyżej 80. Wysokość opadów atmosferycznych rocznych wzrasta bardzo silnie w miarę podnoszenia się terenu. W niektórych częściach Wogezów mamy cyfry powyżej 1500 mm., a wogóle w tych górach powyżej 1000 mm. Na innych terenach cyfry opadów wahają się od 750 do 1000 mm. Rozkład deszczów jest mniej równomierny, gdyż zima bywa tu dosyć sucha, zaś lato obfitujące w deszcze, często ulewne.

Bardziej surowy od poprzedniego jest klimat Masywu Centralnego. Temperatura na Puy-de-Dôme średnia w styczniu wynosi — 2,2° C., zaś w lipcu 18,9° C. Zresztą temperatura bardzo bliskich od siebie miejscowości różni się bardzo znacznie, zależnie od większego lub mniejszego wzniesienia nad poziom morza. Liczba dni z mrozem dla większej części obszaru opisywanego przekracza 100. W każdym razie w dolinach rzek, oraz w częściach zachodnich Masywu Centralnego, klimat może stawać się bardzo łagodny, sprzyjający uprawie warzyw, owoców i winorośli. Opady atmosferyczne są bardzo wielkie. W Cévennes dają one te same cyfry co i dla Wogezów. W Auvergne mamy również miejscami powyżej 1000 mm. opadów rocznie. Na innych terenach cyfra odnośna spada poniżej 1000, a miejscami poniżej 750 mm. Zwłaszcza w głębokich dolinach rzek opadów jest mniej, niż na sąsiednich wzgórzach.

Północne Alpy i Jura mają klimat zbliżony do klimatu Masywu Centralnego. Oczywiście tereny bardziej wzniesione mają klimat jeszcze bardziej surowy, aż do krainy wiecznych śniegów i lodowców na najwyższych górach.

Klimat Zagłębia Akwitańskiego (Aquitaine) różni się dosyć znacznie od reszty Francji. Jest tu cieplej i znacznie suszej. W Bordeaux średnia temperatura stycznia wynosi 4,8° C., lipca 20,8° C. W Tuluzie mamy 4,4° C., oraz 21,1°. Ilość dni, w których termometr spada poniżej zera nie przekracza 50. Lata są upalne, a często nader posuszne. W okręgu Tuluzy roczna wysokość opadów jest mniejsza od 600 mm., w strefie dalej od tego miasta położonej ilość opadów wzrasta bardzo znacznie i na terytorjum nad Oceanem w departamencie Landes daje nawet cyfry powyżej 1000 mm. W rezultacie, nie biorąc pod uwagę okręgu Tuluzy, ilość opadów atmosferycznych mogłaby być uznana za wystarczającą dla potrzeb normalnego rolnictwa, jednakże rozkład opadów jest nierównomierny i, jak mówiłem, lata bywają posuszne. Należy brać pod uwagę, że dłuższy okres

wegetacyjny i większa ilość ciepła w ciągu tego okresu wymaga większych ilości opadów atmosferycznych.

Klimat doliny Rodanu i rzeki Saône jest ciepły, ale nieco za suchy. Średnia temperatura stycznia w Lyon wynosi $1,6^{\circ}$, średnia temperatura lipca $21,1^{\circ}$ C. Liczba opadów atmosferycznych w środkowej części tego pasa wynosi 750 do 1000 mm., w południowej i północnej części od 600 do 750 mm.

Zupełnie odrębny charakter posiada klimat strefy śródziemnomorskiej. Padają tu gwałtowne deszcze w ciągu zimy, tem większe, im wyżej nad poziom morza jest wzniesiony teren. W ciągu kilku miesięcy letnich deszcz albo wcale nie pada, albo bardzo rzadko. Temperatura jest bardzo wysoka. Średnia temperatura stycznia wynosi w Marsylii $6,9^{\circ}$, lipca $22,4^{\circ}$. W Mentonie $7,2^{\circ}$ i $22,8^{\circ}$, w Awinionie $4,1^{\circ}$ i 24° .

Południowe Alpy mają ten sam nierównomierny rozkład opadów, a w dolinach wielkie upały w ciągu lata. Stąd więc strefa śródziemnomorska jest krajem kontrastów. Obok pustych zupełnie wzgórz wapiennych lub słonych stepów, widzimy tu cudowne plantacje kwiatów i warzyw na terenach irygowanych, olbrzymie winnice i t. d.

3. WARUNKI ZBYTU PRODUKTÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Francja przed wojną znaną była, jako kraj bardzo bogaty. Wojna zniszczyła ogromną ilość fabryk i innych części składowych majątku narodowego. Dzisiaj jednak zniszczenie to przechodzi stopniowo do historii, gdyż francuzi z ogromną energją przystąpili do odbudowania okręgów zdewastowanych i olbrzymie to dzieło niemal w całej pełni już zakończyli. Natomiast Francja przestała być bankierem świata, jest zaś bardzo silnie zadłużona wobec Anglii i Ameryki. Pozatem państwo francuskie posiada olbrzymi dług wewnętrzny.

Ten ostatni dług bynajmniej jednak nie świadczy o ubóstwie narodu. Państwo jest winne swoim obywatelom olbrzymie sumy, od których musi płać odsetki. Na pokrycie tych odsetków nakłada ono na wszystkich obywateli wysokie podatki. W rezultacie dług wewnętrzny daje tylko pewną cyrkulację pieniężną wewnątrz kraju.

Pomimo więc zniszczeń wojennych i zadłużenia Francja przedstawia ogromnie pojemny wewnętrzny rynek zbytu dla wszystkich gałęzi produkcji narodowej. Gospodarstwo wiejskie może z tego rynku korzystać w całej pełni.

Francuzi twierdzą, iż ojczyzna ich jest bardziej krajem rolniczym, niż przemysłowym. Nie jest to twierdzenie ścisłe, ponieważ przemysł łącznie z górnictwem rozwija się w tempie znacznie szybszem, niż całokształt

produkcji gospodarstw wiejskich. Jeżeli weźmiemy pod uwagę właściwe rolnictwo i hodowlę zwierząt, to będziemy widzieli nawet, że produkcja tych gałęzi gospodarstwa narodowego wykazuje bardzo słaby rozwój, a w wielu razach spostrzegamy nawet pewne uwstecznienie. W przeciwieństwie do tego górnictwo, przemysł, a zwłaszcza miasta, jako ośrodki konsumpcji rozwijały się w ciągu ostatnich stu lat bardzo silnie.

Charakter gospodarczy życia francuskiemu nadają miasta, nie wieś. Miasta francuskie stanowią też większy rynek zbytu dla wszelkich produktów, niż wieś.

Mogę przytoczyć tutaj niewielką ilość cyfr, które jednak całkowicie charakteryzują tempo rozwoju przemysłu i górnictwa.

Na tablicy 1-ej podaję cyfry konsumpcji i produkcji węgla kamiennego. Są to cyfry najbardziej istotne, ponieważ węgiel kamienny do dziś jeszcze

TABLICA 1.

Rozwój produkcji i konsumpcji węgla kamiennego we Francji.
(tysięcy tonn)

L A T A	Konsumcja	Produkcja	Import
1870	18.830	13.330	6.045
1875	24.658	16.957	8 282
1880	28.846	19.362	9.940
1885	30.035	19.511	10.917
1890	36,653	23.083	11.603
1895	38.640	28.020	11.510
1900	48.813	33.404	16.177
1905	48.669	35.928	14.007
1910	56.530	38.350	19.892
1911	59.530	39.230	21.445
1912	60.677	41.145	20.704
1913	64.834	40.844	25.323
1915	—	20.000	—
1920 *)	—	25.000	—
1924	—	44.982	—
1925	—	48.044	—
1926	—	52.404	—

*) W nowych granicach Francji.

jest podstawą przemysłu, a mniejsza lub większa konsumpcja tego produktu stanowi o mniejszym lub większym rozwoju przemysłu. Cyfry wspomnianej tablicy nie wymagają komentarzy.

Drugim z kolei przedmiotem, którego produkcja, względnie konsumpcja świadczy o skali rozwoju przemysłu, jest żelazo. Na tablicy 2-iej przytacza odnośne dane. I tutaj spostrzegamy kilkakrotny wzrost odnośnych cyfr w ciągu ostatnich lat 40-u.

TABLICA 2.

Rozwój produkcji żelaza we Francji.

(tysiący tonn)

L A T A	Żeliwo	Żelazo i stal
1886—1890	1.600	1.300
1896—1900	2.500	1.900
1905	3.077	2.112
1910	4.038	2.850
1915	584	—
1920	3.344	2.022
1925	8.495	5.100
1926	9.396	?

Francja jest krajem stosunkowo ubogim co do pokładów węgla kamiennego. Posiada ona niewielkie złoża antracytu w Alpach, również ubogie pokłady węgla kamiennego w Masywie Centralnym. Największe w środku Francji jest Zagłębie Saint-Etienne, niedaleko Lyon. Prawdziwym jednak terenem węglowym Francji są departamenty Nord i Pas-de-Calais. Już przed wojną produkcja tych departamentów przekroczyła cyfrę 30 milionów tonn rocznie. Wobec zniszczenia kopalń tych przez Niemców, traktat Wersalski przyznał Francji Zagłębie Sary, którego przedłużenie znajduje się na terytorjum francuskim w Lotaryngji. Dzisiaj więc Francja posiada dwa wielkie zagłębia węglowe, jedno średnie (St. Etienne) i kilka małych.

Uzupełnieniem węgla kamiennego jest we Francji t. zw. węgiel biały, czyli siła motorowa wody. Pod tym względem bogactwa tego kraju są olbrzymie. Są one mało wyzyskane, jednakże w porównaniu np. z tem, co mamy w Polsce, spotykamy tu rzeczy imponujące. Południe z Alpami i Pirenejami, a także Masyw Centralny posiadają wiele wodospadów i spadów wody, ujarzmionych do wytwarzania energii elektrycznej. Prąd prowadzony jest nieraz na odległość setek kilometrów. W ten sposób dokonano np. elektryfikacji Lyonu i Zagłębia St. Etienne.

Ogromnem bogactwem Francji jest ruda żelazna. Olbrzymie pokłady jej występują w Lotaryngji. Są to największe pokłady europejskie, przyczem położone są one w pobliżu obu wielkich zagłębi węglowych francuskich.

Pozatem ruda żelazna występuje w Normandji, następnie w Anjou (dolny bieg Loary przed Bretanją) i w Pirenejach. Te złoża rudy żelaznej dały podstawę do wspaniałego rozwoju hutnictwa w Lotaryngji i na północy.

Rozwój miast i przemysłu stworzył we Francji kilka wielkich ośrodków konsumpcji wszelkich produktów gospodarstwa wiejskiego. Największym ośrodkiem jest Paryż. Łącznie z przedmieściami liczy on dzisiaj już blisko 5.000.000 mieszkańców, 12% ludności całego kraju skupiło się tutaj na niewielkiej przestrzeni. Mieszkają tu ludzie najbogatsi, przyjeżdża bardzo wiele cudzoziemców, stąd więc Paryż jest sam przez się olbrzymim rynkiem zbytu dla wszelkiego rodzaju produktów gospodarstwa wiejskiego, od maki począwszy, a kończąc na kwiatach z Riwieri, fijołkach z pod Tuluzy i różnych kosztownych „nowaljach“. Paryż jest też olbrzymim ośrodkiem handlu produktami rolniczymi.

Drugim terenem co do swoich rozmiarów jest północny okręg przemysłowy. Jest to Flandrja francuska i przylegająca do niej Pikardja, t. j. departamenty Nord, Pas-de-Calais i częściowo Somme.

Dalej ma Francja wielki rejon przemysłowy wschodni i równie wielki rejon Ljoński, obejmujący nie tylko miasto Lyon, ale także Zagłębie St. Etienne i częściowo inne tereny. Okręg ten słynie z przemysłu jedwabniczego.

Pozatem jako poważne ośrodki konsumpcji mogą być traktowane miasta. Największem z nich, poza Paryżem, jest Marsylja, licząca dziś z górą 600.000 mieszkańców, a dalej Riwiera francuska, złożona z szeregu miast i miejscowości, których ludność daje w sezonie cyfrę zapewne przekraczającą pół miliona osób. Ponieważ przyjeżdżają tu ludzie zamożni, a także i bardzo bogaci, więc Riwiera powinna być uważana za wielki ośrodek konsumpcji.

Zagranica dla właściwego rolnictwa francuskiego nie stanowi rynku zbytu, zasługującego na specjalną uwagę. Francja pod względem rolniczym sama sobie nie wystarcza. Natomiast kwiaciarstwo południowej Francji zdobyło sobie świetną markę w Londynie i innych większych ośrodkach konsumpcji Europy. Również nowalje i owoce francuskie tam bywają wysyłane. Wina francuskie znane są na całym świecie.

Gospodarstwo wiejskie francuskie posiada więc specjalne warunki pod względem popytu na jego produkt. Mianowicie po za, że tak powiem, normalnymi produktami, ma ono możność zbywania olbrzymich ilości produktów ogrodniczych i wina. To, jak zobaczymy, wywiera dominujący wpływ na kształtowanie się produkcji gospodarstw wiejskich, a nawet na dynamikę struktury rolnej.

Jeżeli chodzi o normalne produkta gospodarstwa wiejskiego, to wewnętrzny rynek francuski jest dla nich zarezerwowany przez ochronę celną. Rolnicy narzekają, iż stawki celne na pszenicę i na inne produkta gospodarstwa wiejskiego są za niskie. Dzisiaj, gdy to piszę ¹⁾ w okresie przedwyborczym, wszyscy obiecują rolnikom podniesienie tych stawek i istotnie cło na pszenicę zostało ostatnio podniesione do 35 fr. za 100 klg.

4. ŚRODKI KOMUNIKACJI.

Rolnictwo francuskie może w całej pełni korzystać z gęstej sieci dróg wszelkiego rodzaju, jakie Francja posiada.

Rozwój kolejnictwa francuskiego przedstawiam na tablicy 3-ej. Długość linii kolejowych w r. 1925 dosięgła cyfry 54.859 klm. Ilość loko-

TABLICA 3.

Rozwój kolei żelaznych we Francji.

LATA	Długość linii kilomet.	Dochód brutto milj. frank.	Przewiez. pasaż. na 1 km.	Przewiez. towar. na 1 klm.
1831	38	—	—	—
1841	430	13	113	38
1851	3.010	106	797	462
1861	9.440	474	2.689	3.809
1871	17.730	715	4.589	5.509
1881	27.622	1.110	6.323	10.753
1891	37.945	1.185	8.286	12.294
1901	43.890	1.456	13.027	16,015
1911	50.466	1.901*)	17.580*)	23.288*)
1921	53.859	5.918	24.138	23.909
1925	54.085			

*) Bez kolei Alzacji i Lotaryngji.

motyw wynosiła w tym roku 21.178, ilość wagonów 611.479. Oprócz właściwych kolei Francja posiadała już w r. 1913 10.236 klm. t. zw. tramwai. Bardzo często są to tramwaje parowe, które u nas noszą nazwę kolejek podjazdowych. Owe kolejki mają nieraz po kilkadziesiąt kilometrów.

¹⁾ Styczeń 1928 r.

Drogi bite są we Francji o wiele bardziej rozpowszechnione, niż w innych krajach. W r. 1924 Francja posiadała:

dróg państwowych (nationales) . . .	39.334 klm.
„ departamentalnych	12.922 „
„ gminnych wielkiej komunikacji .	178.620 „
„ gminnych drugiego stopnia . .	84.972 „
„ gminnych zwyczajnych	293.310 „

Większa część wymienionych tutaj dróg są to szosy.

Przed wojną szosy francuskie były utrzymywane w świetnym stanie. Dzisiaj mniejsze drogi pozostawiają wiele do życzenia, natomiast drogi państwowe przeważnie i teraz są w bardzo dobrym stanie; — większa ich część jest gudronowana, co dla ruchu samochodowego jest bardzo korzystne.

Wewnętrzne drogi wodne odgrywają również bardzo wielką rolę. W r. 1923 długość tych dróg wynosiła 11.050 klm., zaś przewóz ładunków dał cyfrę 5.005 milionów tonno-kilometrów. W tym samym roku koleje przewiozły 27.065 milionów tonno kilometrów towarów.

Francja posiada wielkie linie wewnętrznej komunikacji wodnej. I tak Marsylja połączona jest za pomocą Kanału Południowego z Garonną i Oceanem Atlantyckim. Rodan jako rzeka żeglowna łączy również morze Śródziemne z obszerną siecią dróg wodnych północno-zachodniej Francji. Najbardziej imponującą jest właśnie ta sieć. Łączy się ona z Kanałem La Manche jednym kanałem wewnętrznym i dwiema rzekami (Somme i Sekwana), zaś z Oceanem Atlantyckim rzeką Loarą.

Pozatem należy brać pod uwagę i to, że Francja posiada długie wybrzeże morskie i doskonałe porty. W r. 1925 flota handlowa, rachując także statki żaglowe, liczyła 2.122.000 tonn.

5. CHARAKTER FRANCUSKIEJ LUDNOŚCI ROLNICZEJ.

Najważniejszym czynnikiem każdej produkcji jest człowiek, jako organizator, kierownik i pracownik. Przy omawianiu więc warunków rolnictwa danego kraju nie należy zapominać o zwróceniu uwagi na charakter ludności.

Francja jest krajem zbyt wielkim, aby można było myśleć, że znajdziemy tu jednolity charakter ludności na całym jej obszarze. Istotnie południowiec znacznie się różni od mieszkańca północy. Wiele jednak cech można uogólnić, zwłaszcza gdy się chce Francję porównywać z Polską.

Naród francuski słynie ze swej pracowitości. Niektórzy twierdzą, że jest to najpracowitszy naród na świecie. Z pracowitością łączą francuzi energię i wytrwałość w dochodzeniu do celu. Na polaka te cechy robią

nawet wrażenie zawziętości. Pozatem francuzi, ale głównie mieszczenie, posiadają dużą ruchliwość umysłu, inteligencję i temperament. Dalszą cechą ich jest brak sentymentalizmu, oraz materializm. Wreszcie francuzi kultywują w sobie poczucie wszelkiego autorytetu. Ojciec jako głowa rodziny, ma bardzo silny autorytet wobec swoich dzieci, kierownik przedsiębiorstwa zachowuje silny autorytet wobec wszystkich funkcjonariuszy. Każda organizacja składa się z jednostek, wykonywujących bezwzględną władzę wobec jednostek niżej od nich postawionych, albo wobec osób, korzystających z usług tej organizacji. Np. konduktor tramwajowy ma w swoim zakresie pełnię władzy i nikomu na myśl nie przyjdzie spierać się z nim, lub t. p.

Ciekawe jest, że pomimo ciągłych kryzysów ministerjalnych władza rządowa we Francji jest bardzo silna. Prefekt, chociaż każdej chwili może być odwołany, naprawdę rządzi swoim departamentem. Francuzi uznają chętnie nie tylko autorytet władzy, ale poddają się w całości porządnemu funkcjonowaniu danej maszyny administracyjnej lub organizacyjnej.

Francuz lubi być specjalistą w pracy, lubi panować nad pracą i wykonywać ją jaknajlepiej. Mimo to nie poddaje się on całkowicie jarzmu pracy, tak jak np. Amerykanin. Przeciwnie, każdy francuz stara się zrzucić z siebie obowiązek pracy przez stworzenie dla siebie renty. Rentjerstwo we Francji jest bardziej rozpowszechnione, niż w jakimkolwiek bądź innym kraju. Łączy się ono z zamiłowaniem francuzów do życia miejskiego.

Rolnictwo właściwe, zdaje się, nie jest odpowiednim zajęciem dla francuzów. Wprawdzie spotykamy w wielu częściach Francji drobnych rolników, przywiązanych do ziemi na sposób chłop polskiego, ale te części Francji stanowią raczej wyjątki, niż regułę. Odwrotne stosunki, gdzie fermer marzy o tem, żeby zostać rentjerem i osiąść w mieście, są prawdopodobnie częstsze.

Jak sądzę, rolnictwo właściwe dlatego nie odpowiada usposobieniu francuza, że nie może tu być rozwinięta indywidualność i władza człowieka. Francuz jest lepszym hodowcą, niż rolnikiem. Być może główną przyczyną tego jest to, że hodowla zwierząt bardziej poddaje się władzy człowieka, niż produkcja polowa. Natomiast w przeciwieństwie do rolnictwa ogrodnictwo bardziej poddaje się woli człowieka; widzimy też, że francuzi są znakomitymi ogrodnikami. Zamożne rodziny włościańsko-ogrodnicze, posiadające gospodarstwa obszaru o 1 ha ziemi, są zupełnie zadowolone ze swego losu. Dalej w ogrodnictwie rozwija się duża specjalizacja, czyli jeszcze większe opanowanie przez człowieka przyrody w produkcji. Hodowla winorośli, jako zajęcie specjalne, bardzo francuzom odpowiada.

Żeby zrozumieć, czym jest francuz, jako pracodawca należy pamiętać o kilku cechach, które poprzednio wyliczyłem. Sam pracodawca francuski jest normalnie człowiekiem bardzo pracowitym, wytrwałym i nie oszczędzającym samego siebie, czyli jest dla samego siebie wymagającym. Ponieważ

jest on pozbawiony sentymentalizmu, więc też jest on jeszcze bardziej wymagającym w stosunku do swoich pracowników. Przyzwyczajony do uznawania władzy i porządku w organizacji, wykonywa on silną władzę jako zwierzchnik. Wogóle więc ma on ciężką rękę i stara się wyeksploatować swego pracownika, jak może. Pracodawca rolnik zazwyczaj jest człowiekiem mało inteligentnym, często jest to zwyczajny chłop, który tylko ma większe gospodarstwo, niż sąsiedzi, którzy robotników nie donajmują. Taki pracodawca jest o tyle jeszcze gorszy, iż nie jest on w stanie zrozumieć swego pracownika, jeżeli ten nie jest takim samym francuskim chłopem, jak on.

ROZDZIAŁ II.

UŻYTKI ROLNE I PRODUKCJA GOSPODARSTW WIEJSKICH.

1. STATYSTYKA UŻYTKÓW ROLNYCH.

Terytorjum Francji podług stanu z r. 1925 obejmuje 54.405 tys. ha. Ziemie orne, wliczając w to czasowe łąki sztuczne, oraz polowe uprawy ogrodnicze obejmują 22.419 tys. ha; łąki naturalne dają cyfrę 5.172 tys. ha., trwałe łąki sztuczne 1.819, pastwiska 4.170, winnice 1.615, ogrody warzywne 319, lasy 10.347, różne 781, wreszcie landy i tereny nieuprawne 4.752 tys. ha.

Brakująca liczba 3.014 tys. ha. przypada na terytorjum nierolnicze, a więc na miasta, drogi, rzeki i t. d.

Szczegółowy podział departamentów na wymienione tutaj kategorie użytków, jak również obszar ogólny każdego departamentu znajdzie szanowny czytelnik w tablicy I-ej aneksów.

Ziemie orne pod względem obszaru zajętego przez poszczególne kategorie roślin uprawnych, mogą być podzielone na szereg cyfr, które przytaczam na tablicy 4-ej. Zarazem podaję też na tej tablicy produkcję prawie wszystkich roślin gospodarskich — razem dla całej Francji.

Obliczyłem, jaki procent podług statystyki 1925 r. zajmują ważniejsze użytki rolne w stosunku do obszaru poszczególnych departamentów. Odnośne cyfry podaję na tablicy II-ej aneksów, zaś tutaj obrazuję tę rzecz na trzech mapach.

Mapa № 1 przedstawia, jaki procent zajmują grunty orne poszczególnych departamentów.

Cała Francja ma cyfrę gruntów ornych 41,2%. Najwięcej tych użytków spotykamy w departamentach najżyźniejszych na północy. Mamy tutaj cały szereg departamentów, gdzie cyfra ta podnosi się powyżej 60%, obok nich leżą departamenty z cyfrą gruntów ornych od 50—60%.

Parę departamentów północno-zachodnich wskutek ogromnego rozwoju sztucznych pastwisk, daje cyfrę gruntów ornych znacznie poniżej tej normy.

TABLICA 4.

Podział gruntów rolniczych i produkcja.

	Powierzchnia r. 1925 tysiące ha	Produkcja r. 1925 tysiące q
Razem grunta orne	22.737	—
I. Zboża	11.474	—
1. Pszenica ozima	5.450	89.905
2. Pszenica jara	164	11.091
3. Żyto	869	1.239
4. Mieszanka żyta z pszenicą . .	95	10.268
5. Jęczmień ozimy	176	47.558
6. Jęczmień jary	523	5.081
7. Owies ozimy	851	—
8. Owies jary	2.629	4.105
9. Kukurydza	346	—
10. Proso	18	—
11. Gryka	355	—
II. Rośliny pastewne	5.164	—
1. Buraki pastewne	724	—
2. Kapusta pastewna.	234	—
3. Trawy i mieszanki traw motyl- kowych	410	—
4. Lucerna	1.145	—
5. Esparceta.	637	—
6. Koniczyna	1.151	—
7. Rzepa i brukiew	171	—
8. Rośliny pastewne zielone roczne	695	—
III. Rośliny przemysłowe.		
1. Buraki cukrowe	217	53.712
2. Cukier buraczany	—	8.386
3. Buraki gorzelnicze	22	6.101
4. Konopie (włókno)	5	58
5. Len (włókno)	25	202
6. Konopie (ziarno)	(5)	21
7. Len (ziarno).	(25)	135
8. Rzepak	18	240
9. Rzepik.	4	39
10. Mak	0,4	4
11. Chmiel	4	50
12. Tytoń	16	314

	Powierzchnia r. 1925 tysiące ha	Produkcja r. 1925 tysiące q
IV. Różne.		
1. Kartofle	1.465	151.950
2. Bulwa	134	25.389
3. Bobik	28	458
4. Bób	46	527
5. Fasola sucha	153	1.559
6. Fasola zielona	26	712
7. Soczewica	5	49
8. Groszek w strąkach	30	932
9. Groch suchy	19	209
10. Uprawy ogrodnicze (warzywa) .	319	—
V. Ugór i uprawy niewyszczególnione .	3.562	—

Źródła: Rocznik międzynarodowej Statystyki Rolnej (Rzym).

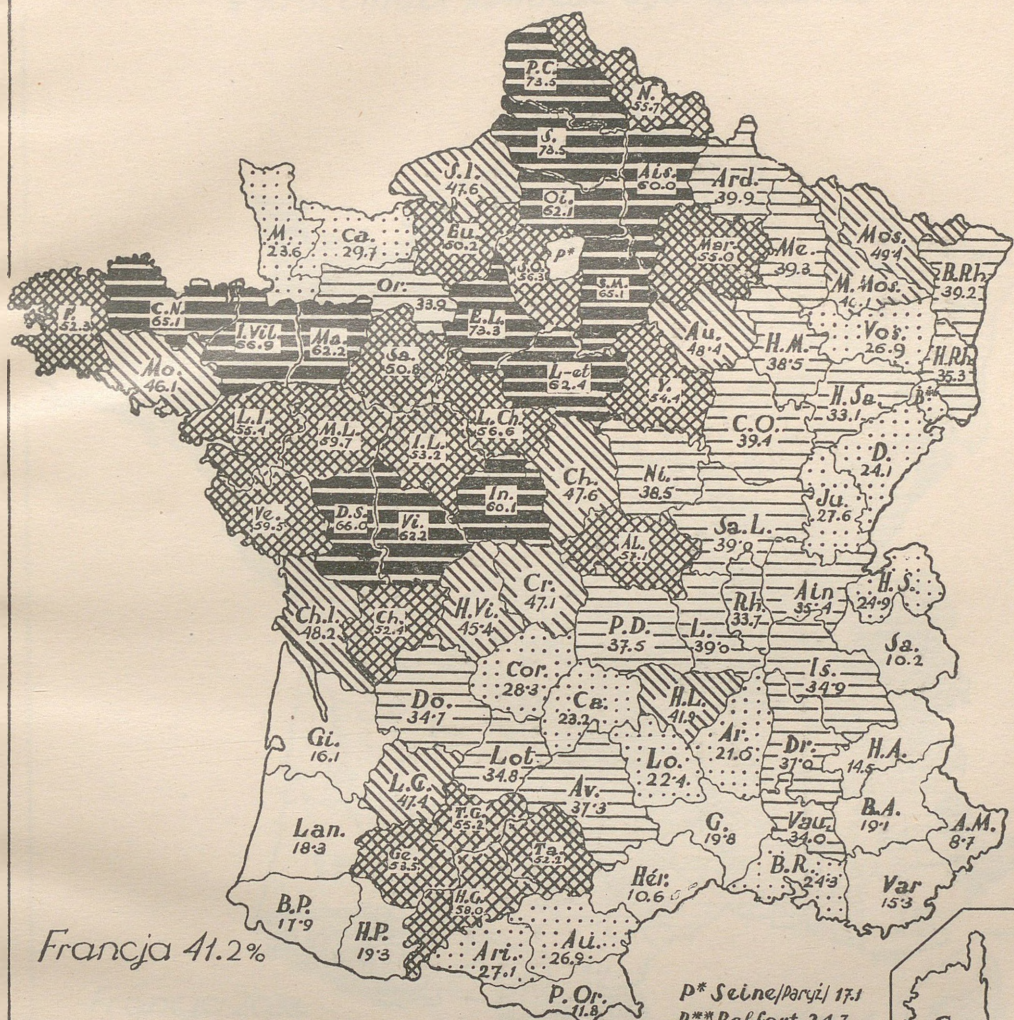
Im dalej będziemy posuwali się na południe, a także na południowo-wschód i wschód, tem mniej będziemy spotykali gruntów ornych. Oczywiście najmniej ich jest na terenach górskich: w Alpach i Pirenejach. Również Sewenny mają mało gruntów ornych. Ciekawe jednak, że np. departament Hérault posiada tylko 10,6% gruntów ornych. Pochodzi to stąd, że wszystkie tereny, które mogłyby być wyorane, są obsadzone winem. W departamencie Landes większa część gruntów jest pokryta lasami. Poza temi specjalnemi warunkami, departamenty południowe wykazują mniejszą cyfrę gruntów ornych, ponieważ są one rolniczo słabiej zagospodarowane.

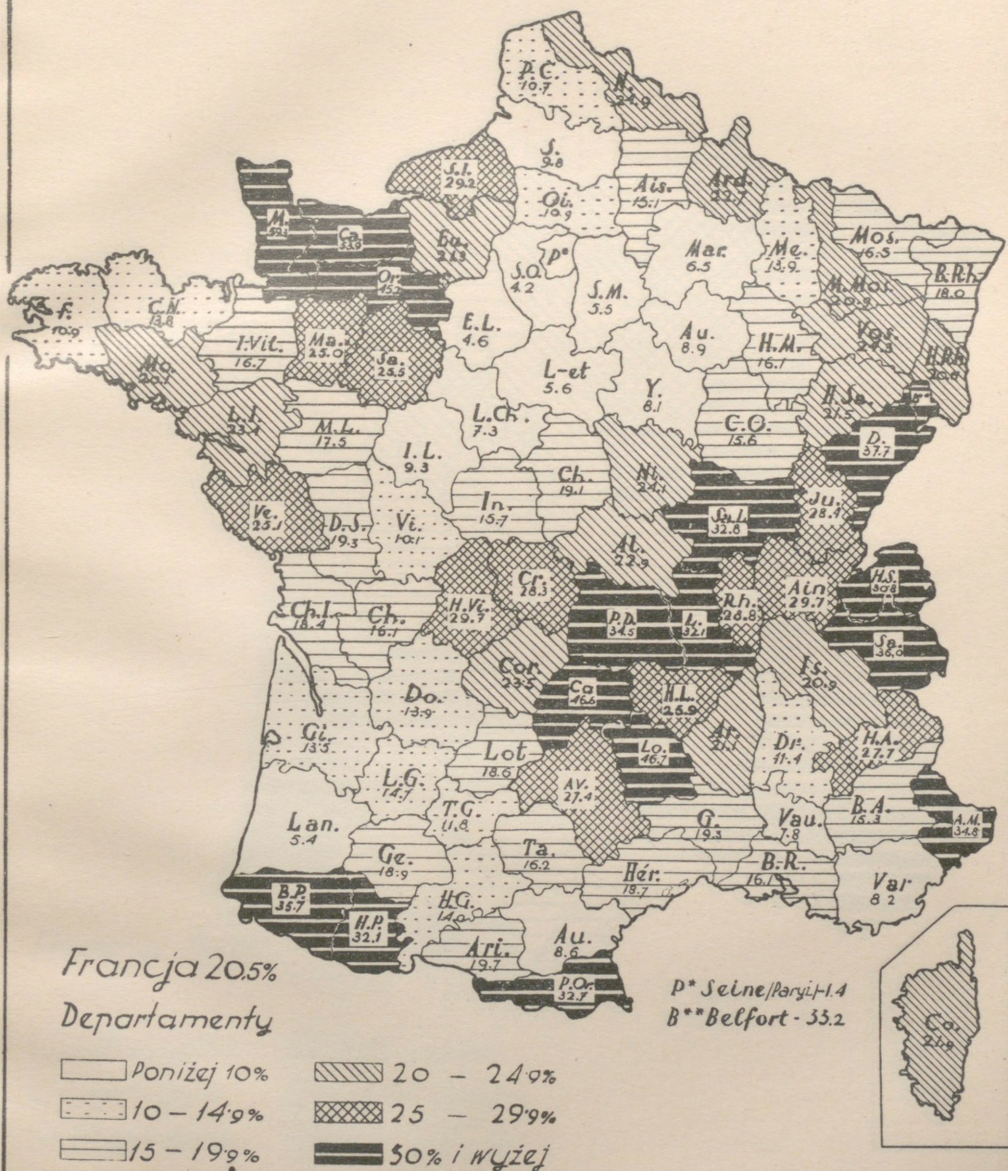
Na mapie № 2 podaję cyfrę procentową, jaką zajmują w sumie łąki naturalne, trwałe łąki sztuczne, oraz pastwiska. Te same zresztą cyfry znajdzie szanowny czytelnik w tablicy II-ej aneksów.

Mapa № 2 wykazuje istnienie jeszcze większych różnic, niż mapa № 1, mianowicie w niektórych departamentach łąki i pastwiska obejmują blisko połowę gruntów rolniczych wliczając w to i las. Są zaś departamenty, gdzie łączna ich cyfra spada dużo poniżej 10%, a nawet poniżej 5%. Najżyźniejsze departamenty zagłębia paryskiego, gdzie najwięcej jest gruntów ornych, mają najmniej łąk i pastwisk, np. w departamencie Eure et Loir większa część gospodarstw zupełnie łąk i pastwisk nie posiada.

Z drugiej strony, jak później to przedstawię, rolnictwo francuskie rozwija się pod znakiem pastwisk sztucznych. Wszędzie tam, gdzie mogą

Liemia orna, uiliczając u to clasowe laki sytuacne
i ogrody warzyjne u % % powierzchni ogolnej.
R. 1925.

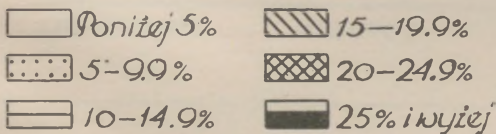




Lasy w procentach powierzchni ogólnej. Rok 1925.

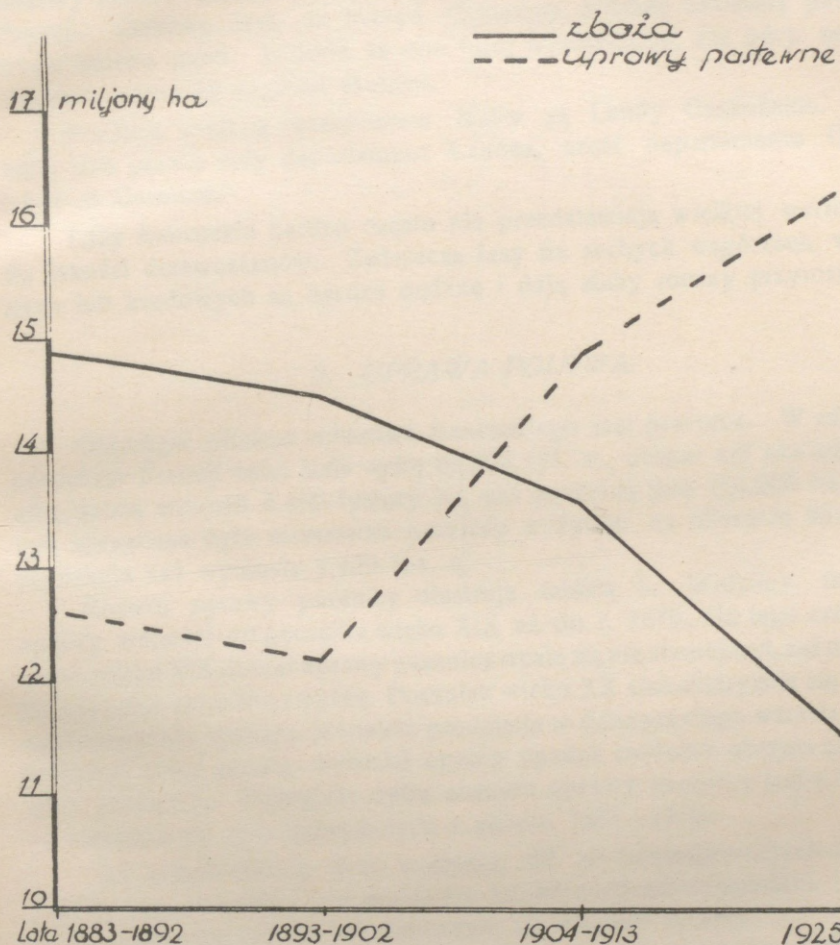


Francja 19.0%



D* Seine/Paryż 3.7
B** Belfort 34.6

Obszar zajęty przez zboża
oraz przez uprawy pastewne



być zakładane trwałe łąki i pastwiska, są one istotnie zakładane. A więc widzimy, iż w departamentach na zachód od zagłębia paryskiego położonych obszar łąk i pastwisk daje cyfry bardzo wysokie, pozatem bardzo wiele pastwisk mają departamenty górskie. Szczegółowiej o tej rzeczy będę mówił przy opisywaniu okręgów rolniczych Francji.

Mapa № 3 obrazuje rozmieszczenie lasów.

Jak wiadomo lasy najczęściej się skupiają na terenach górskich. Widzimy więc, iż departamenty ogarniające Alpy oraz niektóre departamenty pirenejskie, a dalej Jura, Wogezy i Ardeny mają bardzo wielkie obszary lasów. Pozatem wschód posiada znacznie więcej lasów niż zachód Francji. Ciekawe jest, że Masyw Centralny, a także Sewenny posiadają lasów bardzo mało. Istotnie są one tutaj wyniszczone, zaś góry na tych terenach nieraz są nagimi skałami.

Pozatem wielkim rezerwoarem lasów są Landy Gaskońskie. Obejmują one prawie cały departament Landes, część departamentu Gironde i Lot et Garonne.

Lasy francuskie bardzo często nie przedstawiają wielkiej wartości co do jakości drzewostanów. Zwłaszcza lasy na suchych wzgórzach wapiennych lub kredowych są bardzo nędzne i dają słaby roczny przyrost.

2. UPRAWA POŁOWA.

Głównym płodem rolnictwa francuskiego jest pszenica. W roku 1925 produkcja Francji całej dała cyfrę 89.905 tys. q., obszar zaś obsiany pszenicą ozimą wynosił 5.450 tysięcy ha, zaś pszenicą jara 164.000 ha. Pozatem uprawiana była mieszanka pszenicy z żytem na obszarze 95.000 ha, produkcja zaś wyniosła 1.239 tys. q.

Rozwój uprawy pszenicy ilustruje tablica 5. Widzimy, iż obszar uprawy wzrastał od początku wieku XIX aż do r. 1870. Od tego czasu aż do końca wieku XIX obszar uprawy pszenicy wcale się nie zmniejszył, zaś produkcja jej wykazuje poważną zwyżkę. Początek wieku XX charakteryzuje się pewnem zmniejszeniem obszaru, jednakże produkcja w dalszym ciągu wzrasta. Okres wojenny, rzecz prosta, wywołał ogólny upadek zarówno obszaru zasianego, jak i produkcji. Dzisiejsza cyfra obszaru uprawy pszenicy jest o 1.300.000 ha mniejsza od cyfr najwyższych z okresu 1861—1870.

Jak z cyfr tablicy 5-ej widzimy, od lat osiemdziesiątych datuje się spadek cen pszenicy, pod wpływem konkurencji amerykańskiej. Zjawisko to nie wpłynęło jednak na skurczenie się obszaru uprawy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dążność rolnictwa francuskiego do przejścia na system hodowlany, a dalej konkurencję amerykańską i kryzys produkcji zbóż i zestawimy z tem utrzymywanie się obszaru uprawy psze-

TABLICA 5.

Rozwój uprawy pszenicy.

L a t a	Powierzchnia w 1.000 ha	Produkcja w 1.000 q	Cena 1 q fr.
1811 — 1820	4.616	35.956	30.56
1821 — 1830	4.893	43.716	24.43
1831 — 1840	5.322	50.100	25.22
1841 — 1850	5.803	59.692	26.07
1851 — 1860	6.425	67.555	28.98
1861 — 1870	6.924	74.244	28.13
1871 — 1880	6.851	73.282	30.00
1881 — 1890	6.967	83.922	24.37
1891 — 1900	6.803	85.067	21.26
1901 — 1910	6.568	89.132	22.29
1911 — 1920	5.446	67.117	44.06
1925	5.614	89.905	129.57

nicy na tym samym mniej więcej poziomie, to przekonamy się, że pszenica istotnie jest podstawą uprawy polowej we Francji.

Rozwój uprawy poszczególnych rodzajów roślin przedstawiony jest na tablicy 6-ej. Widzimy, iż naogół zboża za ostatnie lat 45 wykazują znaczny spadek obszaru, natomiast produkcja zmniejszyła się stosunkowo nieznacznie. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę to, że rozwój uprawy pszenicy wykazywał stałe zwiększanie się produkcji, a stosunkowo małe zmniejszanie się obszaru obsianego, to okaże się, że wszystkie inne zboża wykazują coraz mniejsze cyfry nie tylko obszaru obsianego, ale i wyprodukowanej liczby kwintali.

Rośliny strączkowe, a także bulwiaste (kartofle i topinambur) dają dla całego okresu, który obejmuje tablica 6 mniej więcej jednakowe cyfry obszaru. Produkcja roślin bulwiastych wzrosła zapewne wskutek stosowania większej ilości nawozów sztucznych.

Rośliny przemysłowe wykazują spadek obszaru obsianego, jak również pewien spadek produkcji.

Największe różnice daje obszar i produkcja, tyżająca się roślin pastewnych. Tablica omawiana podaje wszelkie rodzaje roślin i upraw pastewnych, nie wyłączając łąk i poplonów. Widzimy iż cyfra obszaru ogólnego 12.500.000 ha stopniowo w ciągu lat 50 wzrasta do blisko 16.500.000 ha.

Produkcja z 457 milionów dochodzi do 919 milionów czyli podwaja

TABLICA 6.

Obszar zasiewu i produkcja w poszczególnych latach.

	P o w i e r z c h n i a			
	1925	1883—1892	1892—1902	1904—1913
	tys. hekt.	tys. hekt.	tys. hekt.	tys. hekt.
Zboża	11.474	14.795	14.512	13.547
Strączkowe	308	310	333	314
Bulwiaste	1.598	1.540	1.566	1.631
Rośliny pastewne	16.325	12.581	12.151	14.810
Rośliny przemysłowe . . .	312	467	455	387
Drzewa owocowe	—	—	—	—
Ogrodnictwo owocowe i kwia- towe	102	81	95	67
Szkółki	18	4	12	13
Ogrody warzywne	233	100	87	133
Winnice produkujące . . .	1.542	1.905	1.721	1.624
Cidres	—	—	—	—
Ziemie uprawne	22.418	25.771	—	—
Landy i ziemie nieuprawne	4.751	3.899	—	—
Lasy	10.347	9.522	—	—

	P r o d u k c j a			
	1925	1883—1892	1893—1902	1904—1913
	tys. q	tys. q	tys. q	tys. q
Zboża	169.347	168.674	171.187	171.938
Strączkowe	4.445	5.077	4.626	4.505
Bulwiaste	177.319	124.696	134.571	147.775
Rośliny pastewne	918.559	457.456	483.044	793.215
Rośliny przemysłowe . . .	60.867	78.168	86.962	77.901
Drzewa owocowe	17.408	20.270	27.624	32.601
	hektolitry	hektolitry	hektolitry	hektolitry
Winnice produkujące . . .	65.065	28.871	43.821	53.279
Cidres	9.879	12.608	17.043	18.369

się. Przybytek 4.000.000 ha na uprawę roślin pastewnych odbył się kosztem zbóż, których obszar zmniejszył się w tym czasie o 3.000.000 ha, częściowo kosztem roślin przemysłowych i winnic. Niezależnie od tego wzrosła uprawa poplonów.

Niektóre dane, dotyczące rozwoju uprawy roślin pastewnych, podaje tablica 7. Widzimy z niej, że uprawa koniczyny czystej wzrosła stosunkowo niezbyt znacznie, natomiast bardzo silnie rozwinęła się uprawa lucerny, oraz mieszanek traw. Łąki naturalne, a także łąki i pastwiska sztuczne trwałe dają ogromny przyrost, wyrażający się cyfrą więcej, jak 2.000.000 ha. To samo tyczy się pastwisk naturalnych. Niewątpliwie do tej grupy użytków zaliczona została część łąk.

TABLICA 7.

Rozwój uprawy roślin pastewnych.

	1881 tys. ha	1890 tys. ha	1900 tys. ha	1910 tys. ha	1920 tys. ha	1925 tys. ha
Koniczyna	1046	1051	1022	1118	1118	1151
Lucerna	879	777	881	1117	1011	1145
Esparceta	575	637	729	786	604	637
Mieszanki traw . . .	—	—	137	281	357	410
Roczne rośliny pastw. zielone	—	—	505	749	691	695
Łąki naturalne . . .	4247	4959	4419	4884	5023	5172
Łąki i pastw. sztuczne trwałe	—	—	1148	1568	1723	1819
Pastwiska	—	—	2602 ²⁾	3610	4131	4170
Buraki pastewne . .	227	333	492	665	647	724
Brukiew i t. p. . . .	—	—	—	163	158	171
Kapusta pastewna . .	133 ¹⁾	—	—	252	233	233

Procentowo największy wzrost wykazuje uprawa buraków pastewnych. W roku 1881 przeznaczono na tę roślinę 227.000 ha, w r. 1925—724.000 ha.

Rozwój obszaru, zajętego przez zboża, oraz przez uprawy pastewne ilustruje załączony grafikon.

W tablicy 6-ej rzuca się w oczy wzrost o 1.000.000 ha obszaru łąk i ziemi nieuprawnej. Cyfra wzrostu tyczy się tylko właściwych ziem nieuprawnych. Łąki, jako nieużytki, mogą być istotnie uznane za takie, o ile nigdy nie były uprawiane. Co do tego twierdzenia można również mieć zastrzeżenie i twierdzić, że część tego typu gruntów powinna być uważana za łąki. Natomiast grunt poprzednio orany i później zarzu-

¹⁾ rok 1882.

²⁾ rok 1902.

cony dla braku rąk roboczych w żadnym razie nie może być uważany za nieużytek. Cała więc zwyżka obszaru tej kategorii gruntów powinna być odniesiona do ziem nieuprawnych, czyli odłogów. Cyfra ta powinna być faktycznie zwiększona, być może potrojona nawet, jeżeli weźmie się pod uwagę, że w omawianym okresie liczba pastwisk naturalnych zapewne wzrosła również o 2.000.000 ha. Pastwiska naturalne mogą przecież powstawać tylko w ten sposób, że ziemię orną, a ewentualnie i łąki naturalne zarzuca się i zamienia się na pastwiska. W ten sposób oczywiście mamy tu do czynienia z odłogami, które eksploatuje się jako pastwiska.

Reasumując powyższe zestawienia, dochodzimy do przekonania, że rolnictwo francuskie w ostatnich latach 50 cofnęło się w swoim rozwoju, a częściowo przeszło z systemu zbożowego na system hodowlany i hodowlano-pastwiskowy.

Również poważne cofnięcie się wstecz wykazuje uprawa winorośli. Przyczyną główną była pierwotnie klęska filoksery, następnie, gdy filokserę zwalczano, odtworzenie winnic w rozmiarach pierwotnych i prowadzenie ich było trudne dla braku dostatecznych rąk roboczych.

Obszar uprawy winorośli w poszczególnych departamentach jest bardzo różny. Największe są t. zw. winnice południa, które w departamencie Hérault zajmują 184.000 ha., w departamencie Aude 115.000 ha., w departamencie Garde 72.000 ha., w departamencie Pyrénées Orientales 66.000 ha. Ogromną cyfrę 136.000 ha daje departament Gironde, a również dużo wina uprawia się dalej w górę Garonny. Pozatem mamy wielkie cyfry w departamencie Var. Natomiast departamenty, produkujące wino szampańskie, dają cyfry stosunkowo znacznie mniejsze. Większe nieco cyfry przypadają na te departamenty, gdzie się produkuje wino burgundzkie. Wszystkie powyżej podane cyfry tyczą się obszaru winnic już produkujących, a więc młode świeżo założone winnice nie są brane w rachubę.

Poważną rolę w produkcji gospodarstw wiejskich Francji odgrywa uprawa drzew owocowych, jednakże niektóre rodzaje drzew owocowych wykazują wybitną tendencję ustępowania z placu innym kulturom. Bardzo np. rozpowszechniona jest uprawa drzew oliwkowych. Częściowo wskutek choroby, która napadła na te drzewa, szczęśliwie wskutek małej rentowności, uprawa oliwek kurczy się coraz bardziej. Produkcja liczona na okresy 10-cio letnie spadła za ostatnie lat 35 z 1.834.000 q. na 491.000 q. Produkcja zaś samego roku 1925 dała cyfrę tylko 262.000 q., był to jednak rok nieurodzaju.

Również zmniejsza się uprawa drzew orzechowych i kasztanów jadalnych.

Natomiast poważny wzrost wykazuje produkcja jabłek i częściowo gruszek na cidre. Przeciętne cyfry 10-letnie za ostatnie lat 35 wykazują wzrost z 13.269.000 q. do 24.002.000 q.

Tak samo produkcja gruszek i jabłek do jedzenia daje poważną żywkę. Produkcja śliwek, brzoskwiń i moreli zmniejsza się, chociaż nie w tym stopniu, jak produkcja śliwek. Silnemu tylko zmniejszeniu uległa produkcja śliwek, przeznaczonych do suszenia.

Winogrona jadalne wykazują pewne niewielkie zmniejszenie produkcji.

Pomimo zmniejszenia produkcji całego szeregu rodzajów owoców, niemniej ta gałąź gospodarstwa wiejskiego odgrywa poważną rolę w życiu wsi francuskiej. Oczywiście różne departamenty mają bardzo różne cyfry, dotyczące produkcji tego lub innego rodzaju owoców. Częściowo o tem będę mówił w rozdziale IV. Tutaj wspomnę tylko, że uprawa jabłek i gruszek na cidre rozwija się niemal wyłącznie w departamentach północno-zachodnich i wogóle na północy. Natomiast uprawa wszelkich innych owoców, nie wyłączając gruszek i jabłek jadalnych rozrzucona jest po całej Francji, chociaż, jak wspomniałem, występuje wielka nierównomierność nawet pomiędzy sąsiednimi departamentami.

Niemniejszą rolę od produkcji owoców odgrywa warzywnictwo i ogrodnictwo razem z kwaciarstwem. Jako ogrodnictwo mam tu na myśli poza kwaciarstwem przede wszystkim hodowlę wszelkiego rodzaju jagód na roślinach krzaczastych i bylinowych.

Jak z tablicy I-ej załączników widać, obszar upraw ogrodniczych jest bardzo nierównomierny. Będę o nich mówił częściowo również w rozdziale IV, tutaj wspomnę tylko, że najbardziej rozpowszechnione są ogrody pod Paryżem oraz na południu i w niektórych departamentach wschodnich.

W niektórych departamentach wielką rolę odgrywa hodowla drzew morwowych i jedwabników. Ta gałąź produkcji najwięcej się rozwija w departamentach Garde, Drôme, Ardèche, Var i Vaucluse. W każdym razie hodowla jedwabników wykazuje w ostatnich dziesiątkach lat pewien zanik.

3. HODOWLA ZWIERZĄT.

Na tablicy III-ej załączników podaję cyfry dla poszczególnych departamentów, dotyczące liczby zwierząt domowych w roku 1925.

Cała Francja posiadała w tym roku 2.880 tys. sztuk koni, 14.373 tys. sztuk bydła, 10.537 tys. owiec i 5.793 tys. sztuk trzody chlewnej.

Charakterystycznym jest rozwój cyfry dotyczącej liczby *koni* w gospodarstwie wiejskiem. W roku 1840 liczba ta była identyczna niemal z liczbą koni w roku 1925. Mianowicie Francja miała wtedy 2.819 tys. sztuk koni. W 20 lat później liczba ta wzrosła o 100.000 i na tym poziomie trzymała się z małemi wahaniami aż do roku 1890, poczem następuje spadek o 100.000. Od roku 1895 zaczyna się szybki wzrost liczby koni i w roku 1911 dochodzi ogólna liczba tych zwierząt do 3.200 tys.

sztuk. W roku 1925 liczba koni więc nie została jeszcze odtworzoną. Wyraz „jeszcze“ nie jest tu właściwy, gdyż czasu na odtworzenie miał rolnik dosyć, a tylko warunki ogólne, zniewalające do porzucenia ogromnej ilości gruntów dawniej uprawnych, czynią zbytecznem odtwarzanie liczby koni do stanu przedwojennego. Pozatem w miastach konie zostały wyrugowane przez samochody.

Konie francuskie są w ogromnej większości wielkie i ciężkie. Są one dobrze żywione, a rolnik wymaga od nich wielkiej ilości pracy. Z tego powodu cyfra 2.800.000 koni nie jest wcale bardzo mała. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że bardzo wiele robót wykonywa się wołami, zwłaszcza południe ma wiele wołów roboczych. Ogólna liczba wołów, licząc w to i woły opasowe w roku 1925 dała cyfrę 1.429.000 sztuk.

Oprócz konia roboczego, Francja hoduje dużo koni remontowych, a częściowo i koni typu lżejszego, nie wyłączając koni wyścigowych. Hodowla konia wyjazdowego upada wobec używania samochodów. Natomiast poważną rolę odgrywa hodowla koni zimnokrwistych rasowych, t. j. ogierów i klaczy.

Rozmieszczenie koni, osłów i mułów ilustruje mapa Nr. 4. Tyczy się ona roku 1892, ale cyfry mało się zmieniły. Jak mapa Nr. 4 wykazuje, rozmieszczenie koni jest we Francji bardzo nierównomierne. Pochodzi to stąd, że na południu nieraz jedynem zwierzęciem pociągowem jest wół.

Ogólne pogłowie *bydła rogatego* wykazuje wybitną tendencję wzrostu. W roku 1840 naliczono we Francji 11.762.000 głów bydła. Od tego czasu cyfra ta systematycznie wzrasta, nie biorąc pod uwagę niewielkich odchyleń i dochodzi w r. 1913 do 14.788.000 sztuk. Jest to cyfra rekordowa, która podczas wojny spada do 12.000.000 ale w roku 1925 zostaje już prawie odtworzona, gdyż, jak mówiłem, dochodzi do 14.373.000.

Francja posiada bardzo wiele ras bydła, a także hodowla tych zwierząt rozpada się na kilka zasadniczo różnych kierunków.

Hodowla krów mlecznych procentowo jest znacznie mniej rozpowszechniona, niż dajmy na to w Niemczech, a tembardziej w Polsce. Są tu tylko specjalne rejony, które hodują krowy mleczne. O tych rejonach mówię w rozdziale IV.

Częściej spotykamy we Francji hodowlę bydła opasowego. Równocześnie albo niezależnie może być prowadzona hodowla wołów roboczych. Wreszcie są stosunkowo małe okręgi, które hodują przeważnie cielęta.

Wszędzie, rzecz prosta, muszą być krowy, ale krowy ras opasowych, względnie ras roboczo-opasowych dają we Francji mleka zazwyczaj mało. Zwłaszcza jeżeli krowa jest używana do roboty, to może ona być dójką zupełnie lichą. Np. doi się w ciągu kilku miesięcy, a mleko od niej starczy na wykarmienie własnego cielęcia do wieku 3-ich miesięcy i następnie

drugiego cielęcia znowu do wieku 3-ch miesięcy. Resztę czasu krowa stoi sucho.

Hodowla bydła opasowego jest prowadzona z wielką umiejętnością i daje też duże zyski. Zwłaszcza na pastwiskach sztucznych wyhodowanie wołu trzyletniego kosztuje stosunkowo mało, a bierze się zań poważną gotówkę, np. 3.000 fr. Tak samo hodowla 3-miesięcznych cieląt opasowych też może doskonale się opłacać, gdyż takie cielę wysoko jest cenione przez rzeźników, a cena jego może dochodzić w wyjątkowych razach nawet do 1000 fr.

Hodowla *owiec*, jak wszędzie w Europie, wykazuje znaczny upadek. W każdym razie owca bynajmniej nie zanikła we Francji i na wielu terenach spotykamy gospodarstwa wielkie, które jako jedyny inwentarz dochodowy trzymają owce. W roku 1840 było we Francji 32.151.000 sztuk owiec, w roku 1852 cyfra ta wzrosła nawet do 33.282.000. Od tego roku rozpoczyna się upadek hodowli owiec i stopniowo cyfra pogłowia tych zwierząt spada do 14.038.000 sztuk w roku 1914. Podczas wojny liczba ta spada do 9.000.000, a w roku 1925 wynosi 10.537.000.

Dzisiaj Francja hoduje w gospodarstwach intensywnych owce o typie mięsno-wełnistym, zaś na południu i wogóle na terenach pastwisk wapiennych i kredowych lżejszą owcę przeważnie na wełnę.

Hodowla *trzody chlewnej* rozwija się o wiele słabiej, niż możnaby przypuszczać, biorąc pod uwagę wysoką zdolność konsumcyjną wewnętrznego rynku zbytu. W roku 1840 było we Francji 4.911.000 sztuk trzody chlewnej. Od tego czasu datuje się systematyczny wzrost aż do roku 1905. Od tej daty rozpoczynają się wahania to w dół to w górę i wreszcie w roku 1912 liczba trzody chlewnej wynosi 7.036.000. Liczba ta podczas wojny spada niemal do połowy, zaś w roku 1924 mamy 5.793.000 sztuk trzody chlewnej. Widocznie więc lepiej się opłaca hodowla bydła opasowego, która zresztą wymaga też mniejszej ilości rąk roboczych.

Z innych zwierząt występują jeszcze we Francji następujące rodzaje (cyfra dla roku 1925):

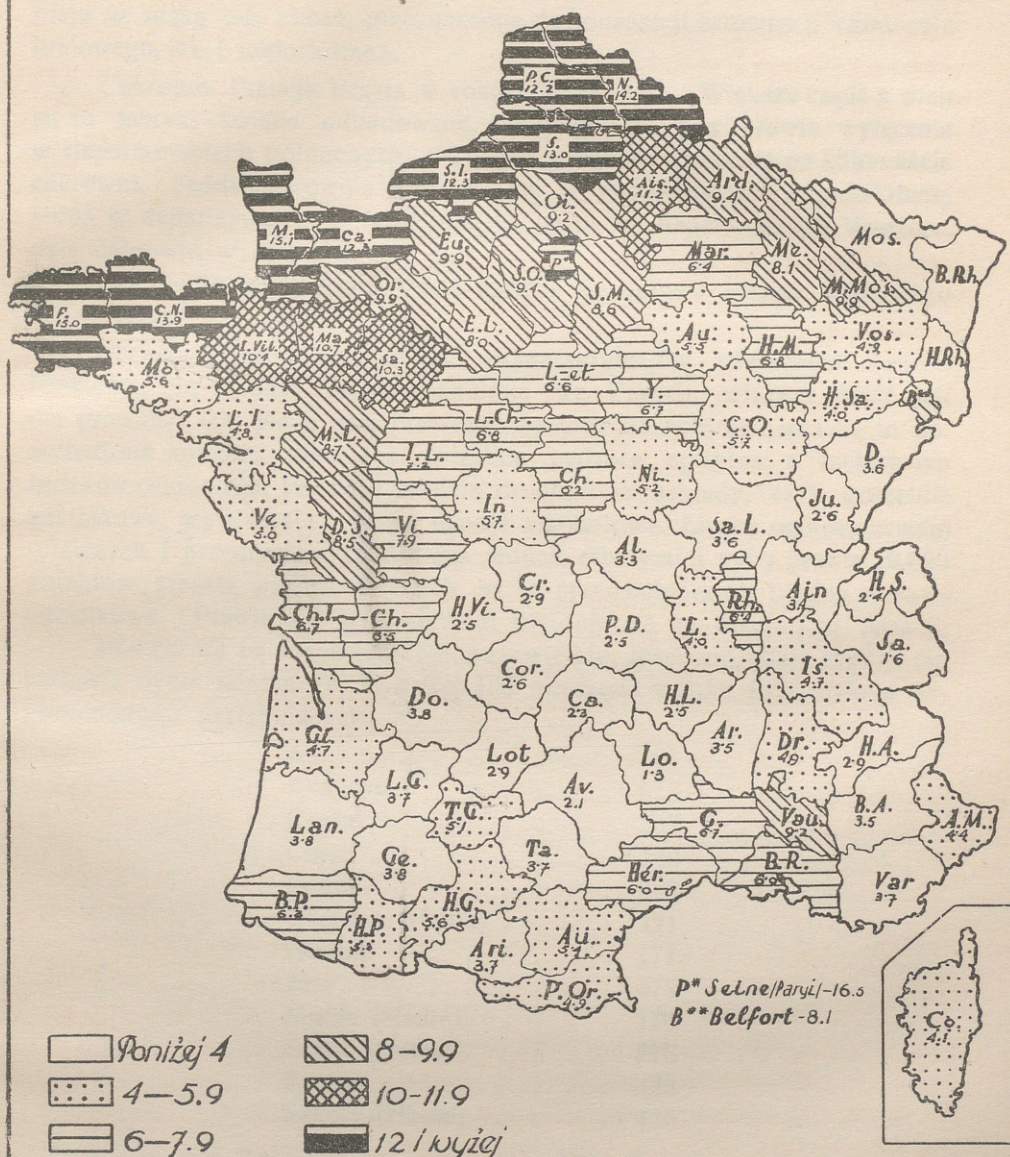
muły	188.000 sztuk
osły	298.000 „
kozy	1.378.000 „

Dalej hodowane są jeszcze na wielką skalę króliki i wreszcie drób wszelkiego rodzaju.

4. PRZEMYSŁ ROLNY.

Najbardziej powszechnem z gałęzi przemysłu rolnego jest *młynarstwo*. Cała Francja liczyła w roku 1925 13.071 małych młynów wodnych względnie wiatraków, młynów wielkich było w tym roku 9.539. Wszystkie

*Liaba koni, mułow i ostew na 100 ha
ogólnego obszaru departamentu
r. 1892.*



te młyny rozmieszczone były względnie dosyć równomiernie po terytorjum Francji, chociaż naturalnie obok położone departamenty mogą wykazywać poważne różnice, a to z tego powodu, że skupienie wielkich młynów w jednym departamencie powoduje niemożność powstania tego samego rodzaju zakładów w departamencie sąsiednim. Młyny francuskie przerabiają na mąkę całe zboże, przeznaczone do konsumpcji zarówno pochodzenia krajowego, jak i importowane.

Cukrowni Francja liczyła w roku 1925 — 114. Większa część z nich są to fabryki świeżo odbudowane. Skupiają się one prawie wyłącznie w departamentach północnych, z których niektóre posiadają po kilkanaście cukrowni. Jedna cukrownia znajduje się w departamencie Puy-de-Dôme, jedna w departamencie Saône-et-Loire, jedna w departamencie Vaucluse, parę cukrowni w Alzacji i t. d.

Cukrownie istnieją tam, gdzie rozwija się uprawa buraka cukrowego i vice versa.

Gorzelnie, jeżeli nie brać pod uwagę terytorjów odebranych świeżo Niemcom, nie są zbyt rozpowszechnione we Francji, większa część ich nie prowadzi tak, jak u nas, przeróbki kartofli na spirytus, lecz są to np. wytwórnie koniaku, albo też gorzelnie pędzące spirytus z melasy lub buraków cukrowych. Pozatem istnieją drobniutkie zakłady, czyli gorzelnie kociołkowe, wytwarzające różne napoje alkoholowe. Liczba ogólna gorzeln rolniczych i przemysłowych dosięga jednak olbrzymiej cyfry prawie 19.000 obiektów, zresztą większość z nich, są to przedsiębiorstwa bardzo małe — kociołkowe. Prawie 2/3 tych gorzeln znajduje się na terytorjum Alzacji.

Mleczarnie są rozpowszechnione w wielkiej ilości tam, gdzie rozwija się hodowla bydła mlecznego. Powyżej 100 mleczarni w roku 1925 było w departamentach następujących:

Ain	221
Aveyron	918
Cantal.	337
Corse	180
Doubs.	345
Garonne (Haute)	121
Hérault	177
Jura	472
Marne (Haute).	170
Saône (Haute)	276
Savoie.	428
Savoie (Haute)	426

Razem cała Francja miała mleczarni 6.505. Częściowo były to mleczarnie spółdzielcze, częściowo prywatne.

Poważną rolę odgrywają we Francji *fabryki* wszelkiego rodzaju *konserw*. Wogóle na zachodzie konsumpcja konserw jest o wiele większa niż w Polsce. Specjalnie we Francji produkuje się niemałą ilość konserw także na eksport. W roku 1925 było fabryk konserw mięsnych 176, fabryk konserw warzyw 237, mieszanych fabryk 181, wreszcie fabryk konserw owoców 148. Rozmieszczenie tych fabryk było bardziej nierównomierne niż nawet mleczarni. Cały szereg departamentów nie posiada wcale tego rodzaju zakładów, w innych znajduje się po jednym lub po parę, zaś w niektórych departamentach jest ich bardzo wiele. Naprzykład departament Tarn et Garonne posiada wyłącznie tylko fabryki konserw warzyw, których liczy 32, departament Vaucluse ma razem 60 fabryk wszystkich rodzajów. Departament Lot-et-Garonne 66, departament Loiret 30, departament Dordogne 61, departament Corrèze 37, departament Bouches-du-Rhône 31, wreszcie departament Gard 51. Inne departamenty, jak mówię, posiadają tych fabryk bardzo mało.

Pozatem istnieją jeszcze *fabryki konfitur* w ogólnej liczbie 170 w całej Francji.

Większą rolę odgrywają *browary*, gdyż konsumpcja piwa we Francji wzrasta. Skoncentrowane są one przeważnie na północy. Ogólna liczba browarów wynosiła w roku 1921—1592, z tego w departamencie Nord było 759 browarów i w departamencie Pas-de-Calais 366, czyli w tych dwóch obok siebie leżących departamentach było 1125 browarów.

Jeszcze można wymienić fabryki *cidru*. Cidre wyrabiany jest powszechnie sposobem domowym, jednakże nie mała ilość jabłek i gruszek przerabiana jest na ten napój w większych zakładach, które noszą charakter fabryczek lub fabryk. Tego rodzaju zakładów było w roku 1925 w całej Francji 1787. Oczywiście rozmieszczone są one przedewszystkiem w tych departamentach, w których uprawia się jabłonie i grusze na cidre. W każdym razie spotykamy pewną ilość fabryk cidru i w różnych innych departamentach, gdyż jabłka i gruszki znoszą zupełnie dobrze transport. Wielka ilość owoców tych bywa nawet wywożona z Francji do Niemiec i tam przerabiana na wina owocowe.

Z innych gałęzi przemysłu rolnego można wymienić:

Słodownie	293 zakłady
Krochmalnie i mączkarnie	145 „
Râperies des betteraves ¹⁾	226 „
Różne inne	6.015 „

¹⁾ Zakłady przecierające buraki dla cukrowości.

5. OPLACALNOŚĆ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO WE FRANCJI.

Powszechnie znane są utyskiwania rolników francuskich na kryzys, jaki gospodarstwo wiejskie w obecnej chwili przechodzi we Francji. Kryzys ten obejmuje nie tylko zresztą Francję lecz i kraje graniczące z nią i nie może być wobec tego ignorowany. Jednakże z punktu widzenia emigracji rolnej do Francji, zwłaszcza o ile ma się na myśli przeistaczanie naszych robotników w przyszłości w gospodarzy wiejskich, można na ten kryzys zapatrywać się z innego punktu widzenia, a w takim razie przestaje on być groźny.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę warunki różnych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej, to spotkamy się z objawem nierentowności gospodarstw wiejskich. Bardzo często dobrze prowadzone warsztaty rolne wielkiej własności dają oprocentowanie wartości majątku wynoszące 5 lub 6%, gorzej prowadzone majątki mogą dawać 3 lub 4%, inne jeszcze mniej, a są i takie, które właścicielowi swemu dają deficyty.

O nierentowności gospodarstw włościańskich u nas się nie mówi wcale, gdyż naogół ta rzecz jest mało badana. Właściwie trzeba tu mówić o nierentowności marnowania czasu przez gospodarza i członków jego rodziny, posiadającego dajmy na to 5 hektarów ziemi. Nie może więc tutaj być mowy o nierentowności ziemi jako takiej, gdyż najpierw trzeba dać dostateczną ilość pracy rolnikowi, a wtedy dopiero postawić pytanie, czy warsztat rolniczy może oprocentować swoją wartość.

We Francji kwestja stawiana jest zupełnie inaczej. Większa część gospodarstw wielkich są to gospodarstwa dzierżawione. Dzierżawca płacić musi czynsz dzierżawny, który daje całkowite oprocentowanie ziemi i wartości budynków. Właściwie odwraca się tę rzecz we Francji,—mianowicie wartość ziemi z budynkami lub bez budynków ocenia się podług tego, jaki daje ona dochód przez wydzierżawienie. W tych warunkach właściciel nie może mówić o nierentowności lokaty kapitału w ziemi. Dzierżawca, o ile źle wychodzi na swoim gospodarstwie, musi je zlikwidować. Widzimy jednak, że dzierżawy na dobrej ziemi dają poważne dochody dzierżawcom, a więc na dobrej ziemi gospodarstwa wielkie naogół są rentowne.

Natomiast powszechne jest zdanie we Francji, że właściciel wielkiego majątku, o ile sam gospodaruje, traci na tem. Twierdzenie to nie sprawdza się tylko w niektórych północnych i północno-zachodnich departamentach, gdzie spotykamy majątki zagospodarowane przez samych właścicieli, a dające niezłe rezultaty finansowe.

Jeżeli jest mowa o kryzysie rolniczym w odniesieniu do wielkich gospodarstw, to w większym stopniu tyczy się on braku rąk roboczych, niż nierentowności gospodarstw. Dalej analizując tę rzecz dochodzimy do przekonania, że kryzys rolniczy w stosunku do wielkich gospodarstw po-

lega przede wszystkim na tem, że gospodarstwa te nie są w stanie płacić tak wysokich wynagrodzeń za pracę, żeby móc mieć dostateczną ilość robotników. Rolnictwo europejskie zawsze znalazłoby dostateczną ilość rąk roboczych, jeżeliby mogło bez ograniczeń podnosić wysokość płac robotniczych.

Kryzys w stosunku do mniejszych gospodarstw jest we Francji daleko wyraźniejszy. Mianowicie drobny rolnik we Francji twierdzi, iż gospodarstwo rolne nie opłaca mu się i ma rację. O ile jednak on wyżej stoi pod względem zrozumienia praw gospodarczych od rolnika polskiego! Mianowicie, każdy rolnik francuski, twierdzący, że jemu gospodarstwo rolne nie opłaca się, umie rachować, przytem rachować dobrze. Mianowicie liczy on, jaką wartość przedstawia jego gospodarstwo i ocenia, ile musiałoby mieć dochodu, ażeby oprocentować tę wartość. Dalej rachuje, ile mógłby zarobić jako robotnik sam, ileby zarobiła jego żona, ewentualnie dzieci, gdyby pracowali oni wszyscy jako robotnicy. I oto cały ten rachunek wypada niekorzystnie, t. zn. okazuje się, że rolnik, gospodarujący na kilku lub kilkunastu hektarach zarobiłby więcej, gdyby poszedł do pracy na cudzym warsztacie, zwłaszcza do pracy w przemyśle, zaś majątek swój ulokowałby w papierach lokacyjnych.

Dla nas, którzy znamy się na rolnictwie, jako naród rolniczy zapewne nieco lepiej niż francuzi, jasnem jest, że przy takiej kalkulacji kryzys musi istnieć prawie stale, a tylko w okresach specjalnie dogodnej konjunktury dla rolnictwa może ten kryzys zanikać. Pochodzi on głównie stąd, że praca ludzka w drobnym gospodarstwie wiejskiem nie może być należycie wyzyskana, że dużo tej pracy będzie się zawsze marnowało. W rezultacie rolnik, pracując razem z rodziną na niewielkim kawałku ziemi, w wyjątkowych tylko razach może wygospodarować taki dochód, ażeby oprocentować kapitał utkwiony w gospodarstwie i mieć możność opłacić pracę podług skali przyjętej dla robotników fabrycznych. Specjalnie w warunkach francuskich występuje stosunkowo małe tylko podniesienie intensywności pracy na własnym warsztacie. Tam robotnik rolny musi u fermera pracować tak intensywnie, iż mała jest możność podniesienia jeszcze tej intensywności.

Ewolucja płac robotniczych we Francji niezbiecie wskazuje, że twierdzenie moje nie jest oparte tylko na luźnej obserwacji. Na tablicy 8 zestawiam indeksy płac robotniczych oraz indeksy kosztów utrzymania za 100 lat. Widzimy więc, że przeciętny indeks płac dla różnych gałęzi i dla różnych kategorii robotników paryskich, robotników prowincjonalnych oraz górników w kopalniach węgla wynosił 100 lat temu w stosunku do roku 1900 — 40, a w roku 1910 doszedł do 110. Ciekawsze jest, że zdolność nabywcza płacy robotniczej wzrastała również i w ciągu cytowanych 100 lat podwoiła się. Otóż w tych warunkach opłacalność pracy w gospodarstwie wiejskiem mogłaby się utrzymać na tym samym

TABLICA 8.

Indeksy płac robotniczych oraz indeksy kosztów utrzymania; r. 1900=100.

L A T A	Indeks płac ¹⁾ robotniczych	Indeks kosztów utrzymania ²⁾	Zdolność nabywczą płacy robotniczej
1806	40	—	—
1810	41	74	55,5
1820	43	80	53,5
1830	45	83,5	54,0
1840	48	84,5	57,0
1850	51	85,5	59,5
1855	55	—	—
1860	60	95,5	63,0
1865	65	—	—
1870	71	103	69
1875	77	—	—
1880	82	100	74,5
1885	87	—	—
1890	92	103	89,5
1895	96	—	—
1900	100	100	100
1905	105	100,5	104
1910	110	104	106

poziomie, gdyby technika dała tak potężne środki, ażeby produkcja na godzinę pracy co najmniej się podwoiła. Właściwie chodzi tutaj o większe jeszcze podniesienie produktywności pracy w rolnictwie, gdyż przed 100 laty położenie ekonomiczne robotnika rolnego było już gorsze, niż położenie robotnika paryskiego i górnika.

Jeżeli jednak będziemy patrzyli z punktu widzenia przyszłego gospodarza rolnego polaka, siedzącego na kawałku ziemi we Francji, to bę-

¹⁾ Indeks średni płac robotniczych ustalony został na podstawie przeciętnych płac różnych kategorii robotników paryskich, robotników prowincjonalnych oraz górników w kopalniach węgla.

²⁾ Podług typowego budżetu, ustalonego na podstawie budżetu cieśli paryskiego w roku 1890.

dziemy widzieli, że potrafi on wygospodarować dochód znacznie większy, niż w Polsce. Jeżeli będzie on miał gospodarstwo małorolne, to sam, albo członkowie jego rodziny znajdą dostateczną ilość pracy dodatkowej na miejscu. Słowem, marnowania czasu tak wielkiego, jak w Polsce we Francji być nie może. Jeżeli gospodarstwo będzie prowadzone jako tako umiejętnie, to gospodarz będzie miał oprocentowanie wartości tego gospodarstwa, a za swoją pracę i za pracę swoich domowników otrzyma on dochód zapewne nie mniejszy, niż to, co się płaci robotnikowi rolnemu w danym departamencie. I to zdaje się powinno być podstawą do kalkulacji opłacalności drobnych gospodarstw wiejskich.

Dla przykładu weźmy gospodarstwo dzierżawione obszaru 15 hektarów. Dajmy na to, że wartość inwentarza, zapasów i zasiewów daje cyfrę 75.000 franków. Zapewne więc gospodarz na takim gospodarstwie wygospodaruje oprocentowanie, wynoszące 6% rocznie, czyli 4.500 franków. Jeżeli rodzina gospodarza składa się z żony i jednego dorosłego syna (biorę taki przykład dla uproszczenia rachunku), to dwaj mężczyźni powinni zarobić 10.000 franków, a kobieta 2.000 franków. Liczę, że połowa czasu kobiety pójdzie na gospodarstwo domowe, które jest prowadzone przez każdego robotnika familijnego, a który to czas przecież przez nikogo nie jest wynagradzany. W takim razie dochód netto z gospodarstwa całego wyraziłby się cyfrą 16.500 franków. Jeżeli gospodarz ma długi, to część tej sumy pójdzie na oprocentowanie. W każdym razie jest to suma tak poważna, że pozwoli mu spłacać długi, ewentualnie robić oszczędności.

W latach nieurodzajnych, albo w okresie zaostrenia się kryzysu podana cyfra dochodu netto może obniżyć się o kilka tysięcy franków, w latach pomyślnych może podnosić się o kilka tysięcy franków. Naogół jednak dobrze zorganizowane gospodarstwo taki dochód w warunkach francuskich dać powinno.

Inaczej przedstawia się rentowność gospodarstwa połowniczego dla połownika. Gospodarstwo połownicze jest z natury swej nieco gorzej zorganizowane, niż gospodarstwo dzierżawcy lub właściciela. Z drugiej strony system połowniczy sam przez się jest oparty na większym wyzyskaniu rolnika, niż system dzierżaw. Istotnie połownicy w długich okresach czasu byli mocno eksploatowani przez właścicieli. Nim jednak istnieje gwałtowny brak rąk roboczych na wsi francuskiej, wyzysk ten jest bardzo trudny do przeprowadzenia, i dzisiaj widzimy, że połownicy nie tylko mają większą swobodę w prowadzeniu gospodarstwa, ale też i świadczenia na rzecz właściciela, które obowiązani są czynić, są również mniejsze. W rezultacie rentowność gospodarstwa połowniczego dla połownika dzisiaj mało się różni od rentowności gospodarstwa dla dzierżawcy. Oczywiście, trzeba rachować się z tem, że połownik rozporządza mniej

szym kapitałem, a więc oprocentowanie tego kapitału da mniejszą cyfrę dochodu.

Tak czy owak, główna część dochodu, jaki mogą mieć dzierżawcy lub połownicy we Francji, o ile gospodarują oni na małych warsztatach, będzie się składała z wynagrodzenia za pracę. Wynagrodzenie to nie będzie mniejsze, niż wynagrodzenie normalnego robotnika rolnego. Im więc liczniejsza będzie rodzina, tem większa będzie pozycja ogólnego dochodu, a tem mniejsze na jednego pracownika wydatki na utrzymanie. Słowem—pomimo kryzysu rolnego gospodarstwa włościan polskich we Francji będą dostatecznie rentowne, a w każdym razie znacznie więcej rentowne, niż gospodarstwa tych samych włościan w Polsce.

ROZDZIAŁ III.

STRUKTURA ROLNA.

1. RÓŻNE KATEGORJE WŁAŚCICIELI I POSIADACZY.

Na tablicy dziewiątej zestawiam ziemie należące do poszczególnych kategorii właścicieli. Widzimy, iż na 50 milionów hektarów aż 44 miliony należy do prywatnych właścicieli. Wiele bardzo ziemi posiadają gminy, a już znacznie mniej państwo. Własność państwa składa się przeważnie z lasów. Ziemia orna i wogóle ziemia zagospodarowana po za lasami, będąca własnością państwa stanowi 27 tysięcy hektarów.

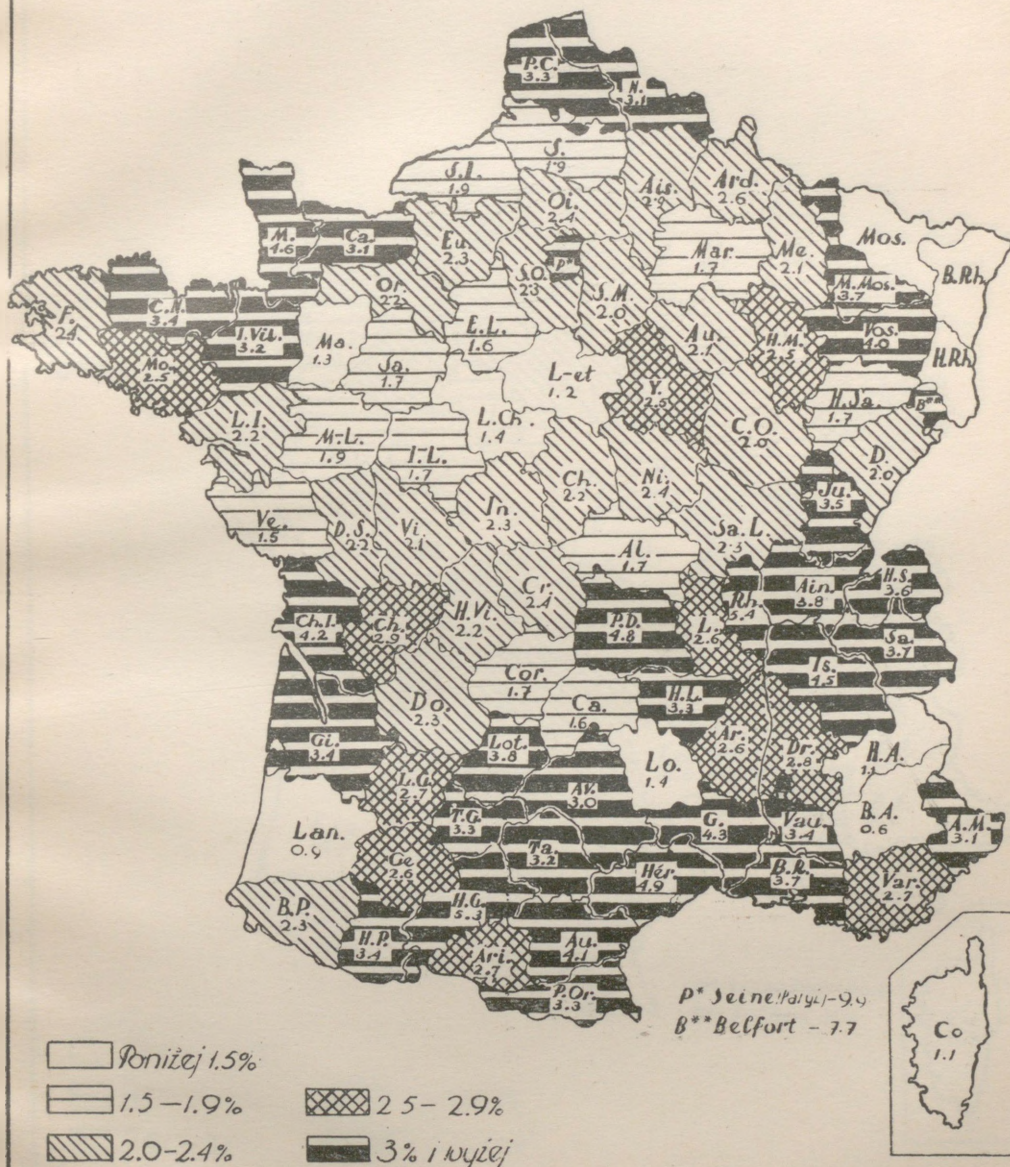
Własność gmin lub części gmin również przeważnie składa się z lasów, jednakże duży procent tych ziem zajmują pastwiska, a przedewszystkiem tereny niezagospodarowane. Istotnie w wielu departamentach Francji spotykamy znaczne obszary ziemi, należące do gmin. Częściowo są to lasy słabo dosyć zagospodarowane, częściowo łąki pastwiska, albo pół pastwiska pół lasy, w wielkim zaś stopniu są to wprost nieużytki. Ziemi ornej do gmin należy 260 tysięcy ha.

Do właścicieli prywatnych stosunkowo mniej należy lasów, w każdym razie $\frac{2}{3}$ lasów francuskich znajduje się w ich rękach. Natomiast ziemi ornej mają oni 98%. Właściwie więc gospodarstwa wiejskie są we Francji prawie wszystkie bez wyjątku własnością prywatną.

Bardzo wielka ilość gospodarstw jest we Francji prowadzona przez samych właścicieli. Są to przeważnie gospodarstwa najdrobniejsze aż do zwyczajnych włościańskich. Nie mamy możności posługiwania się datami statystyki niezbyt odległej przeszłości, gdyż ostatni spis rolniczy obejmujący pytania, dotyczące struktury rolnej, był dokonany w roku 1892. Jest to tak zwana statystyka dziesięcioletnia. Od jej dokonania upłynęło lat 36, mimo to dotychczas wciąż prowadzone są tylko dyskusje, czy nie warto tej statystyki powtórzyć. Autorzy francuscy już tak się przyzwyczaili powoływać się na tę statystykę, że nawet ich to nie razi. Z konieczności i ja muszę oprzeć się o nią, dając tylko pewien pogląd na zmiany, jakie zaszły w ciągu ostatnich 36 lat, o czym mówię w rozdziale IV.



Obszar gospodarstw rolniczych poniżej 1 ha
 w procentach ogólnego obszaru rolniczego.
 Rok 1892.



Obszar gospodarstw rozmiarów 1-toha
w procentach ogólnego obszaru rolniczego.
Rok 1892.



Obszar gospodarstw rozmiarów powyżej 40 ha
w procentach ogólnej powierzchni rolniczej
Rok 1892.



TABLICA 9.

Obszar różnej kategorii własności rolnej, tysięcy hektarów, r. 1892.

W Ł A S N O Ś Ć	Ziemia orna	Łąki, past- wiska i ogro- dy owocowe	Winnice	Ogrody	Lasy	Razem tereny za- gospodaro- wane	Tereny nie- zagospoda- rowane	Ogółem tereny rolnicze
Wł. państwowa. . .	8,8	17,5	0,4	0,9	1.089,1	1.116,7	103,7	1.220,4
Wł. departamentów .	3,4	1,2	0,1	3,3	3,2	8,2	2,8	11,0
Wł. gmin i części gm.	260,6	555,8	6,3	10,9	2.148,9	2.982,7	1.448,7	4.431,3
Wł. instytuc. dobrocz.	134,2	33,5	4,7	3,6	32,1	208,1	12,2	220,3
Wł. prywatna . . .	25.390,1	5.917,5	1.783,1	457,8	6.209,6	39.758,0	4.605,2	44.363,2
Wł. innych właścicieli	88,1	31,4	5,9	3,9	38,6	168,0	53,7	221,6
Razem . .	25.885,3	6.557,0	1.800,5	477,4	9.521,6	44.241,7	6.226,2	50.467,9
W P R O C E N T A C H								
Wł. państwowa. . .	0,03	0,27	0,02	0,18	11,44	2,52	1,67	2,42
Wł. departamentów .	0,01	0,02	0,01	0,06	0,03	0,02	0,04	0,02
Wł. gmin i części gm.	1,00	8,48	0,35	2,29	22,57	6,74	23,27	8,79
Wł. instytuc. dobrocz.	0,52	0,51	0,26	0,76	0,34	0,47	0,19	0,43
Wł. prywatna . . .	98,09	90,24	99,03	95,89	65,22	89,87	73,97	87,90
Wł. innych właścicieli	0,35	0,48	0,33	0,82	0,40	0,38	0,86	0,44
Razem . .	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00

Podług statystyki 1892 roku ogólny obszar uprawny, jaki obejmowały gospodarstwa francuskie bez lasów dały cyfrę 34.720.000 hektarów, liczba zaś gospodarstw wyniosła 5.618.000. Z tego gospodarstw prowadzonych we własnym zarządzie było 4.191.000. Obejmowały one 18.324.000 ha. Przeciętnie na jedno gospodarstwo przypadało 4,37 ha.

Gospodarstwa dzierżawione dały cyfrę już znacznie mniejszą, mianowicie naliczono ich 1.078.000, zaś zajęty przez nie obszar wynosił 12.629.000 ha. Przeciętnie więc na jedno gospodarstwo dzierżawione przypadło 11,71 ha. Istotnie gospodarstwa dzierżawione są naogół poważniejszych rozmiarów. Albo są to zwyczajne gospodarstwa włościańskie, albo gospodarstwa średnie, albo wielkie. Rzadziej trafiają się jako dzierżawione — gospodarstwa ogrodnicze, winnicowe i parcele robotnicze.

Oprócz tego we Francji istnieje wiele gospodarstw połowniczych. W roku 1892 było ich 349.000, zajmowały zaś one 3.767.000 ha. Przeciętnie na jedno gospodarstwo połownicze przypadało 10,78 ha.

O rozmiarach gospodarstw połowniczych, i dzierżawionych mówię w odnośnych rozdziałach. W rozdziałach tamtych znajdzie też szanowny czytelnik mapki, ilustrujące rozmieszczenie gospodarstw tych dwóch typów w poszczególnych departamentach Francji. Pozatem na tablicy IV aneksów podaję te same cyfry, które służyły mi za podstawę do sporządzenia cytowanych map. Mianowicie obliczyłem jaki procent obszaru rolniczego bez lasów przypada na poszczególne kategorie gospodarstw w poszczególnych departamentach. Tutaj przytaczam mapę Nr. 5, wykazującą % ziemi, zajętej przez gospodarstwa prowadzone na własnej ziemi. Negatyw tej mapy dałby obraz obszaru gospodarstw dzierżawionych i połowniczych.

2. STATYSTYKA RÓŻNEJ WIELKOŚCI GOSPODARSTW WIEJSKICH.

Obliczyłem podług statystyki 1892 roku, jaki procent ziemi zajmują w danym departamencie poszczególne kategorie gospodarstw wiejskich, podzielone podług wielkości. Dane te zestawiam na tablicy V aneksów. Cyfr absolutnych nie przytaczam, aby nie rozszerzać zbytnio ram książki.

Dla całej Francji gospodarstw najmniejszych, niedosiągających jednego hektara, naliczono za r. 1892 2.235.000, gospodarstw od 1 do 10 ha było 2.618.000, gospodarstw od 10 do 40 ha 711.000 i wreszcie gospodarstw powyżej 40 ha 139.000.

Na załączonej tablicy 10 przytaczam dane, dotyczące rozdziału poszczególnych użytków na wymienione 4 kategorie gospodarstw. Widzimy, że lasy i tereny niezagospodarowane przeważnie skupiają się w gospodarstwach największych. Oczywiście w przeciwieństwie do tego ziemie orne i łąki stanowią lwią część obszaru gospodarstw najdrobniejszych.

TABLICA 10.

Podział terytorjum rolniczego (bez lasów państwowych) pomiędzy poszczególne kategorie gospodarstw (r. 1892).

KATEGORJE GOSPODARSTW	Liczba gospodarstw tys.	Ziemie ornej tys. ha	Łąki pastwiska i ogrody owoc. tys. ha	Włnitce tys. ha	Ogrody tys. ha	Lasy tys. ha	Razem tereny zagospod. tys. ha	Tereny niezagospod. tys. ha	Obszar ogólny tys. ha
Poniżej 1 ha	2.235	720	210	136	78	100	1.243	84	1.327
Od 1 — 10 ha	2.618	6.654	1.919	638	165	1.008	10.383	861	11.245
Od 10 — 40 ha	711	8.369	2.389	468	124	1.597	12.946	1.367	14.313
Powyżej 40 ha	139	10.143	2.039	559	111	5.727	18.580	3.914	22.493
Razem	5.703	25.885	6.557	1.801	477	8.432	43.153	6.226	49.379
w p r o c e n t a c h:									
Poniżej 1 ha	39,19	2,78	3,20	7,56	16,26	1,18	2,88	1,35	2,67
Od 1 — 10 ha	45,90	25,71	29,27	35,42	34,48	11,96	24,07	13,83	22,80
Od 10 — 40 ha	12,48	32,33	36,43	25,98	25,99	18,94	30,00	21,96	28,98
Powyżej 40 ha	2,43	39,18	31,10	31,04	23,27	67,92	43,05	62,86	45,55
Razem	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00

Procentowe cyfry, które są bardziej przejrzyste, zestawiam w drugiej części tablicy 10.

Widzimy, że ogrody w 16% należą do gospodarstw poniżej jednego hektara, a w 51% do gospodarstw obszaru do 10 ha. W przeciwieństwie do tego te dwie kategorie posiadają w swem ręku lasów tylko dwanaście procent, zaś ziem nieuprawnych 15%. Pozatem zresztą przytoczona tablica nie wymaga komentarzy, gdyż jest dosyć przejrzysta, a jedyny zarzut, jaki może być postawiony jest ten, że cyfry są przestarzałe.

3. CHARAKTERYSTYKA POSZCZEGÓLNYCH TYPÓW GOSPODARSTW.

Statystyka 1892 roku dzieli gospodarstwa na różne kategorie co do wielkości, przyczem jako gospodarstwa karłowate są traktowane warsztaty obszaru poniżej 1 ha, jako gospodarstwa małe obszaru 1 — 10 ha, jako średnie 10 — 40 ha i wreszcie jako wielkie powyżej 40 ha.

Szablonowy podział w statystyce każdego kraju stale musi grzeszyć wielką niedokładnością. Twierdzenie to w większym stopniu tyczy się Francji niż Polski. Z drugiej strony i podział na wymienione kategorie z zastosowaniem przytoczonych cyfr obszaru jest dosyć niefortunny. Należy więc dać cały szereg komentarzy do wymienionego wyżej podziału.

Gospodarstwa najdrobniejsze obszaru poniżej 1 ha są to w znacznym stopniu gospodarstwa robotnicze, chociaż nie mała ich część na południu stanowi samodzielne warsztaty ogrodnicze. Na mapie Nr. 6 mamy przedstawione dane, dotyczące gospodarstw w odniesieniu do poszczególnych departamentów. Widzimy iż w wielu departamentach południowych obszar, zajęty przez gospodarstwa najdrobniejsze może dawać poważne cyfry. Są to albo gospodarstwa ogrodnicze, albo też winnicowe. Np. w departamencie Haute Garonne spotykamy przeważnie gospodarstwa ogrodnicze, chociaż uprawa winorośli też jest tam bardzo rozpowszechniona. W niedaleko od tego departamentu położonym departamencie Hérault również mamy bardzo wiele gospodarstw najdrobniejszych, są to jednak małe winnice, należące do robotników, pracujących na winnicach większych. Tutaj więc są to gospodarstwa nawpół robotnicze.

Typowo robotnicze gospodarstwa spotykamy we wszystkich departamentach, przytem nie są one skupione tylko w okręgach przemysłowych, lecz dużo ich jest w departamentach czysto rolniczych. Za ostatnie lat 36 liczba tych gospodarstw w wielu departamentach rolniczych znacznie się zmniejszyła.

Gospodarstwa obszaru od 1 do 10 ha mogą być częściowo samodzielne, częściowo małorolne lub robotnicze. Niemal wszystkie gospodarstwa winnicowe i ogrodnicze tej wielkości będą oczywiście samodzielne. Natomiast gospodarstwa rolnicze, a tembardziej hodowlane w warunkach francuskich, o ile nie dosięgają obszaru 10 ha, nie są traktowane jako samodzielne. Jeżeli nie brać pod uwagę specjalnie żyznych terenów, powiedzmy gleb napływowych w dolinach rzek, to niemal stale rodzina gospodarza, posiadającego mniej niż 10 ha, uważa, iż musi część swojej pracy poświęcać zarobkowaniu na cudzych warsztatach. Gospodarstwa poniżej 5 ha nawet dosyć dobrej ziemi zazwyczaj są traktowane przez ich posiadaczy jako gospodarstwa robotnicze; t. zn. gospodarz uważa, iż powinien on większą część swego czasu poświęcać pracy zarobkowej poza swoim gospodarstwem, pozostawiając swoją ziemię pod opieką żony. Przy obszarze paru hektarów zazwyczaj gospodarz angażuje się do sąsiedniej fermy jako parobek, o czem będę mówił w rozdziale, poświęconym robotnikowi rolnemu.

Przy obszarze powyżej 5 ha gospodarz może utrzymywać konia i wtedy zazwyczaj stara się on szukać pracy zarobkowej sprzężajnej. Dajmy na to uprawia on ziemię najdrobniejszych posiadaczy, którzy sami nie są rolnikami.

Mapa № 7 obrazuje bardzo przejrzyście, w jaki sposób rozmieszczone są gospodarstwa omawianego typu na poszczególnych terenach Francji. Bardzo wielkie ich skupienie widzimy w departamentach, ciągnących ku

Rodanowi, a pozatem wiele ich jest w Bretanji. Na tym ostatnim terenie są to często typowe gospodarstwa niepełnorolne, jak w Polsce.

We wspomnianych departamentach obszar gospodarstw omawianego typu zajmuje powyżej 30% ogólnej powierzchni, względnie od 25 do 30%.

Mamy jeszcze parę departamentów z równie wysokimi cyframi. W całej jednak Francji obszar gospodarstw od 1 do 10 ha zajmuje 22,8% obszaru rolniczego. Bądź co bądź jest to cyfra bardzo poważna, a więc omawiany typ gospodarstw odgrywa poważną rolę w produkcji rolniczej.

Następną kategorią gospodarstw wiejskich są gospodarstwa, które statystyka francuska zalicza do kategorii gospodarstw średnich, a które faktycznie raczej powinny być uważane za właściwe gospodarstwa włościańskie. Gospodarstwa 10, 15 a nawet 20 hektarowe niemal wcale nie posługują się we Francji robotnikiem donajętym, oczywiście jeżeli są to gospodarstwa rolne. Gospodarstwa winnicowe tego rozmiaru są już niemal stale gospodarstwami nie tylko średnimi, a nawet wielkimi. Muszą one opierać swoje istnienie o dosyć poważną liczbę robotników stałych i sezonowych. W przeciwieństwie do tego gospodarstwa pastwiskowe obszaru nawet 40 ha a nieraz i większe mogą posługiwać się wyłącznie pracą gospodarza i członków jego rodziny.

Zwyczajne gospodarstwa rolnicze obszaru od 20 do 40 ha, o ile ziemia nie jest zanadto licha, są już gospodarstwami średnimi.

Różnica między zwyczajnem samodzielnem gospodarstwem włościańskiem, a gospodarstwem średnim jest ta, że gospodarstwo średnie musi opierać się częściowo o pracę najemną. Im większe gospodarstwo, tem mniej procentowo pracy fizycznej wykonywa sam gospodarz i jego rodzina tem więcej zaś tej pracy musi być wykonane przez robotników płatnych. Granica górna gospodarstwa średniego o wiele przewyższa 40 ha, jeżeli, jak powiadam, są to zwyczajne gospodarstwa rolne.

Rozmieszczenie średnich gospodarstw we Francji jest dosyć nierównomierne. Gospodarstwa obszaru od 10 do 40 ha najbardziej skupione są w Bretanji i w Masywie Centralnym, a także w kilku departamentach w dorzeczu rzeki Garonne. Jak mapa № 8 wskazuje, zajmują one 35% i więcej całego obszaru danego departamentu. Sporo tych gospodarstw widzimy w niektórych departamentach nad Rodanem, sporo ich jest również w niektórych departamentach północnych.

Omawiana kategoria gospodarstw łączy się we Francji z następną kategorią, którą statystyka oficjalna określa wyrazem „gospodarstwa wielkie”. Są to więc gospodarstwa obszaru powyżej 40 ha.

Prawdziwie wielkie gospodarstwa spotykamy w niemałej ilości na północy Francji, pozatem gospodarstwa wielkie zbliżają się podług swego charakteru do gospodarstw średnich. Szerzej mówię o tem w rozdziale IV.

Naogół, jak wykazuje mapa Nr. 9, gospodarstwa powyżej 40 ha największy obszar zajmują w departamentach, położonych między basenem paryskim a Masywem Centralnym. Tutaj spotykamy istotnie wielkie majątki podzielone na dużych rozmiarów folwarki. Procentowo ten typ gospodarstw zajmuje w tych departamentach blisko 2/3 ogólnego obszaru bez lasów. Podobnie wielkie cyfry spotykamy w departamencie Landes, a także w departamentach górskich i na Korsyce. Na tych terenach są to gospodarstwa nieraz bardzo ubogie, chociaż zajmujące duże obszary. Mogą to być nawet wielkie obszary tylko nieużytków, tak że faktycznie gospodarstwo nie mogłoby nawet być zaliczone do gospodarstwa średniego.

W departamentach północnej Francji obszar zajęty przez omawiany typ gospodarstw przeważnie przekracza 40%, dochodząc do 50%, nawet do 55%. W departamentach dalej na południe położonych cyfra ta znacznie się obniża. Najmniej gospodarstw większych posiada Bretania.

W całej Francji prawie 40% ziemi ornej znajduje się w ręku tych gospodarstw, zaś cyfra lasów i nieużytków sięga 2/3 całej ich liczby.

Chcąc zdać sobie sprawę z tego, gdzie naprawdę można znaleźć większą ilość gospodarstw poważnych rozmiarów, należy zwrócić uwagę na przeciętny obszar omawianej kategorii gospodarstw w poszczególnych departamentach. O ile przeciętny obszar sięga cyfry 150 ha, albo przekracza tę liczbę, a departament dany jest pod względem rolniczym dobry lub średni, to można liczyć, że tutaj naprawdę wiele gospodarstw musi być uważane za prawdziwe gospodarstwa folwarczne. Jeżeli chodzi o umieszczenie robotników polskich, to tego rodzaju gospodarstwa są korzystniejsze dla nich.

Na mapie Nr. 10 podaję przeciętny obszar omawianego typu gospodarstw. Widzimy więc, że na północy nie wyłączając Bretanii, dużo jest gospodarstw folwarcznych w naszym rozumieniu tego wyrazu. Jeżeli odrzucimy tereny górskie i landy, to na południu będziemy mieli cyfry znacznie mniejsze. Zachodzą tu zresztą specjalne okoliczności, wywołane sposobem zagospodarowania się, o których mówię w rozdziale IV.

4. SZACHOWNICA GRUNTÓW I PEWNE INNE NIEDOGODNOŚCI STRUKTURY ROLNEJ.

Wielką bolączką rolnictwa francuskiego jest bardzo rozpowszechniona szachownica gruntów. W niektórych departamentach jest jej mniej, w innych więcej, w niektórych zaś występuje ona jako plaga nadzwyczajnie dotkliwa. Statystyki rozmieszczenia szachownicy nie mogłem znaleźć, chociaż urzędy skarbowe mają zapisane liczby parcel, należących do poszczególnych

właścicieli. Dla całej Francji naliczyły te urzędy 125.000.000 parcel. Przeciętnie więc na jedno gospodarstwo możnaby rachować około 22 parcel.

Naogół im gospodarstwo jest większe, tem mniej posiada ono szachownicy. Jednakże nawet wielkie gospodarstwa w licznych departamentach składają się z całego szeregu parcel.

Istnieją jednak departamenty, zwłaszcza na południu, gdzie szachownica dotyczy głównie tylko własności drobnej. Własność średnia, albo większa przeważnie tutaj szachownicy nie posiada.

Komasacja gruntów stoi we Francji na martwym punkcie. Istnieje wprawdzie ustawa o komasacji, a także specjalna ustawa, dotycząca terenów zdewastowanych, jednakże obie te ustawy mały skutek wywarły i wywierają. Większa część wsi na terenach zdewastowanych odbudowana została przy jednoczesnem odtworzeniu szachownicy gruntów, nawet w tych wypadkach, gdy granice parcel były zatarte. Wskazuje to dobitnie, jak małe jest zrozumienie potrzeby komasacji gruntów we Francji.

W pewnych departamentach, zwłaszcza na wschodzie oddawna robione były próby pewnego łagodzenia skutków szachownicy przez wymianę parcel pomiędzy poszczególnymi gospodarzami. Zwyczaj ten powoli zaczął przyjmować się w innych departamentach. Dzisiaj wszędzie we Francji możemy spotykać gospodarstwa, które nieco zaokrągliły swoje ziemie przez taką wymianę. W każdym razie nie jest to komasacja gruntów, ani też wspomniane gospodarstwa nie są zbyt liczne.

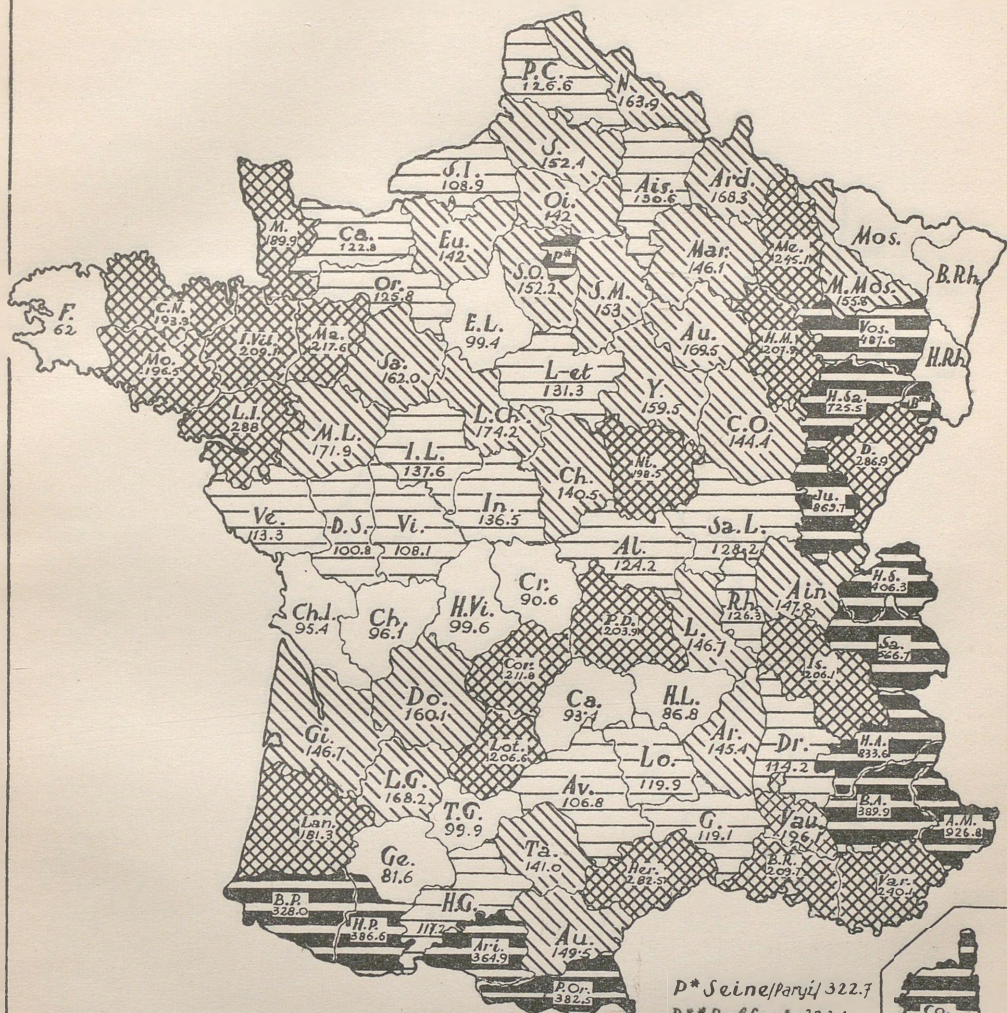
Obok szachownicy w wielu departamentach Francji spotykamy jeszcze starodawny serwitut pasania zwierząt domowych na użytkach, należących do poszczególnych gospodarzy. Za czasów pańszczyźnianych i wogóle za czasów feudalnych powszechnie był stosowany zwyczaj wspólnego pasania zwierząt danej wsi na ścierniskach i ugorach, należących do wsi, a ewentualnie i do dworu, o ile gruntu dworskie nie były odseparowane. Ten zwyczaj tu i tam zachował się we Francji, chociaż prawo daje możliwość wyjścia z takiej wspólnoty.

Grunta wspólne również istnieją we Francji. Na tablicy 9 podałem ich cyfry. Przeważnie były to lasy i nieużytki. Jednakże zgórą pół miliona hektarów było łąk i pastwisk. Lasy i nieużytki, które stanowiły więcej niż trzy i pół miliona hektarów mogłyby być zagospodarowane lepiej niż są, bądź-co-bądź jednak i w ręku gmin mogłaby być ta gospodarka prowadzona w sposób właściwy bez potrzeby podziału.

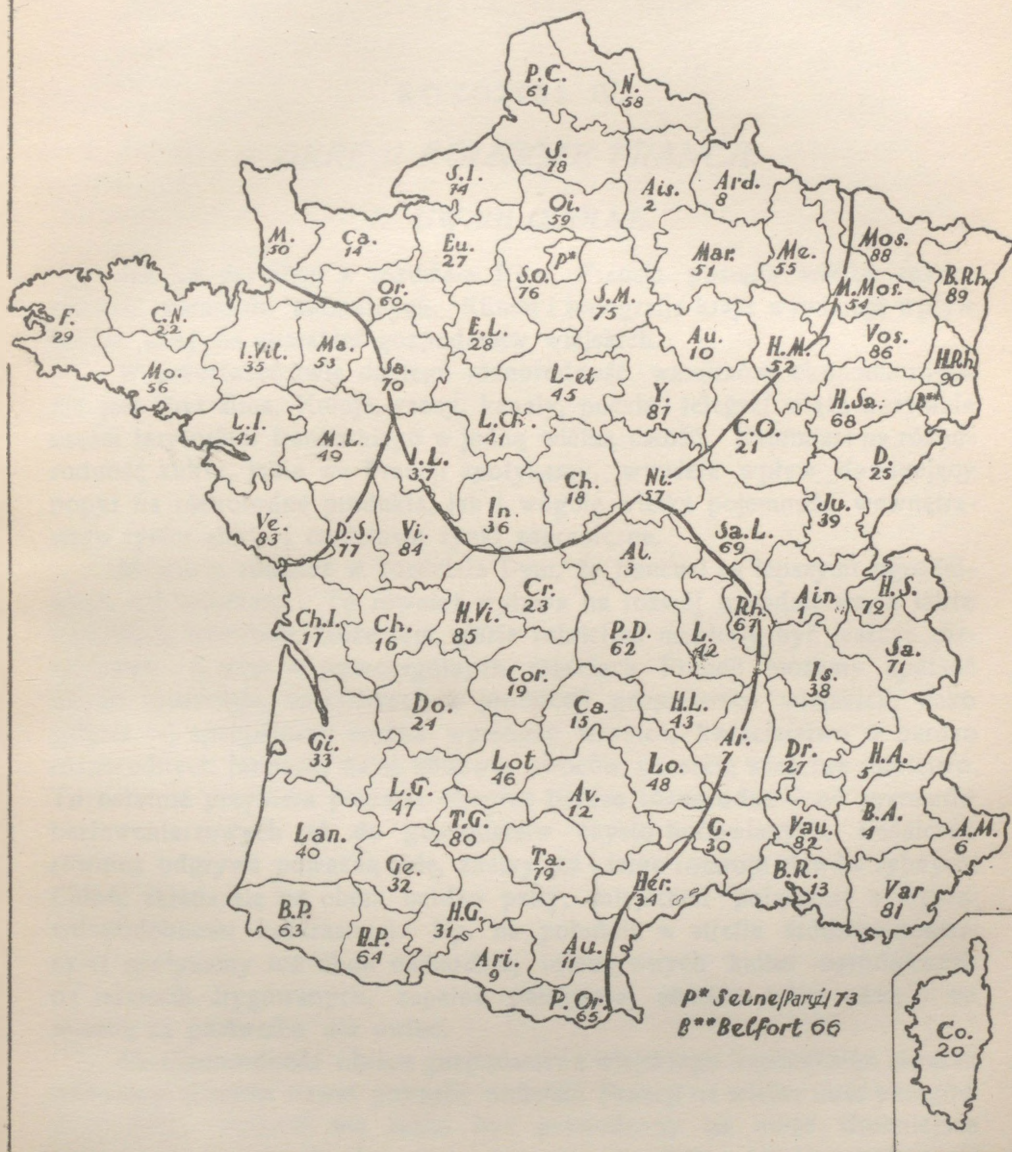
Jeżeli porównamy strukturę rolną Polski i Francji, to będziemy widzieli, że we Francji spotykamy tylko jedną kardynalną wadę — szachownicę. W Polsce szachownicy mamy mniej procentowo, niż we Francji, umiemy ją likwidować. Obok tego jednak występuje u nas zło znacznie trudniejsze do usunięcia — małorolność, a pozatem mamy do rozwiązania kwestję serwitutów i wspólności gruntowej.

Wielu autorów francuskich pisze też o ogromnem rozdrobnieniu gospodarstw wiejskich francuskich. Rozdrobnienie to często jest w tym kraju tylko oznaką zamożności. W normalnej wsi francuskiej istnieje cały szereg drobnych kupców, rzemieślników, a także robotników. Bardzo często są oni posiadaczami drobnutkich gospodarstw lub parcel gruntowych, na których mają swoje domy. Jest to więc objaw wysoce dodatni. W statystyce jednak tego typu gospodarstwa i parcele figurują jako gospodarstwa rzekomo małorolne.

Sredni obszar gospodarstw wielkich (powyżej 40 ha)
w hektarach. Rok 1892.



Divia gŕoniune rejony Francji.
Numery kolejne 87 departamentu podług alfabetu.



ROZDZIAŁ IV.

OKRĘGI ROLNICZE FRANCJI.

I. UWAGI OGÓLNE.

Jak już mówiłem w rozdziale I-ym, Francja posiada wielką różnorodność warunków naturalnych. Klimat i topografia kraju wywierają wpływ bardzo silny na charakter gospodarstw wiejskich.

W przeciwieństwie do tego różnorodność warunków ekonomicznych nie jest zbyt silna. Koleje, szosy, kanały, poczta i telegraf wiążą wszystkie części terytorjum francuskiego w jedną wielką całość. Natomiast na różnorodność kultur, jakie we Francji spotykamy, wywiera wpływ dominujący popyt na różnorodne produkty, jak i wogóle wielka pojemność wewnętrznego rynku zbytu i częściowo rynki zagraniczne.

Mówiłem również w rozdziale I-ym, że francuzi są lepszymi ogrodnikami, niż rolnikami. To również wpływa na rozwój ogrodnictwa, a także i plantacji winorośli, także tam, gdzie rolnictwo mogłoby być jeszcze rozszerzone. A więc w poszczególnych częściach Francji możemy spotkać daleko posuniętą specjalizację w produkcji gospodarstw wiejskich. Jako gałęzie tej specjalizacji można wymienić winnice, kwiaciarstwo w bardzo różnorodnych formach, dalej hodowlę owoców, wreszcie właściwe rolnictwo. To ostatnie przybiera postacie również bardzo różnorodne — od systemów bezinwentarzowych aż do gospodarstw czysto hodowlanych. Leśnictwo również odgrywa poważną rolę, znamy też i teren rozwoju stawów rybnych. Całość składa się na obraz bardzo pstry, miejscami połączony z nieprawdopodobnymi kontrastami. Np. na południu w strefie śródziemnomorskiej spotykamy tuż obok najbardziej intensywnych kultur ogrodniczych na terenach irygowanych, zupełne pustkowia, służące tylko zimą i na wiosnę za pastwisko dla owiec.

Ta różnorodność obrazu gospodarstwa wiejskiego francuskiego stwarza podstawę, a może nawet potrzebę podziału Francji na wielką ilość okręgów rolniczych. Podział ten może być prowadzony na coraz drobniejsze części. I tak, bywają departamenty, które się dzielą każdy z osobna na kilka lub kilkanaście okręgów rolniczych.

Oficjalnie Francja jest podzielona na osiem okręgów rolniczych dobrze skomasowanych. Istnieje osiem okręgowych urzędów rolniczych (les Offices Agricoles Régionales), a ma powstać również 8 okręgowych Izb Rolniczych (oprócz tego istnieją Izby Rolnicze i Urzędy Rolnicze departamentalne). Wspomniane okręgi rolnicze są następujące:

- | | |
|-----------------------|------------------------------|
| 1. Région du Nord. | 5. Région de l'Est Central. |
| 2. Région de l'Est. | 6. Région de Sud-Ouest. |
| 3. Région de l'Ouest. | 7. Région du Massif Central. |
| 4. Région du Centre. | 8. Région du Midi. |

Spotkałem się jeszcze z podziałem Francji na okręgi rolnicze, uzależnione od pochodzenia geologicznego danego terytorjum. W ten sposób tworzą się okręgi nieskomasowane i przez to utrudniające orjentowanie się.

Biorąc pod uwagę warunki emigracji rolnej do Francji, można podzielić całe terytorjum tego kraju na 2 wielkie okręgi, posiadające dla nas specjalne znaczenie i kilka drobniejszych, które trochę mniej nas obchodzą. W ten sposób możemy rozróżniać jeden wielki okręg północny i jeden wielki okręg południowo-zachodni. Pozostawałyby nieobjęte temi okręgami — Bretanja i wogóle Masyw Armorykański, większa część strefy Śródziemnomorskiej, okręg doliny Rodanu i rzeki Saône, okręg Alp francuskich, wreszcie Jura, Wogezy i Lotaryngja.

2. OKRĘG PÓŁNOCNY.

Okręg północny podług przyjętego przezemnie podziału obejmuje departamenty następujące: (patrz mapa № 11)

- | | | |
|-------------------------|---------------------|-------------------------|
| 1. Nord. | 9. Calvados. | 16. Aube. |
| 2. Pas-de-Calais. | 10. Orne. | 17. Marne. |
| 3. Somme. | 11. Eure. | 18. Meuse. |
| 4. Seine-Inférieure. | 12. Eure-et-Loir. | 19. Meurthe-et-Moselle. |
| 5. Oise. | 13. Seine-et-Oise. | 20. Sarthe. |
| 6. Aisne. | 14. Seine. | 21. Loiret. |
| 7. Ardennes (częściowo) | 15. Seine-et-Marne. | 22. Cher. |
| 7. Manche. | | |

Cechą charakterystyczną omawianego okręgu jest występowanie wielkich gospodarstw, prowadzonych przez dzierżawców, rozporządzających dużym kapitałem. Połownictwo jest tu rozpowszechnione bardzo mało. Na północ od Loary niema go prawie zupełnie, na południe zaś od tej rzeki ustępuje ono co do obszaru dzierżawie. Rolnictwo dominuje bardzo silnie nad ogrodnictwem, a tylko miejscami hodowla winorośli zdobywa poważne miejsce w produkcji gospodarstwa wiejskiego. W większej północno-zachodniej części okręgu winorośl wogóle nie może być uprawiana.

Okręg ten można podzielić na cztery podokręgi częściowo ze sobą pomieszanane, wykazujące odmienne formy zagospodarowania ziemi, zależnie od warunków naturalnych (geologicznych). Mianowicie:

- a) Tereny głębokich gleb glinkowatych.
- b) Tereny kredowe i wapienne.
- c) Tereny gospodarstw pastwiskowych i wogóle hodowlanych.
- d) Sologne i podobne do niej tereny piaszczyste.

Wreszcie możemy mówić o terenach przejściowych między okręgiem północnym a okręgami sąsiednimi. Tu należy zaliczyć departamenty:

- | | |
|---------------------|-------------|
| 23. Indre. | 26. Yonne. |
| 24. Indre-et-Loire. | 27. Nièvre. |
| 25. Haute Marne. | |

3. TERENY GŁĘBOKICH GLEB GLINKOWATYCH OKRĘGU PÓŁNOCNEGO.

Podokręg głębokich gleb glinkowatych jest sam przez się terenem dosyć zwartym. Jednakże chciałbym zaliczyć doń i mniejsze kompleksy gruntów, które posiadają podobny charakter, a rozrzucone są po całym okręgu północnym. Wspomniany zwarty kompleks obejmuje departamenty: Nord, Pas-de-Calais, Somme, Oise, Aisne, Orne (część), Eure (część), Eure-et-Loirs, Loire-et-Cher (część). Jest to więc teren, zaczynający się na północy Francji, od południa ograniczony rzeką Loire, a wogóle otaczający Paryż.

Wszędzie tu, niezależnie od głębokiego podłoża geologicznego, spotykamy grube pokłady gliniek, które geolodzy francuscy nazywają „limons des plateaux”¹⁾. Z punktu widzenia chemicznego gleby, utworzone na pokładzie tych gliniek często są ubogie w wapno, a także w kwas fosforowy. Jednakże głębokość pokładu glinki i jej doskonałe własności fizyczne czynią z niej glebę bardzo dobrą. Jest to gleba czynna, przewiewna, łatwa do uprawy, gleba, w której rośliny zakorzeniają się bardzo głęboko, a więc łatwo znoszą posuchy. Dobrze udaje się na niej pszenica, której plon można łatwo doprowadzić do 25 i 30 q z hektara. Również znakomicie rodzi się owies i lucerna. Także rośliny przemysłowe, jak buraki cukrowe, cykorja, a nawet len na północy udają się bardzo dobrze.

Niemal wszystkie te tereny w podłożu mają skałę przepuszczalną, wapien lub kredę. Stąd więc nie ma tutaj mowy o wodzie zaskórnej. Przeciwnie w wielu razach nie można dokopać się do wody siłami jednego drobnego rolnika i to utrudnia tworzenie gospodarstw rozproszonych.

¹⁾ Francja, jak wiadomo, dzieli się pod względem geograficznym na terytoria noszące różne nazwy. Omawiany podokręg obejmuje: la Beauce, la Brie, la Soissonnais, le Vexin, la Picardie, l'Artois i t. d.

Mała odległość od Paryża oraz wysoka jakość gleb omawianego terenu wywołała koncentrację ziemi w ręku jednostek często nic wspólnego z rolnictwem nie mających. Koncentracja ta postępuje częściowo nawet jeszcze i dzisiaj. Nowi właściciele ziemi sami nietylko nie gospodarują, ale i nie mieszkają w swoich posiadłościach. Rozwinęły się więc tutaj silne gospodarstwa dzierżawne.

Bardzo dodatnie warunki naturalne, bliskość rynków zbytu, oraz bliskość wielkich kapitałów musiały sprzyjać powstaniu systemów intensywnych upraw ziemi. Powstały więc gospodarstwa buraczane tam, gdzie łatwy był zbył na buraki cukrowe i intensywne gospodarstwa zbożowe, gdzie trudniej było zbyć buraki. Jedne i drugie gospodarstwa są bardzo wyspecjalizowane.

Najlepsze są oczywiście gospodarstwa buraczane. Kapitał dzierżawcy wynosił tutaj już przed wojną 800 — 1000 fr. na 1 ha. Dzierżawca, zazwyczaj człowiek rutynowany i dobry gospodarz, musiał wygospodarować dostatecznie wysoką sumę na opłacenie czynszu dzierżawnego, odsetków od swego kapitału i mieć zysk, któryby równoważył jego pracę. Z tego powodu widzimy umiejętną organizację pracy polegającą przede wszystkim na stosowaniu pracy na akord, używaniu maszyn rolniczych, a przede wszystkim oparcie gospodarstwa na systemie wyspecjalizowanym. Wielkie fermi buraczane uprawiają tylko pszenicę i owies, jako zboża, lucernę, jako roślinę pastewną i wreszcie buraki cukrowe, jako roślinę przemysłową. Łąk zazwyczaj wcale nie posiadają. Zwierząt domowych starają się one nie hodować, kupując wyrośnięte woły i konie. Gospodarstwa bez buraków, zbożowe, hodują dużo owiec na mięso i na wełnę.

Zmianowania są tu bardzo często dowolne. Buraki powracają na to samo pole, już po 3 albo 4 latach, jeżeli to pole wygodnie jest położone. Na innych kawałkach uprawiane one są rzadziej. Dbały gospodarz pamięta tylko o tem, aby dać każdemu polu co pewien czas wypocząć, t. zn. obsiać je na 3 lub 4 lata lucerną, względnie koniczyną lub esparcetą.

Podług statystyki 1892 r. obszar gospodarstw powyżej 40 ha w szeregu omawianych departamentów dosięga cyfry prawie 50%. Są to właśnie wielkie i średnie fermi, znane jako najlepsze gospodarstwa francuskie. Zbyt wielkich rozmiarów nigdy one nie dosięgają. W Beauce normalnem wielkiem gospodarstwem jest ferma obszaru 150 ha. Fermi obszaru powyżej 200 ha prawie zupełnie już tu nie występują. Na północ i wschód od Paryża trafiają się gospodarstwa po paręset ha i więcej.

Gospodarstwa, jakie spotykamy na tym obszarze, można podzielić na 3 lub 4 kategorie. Mianowicie: gospodarstwa wielkie i średnie, obszaru powyżej 40 ha; gospodarstwa zwykłe włościańskie, obszaru od 10—40 ha i gospodarstwa małorolne, obszaru poniżej 10 ha.

Pomimo bardzo rozpowszechnionej szachownicy, wszystkie wymienione typy gospodarstw wykazują niezwykle umiejętne wykorzystanie pracy ludzkiej. Pod tym względem zbliżone są one do ferm amerykańskich. Gospodarstwa, uprawiające buraki cukrowe, wymagają wielkiej ilości pracy przy plantjerce tych buraków i przy zbiorze. Te czynności wykonywane są na akord, np. przez specjalnych robotników belgijskich. Pozatem na 100 ha obszaru, który tutaj równa się 100 ha pod pługiem, wszystkie kategorie gospodarstw potrzebują mniej więcej tej samej ilości rąk roboczych, mianowicie około 8 stałych robotników. Jak wiadomo, istnieje twierdzenie, iż drobne gospodarstwa potrzebują znacznie większej ilości rąk roboczych, niż gospodarstwa wielkie. Nawiasem wspomnę, że przedewszystkiem marnują one wiele bardzo pracy. Otóż to twierdzenie nie sprawdza się w normalnych gospodarstwach północnej Francji. W Beauce rodzina, złożona tylko z męża i żony, wystarcza na wykonywanie wszystkich prac w gospodarstwie 12-to ha. Żona zajmuje się gospodarstwem domowym, drobiem i t. p., zaś właściwe roboty gospodarskie wykonywa jeden mężczyzna.

Również 1 koń wystarcza na 12 ha roli. Pod tym względem różnica z naszymi stosunkami jest tylko pozorna. Konie francuskie są dwa razy cięższe od przeciętnego konia fornańskiego w Polsce, cena ich jest, licząc na zboże, 2 razy wyższa, niż cena konia polskiego, jeden koń zjada we Francji obroku akurat tyle, co w Polsce para, w rezultacie pracy wykonać on może prawie tyle, co 2 konie polskie.

Jak wspominałem, gospodarstwa małorolne zaczynają się tutaj od cyfry 10 ha wdół. Jeżeli w Beauce rolnik posiada na własność lub dzierżawi 9 ha, a czasami nawet i 10 ha, uważa on, iż ma ziemi za mało dla siebie i swego jednego konia. W takim razie podejmuje się on uprawy drobnych parcel, należących do miejscowych sklepikarzy, rzemieślników, zawodowych robotników i t. p.

Posiadacz mniejszego kawałka ziemi musi już szukać pracy najemnej bardziej systematycznej. Zazwyczaj nie posiada on konia i pracuje na akord lub na dniówkę u sąsiadów. Jego gospodarstwo może obejmować obszar większy od normalnego gospodarstwa w Galicji Zachodniej. Zresztą jest to typ rolników zanikający.

Wreszcie spotykamy dosyć znaczną ilość stałych robotników, którzy mają mały własny kawałeczek ziemi, często i dom mieszkalny. Fermer, u którego robotnik służy, nie tylko uprawia mu ziemię, lecz nieraz oddziera mu jeszcze parę parcel, w ten sposób, aby dany robotnik mógł na swoim gospodarstwie utrzymać 1 krowę. Na to rachować trzeba razem $1\frac{1}{2}$ do 2 ha ziemi. To więc są już gospodarstwa robotnicze nie małorolne. Pozatem, jak wspomniałem, istnieje bardzo wiele parcelowych gospodarstw rzemieślniczych, drobno-mieszczańskich i t. p.

Dla charakterystyki przytaczam zestawienie dochodów brutto robotnika fermowego, posiadającego kawałek ziemi w warunkach przedwojennych¹⁾:

Pszenica sprzedana	171 fr.
Owies sprzedany	84 fr.
Mleko sprzedane	220 fr.
Ciełę	129 fr.
Drób	90 fr.
Pensja i gratyfikacja na fermie .	725 fr.

Gospodarstwa właściwe włościańskie są nie mniejsze niż 10—12 ha. Jeżeli w rodzinie istnieje 2 mężczyzn robotników, gospodarz stara się powiększyć swoje gospodarstwo do 20 ha. Będzie to już gospodarstwo parokonne. Donajmuje ono w okresie żniw robotników, a pracę na plantacji buraczanej oddaje na akord. Gospodarstwa te są o tyle w gorszym położeniu od gospodarstw większych, iż nie mogą one utrzymywać owiec ze względu na niemożność opłacenia pastucha. Jednakże ich stan ekonomiczny jest dobry, tem lepszy, że wielkość gospodarstwa bardzo często może być dostosowywana do zmieniającej się ilości rąk roboczych w rodzinie. Mianowicie w Beauce a częściowo i na innych terenach gospodarz dodzierżawia coraz to nowe parcele w miarę potrzeby. Natomiast prawie wszystkie gospodarstwa włościańskie mają pole w szachownicy, co jest ich wielką wadą.

O gospodarstwach większych, które nas najwięcej obchodzą, pisałem już poprzednio. Organizacja pracy jest tu bardzo prosta. Sam fermer jest nie tylko administratorem, lecz także i dozorcą wszystkich robót. Karbowych ani ekonomów zazwyczaj niema wcale. W gospodarstwach poniżej 100 ha fermer sam wykonywa część pracy fizycznej. W gospodarstwach powyżej 200 ha spotykamy t. zw. „les chefs de la culture“, czyli ekonomów. Poza tem wogóle w większych gospodarstwach niektórzy parobcy otrzymują pewne funkcje kierownicze i noszą wtedy tytuł „maître charretier“ lub t. p. Wadą tych gospodarstw jest to, że przeważnie nie mają mieszkań dla służby. Do kwestji robotniczej wracam zresztą w osobnym rozdziale.

4. OKRĘGI WAPIENNE I KREDOWE OKRĘGU PÓŁNOCNEGO.

Opisywane poprzednio tereny leżą w znacznym stopniu na pokładach wapiennych i kredowych. Jednakże albo gruby pokład glinki, albo i specjalne właściwości skały macierzystej nie nadają im charakteru typowego terenów wapiennych i kredowych. W przeciwieństwie do tego cała wschodnia część, a częściowo i południowo-wschodnia okręgu północnego jest

¹⁾ Dr. J. Bailhache. Trzy monografie o Beauce, drukowane jako oddzielne zeszyty w „La Science Sociale“ Nr. 99, 103 i IV Kwartał 1925 r.

typowym krajem wapieni i kredy. Cała t. zw. Champagne Bouilleuse, czyli właściwa Champagne, jest terenem kredowym, gdzie skałą macierzystą jest „kreda górna“. Ciągnie się ten teren dalej na północno-zachód i południo-zachód. Następnie mamy węższy pas występowania pokładów „kredy dolnej“, złożonej z gliny i piasków, a następnie szeroki pas wapieni Jury górnej. Wapienie te ciągną się dalej na południo-wschód, otaczając półkołem poprzednio opisywany teren glinek, wreszcie występują one obok pokładów kredowych w zachodnich częściach terenu północnego.

W każdym razie opisywane tereny wapienno-kredowe są jeszcze mniej zwarte, niż teren głębokich gleb glinkowatych. Występują one przede wszystkim w departamentach następujących: Marne, Meuse, Meurthe et Moselle, Haute Marne, Aube, Yonne, a dalej Indre i Indre-et-Loire.

Tereny wapienno-kredowe są krainą ubogą, a tylko winnice stanowią tu prawdziwe bogactwo kraju. Champagne jest krajem najbardziej typowym. Posiada ona teren sfałdowany, bardzo ubogi w wodę. Rzeki i strumienie płyną w dużych odstępach w głębokich dolinach. Siedziby ludzkie skoncentrowane są w tych dolinach, które zresztą zajmują stosunkowo niewielki obszar w porównaniu z płaskowzgórzami, względnie pagórkami, położonymi między dolinami. Pola tem są żyzniejsze, im bliżej wiosek są położone. Im dalej, czyli im wyżej, tem pola stają się uboższe, głębiej mają płytszą, nawożone są rzadziej. Przy samych siedzibach ludzkich spotykamy ogrody warzywne, czyli kultury najbardziej intensywne, dalej występuje strefa gruntów dosyć intensywnie rolniczo zagospodarowanych z uprawą ziemniaków na oborniku. Im zaś dalej, tem więcej jest ugorów. Na czarnym ugorze sieje się żyto, albo pszenicę, w trzecim roku jęczmień albo grykę, zależnie od jakości i stopnia wynawożenia ziemi. Bywa też tu uprawiana nieraz koniczyna, lucerna lub esparceta. Owies może być siany po tych roślinach pastewnych.

Powyżej tej strefy rolniczej spotykamy strefę pastwiskową. Ziemia jest tu uprawiana i obsiewana raz na 4 lub 5 lat, nieraz nawet raz na 10 lat. Zasiewane bywa albo żyto, albo owies, które też dają małe plony. Następnie pole jest używane jako pastwisko dla owiec, przyczem w żyto, względnie owies, może być wsiewana esparceta. Następna strefa są to już pustkowia, na których tylko owce znajdują pewną ilość pożywienia. W lipcu i sierpniu nieraz i owiec tu paść nie można. Mizerna trawa, jaka wogóle rośnie, jest podobno znakomitej jakości jako pasza.

Owe pustkowia kredowe powinny być zalesiane. Istotnie w tym kierunku widzimy pewien postęp.

Właściwe rolnicze tereny kredowe mają głębie łatwą do uprawy. Są to gleby płytkie i niezbyt ciężkie, a więc orka w parę koni jest zupełnie wystarczająca. Pod względem chemicznym gleby te są ubogie w potas, a również wymagają nawożenia fosforem. Nawożenie obornikiem daje

dobre rezultaty, jednakże obornik rozkłada się bardzo szybko. Wogóle są to gleby czynne, aż zanadto może, posiadające za mało próchnicy, a susza wywołuje klęskę. W każdym razie opadów atmosferycznych na tych terenach jest dosyć dużo.

Wskazana jest uprawa w zmianowaniu mieszanki pastewnej roślin motylkowych z trawami. Np. jako dobre zmianowanie może być uważane następujące: 1) ugór i rośliny okopowe, względnie wyka i t. p., 2) ozimina, 3) zboże jare, 4 i 5) esparceta, mieszanka lucerny, esparcety, traw, 6) zboże, 7) zboże. Aby jednak mieszanki pastewne udawały się, trzeba dać odpowiednie nawożenie mineralne.

Zwracam na te rzeczy uwagę, ponieważ chodzi mi o podkreślenie tego faktu, że jest to teren pod względem rolniczym zupełnie specjalny, daleko odbiegający od warunków, jakie spotykamy w Polsce.

Tereny wapieni Jurajskich są bardzo podobne do wyżej opisanych terenów Champagne kredowej. Wszędzie mamy podłoże zupełnie przepuszczalne. Szerokie przestrzenie wyżyn płaskich lub sfalowanych pozbawione są siedzib ludzkich. Gleba bardzo uboga, a tylko miejscami występują pokłady głębszych gliniek. Jeszcze częściej jednak występują nagie skały. Siedziby ludzkie skupione są w dolinach.

Zazwyczaj rozróżniać należy tutaj 3 strefy: doliny bardzo żyzne i silnie zaludnione, zbocza i góry. Góry podobne są do najgorszych terenów kredowych: gleba jest bardzo uboga, przytem kamienista, nadająca się na pastwisko dla owiec.

Natomiast zbocza, o ile mogą być założone na nich winnice, przeistaczają dany teren w krainę bardzo bogatą. To samo mamy w Champagne kredowej. Gleba tych zboczy jest z natury uboga i płytka, jednak przez ciągłe nawożenie kompostami przeistoczyła się ona w glebę sztuczną, winnice zaś Champagne stanowią podstawę dobrobytu ich właścicieli.

Najlepsze pod względem rolniczym gleby na wapieniach jurajskich spotykamy w t. zw. Champagne Bérichonne (Berry) t. j. w departamencie Indre i Cher. Poza żyznemi łąkami i małemi obszarami zboczy, występują tu szerokie płaszczyzny wzniesione, posiadające płytką — 15—20 cm. głębokości — warstwę dosyć żyznej gleby. Przy względnie intensywnej kulturze stosuje się tutaj często zmianowanie następujące: 1) ugór, buraki pastewne, bulwa i inne okopowe; 2) pszenica, 3) eksparceta, koniczyna żółta i t. p. (drugi pokos na nasienie); 4) koniczyna II letnia; 5) owies, jęczmień, pszenica.

Na opisywanych terenach wapiennych i kredowych występują wszelkie typy gospodarstw co do ich wielkości. Gospodarstwa większe są tu również rozpowszechnione, a miejscami nawet dominują one nad innemi kategorjami gospodarstw. W Berry i wogóle w departamentach Cher i Indre spotykamy wiele gospodarstw od 150 do 300 ha, a posiadłości nawet po

kilka tysięcy ha. Jednakże przeważnie są to gospodarstwa ekstensywnie prowadzone.

Uboga, dosyć płytką glebę, oraz dosyć znaczne oddalenie od Paryża, a więc i źródła większych kapitałów, powoduje pozostawianie gospodarstwa w stadium rozwoju, które już dawno minęło dla gospodarstw, położonych na północ od Loary. Ugór zajmuje tu zawsze poważne miejsce i służy za pastwisko dla owiec. Najczęściej spotykane jest zmianowanie czteropolowe następujące: 1) ozimina (pszenica lub żyto), 2) jarzyna (owies lub jęczmień), 3) rośliny pastewne, różne, 4) mieszanki koniczynowe drugoletnie, okopowe, ugór czarny. I tutaj t. zw. łąki sztuczne czyli mieszanki koniczyn i innych motylkowych z trawami odgrywają coraz większą rolę i dają podstawę do łączenia produkcji rolnej z produkcją zwierzęcą. W ten sposób intratna hodowla owiec może znaleźć szersze zastosowanie.

Możemy więc twierdzić, że cechą charakterystyczną gospodarstwa wiejskiego terenów wapiennych i kredowych jest hodowla owiec i produkcja zbóż przy zastosowaniu ekstensywnych metod kultury.

Pozatem, jak i na terenach głębokich gliniek, wyzyskanie pracy ludzkiej zwłaszcza w gospodarstwach wielkich jest umiejętnie. W departamencie Indre métairie obszaru 60—80 ha, oddaje się do eksploatacji jednej rodzinie połownika, która powinna liczyć 7 osób pracujących. Tylko w czasie żniw i zasiewów połownik taki dobiera sobie do pomocy najemników. Intensywność gospodarstwa jest tu jednak znacznie mniejsza, a więc robotnik bądź-co-bądź jest gorzej wyzyskany, niż na północ od Loary.

5. *TERENY GOSPODARSTW PASTWISKOWYCH I WOGÓLE HODOWLANYCH OKRĘGU PÓŁNOCNEGO.*

Okręg północny posiada wiele terenów specjalnie nadających się do hodowli bydła opasowego i wogóle bydła, a także pewną ilość terenów, nadających się do hodowli koni. Najbardziej typowymi obszarami hodowlanymi są te części opisywanego terytorjum, które leżą na marglach dolnej Jury (Ijasy). W departamencie Haute Marne, Nièvre, a także w Normandji i zresztą w innych częściach terytorjum, spotykamy poważne obszary margli Jurajskich. Margle te tworzą podłoże nieprzepuszczalne, na powierzchni którego występują bardzo często źródła. Sadržawki do pojenia bydła mogą być tutaj z łatwością tworzone, a rośliny pastewne motylkowe i trawy udają się bardzo dobrze.

Ziemię opisywane są z natury bogate, zawierają one dostateczną ilość wapna, kwasu fosforowego i potasu. Można więc na nich uprawiać wszystko, — rośliny przemysłowe, buraki, zboża, koniczyny, lucerny, trawy i t. p. Mogą tu być zakładane ogrody, a na południo-wschodzie okręgu, na zboczach, winnice. Również mogą być hodowane jabłka na „cidre“.

Jednakże są to ziemie bardzo pracowite. Uprawa ich jest trudna, do pługą trzeba zaprzęgać dwie, albo i trzy pary wołów, trzeba umieć uchwycić moment orki, aby ziemię należycie przewietrzyć. Również walka z chwastami jest trudna. W warunkach intensywnej kultury rolnej np. jak w zachodnich dzielnicach Polski, mogłyby doskonale prosperować na takich terenach gospodarstwa większe, buraczano-hodowlane, prowadzone z wielkim nakładem kapitału i pracy.

W przeciwieństwie do tego francuzi uważają, że są to tereny odpowiednie dla gospodarstw włościańskich. Życie jest w znacznej sprzeczności z tem twierdzeniem, gdyż rozwijają się tutaj gospodarstwa nie tylko włościańskie, ale i wielkie, wszystkie one jednak przechodzą stopniowo na system pastwiskowo-hodowlany. Pod tym względem jednak większe gospodarstwo ma przewagę nad mniejszem, ponieważ zakładanie sztucznych pastwisk wymaga poważnego kapitału na nawozy sztuczne, nasiona, ogrodzenia, wreszcie i na sam inwentarz.

Wskutek drożyzny i braku rąk roboczych oraz wskutek obfitości kapitałów w ręku większych właścicieli ziemskich, ten system gospodarowania ma możność rozwijania się. Istotnie pod wpływem wysokich cen na bydło rzeźne coraz bardziej rozpowszechnia się gospodarstwo opasowo-pastwiskowe. Z terenów wilgotnych, ljasowych, wkracza ono na sąsiednie ziemie, jeżeli tylko ilość opadów jest dostateczna. Spotykamy to zwłaszcza w Normandji.

Np. znam jedno gospodarstwo tego typu, obszaru 225 ha, które jeszcze przed 15 laty cały swój obszar poza lasem i łąkami naturalnymi miało pod pługiem. Dzisiaj ziemi ornej zostało tam 90 ha, pastwisk zaś (łąk) naturalnych i sztucznych jest 100 ha, a pozatem las obszaru 23 ha służy również za pastwisko. Ziemia jest ciężka, urodzajna, niedrenowana. Wszystkie rośliny udają się zupełnie dobrze, łąki zaś można kosić dwa albo trzy razy. Inwentarz gospodarstwa składa się z 8 ciężkich koni pociągowych (pozatem jest 1 traktor), pięciu żrebaków, 6 krów mlecznych, 40 wołów opasowych, 80 do 90 walców i jałowic opasowych rasy normandzkiej. Pozatem trzyma się jeszcze 250 owiec i parę świń na własny użytek. Woły i jałowki hoduje się i opasa w sposób bardzo prosty. Na zagrodzonej przestrzeni, zaopatrzonej w sadzawkę lub przytykającej do rzeczki, przebywa stale, we dnie i w nocy, zimą i latem, pewna ilość walców i jałowic. Zimą wywozi im się raz na dzień słomę, i raz na dzień siano, które zrzuca się wprost na ziemię. Stosując ten system, można sprzedawać co roku około 50 sztuk opasów w cenie $2\frac{1}{2}$ do 4 tysięcy franków za sztukę. Oprócz tego kilkanaście tysięcy franków daje wełna i około 50.000 fr. sprzedaż owiec na rzeź.

Na polach ornych stosuje się system gospodarstwa dowolny, przyczem

obsiewa się pszenicą 50 ha, żytem 3 ha, jęczmieniem ozimym 4 ha, owsem ozimym 4 ha i żytem z wyką zimową 2 ha, razem więc oziminy zajmują 63 ha. Dalej mamy tu owies jary 10 ha, jęczmień 3 ha, buraki mieszane pastewne i cukrowe 7 ha, len $4\frac{1}{2}$ ha, bobik $1\frac{1}{2}$ ha i kartofle 2 ha. Koniczyzny i traw wsiano w zboże 23 ha.

Tak zorganizowane gospodarstwo zatrudnia 15 stałych robotników, dając wszystkim wygodne mieszkania i dosyć sporą płacę. Mieszkania znajdują się częściowo w sąsiednich wsiach, w drobnych fermach, skupionych przez poprzedniego jeszcze właściciela.

Opisane gospodarstwo jest typem do pewnego stopnia przejściowym, gdyż normalne gospodarstwo pastwiskowe może na 100 ha obszaru — ornej ziemi posiadać 20 — 25 ha, resztę zaś pod roślinami pastwnymi.

W częściach wschodnich oraz południowych okręgu północnego bydło nie może przebywać na pastwisku cały okrągły rok, wymaga więc ono zimowego karmienia i obecności stajen.

Cechą charakterystyczną opisywanych terenów pastwiskowych jest jeszcze hodowla jabłek na „cidre”. Odpowiedni gatunek jabłoni udaje się na wilgotnych terenach bardzo dobrze, dając obfite plony towaru poszukiwanego. Większa część jabłek jest przerabiana na miejscu we własnym gospodarstwie, część jednak trafia nawet do Niemiec.

W Normandji na niektórych terenach suchszych, kredowych i wapiennych, a także w Perche na południo-wschód od Normandji, spotykamy gospodarstwa, hodujące wielką ilość koni. Gospodarstwa te stanowią typ przejściowy między gospodarstwami terenów głębokich glinek, a gospodarstwami pastwiskowo-opasowemi. Są to również przedsiębiorstwa rolnicze, zasobne w kapitał, intensywnie prowadzone. W Perche spotykamy często zmianowanie następujące: 1) pszenica, 2) owies, trochę jęczmienia z koniczyną, 3) koniczyzna z trawami, częściowo na siano, głównie na pastwisko, 4) pastwisko na wiosnę, później albo ugór, albo buraki, kartofle, kapusta. Na tak tworzonych pastwiskach hoduje się konie perszerony. Na pagórkach Normandji, na południe od miasta Caen hodowano dawniej dużo koni pół krwi anglo-normanów.

Opisywane w niniejszym paragrafie większe gospodarstwa hodowlane często prowadzone są przez samego właściciela. Pozatem odznaczają się one i tem, że częściej tutaj można spotkać mieszkania dla służby.

W okręgu północnym istnieją jeszcze specjalne tereny, najbardziej zbliżone do terenów hodowlanych. Do nich należy Flandrja francuska, dolina rzeki Loary i niektóre mniejsze obszary. Rozwinęły się tu bogate gospodarstwa włościańskie, oparte o hodowlę, a częściowo także gospodarstwa ogrodnicze.

6. SOLOGNE I INNE TERENY PIASCZYSTE OKRĘGU PÓŁNOCNEGO.

Sologne jest prawie synonimem kraju o glebie bardzo ubogiej, piaszczystej. Właściwa Sologne Orléanaise położona jest na południe od Loary w departamentach Loiret, Loire et Cher i Cher. Pozatem określa się nieraz wyrazem Sologne du Berry terytorjum, noszące również nazwę Brenne w departamencie Indre. Mamy wreszcie Sologne Bourbonnaise, która przymownie zaliczona jest do okręgu południowo-zachodniego.

Sologne Orléanaise jest to kraina podmokłych, sapowatych piaszków, które z natury swej dają klimat malaryczny. Dzisiaj ta ujemna strona terenu Sologne jest częściowo usunięta przez osuszenie kraju. Zdaniem francuzów piaski solońskie są nadzwyczaj jałowe. Nie zawierają one ani potasu ani kwasu fosforowego. Leżą one na nieprzepuszczalnym podłożu i z tego powodu w małych nawet zagłębieniach woda się zatrzymuje, zabagniając teren, albo tworząc „stawy“. Wskutek przeprowadzenia kanałów osuszających warunki zdrowotne poprawiły się bardzo znacznie, rolnik zaś zdobył możność należytego nawożenia tych piaszków. Wapnowanie połączone z użyciem nawozów sztucznych daje pomyślne rezultaty.

Tereny suchsze były już od lat 60 zalesiane. Dzisiaj mamy tu lasy sosnowe żywicowane. Wzdłuż biegu wód założono łąki, zaś na terenach innych zaczęto uprawiać mieszanki koniczyn z trawami. Wskutek stosowania nawozów sztucznych i wapna te rośliny pastewne dają wysokie plony dobrej jakości siana, względnie paszy zielonej.

Miejscami spotykamy też urządzenia irygacyjne na łąkach sztucznych,

Wzmoczona uprawa roślin pastewnych daje podstawę do rozwoju hodowli bydła, zwłaszcza krów mlecznych, oraz owiec. W ten sposób produkuje się wielkie ilości obornika, co daje możność osiągania wysokich plonów zbóż — żyta i owsa, kartofli, bulwy, kapusty i tp.

Sologne więc z punktu widzenia przedsiębiorczego rolnika, znającego dobrze swój fach, jest terenem dosyć wdzięcznym, a gospodarstwa najlepsze są dosyć podobne co do swego ustroju do polskich gospodarstw, gdzie produkcja roślinna i zwierzęca są mniej więcej w równowadze ze sobą. Np. w jednym z najlepszych gospodarstw zastosowano zmianowanie następujące:

- 1) kukurydza na paszę, przeznaczona na kiszonkę,
- 2) wyka na zielono; zasiew inkarnatki we wrześniu,
- 3) inkarnatka, zbierana w czerwcu; kapusta, sadzona zaraz po zbiorze inkarnatki.
- 4) kartofle i inne okopowe,
- 5) owies,
- 6) i 7) koniczyna czerwona,
- 8) pszenica.

Zapewne jest to gospodarstwo, posiadające lepsze, niż normalne, ziemie. W każdym razie, o ileby Sologne naprawdę była krainą zupełnie jałowych piasków, takie zmianowanie byłoby nie do pomyślenia. Bardziej „normalne” jest tutaj zmianowanie następujące: 1 — ugór częściowo obsiany łubinem na przyoranie, 2 — żyto, owies, gryka, 3 — ugór, łubin na przyoranie, 4 — żyto, gryka, wsiewka mieszanki pastwiskowej, 5 — 8 — pastwisko, 9 — owies lub żyto. To ostatnie zmianowanie istotnie odpowiada glebie nadzwyczaj ubogiej.

Brenne jest terenem więcej zaniedbanym przez człowieka, niż Solonge Orleanaise. Pod względem gleby jest ona do Sologne bardzo podobna. Pozostało tu jednak wiele nietkniętych jeszcze pustkowi, wrzosowisk i mokradeł. I tutaj jednak spotykamy sporo gospodarstw większych, które potrafiły opanować sytuację i dobrze ziemię zagospodarowały. Np. w jednym wzorowym bardzo wielkim majątku właściciel przeznaczył na zalesienie prawie 40% całego obszaru. Na odpowiednich miejscach urządził on na obszarze 101 ha łąki, zaopatrzone w system irygacyjny. 527 ha pozostawił on pod pługiem, rozdzielając je na 9 métairies (fołwarczków). Stosowane jest wszędzie zmianowanie następujące: 1) ugór lub rośliny okopowe, bulwa, buraki, kartofle, kapusta albo też rośliny pastewne, — kukurydza, inkarnatka, wyka, wszystko na oborniku; 2) pszenica na 400 kg. superfosfatu na 1 ha; 3) owies zimowy lub jary; 4) koniczyna z rajgrasem; 5) pastwisko.

Takie zmianowanie, połączone z istnieniem łąk irygowanych, daje możliwość hodowania wielkiej ilości bydła a nawet opasania wołów bulwą w ciągu zimy.

Przytoczone tutaj przykłady wzorowych gospodarstw wskazują, że najuboższe tereny okręgu północnego mogą być wcale dobrze zagospodarowane. Inna rzecz, że pozostaje tam bardzo wiele do zrobienia, a większość gospodarstw prowadzona jest ekstensywnie.

Dla emigracji rolnej teren ten posiada ważne znaczenie, ponieważ występuje tu dużo gospodarstw wielkich, a niektóre z nich są nawet gospodarstwami olbrzymimi, jak na stosunki francuskie.

Ubogie gleby piaszczyste trafiają się, rzecz prosta i w innych częściach okręgu północnego. Nie są to jednak zwarte kompleksy.

7. OKRĘG POŁUDNIOWO-ZACHODNI.

Okręg południowo-zachodni podług przyjętego przezemnie podziału obejmuje departamenty następujące:

- | | |
|-------------------|------------------|
| 28. Haute Vienne, | 31. Loire, |
| 29. Creuse, | 32. Puy-de-Dôme, |
| 30. Allier, | 33. Corrèze, |

- | | |
|--------------------------|--------------------------|
| 34. Cantal, | 45. Landes, |
| 35. Haute Loire, | 46. Lot et Garonne, |
| 36. Lozère, | 47. Gers, |
| 37. Aveyron, | 48. Tarne et Garonne, |
| 38. Lot, | 49. Haute Garonne, |
| 39. Dordogne, | 50. Tarn, |
| 40. Charente, | 51. Aude, |
| 41. Vienne, | 52. Pyrénées Orientales, |
| 42. Deux Sèvres, | 53. Ariège, |
| 43. Charente Inférieure, | 54. Hautes Pyrénées, |
| 44. Gironde | 55. Basses Pyrénées. |

Należy tu również część departamentów Ardèche, Rhône i Saône-et-Loire. Departamenty objęte numerami 28—37 stanowią teren Masywu Centralnego i mogłyby być traktowane jako osobny okręg. Jednak z punktu widzenia warunków emigracji rolnej do Francji cały ten teren, z wyjątkiem tylko winnic departamentu Aude, ma wiele cech wspólnych i silnie się różni od okręgu północnego.

Najbardziej rzuca się w oczy znacznie mniejsza tężyzna rolników tego okręgu w porównaniu z rolnikami okręgu północnego. Z drugiej strony, właściciele większych obszarów ziemi są do niej bardziej przywiązani, niż właściciele na północy. W wielu okolicach na północy kapitalista lokuje dajmy na to połowę swego majątku w ziemi, drugą połowę w papierach wartościowych. Przy nabywaniu ziemi obchodzi go tylko to, jaki czynsz dzierżawny płaca farmerzy. Przeciwnie na południo-zachodzie kapitalista kupuje ziemię, aby na niej osiąść, i „gospodarować”. Również jest sporo rolników prawdziwych, posiadających większe majątki, stale w tych majątkach mieszkających.

Natomiast owo „gospodarowanie” każdemu naszemu rolnikowi wydaje się bardzo dziwne. Mianowicie większy majątek dzieli się na szereg drobnych folwarczków, zwanych tutaj „les métairies”. Wyraz ten pochodzi od wyrazu „métayer”, czyli połownik, względnie od „métayage” — połownictwo.

Rozmiar jednej métairie obliczony jest na zatrudnienie jednej rodziny połownika i waha się on od 15 — 50 ha. Na północy, w przejściowych departamentach okręgu północnego, jak Indre, Cher a także Allier métairies są większe, dochodząc do 80 i 100 ha.

Na terenach specjalnie żyznych, z uprawą roślin przemysłowych itp., métairie może być nawet mniejsza od 10 ha. Na terenach, gdzie dużo jest pustkowi i odłogów, métairies mogą być większe od 50 ha. Naogół jednak dzisiaj panuje przekonanie, że métairies nie powinny być zbyt wielkie, rachując tylko właściwe użytki rolne, gdyż niema dziś tak licznych

rodzin, które byłyby w stanie kilkadziesiąt ha ziemi całkowicie zagospodarować.

Métairies są oddawane w dzierżawę połowniczą, albo też prowadzone we własnym zarządzie. W tym drugim wypadku właściciel posługuje się bardzo chętnie specjalnym typem robotnika, który tutaj nazywa się maître valet. — Maître valet razem z członkami swej rodziny lub z robotnikami najętymi, zależnymi w znacznym stopniu od niego, wykonywa wszelkie prace na swojej métairie. Właściciel kieruje gospodarstwem w jednym i w drugim wypadku. O tych stosunkach będę pisać obszerniej w osobnych rozdziałach, poświęconych połownictwu i sprawie robotnika rolnego.

Obecnie w warunkach powojennych zjawilo się wiele nabywców większych majątków z pomiędzy ludzi, którzy świeżo się dorobili. Często są to jednostki, które przenoszą się na wieś do kupionego majątku, częściej jednak traktują one nabyty majątek, jako letnisko, przyjeżdżając tu na miesiąc lub parę miesięcy. Tacy właściciele zazwyczaj szybko rezygnują z możności otrzymania dochodu z ziemi, zadawalniając się tem, że mają mieszkanie na lato, produkta spożywcze dla swojej rodziny itp.

Dalej obszar południowo-zachodni charakteryzuje się tem, że jest to teren dorabiania się młodszej braci w gospodarstwie wiejskiem. Połownicy, starsi parobcy (maîtres valets), robotnicy zwyczajni, t. j. czeladnicy i wreszcie najemnicy — wszyscy tutaj się dorabiają. Starają się też oni kupować ziemię. Z tego powodu w całym opisywanym okręgu spotykamy się ze zjawiskiem parcelacji większych majątków ziemskich. W wielu częściach okręgu północnego występuje do dzisiaj jeszcze niezakończony proces koncentracji ziemi w ręku większych właścicieli. Tutaj zaś, pomimo nabywania majątków przez ludzi nowych, proces rozpadania się wielkich majątków postępuje dosyć szybko naprzód. Poza tem w jednym i w drugim okręgu spostrzegamy zanikanie najdrobniejszych posiadłości, czyli koncentrację ziemi w ręku właściwych włościan, wykupujących gospodarstwa niepełnorolne i parcelowe. Na północy nabywcami tych gospodarstw mogą być także więksi właściciele ziemscy.

Proces wyzbywania się ziemi przez najdrobniejszych właścicieli wiąże się w okręgu południowo-zachodnim ze zjawiskiem wyludniania się wsi. Traktuję ten przedmiot w osobnym rozdziale.

Statystyka 1892 r. wykazuje wielkie dosyć cyfry procentowe ziemi, należącej do gospodarstw powyżej 40 ha. Nie są to większe gospodarstwa, lecz większe i średnie, ale cyfry, podane przez statystykę są zapewne za niskie, a ściślej mówiąc, obszar posiadłości (nie gospodarstw) większych, musi być znaczniejszy. Pochodzi to stąd, że jako jedno przedsiębiorstwo rolne, traktowany jest dany majątek jeżeli jest on eksploatowany przez zastosowanie systemu maître-valetage, jako zaś kilka przedsiębiorstw rolnych, jeżeli on ma kilku połowników. Poza tem, bardzo

częste są wypadki, gdzie właściciel prowadzi we własnym zarządzie kilka bliżej położonych métairies, zaś inne oddaje w dzierżawę połowniczą. W tych warunkach statystyk gubi się w danych.

Obok gospodarstw i majątków wielkich i średnich występuje tu wszędzie wielka ilość gospodarstw włościańskich właściwych, gospodarstw niepełnorolnych i parcelowych, a miejscami małych bogatych gospodarstw ogrodniczych itp.

Pozatem mamy gospodarstwa winnicowe. Najbardziej zwarty kompleks winnic występuje w departamencie Aude i częściowo w Pyrénées Orientales. Są to już gospodarstwa winnicowe dolnego Languedoc. Spotykamy tu dobrze zorganizowane wielkie gospodarstwa o charakterze przemysłowym. O nich będę mówił przy opisywaniu okręgu Śródziemnomorskiego.

Okręg południowo-zachodni jest pod względem rolniczym bardziej różnorodny, niż okręg północny. Mamy więc tutaj wszechstronne gospodarstwa rolnicze, jednostronne gospodarstwa wiejskie zbożowe, albo hodowlane, jednostronne gospodarstwa winnicowe, mieszane gospodarstwa winnicowo-rolnicze, gospodarstwa ogrodnicze, leśne, hodowlę jedwabników, produkcję kasztanów jadalnych, trufli itp. A znalazł się nawet zakątek, gdzie większość gospodarstw produkuje miętę.

Dla emigracji rolnej cechą bardzo ważną większych majątków opisywanego okręgu jest to, że niemal wszędzie istnieją tu mniej lub więcej wygodne mieszkania dla robotników danego gospodarstwa, a dalej to, że robotnik który jest już maître valet, łatwo może zostać połownikiem na gospodarstwie, na którym pracuje.

8. *TERENY GRANITOWO-GNEJSOWE MASYWU CENTRALNEGO (OKRĘG POŁUDNIOWO-ZACHODNI).*

Masyw Centralny razem z górami Cévennes oraz z zachodnimi jego stokami, zwanymi Limousins, prawie w całości składa się pod względem geologicznym z pierwotnych i wtórnych skał wybuchowych, t. j. z granitów i bazaltów, dalej z gnejsów i łupków krystalicznych. Wszystkie te skały pod względem glebotwórczym mogą być traktowane jako jedna całość. Jednakże Masyw Centralny posiada głęboką zatokę utworów trzeciorzędowych, występujących na terytorjach, zwanych Bourbonnais (Sologne Bourbonnaise) i na południe od niego — Limagne. Pozatem spotykamy tu też tereny, gdzie występują skały z okręgu węglowego, których nie wyodrębniam z Masywu Centralnego w niniejszym paragrafie. Natomiast o Bourbonnais i Limagne musiałbym powiedzieć osobno, gdyby nie to, że opisując Sologne Orléanaise właściwie opisałem już i Sologne Bourbonnaise.

Teren ten można byłoby zaliczyć do okręgu północnego, gdyby nie to, że jest to kraj połownictwa.

Sologne Bourbonnaise zajmuje północną część departamentu Allier, wkraczając częściowo do departamentów sąsiednich. Pomimo bardzo lichych gleb, jak na stosunki francuskie, gospodarstwa, większe zwłaszcza, w ostatnich kilkudziesięciu latach poczyniły znaczne postępy. Wielkie obszary terenów najmniej odpowiednich do zagospodarowania rolnego zostały zalesione, tereny najniższe zamienione na łąki, pozostałe zaś obszary jako role mają zmianowania, przystosowane do intensywnej hodowli bydła opasowego rasy „charolaise“.

Folwarczki, czyli „métairies“ są dosyć dużych rozmiarów, np. 60 ha, z tego łąki mogą zajmować 15—20 ha, a na polach stosuje się zmianowanie, np. takie: 1) ugór i rośliny okopowe, 2) pszenica lub żyto, 3) owies albo jęczmień, 4) koniczyna z rajgrasem na siano, 5) pastwisko.

Każde takie gospodarstwo może posiadać 7 — 8 krów, 20 — 25 młodeży do wieku 3 lat, 6—8 wołów roboczych, i 60—80 owiec. Gospodarstwo zatrudnia znacznie większą liczbę rąk roboczych na jednostkę powierzchni, niż wielkie gospodarstwa opasowo-pastwiskowe w Normandji.

Limagne tem się różni od właściwego terenu Masywu Centralnego, iż leży znacznie niżej w stosunku do poziomu morza. Występuje tu silna depresja terenu, po której płynie rzeka Allier. Stąd klimat jest znacznie łagodniejszy, opadów jest mniej. Gleby w Limagne są znacznie lepsze od normalnych gleb granitowych. A więc w sercu Masywu Centralnego znajdujemy krainę odmienną. Nad rzeką Allier na szerokiej płaszczynie mamy piękne gospodarstwa rolnicze i ogrodnicze, trochę dalej na stokach bogate winnice.

Tereny granitowe, gnejsowe, łupkowe i inne Masywu Centralnego dlatego mogą być traktowane jako jednolite, iż wietrzenie tych skład daje podobne do siebie produkty, a erozja łącznie z wietrzeniem tworzy wszędzie tę samą topografię. Granit przy wietrzeniu daje najpierw żwir, później piasek, a wreszcie glinę. Działanie wody powoduje zmywanie drobniejszych cząstek ze zboczy i osadzanie ich w nizinach. Najwyższe części terenu mogą nawet być zupełnie pozbawione gleby. Te nagie skały, piętrzące się w środku Francji, a mające kształt zaokrąglony, znane nawet są pod nazwą „Łysej głowy Francji“.

Pod względem chemicznym produkty rozkładu granitów i podobnych jemu skał są ubogie. Granit, jak wiadomo, składa się z kwarcu, czyli czystej krzemionki, z miki, która może dawać częściowo piasek, częściowo glinę, wreszcie z feldszpatu (ortoklazu), który jeden musi starczyć jako materiał, dający przy rozkładzie żyzniejsze części składowe gleby. W rezultacie tego powstają gleby ubogie w wapno i w kwas fosforowy.

Podłoże fosforowe, względnie gnejsowe lub t. p., jest zawsze nieprze-

puszczalne. Gлина, która odkłada się nieraz w grubych warstwach na miejscach niższych, sama przez się też jest nieprzepuszczalna. Z tego powodu opisywane tereny charakteryzują się wielką ilością źródeł, strumieni i rzeczek, oraz glebą nieprzepuszczalną w dolinach, a często sapowatą, piaszczystą na zboczach. Ilość opadów na tych wysokich terenach jest bardzo wielka, zwłaszcza w stosunku do niedługiego okresu wegetacyjnego.

Należy dalej wziąć pod uwagę ten fakt, że teren Masywu Centralnego jest mocno sfałdowany, a więc naturalne drogi są tu bardzo trudne, w pewnych porach roku prawie niedostępne. A więc dzielnica ta przed zbudowaniem kolei i rozszerzeniem sieci szos musiała pozostawać bardzo ubogą. Gospodarstwo naturalne, produkujące wszystko dla siebie, miało możliwość trwania bardzo długo. Dzisiaj Masyw Centralny został pocięty kolejami żelaznymi i gęstą siecią dróg bitych. Warunki więc zmieniły się bardzo na lepsze. Mimo to prymitywne gospodarstwo zachowało się do dzisiaj w wielu wypadkach, wiele też ziemi leży odłogiem, tworząc pustkowia i wrzosowiska.

Dawniejsze zmianowania, które przetrwały do dzisiaj z okresu gospodarstwa naturalnego, są bardzo ekstensywne. Np. stosowana jest dwupółka: 1) ugór, częściowo owies, 2) żyto; albo też trójpółka: 1) ugór, 2) żyto, 3) owies i gryka. W ugorze sieje się trochę rzepy i kartofli. Żeby mieć dostateczną ilość zboża na chleb, rolnik musi uprawiać przy tym systemie wielkie obszary. Nie może więc być mowy o dobrej uprawie mechanicznej, ziemia jest wyczerpywana przez brak płodozmianu i t.p. Najgorsze gospodarstwa naszych wschodnich województw przypominają te prymitywne gospodarstwa Masywu Centralnego. U nas bardziej jest uzasadniona w tych warunkach trójpółka zbożowa, gdyż nie mamy tak świetnych rynków zbytu na produkty zwierzęce, jak rolnicy francuscy, zaś warunki naturalne są znacznie gorsze na kresach dla hodowli zwierząt, niż warunki Masywu Centralnego.

W każdym razie na terenie Masywu Centralnego spostrzegamy w wielu miejscach znaczny postęp, względnie ewolucję gospodarstw w kierunku przekształcania się na warsztaty hodowlane. Istotnie, nawożenie wapnem i kwasem fosforowym pozwala na lepsze wykorzystanie ziemi. Te dwa składniki, dodane w dostatecznej ilości, zmieniają florę naturalną terenu. Na łąkach zjawiają się rośliny motylkowe.

Lepsze gospodarstwa doszły już dawno do przekonania, że na terenach najwyższych należy plantować las, tereny najniższe zamienić na łąki trwałe, zaś zbocza nad łąkami pozostawić jako role, stosując nawozy sztuczne i wapno, oraz wprowadzając do zmianowania mieszkanki koniczynowe.

Łąki naturalne i trwałe sztuczne są największym bogactwem Masywu Centralnego, wymagają jednak melioracji. Bez melioracji są one zabagnione, porośnięte sitowiem i trawami kwaśnymi. Lepsze gospodarstwa po osuszeniu

takich łąk zastosowały jednocześnie system irygacyjny. W tym celu mogą być nawet zbierane wody drenowe z pól, o ile pola są drenowane. Zastosowanie wielkich dawek nawozów fosforowych, oraz kompostów, daje również świetne rezultaty. W niektórych gospodarstwach Masywu Centralnego przez umiejętne wyzyskanie wszystkich źródeł wody, a więc strumieni, wód drenarskich i tp. udało się założyć trwałe sztuczne łąki na niewysokich zboczach, położonych nad łąkami naturalnymi.

Ziemia orna bardzo często wymaga drenowania i bez tego jednak po zastosowaniu wapnowania oraz przy użyciu nawozów fosforowych może dawać zupełnie dobre plony pszenicy, kartofli, bulwy, buraków, rzepy, a dalej koniczyny, wyki, także kukurydzy, jęczmienia i owsa. Łatwo więc ułożyć intensywne zmianowanie, w którym rośliny pastewne zajmowałyby poważne miejsce.

Poprawa łąk, łącznie z uprawą roślin pastewnych na polach ornych, może dawać podstawę do bardzo intensywnej hodowli bydła.

Cytowany jest, jako przykład gospodarstwa bardzo dobrego, sposób zorganizowania majątku pod Limoges (terytorjum Limousin), obszaru 192 ha. Właściciel tego majątku potrafił stworzyć na niem 85 ha łąk irygowanych, pozostawiając 85 ha pod pługiem. Na gruntach ornych uprawia on co roku zboża na 50 ha, rośliny pastewne na 19 ha, wreszcie rośliny okopowe, wliczając w to rzepę ścierniskową, na 35 ha. Z części pól zbiera się co roku 2 plony. Inwentarz żywy jest nadzwyczaj liczny: trzyma on 220 sztuk bydła, co po przeliczeniu na 1 ha ogólnego obszaru majątku, daje cyfrę 650 kg. żywej wagi.

Zapewne jest to przykład krańcowy, mam jednak także opisy innych gospodarstw Masywu Centralnego, które świadczą, że wiele tu zrobić można, rozporządzając odpowiednim kapitałem, znajomością fachu, energią i zamiłowaniem. Np. znalazłem opis gospodarstwa w południowej części Masywu, które dało w ciągu lat 50 postępy następujące: z obszaru ogólnego 650 ha, pierwotnie odłogów było 306 ha, lasu 150 ha, ról 140, łąk nawadnianych 54. Po 50 latach zamiast odłogów pozostało 76 ha suchych łąk; lasu było 320 ha, ziemi ornej 69 ha, łąk irygowanych 185 ha. Owce, których było 540 sztuk, skasowano zupełnie, zaś ilość bydła rogatego doprowadzono do 346 sztuk. Należy brać pod uwagę, że na 650 ha ogólnego obszaru pozostało właściwych gruntów rolniczych tylko 330 ha. I tu więc wypada więcej niż 1 sztuka bydła na hektar. Zmianowanie główne, które stosuje się na polach ornych jest następujące:

- 1) ziemniaki pastewne późne,
- 2) owies jary, koszony na zielono,
- 3) koniczyna czerwona z rajgrasem włoskim i angielskim,
- 4) koniczyna drugoletnia.

Gospodarstwo opisywane położone jest na wysokości około 750 metrów, ma więc stosunkowo krótki okres wegetacyjny i bardzo wielką ilość opadów. Nawożenie jest stosowane bardzo silne. Pod ziemniaki, oprócz pełnego obornika daje się na zimę na 1 ha 400 kg. wapna a na wiosnę 400 kg. gipsu, 400 kg. superfosfatu, 200 kg. soli potasowej i 100 kg. saletry chilijskiej. Pod owies daje się 400 kg. wapna i 400 kg. superfosfatu, wreszcie pod żyto sypie się 400 kg. superfosfatu.

Te przykłady wskazują, do jakiej intensywności mogą być doprowadzone gospodarstwa na tych rzekomo upośledzonych terenach.

Cytowane poprzednio olbrzymie ilości bydła, które wzorowe gospodarstwa utrzymują, wydają się nam nieprawdopodobne. A jednak nasze drobne gospodarstwa normalnego obszaru, np. 10-cio hektarowe, w pewnych warunkach do tych samych cyfr dochodzą. Istotnie też, owe wielkie gospodarstwa Masywu Centralnego składają się z szeregu stosunkowo niewielkich *métairies*. Na jedną dobrze prowadzoną *métairie*, w warunkach jako tako korzystnych, może przypadać kilka sztuk wołów roboczych, kilka lub kilkanaście sztuk bydła i młodzieży, kilkadziesiąt owiec i kilkanaście świń. Jeżeli obszar *metairie* został zredukowany w stosunku do dawniejszego zbyt wielkiego obszaru, to otrzymamy ilość zwierząt domowych równą tej, jaka przypada na jednostkę powierzchni w naszych gospodarstwach włościańskich.

Z opisów powyższych wynika, iż postępem gospodarstwa rolnego na terenach wilgotnych Francji jest przechodzenie na system pastwiskowohodowlany. W Anglii uwstecznienie rolnictwa pod wpływem konkurencji zboża amerykańskiego doprowadziło do zarzucenia intensywnej uprawy polowej i przejścia do systemu intensywnych gospodarstw pastwiskowych. To nam daje miarę zacofania rolnictwa Masywu Centralnego na tych terenach, gdzie gospodarstwo pastwiskowe nie jest jeszcze bardzo rozpowszechnione. Ideałem jest ten system, do którego doszło gospodarstwo rolne angielskie na skutek ewolucji wstecznej.

9. DOLINA AKWITANJI I TERENY PRZEJŚCIOWE OKRĘGU POŁUDNIOWO-ZACHODNIEGO.

Miedzy terenami właściwymi Masywu Centralnego, a doliną Akwitanji rozciąga się dosyć szeroki pas utworów wapiennych i kredowych.

Opisując okręg północny, przedstawiałem charakter gleby i topografię tego rodzaju terenu. I tutaj, jak tam, wielkiem bogactwem obszarów wapiennych mogą być winnice. W całej pełni stosuje się to do opisywanej części okręgu południowo-zachodniego.

Obok winnic rozwinęło się tutaj miejscami rolnictwo w postaci dosyć dobrze prowadzonych gospodarstw. Miejscami znowu spotykamy wielkie

sady grusz i innych drzew owocowych. Większa część jednak terytorjum omawianych obszarów wapiennych i kredowych posiada glebę płytką, a wody, jak wszędzie, tak również i tutaj brakuje.

Wszystkie departamenty, przylegające od południo-zachodu do Masywu Centralnego, posiadają mniej lub więcej szeroki pas utworów wapiennych i kredowych. Są to więc departamenty Deux Sèvres, Charente Inférieure, Charente, Haute Vienne, Dordogne, Lot, Tarn et Garonne. O tych terenach można powiedzieć mniej więcej to samo, co o lepszych terenach wapiennych, jak Berry okręgu północnego. Winnic tylko jest tu znacznie więcej. Hodują tu jednak zamiast owiec bydło mleczne.

Akwitania posiada duży obszar piasków, obejmujących $\frac{2}{3}$ od północy departamentu Landes i część departamentu Gironde, przylegającą do Landes. Dawniej były to pustkowia i wydmy piaszczyste, czyli „landy”. Dzisiaj wszystkie te tereny są zalesione, przyczem plantowana jest sosna, którą się żywicuje. Nie są to więc lasy w naszym znaczeniu, lecz przedsiębiorstwa, produkujące na wielką skalę żywicę. Gospodarstwa żywicowe dają bardzo ładny dochód. Jest to przykład, że nawet najbardziej na pozór niewdzięczne tereny w warunkach francuskich mogą być z wielkim zyskiem zagospodarowane.

Właściwe tereny rolnicze doliny Akwitacji tworzą obszerną krainę, położoną na wschód od Landes, a także obejmują południową część departamentu Landes. Ciągą się one zresztą i dalej na północ, obejmując część departamentu Gironde, Charente, Charente Inférieure i Dordogne.

Obok wielkiej ilości utworów trzeciorzędowych, dających poza landami glebę żyzną, trudną do uprawy, spotykamy też wielkie obszary aluwjalne w szerokich dolinach rzek. Tutaj mamy gleby nadzwyczaj urodzajne. Na nich rozwinęły się miejscami bogate gospodarstwa ogrodnicze bardzo małych rozmiarów. W innych razach spotykamy gospodarstwa rolnicze o charakterze mieszanym, uprawiające wielką ilość roślin przemysłowych, np. tytoniu. Albo też rozwija się w nich hodowlę bydła opasowego. Mogą też być na aluwjum zakładane i winnice.

Tereny, ponad dolinami rzecznyimi położone, są najczęściej pagórkowate. Jak mówiłem, mają one zazwyczaj glebę mocną, dosyć niewdzięczną, gdyż mało przewiewną i trudną do uprawy. Spotykamy na tych pagórkach gospodarstwa mieszane, rolniczo-hodowlane, albo też gospodarstwa jednostronne zbożowe, lub też z przewagą hodowli zwierząt nad produkcją roślinną. Wszędzie też spotykamy winnice, obejmujące pewien niezbyt wielki procent ogólnego obszaru gospodarstwa.

Opisywany obszerny teren Akwitacji swojego czasu był zagospodarowany rolniczo lepiej, niż dzisiaj. W ciągu ostatnich lat 20-tu rolnictwo podupadło tu dosyć znacznie. Wskutek braku rąk roboczych, zdaniem

p. Duchein¹⁾), pola przedewszystkiem zostały zachwaszczone. Roboty ziemne, utrzymanie w porządku rowów, nowe roboty drenarskie — nie są obecnie wykonywane. Sady owocowe, będące ongiś ozdobą ferm, chylą się ku upadkowi. Żadne nowe drzewo nie zastępuje brzoskwiń, które dawniej pokrywały szerokie przestrzenie w dolinie Tarn, naokoło Cazères i Montesquieu. Marglowanie, swojego czasu szeroko stosowane, nie jest więcej w użyciu. Również wapnowanie jest mniej rozpowszechnione niż przed wojną, chociaż połowa gleb departamentu Haute Garonne nie może dać dobrych plonów bez wapna. Irygacje w rolnictwie pozostają w tym samym stanie, w jakim były od powstania kanału St. Martory, którego wody są użytkowane mało i źle. Wreszcie, co się tyczy budowl, to chociaż właściciele rolnicy nieraz dobrze urządzili domy mieszkalne dla siebie i pobudowali stodoły, do jednak métairies i inne mieszkania dla służby, stajnie i obory, dopominają się gruntownych remontów i przeróbek.

Dalej, mówi p. Duchein, że przecież wybudowano cały szereg nowych dróg kołowych i kolei lokalnych, 177 gmin zostało zelektryfikowanych, winnice mogły być odnowione po klęsce philoxery, a rolnictwo zaczęło stosować traktory.

Przytoczone zdanie tyczy się departamentu Haute Garonne, można je jednak uogólnić i powiedzieć, że wszystkie żyzne tereny Akwitanji wskutek wyludniania się wsi i braku rąk roboczych, a częściowo i wskutek przechodzenia ziemi w ręce nie fachowców, wykazują niemały upadek rolnictwa.

Jak już wspomniałem, znajdujemy tu gospodarstwa rolne z większą lub mniejszą przewagą hodowli nad produkcją roślinną, albo też takie, gdzie produkcja roślinna przeważa nad produkcją zwierzęcą. Typowo hodowlano-pastwiskowe gospodarstwa mogą tu istnieć tylko bliżej oceanu, w północno-zachodniej części Zagłębia Akwitanji, albo też w dolinach rzek w specjalnych warunkach. Zwykle hodowla musi opierać się, tak jak przeważnie w Polsce bywa, o produkcję roślin pastewnych w płodozmianie. Klimat latem suchy, utrudnia hodowlę i często skłania rolnika do stosowania systemów mniej lub więcej bezinwentarzowych. Jednakże niemal wszędzie udaje się tutaj znakomicie kukurydza i wiele innych roślin pastewnych, hodowla więc może się rozwijać pomimo suchego klimatu.

Do pewnego stopnia za normalne można uważać zmianowanie następujące: 1) ugór, 2) pszenica, 3) kukurydza. Na glebach mniej urodzajnych, albo bardzo ciężkich, stosuje się ugór czarny. W lepszych warunkach wsiewa się weń wykę, inkarnatkę a nieraz plantuje się ziemniaki, bób, fasolę, tytoń i td. Na polach odległych i gorszych ugór może trwać

¹⁾ L'Agriculture de la Haute Garonne (praca zbiorowa).

dwa lata, poczem sieje się pszenicę. Na najlepszych polach aluwjalnych może być stosowana dwupolówka, bardzo jednostronna, mianowicie: 1) kukurydza, 2) pszenica. Na folwarku Instytutu Rolniczego uniwersytetu w Tuluzie stosowane jest zmianowanie bardzo intensywne trójpółowe: 1) kukurydza na oborniku, 2) pszenica, 3) owies zimowy lub jary, wyka zimowa i t p.

Bardzo wskazane jest wprowadzenie płodozmianów z włączeniem do zmianowania motylkowych roślin pastewnych. Rozpowszechnia się to coraz bardziej, a gospodarstwo przechodzi wtedy zazwyczaj na dowolny system uprawy, względnie na system chaotyczny. Wogóle pod względem zmianowania rolnik francuski jest w daleko lepszym położeniu, niż rolnik polski. Uprawa polowa trwać może 10 miesięcy w ciągu roku, a normalny zasiew pszenicy odbywa się od połowy października do połowy listopada. Można jednak siać pszenicę nawet w grudniu. A więc tylko po kukurydzy trzeba śpieszyć się z zasiewem pszenicy.

Gleby opisywanego terenu wymagają głębokiej uprawy. Rolnicy tutaj si przyzwyczajeni są też do niej. Na gospodarstwach nawet bardzo lichy postawionych często zaprzęga się do jednoskibowca dwie pary wołów. Orze się wtedy nieraz na 30 cm. Jest to orka do pełnej głębokości. Orka na 20 cm nieraz uważaną już jest za płytką.

Pracuje się w polu przeważnie wołami, a ostatnio rozpowszechniać się zaczęły traktory. Natomiast koni jest bardzo mało. Średnio rachuje się 1 parę wołów lub jednego konia na 10 ha roli. Przy winnicach jeden koń może obsłużyć 7—8 ha. I tutaj konie są wielkie, dobrze żywione i dające dużą ilość pracy. Woły są też wielkie i silne, ale efekt pracy ich jest znacznie mniejszy. W ciągu dnia, para, względnie czwórka wołów przy jednoskibowcu zorać może $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{3}$ ha. Ilość rąk roboczych, jakiej wymaga gospodarstwo, zwłaszcza drobne, jest znacznie większa od tej, jaką wymagają gospodarstwa okręgu północnego. Cytowany poprzednio p. Duchein oblicza dla departamentu Haute Garonne, że na 1-go pracownika wypada od 3 — 8 ha, a średnio $4\frac{1}{2}$ ha. Pochodzi to głównie stąd, że stosowana jest w polu praca wołów, nie koni (nie rzadko są stosowane i krowy do zaprzęgu).

Plony, jakie osiągają rolnicy, nie mogą być uważane za wystarczające, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę żyzność gleby. Plon pszenicy 12 q z ha uważany jest za dobry, to samo tyczy się innych zbóż. Kukurydza może dawać w tym stosunku do 20 q, ziemniaki 90 q, buraki pastewne 400 q, lucerna 50 q, esparceta 40 q siana, łąki naturalne 40 q siana, winnica 30 hektolitrow wina. Natomiast wspaniałe rezultaty dają ogrody warzywne pod Tuluzą. Dochód brutto z 1 ha szacowany jest obecnie na 30.000 fr.

Nawozy sztuczne są stosowane nieraz w wielkich dawkach, bardzo

często jednak wcale się ich nie używa. Zdaniem światlejszych rolników należałoby dawać wielkie ilości nawozów fosforowych i azotowych, zwłaszcza wobec częstego występowania jednostronnych upraw zbożowych.

Największą klęską Akwitanji nie jest jednak to, że plony są niskie, lecz to, że wiele ziemi leży odłogiem. Są to nieraz ziemie bardzo urodzajne, które jednak nie mogą być uprawiane dla braku rąk roboczych lub z powodu małej energii i niezaradności właściciela.

Typowem podupadłym gospodarstwem Akwitanji był majątek la Forêt pod Villemur, na północ od Tuluzy, który w jesieni r. 1927 został wydzierżawiony przez Société d'Expansion Agricole et Coloniale. Majątek ten, w stanie zupełnego zaniedbania nabyty został przez obecnego właściciela parę lat temu za bardzo niską cenę. Nowonabywca nie jest rolnikiem, natomiast jest człowiekiem bardzo bogatym. Postanowił więc on majątek doprowadzić do porządku. Istotnie włożył weń bardzo wiele gotówki, do odpowiednich rezultatów dojść jednak nie mógł. Majątek ten po dwóch miesiącach gospodarowania wspomnianego towarzystwa liczył jednak zgórą 100 ha odłogów. Ogólny jego obszar wynosi 397 ha, z tego las zajmuje 50 ha, łąki 20 ha, winnica 14 ha, reszta przypada na role, z których z górą 100 ha (jak wspominałem) leży odłogiem. Majątek jest podzielony na 7 métairies, pola są dziwacznie powykrawane, i były obsiewane bez żadnego porządku. Majątek posiada dziś 21 wołów roboczych (powinno być 32) i 7 koni, poza tem są 2 pługi motorowe. Personel składa się z 1 ekonoma, 1 mechanika, i 12 rodzin służby. Inwentarz dochodowy składa się z 300 owiec i niemałej ilości młodzieży bydła; razem wołów, jałówek, wolców i cieląt liczy majątek około 150 sztuk. Majątek ten posiada 2 piękne silo amerykańskie, pojemności 550 m³.

Warto przytoczyć kilka przykładów gospodarstw wzorowych, nagradzanych na konkursach.

Np. w departamencie Haute Garonne znajduje się majątek p. A., obszaru 290 ha, z tego 194 ha ziemi ornej, 16 ha łąk naturalnych, 5 ha winnic i 64 ha lasu. Majątek podzielony jest na 8 métairies. Prowadzony on jest we własnej administracji i tylko winnice oddaje się na połowę plonów.

Personel składa się z 1 ekonoma, 11 stałych parobków i ich żon, 1 ogrodnika, 2 pasterzy (berger), 1 dziewczyny i 1 mechanika do traktorów. Zwierząt pociagowych majątek liczy: 3 konie, 1 muł i 28 wołów. Inwentarz dochodowy składa się z 400 owiec i kilkudziesięciu sztuk trzody chlewnej. Na polach uprawia się: 57 ha pszenicy, 11 ha owsa, 39 ha kukurydzy na ziarno, 5 ha bobiku, 57 ha esparcety, 15 ha wyki, 7 ha ziemniaków i fasoli. Zmianowanie jest następujące: 1) pszenica, 2) rośliny pastewne, 3) kukurydza, owies, rośliny okopowe, wyka lub ugór czarny.

Jako przykład intensywnie prowadzonego gospodarstwa mogę przy

toczyć majątek p. D. Posiada on obszar 60 ha, z czego 48 ha ziemi ornej, 5 ha łąk naturalnych, 1,5 łąki sztucznej, 2,5 winnicy i 3 ha lasu. Majątek podzielony jest na 3 métairies, 2 po 22 ha i jedna 16 ha. P. D. sam „gospodaruje“, chociaż oddał swe métairies w dzierżawę połownikom. Od dłuższego czasu połownicy się nie zmieniają i od dłuższego czasu p. D. kieruje ich pracą. Nauczył on ich dobrze obchodzić się z obornikiem, dobrze dobierać nasiona, stosować nawozy sztuczne i t. d. Istotnie majątek zużywa 100 q superfosfatu, 13 q saletry chilijskiej i 10 q siarczanu amonowego. Inwentarz żywy, rozdzielony równomiernie na métairies, składa się z 12 wołów, 16 krów, 6 sztuk młodzieży, 10 cieląt rocznych, wszystko rasy gaskońskiej, pozatem jest 29 sztuk trzody chlewnej razem z prosiętami. Drób jest hodowany w wielkiej ilości. Jako zmianowanie stosuje się dwupółwkę: kukurydza, pszenica, a w razie zachwaszczenia pola ugór, pszenica, kukurydza, przyczem na ugorze sadi się rośliny okopowe.

Wszystkie wyżej opisane gospodarstwa są to majątki większe. Każdy majątek podzielony jest na kilka métairies. Pierwotnie uważano, że właściwy obszar jednej métairie powinien wynosić około 50 ha. Rodzina, złożona z 5 — 7 osób pracujących mogła taką métairie obsłużyć. Później gdy się rozpoczęło wychodźstwo ze wsi do miast i porzucanie rodziców przez dorosłe dzieci, rodziny połowników stawały się mniej liczne, nie mogły więc uprawić całej ziemi, należącej do gospodarstwa. Zjawiły się więc odłogi. Aby zaradzić temu, niektórzy z właścicieli pomnażali liczbę métairies, tworząc z jednej — dwie.

Mogę jeszcze przytoczyć krótki opis mniejszych nieco gospodarstw, również wzorowych, gdyż nagrodzonych na konkursie.

P. S. prowadzi gospodarstwo 35-cio hektarowe jako połownik. Posiada on 6 wołów, jednego konia, dwie krowy i dwie jałówki. Uprawia on dużo pszenicy, dalej owies, kukurydzę i jęczmień, a także sporo buraków pastewnych. Orze pługiem brabantkim na 16 do 32 cm.; gospodarstwo obsługiwane jest przez 4 osoby, mianowicie przez samego połownika, jego żonę i dwóch synów, jeden lat 19, drugi 16.

B. posiada na własność gospodarstwo 17 ha, z czego 12 ha jest ziemi ornej, 2 ha łąki, 2 ha pastwiska i 80 arów winnicy. Zmianowanie stosuje się następujące: 1) ugór lub rośliny okopowe, 2) pszenica, 3) kukurydza. Inwentarz żywy składa się z 1 konia, 6 wołów, 6 krów i 3 cieląt. oprócz tego ma maciorę, ma więc duży bardzo inwentarz, co pozwala mu na dobre nawożenie pól. Aby wyżywić ten inwentarz uprawia on lucernę poza zmianowaniem.

Mógłbym jeszcze przytoczyć przykład gospodarstwa połowniczego na 17 ha dobrze prowadzonego przez połownika, jego żonę oraz syna i synową razem przez 4 osoby dorosłe.

W opisanych gospodarstwach mało jest krów trzymanyh dla mleka;

hoduje się je zaś dla otrzymania cieląt. Im bliżej Tuluzy, tem klimat staje się suchszy latem i to rzekomo utrudnia trzymanie krów mlecznych. Z tego powodu bydło mleczne częściej spotyka się na krańcach Akwitanji, zaś hodowla na innych terenach polega albo na trzymaniu owiec, albo na hodowaniu cieląt lub młodzieży bydła. Krowa może wyżywić swoje własne cielę do 3 miesięcy, poczem mało już daje mleka. Opasione cielę 3-miesięczne może osiągnąć cenę do 1.000 franków. Wobec tego opłaca się hodować cielęta od własnych krów, a ewentualnie dokupywać jeszcze, aby stale je hodować w tym okresie, gdy krowy dają mleko. Np. w departamencie Lot et Garonne ten system mocno jest rozpowszechniony. W innych wypadkach hoduje się jałowiznę bydła opasowego, sprzedając woły wyrośnięte na rzeź lub do roboty. Mało mleczne krowy bywają często używane do pracy, przyczem rachuje się, że para krów starczy na 6 ha roli.

Pod samą Tulużą w gospodarstwie Instytutu Rolniczego widziałem dosyć ładną oborę bydła holenderskiego, obliczoną na produkcję mleka. Przykład ten świadczy, że można byłoby hodować tutaj i bydło mleczne, nie wiem tylko, czy lepiejby się ono kalkulowało od bydła opasowego.

Podałem opisy gospodarstw większych i pełnorolnych włościańskich. Oprócz tego po wsiach istnieje wielka liczba gospodarstw niepełnorolnych zazwyczaj mających ziemię w szachownicy. Najmniejsze z nich mają tendencję do zanikania, a większe wchłaniają je, powiększając swój obszar.

Opisane wyżej gospodarstwa są gospodarstwami rolniczymi. Każde z nich posiada mniejszą lub większą winnicę. O ile winnica zajmuje większy procent powierzchni, gospodarstwo musi być już nieco inaczej organizowane, gdyż wymaga większej ilości rąk roboczych. Gospodarstwo winnicowe prawdziwe musi mieć na 3 ha powierzchni 1 robotnika, nie licząc sezonowców, których się najmuje do winobrania.

Prawdziwe winnicowe gospodarstwa znajdujemy na terenach ciągnących ku Bordeaux, oraz dalej na północ, nad rzeką Charente i na północ od tej rzeki. Z drugiej strony, w departamencie Aude, który właściwie należy do strefy morza Śródziemnego, ciągną się od miasta Carcassonne na wschód i na południe nieprzerwane winnice, stanowiące część olbrzymich terenów winnicowych Południa. Te gospodarstwa mogą nas specjalnie interesować, gdyż wymagają ogromnej ilości rąk roboczych. Będę o nich mówił przy opisywaniu strefy Śródziemnomorskiej.

Na specjalną uwagę zasługują gospodarstwa ogrodnicze pod Tulużą, ale nas bezpośrednio nie obchodzą. Wobec tego powiem o nich tylko słów parę. Na obszarze około 6.000 ha nad Garonną na bardzo żyznych ziemiach aluwjalnych ciągnie się nieprzerwany szereg gospodarstw ogrodniczych, przeważnie bardzo małych rozmiarów. Są to gospodarstwa, prowadzone przez samych właścicieli. Uprawa stosowana jest prawie wyłącznie ręczna.

Jak twierdzą znawcy, pół ha ziemi wystarczy na zatrudnienie i dostatnie utrzymanie rodziny. Być może, gospodarstwa te są nieco większe przeciętnie, niż pół ha, w każdym razie, gdy się jedzie przez teren przez nie zajęty, otrzymuje się wrażenie, że jest to jakaś kolonia w rodzaju miasta-ogrodu, odznaczająca się tylko brakiem estetyki. Domy są wielkie, choć niezgrabne, świadczące o dużej zamożności. Gospodarstwa opisywane bynajmniej nie zadawalniają się Tulużą jako rynkiem zbytu. Hodują one np. fijołki, które rozsyłają po całej Francji i zagranicę, albo też hodują korniszony na bardzo wielką skalę.

Wspomniane warsztaty ogrodnicze wskazują, do jakiego stopnia Francuzi umieją specjalizować się w pracy na roli. Z drugiej strony, te gospodarstwa, a także gospodarstwa winnicowe, wskazują, że nawet na terenach największego wyludnienia się rolniczego, mogą być stosowane systemy kultury, wymagające olbrzymiej ilości rąk roboczych. Są wielkie gospodarstwa winnicowe, które w czasie winobrania zatrudniają po 500 osób. Przeciętnie gospodarstwo winnicowe zatrudniać może 50 osób na 100 ha. Gospodarstwa ogrodnicze pod Tulużą zużywają jeszcze znacznie więcej rąk roboczych na jednostkę powierzchni.

Ókręg południowo-zachodni podług przyjętego, przezemnie podziału, obejmuje jeszcze departamenty górskie i podgórskie Pirenejów. Właściwe tereny górskie mało są dla nas interesujące. Rolnictwo jest tutaj ubogie, drobny rolnik sieje żyto, aby mieć chleb z niego. Jako właściwa produkcja rozwija się gospodarstwo pastwiskowe.

Na terenach niżej położonych spotykamy coraz więcej ziemi ornej, klimat zaś jest coraz łagodniejszy. Najszersze tereny podgórskie występują na południe od departamentu Landes, w departamencie Basses-Pyrénées, t. zn. w krainie Basków i w Béarn. Klimat jest tu znacznie wilgotniejszy, niż na normalnych terenach Akwitanji, zaś w dolinach potoków i rzek często spotyka się świetne ziemie aluwjalne. Zbocza górskie mogą mieć gleby słabsze, chociaż i tu trafiają się ziemie dobre. Prawie zawsze podłoże jest wapienno kredowe, jednak wskutek wielkiej ilości deszczów nie cierpi gleba na brak wilgoci. Z drugiej strony, każde gospodarstwo rozporządza mniejszą lub większą ilością terenów pastwiskowych. Z tego powodu ilość inwentarza żywego w stosunku do obszaru gruntów ornych jest tu stale bardzo wielka. Gospodarstwa rozporządzają więc bardzo wielką ilością obornika. To pozwala na nawożenie pól w sposób bardzo intensywny. Uprawia się tu dużo kukurydzy i pszenicy, na ściernisku po pszenicy sadi się często brukiew, albo sieje się inkarnatkę i t. p. Dochodzą więc gospodarze do ogromnej intensywności, zbierając w dwupółowce w ciągu 2 lat 3 plony. Mianowicie zmianowanie jest takie: 1) kukurydza zmieszana częściowo z fasolą, 2) pszenica, a po pszenicy w tym samym roku brukiew lub motylkowa roślina pastewna.

10. OKRĘG PÓŁNOCNO-ZACHODNI.

Do okręgu północno-zachodniego zaliczyć można wszystkie departamenty Masywu Armorykańskiego, z wyjątkiem tych, które włączyłem do okręgu północnego. Będą to więc 3 departamenty właściwej Bretanii, a dalej Vendée, Loire Inférieure, Ille et Vilaine, Mayenne i Maine et Loire. Wschodnie części tego okręgu zlewają się co do swego charakteru z zachodnimi częściami okręgu północnego. Niema więc tutaj ścisłej granicy.

Okręg opisywany przedstawia z punktu widzenia warunków naszej emigracji rolnej wartość najmniejszą z pomiędzy wszystkich terenów Francji. Pochodzi to stąd, że Bretania jest rolniczo silnie zaludniona, a sąsiednie tereny mają możność posługiwania się sezonowcami i robotnikami, pochodzącymi z tej prowincji.

Z tych powodów poświęcam temu okręgowi mało miejsca.

Sama Bretania jest krajem ubogim. Tylko pas nadmorski nad Kanałem odznacza się żyznością gleb i znakomitym wilgotnym klimatem. Otrzymał on z tego powodu nazwę „ceinture dorée”. Reszta Bretanii posiada gospodarstwa ubogie. Dawniejsze systemy uprawy polegają na tem, że na 10 ha ziemi uprawnej musi przypadać kilkadziesiąt ha landes, czyli ubogich pastwisk. Zwierzęta wypasane na tych landach dają przez nawóz pomoc owym 10 ha roli. Bez tego rodziłaby ona bardzo lichy.

Są jednak zdania, że Bretania mogłaby dawać dobre wyniki z gospodarstw wiejskich, gdyby stosować na szeroką skalę wapnowanie i nawozy sztuczne oraz uprawiać mieszanki koniczynowe na polach ornych. Gospodarstwa, które przeszły na ten system mogą utrzymywać bardzo wiele inwentarza żywego i przeistaczać się w gospodarstwa hodowlane nader rentowne w dzisiejszych warunkach francuskich.

Departamenty zbliżone do okręgu północnego są znacznie bogatsze, głównie właśnie z tego powodu, że przeszły na system pastwiskowo-hodowlany. Mówiłem już o tego typu gospodarstwach, opisując różne tereny okręgu północnego.

W okręgu północno-zachodnim przeważają gospodarstwa włościańskie, często dzierżawione. Robotnika obcego wcale one nie potrzebują. Gospodarstwa większe mają też dosyć robotnika, chociaż miejscami mogłyby korzystać i korzystają z rąk roboczych obcokrajowych.

Na zakończenie tych kilku uwag odsyłam Sz. Czytelnika do opisu Masywu Armorykańskiego, który podałem w rozdziale I-szym.

11. OKRĘG MORZA ŚRÓDZIEMNEGO.

Okręg Morza Śródziemnego zajmuje stosunkowo wąski pas nadmorski od Pirenejów aż do granicy włoskiej. Należy doń zaliczyć część departamentów Pyrénées Orientales i Aude, całe departamenty Hérault, Gard,

Vaucluse, Bouche-du-Rhône, wreszcie częściowo dep. Var i Alpes Maritimes. Rozpada się ten okręg na dwie części — zachodnią winnicową i wschodnią — ogrodniczą.

W departamentach Hérault, Gard, Aude i Pyrénées Orientales skupiły się największe winnice Francji. Są to nieprzerwane winnice, ciągnące się dziesiątkami kilometrów. Jako gospodarstwa winnicowe spotykamy tu wszelkie możliwe typy. Najmniejsze są to winnice, należące do robotników (vignerons). Mogą to być nawet małe skrawki ziemi, na których najczęściej robotnik ma swój dom. Począwszy od tych najmniejszych gospodarstw spotykamy, idąc w górę, wszelkie typy co do wielkości. Jako drobne samodzielne gospodarstwa muszą być traktowane tutaj posiadłości od 1 do 5 ha, w górę rozpoczynają się gospodarstwa winnicowe wielkie. Występuje też sporo gospodarstw kilkadziesiąt hektarowych, a trafiają się nawet paręsethektarowe. Te ostatnie są to już olbrzymie przedsiębiorstwa, raczej przemysłowe niż rolnicze. Stale posiadają one zakłady przerobu winogron na wino, jako wielkie fabryki, połączone z odpowiednich rozmiarów piwnicami.

Winnice południa zużywają mniej rąk roboczych, niż winnice innych terenów Francji. Krzaki winorośli są tu sadzone w szerokie rzędy, a więc powszechnie stosowana jest uprawa międzyrzędowa sprzężajna. Tylko najmniejsze winnice muszą być ręcznie motykowane. W każdym razie gospodarstwo potrzebuje 3—4 robotników na 10 ha, nie licząc sezonowców do winobrania. Zapotrzebowanie robotnika jest jednak nierównomierne w ciągu roku, a pozatem robotnik musi być odpowiednio wykwalifikowany. Jedno i drugie jest przeszkodą umieszczania tutaj robotników polskich. W każdym razie należy pamiętać, że pojemność opisywanego terenu w stosunku do rąk roboczych jest bardzo wielka. Obszar winnic produkujących wynosił w r. 1925:

dep. Hérault.	191.000 ha
„ Aude	119.000 „
„ Pyrénées Orientales . . .	67.000 „
„ Gard	75.000 „
Razem	452.000 ha.

Na obsłużenie tego obszaru potrzebna jest armia z 200.000 robotników złożona—wciąż nie licząc winobrania.

Winnice są tu położone na nizinach. Dalej w górę spotykamy warunki o wiele uboższych gospodarstw, kończąc na lichych suchych pastwiskach górskich.

Wschodnią część opisywanego okręgu nazwałem ogrodniczą. Nie jest to nazwa ścisła, gdyż obok ogrodów występują tutaj winnice, a czę-

ściowo i normalna uprawa polowa i łąkowa. Podstawą świetnego rozwoju wszystkich tych gałęzi produkcji jest nadzwyczajne słońce i sztucznie dostarczana woda. Bez irygacji rośnie tutaj częściowo winorośl na specjalnych miejscach. Normalnie zaś posuszne lato wypala całą roślinność naturalną. Na zboczach gór, uformowanych tarasami i irygowanych utrzymuje się rodzina robotnika na 50 arach, podczas gdy obok rozciąga się górська pustynia, gdzie tylko owce zimą i wczesną wiosną mogą być pasane. Na trochę wilgotniejszych miejscach rosną liche lasy sosnowe i dębowe (dąb korkowy specjalnego rodzaju).

Opisywany teren jest to kraj gospodarstw małych. W pewnych okresach zapotrzebowanie rąk roboczych donajętych bywa jednak bardzo wielkie. A więc na wiosnę masa robót ziemnych może być tylko ręcznie wykonywana. Następnie latem olbrzymią ilość pracy może pochłaniać zbiór kwiatów i winogron. W każdym razie teren ten mało nadaje się dla robotników polskich, świeżo przybywających do Francji.

12. KORYTARZ RODANU I BURGUNDJA.

Rodan wraz z jego dopływem Saône tworzy przez swoją dolinę długi korytarz, łączący okręg śródziemnomorski z okręgiem północnym. Różnica między wspomnianymi dwoma okręgami jest olbrzymia, zaś korytarz Rodanu wraz z Burgundją zawiera w sobie cechy przejściowe między temi dwoma biegunami.

Najpierw więc w dolinie samego Rodanu aż do Lyonu rozwija się gospodarstwo systemem nawpół śródziemnomorskim. Olbrzymie stosunkowo obszary pod winnicami, ogromne plantacje drzew owocowych, ogrody i t. d. Obok tego rozwija się i rolnictwo właściwe.

Dolina Rodanu to kraj żyzny, który jednak na tych terenach, gdzie mało jest stosowane sztuczne nawodnienie może być bardzo narażony na klęski posuchy. Im dalej na wschód i na zachód, tem teren staje się bardziej górzysty i uboższy.

Dalej powyżej Lyonu, na lewym brzegu Saône, „korytarz Rodanu” rozszerza się dosyć znacznie. Najpierw mamy tu ubogi kraj, zwany Dombes. Jest to kraina stawów. Rolnictwo stoi na niskim poziomie, ale stawy bardzo liczne dają duże dochody. Powyżej Dombes rozciąga się Bresse, kraina pod względem rolniczym o wiele żyźniejsza od Dombes, chociaż miejscami występują piaski.

Na prawym brzegu Rodanu powyżej Lyonu, a dalej na prawym brzegu Saône spotykamy znowu kraj wina — Beaujolais. Dalej na północ rozciąga się już Burgundja, słynna ze swych winnic. W departamencie Côte d'Or wychodzimy z dorzecza Rodanu.

Burgundję możnaby zaliczyć do okręgu północnego, gdyby nie bardzo rozpowszechniona uprawa winorośli.

Tak samo, jak korytarz Rodanu stanowi przejście pod względem rolniczym pomiędzy dwoma wybitnie różniącymi się okręgami, tak jest on również terenem przejściowym w stosunku do warunków polskiej emigracji rolnej. Im dalej na północ, tem teren staje się bardziej odpowiedni dla emigracji czysto robotniczej polskiej. Wprawdzie wszędzie tutaj dominują gospodarstwa włościańskie nad wielkimi, ale tych ostatnich jest niemało. Przeważnie jednak gospodarstwa te poszukują robotników samotnych.

Właściwe rolnictwo jest tutaj mniej wyspecjalizowane, niż np. w Basenie Paryskim. Bardzo wyraźna jest ewolucja w kierunku przejścia na system hodowlany. W departamencie Côte d'Or występuje nie mało żyznych glin marglowych, o których pisałem, przedstawiając tereny hodowlane okręgu północnego. I tutaj, jak i tam stopniowo rozszerza się na nich hodowla bydła opasowego. Na glebach uboższych, ale normalnych rolniczych, gospodarstwa mają charakter mieszany.

13. ALPY, JURA, ALZACJA I LOTARYNGJA.

O Alpach i Jurze, jako terenach czysto górskich mogę tylko wspomnieć dla kompletu obrazu. Jest to teren pod względem rolniczym ubogi i wyludniający się. Tylko wąskie doliny rzek i niskie zbocza nad niemi mogą być podstawą lokalną nawet bardzo dobrze prosperujących gospodarstw. Na południu może tu rozwijać się uprawa owoców, warzyw, nowalij, kwiatów i t. d. — jak na Riwierze. Obok tego wszędzie spotykamy plantacje winorośli. Im dalej na północ, tem większy procent tych żyznych kawałków terenu zajmują plantacje winorośli. Sporo ich jest na zboczach Jury.

Na terenach wyżej położonych między górami spotykamy gospodarstwa rolnicze i rolniczo-hodowlane. Pszenica ustępuje tu miejsca żytu. Im wyżej w góry, tem więcej pastwisk alpejskich i lasów. A jeszcze dalej występują gołe skały, pustkowia, wreszcie lodowce.

Dla nas tereny te żadnego znaczenia mieć nie mogą.

Wogezy, jako mniejsze góry, nie mają tak jaskrawych cech terenów górskich, wiążą się one z Alzacją, jako całością.

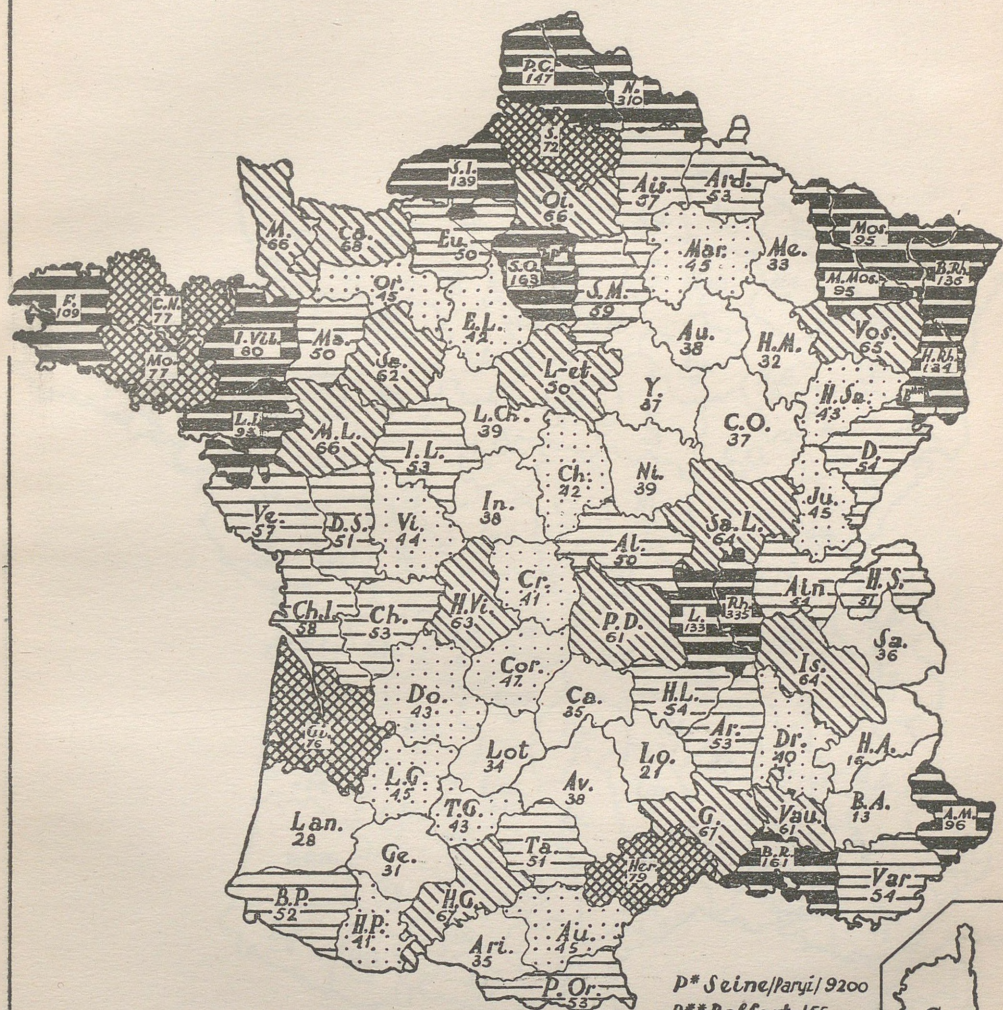
Alzacja i Lotaryngja, są to kraje bogate, silnie zaludnione. Główne ich bogactwo, to przemysł i górnictwo. Rolnictwo jest przeważnie w rękę włościan. Bogate gospodarstwa włościańskie są dobrze zorganizowane i wiele z nich potrzebuje robotników. Gospodarstwa większe nie są liczne. Stosunki te charakteryzuje niemiecka statystyka gospodarstw wiejskich z r. 1907. Tyczy się ona oczywiście tylko obszarów, należących

wtedy do Niemiec. Podają krótkie zestawienie odnośnych cyfr, przyczem za podstawę wzięto obszar rolniczy, nie licząc lasów, nieużytków i pustkowi. Alzacja i Lotaryngja liczyła więc:

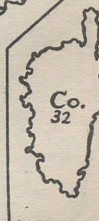
ROZMIAR GOSPODARSTW	Liczba gospodarstw tys.	Obszar rolniczy gosp. tys. ha	% obszaru roln.
Poniżej 2 ha	152	89	11,8
„ 2 — 5 ha	54	175	23,1
„ 5 — 20 „	34	297	39,4
„ 20 — 100 „	3,8	145	19,2
powyżej 100 ha	0,35	49	6,5

Czwarta część właściwego obszaru rolniczego znajduje się w ręku gospodarzy, którzy muszą posługiwać się pracą najemną.

Gęstość zaludnienia Francji.
Liczba mieszkańców na 1 km² w r. 1921.



- Poniżej 40 mieszk.
 60-69 mieszk.
- 40-49 "
 70-79 "
- 50-59 "
 80 i więcej



ROZDZIAŁ V.

WYLUDNIANIE SIĘ WSI FRANCUSKIEJ.

1. RUCH LUDNOŚCI.

Francja, jak wiadomo, należy do krajów, posiadających bardzo mały naturalny przyrost ludności. Wobec tego, że miasta w kraju tym, jak i w innych państwach Europy, wykazują silny rozwój, więc też odbywać się on może tylko kosztem ubytku ludności z terenów wiejskich. Istotnie spostrzegamy we Francji zjawisko wyludnienia się wsi.

W r. 1921 Francja posiadała 550.986 km. kw. powierzchni, ludność zaś jej wynosiła 39.210.000 mieszkańców. Na 1 km.² przypadało 71 osób. W r. 1926 cyfra ludności dosięgła 40.744.000 osób, t. j. na jeden klm. kwadratowy 74 osoby. W r. 1911 obszar Francji był mniejszy o tereny, odebrane po wojnie światowej od Niemiec, i wynosił 536.464 km. kw., ludność zaś 39.602.000 osób, czyli 74 osoby na 1 klm. kw.

Rozwój cyfry zaludnienia Francji przedstawia się jak następuje:

r. 1801	27.349	tys. mieszkańców
" 1821	34.462	" "
" 1831	32.569	" "
" 1841	34.218	" "
" 1851	35.782	" "
" 1861	37.382	" "
" 1871	36.103	" "
" 1881	37.672	" "
" 1891	38.343	" "
" 1901	38.962	" "
" 1911	39.602	" "
" 1921	39.210	" "
" 1926	40.744	" "

Na tablicy VI aneksów podaję rozwój zaludnienia poszczególnych departamentów, mianowicie przytaczam dane z r. 1801, 1841, 1881, 1921,

i 1926. Na tablicy VII aneksów podają cyfry gęstości zaludnienia poszczególnych departamentów w r. 1891 i 1861. Aby ułatwić Sz. Czytelnikowi zorientowanie się w tej poważnej ilości cyfr, sporządziłem dwie mapy, № 12 i 13. Na pierwszej podają gęstość zaludnienia poszczególnych departamentów w r. 1921, na drugiej zmiany tej cyfry od r. 1861.

Bardzo wielkie cyfry zaludnienia dają te departamenty, które posiadają wielkie miasta. Do nich należy departament Sekwany z Paryżem, Rhône z Lyonem, Bouches-du-Rhône z Marsylią i jeszcze parę innych. Wylączając te departamenty, widzimy, że gęstszą ludność posiada naogół północ i północny zachód, rzadszą zaś — inne części Francji. Naogół gęstość zaludnienia Francji jest stosunkowo mała. Ogromna ilość departamentów ma ludności mniej niż 50 osób na 1 km. kw. Mapa № 12 jasno tę rzecz ilustruje.

Ciekawszą jest mapa № 13, przedstawiająca ubytek lub przybytek ludności w poszczególnych departamentach. Ludność całej Francji od r. 1861 zwiększyła się zgórą o 3.300.000 osób, jednak departamentów które wykazują przybytek ludności, jest tylko 24; 66 departamentów wykazuje ubytek ludności.

Najwięcej przybyło ludności w wymienionych poprzednio departamentach, posiadających wielkie miasta, wliczając w to i Riwierę francuską. Pozatem okręgi uprzemysłowione dają też cyfrę wielkiego przyrostu ludności. Mam tu na myśli departament Nord, Pas-de-Calais, Haut Rhin, Bas Rhin i Loire. O ile wykluczmy te departamenty, okaże się, że niemal cała pozostała Francja wyludnia się. Pewien przybytek ludności spotykamy tylko w Bretanii, we wszystkich departamentach, przylegających do Morza Śródziemnego (miasta) a pozatem zaledwie w paru departamentach środkowej Francji.

Najbardziej jaskrawe zjawisko wyludniania się wykazują departamenty południowo-zachodnie. W ciągu ostatnich lat 60 ubyło tutaj ludności miejscami zgórą trzecia część, miejscami nieco mniej, więcej jednak, niż czwarta część. W departamencie Lot ubyło 22,7 osób na 1 km. kwadratowy, pozostało 33,8. W dep. Gers ubyło 16,6, pozostało 30,9, w dep. Lot-et-Garonne ubyło 16,7, zostało 44,6. W dep. Tarn-et-Garonne ubyło 19,5 osób, pozostało 42,8. W dep. Haute Garonne miasto Tuluza znacznie powiększyło swoją ludność, mimo to ogólna cyfra spadła o 9,3 mieszkańca na 1 km. kw.

Drugim ogniskiem wyludniania się Francji są departamenty Manche, Calvados, Eure, Orne, i Mayenne. Departamenty te były wogóle silniej zaludnione, niż poprzednio opisywany teren, tutaj więc wysokie cyfry spadku ludności nie są tak zastraszające. Wiążą się one z przejściem gospodarstw rolnych na system pastwiskowo-hodowlany.

Cały szereg departamentów wykazuje również wielkie zmniejszenie się ludności, nie są to jednak cyfry tak jaskrawe. Wogóle cała południowa Francja z wyjątkiem tylko departamentów, bezpośrednio przyległych do morza Śródziemnego i departamentów przemysłowo-miejskich, wyludniła się bardzo silnie.

Na tablicy 11-ej zestawiam dane, dotyczące małżeństw, urodzeń i zgonów, oraz podaję cyfry przeciętnego rocznego przyrostu względnie ubytku ludności. Widzimy, że liczba zawieranych małżeństw nie jest we Francji mała, natomiast liczba urodzin w porównaniu z innemi krajami jest o wiele mniejsza. W pierwszej połowie wieku XIX-go liczba urodzin była dosyć poważna, wtedy też istniał poważny przyrost ludności. Stopniowo liczba ludności i przyrost zmniejszały się. W okresie wojny wskutek małej liczby zawieranych małżeństw, małej liczby urodzin, a wielkich strat w ludziach, ubytek ludności jest bardzo silny. Razem w latach 1914—1919 ubyło Francji 2.813.000 osób. Jest to olbrzymia strata, jeżeli się weźmie pod uwagę, że przyrost naturalny tego kraju niewiele przekracza 1‰.

Dzisiaj poza kwestją ogólnego wyludnienia się Francji istnieje jeszcze kwestja niedoboru liczby dzieci z okresu wojennego. Mianowicie podług statystyki 1921 r. liczba dzieci, urodzonych w latach 1916—1919 wynosiła zaledwie 799.000. Dzieci i młodzieży, urodzonych w pięcioleciach, idąc wstecz od r. 1915-go naliczono w r. 1921:

1911—1915 . . .	1.498 tys.
1906—1910 . . .	1.696 „
1901—1905 . . .	1.717 „

2. LUDNOŚĆ MIEJSKA I WIEJSKA WE FRANCJI.

Statystyka urzędowa dzieli Francję na osiedla wiejskie i miejskie. Jako osiedla miejskie są traktowane miasta i wsie, których liczba mieszkańców przekracza 2000. Pozostałe osiedla są więc traktowane jako wiejskie. Tak prowadzona statystyka może dawać duże błędy w tych krajach, gdzie występuje szybki przyrost ludności. Jeżeli dajmy na to jakaś wieś liczyła najpierw 1900 mieszkańców, a przy następnym spisie mieszkańców 2000-zgórą, to podług wspomnianego szablonu statystyka musi zanotować, że ludność wiejska zmniejszyła się o 1900 osób, gdy faktycznie liczba mieszkańców danego osiedla wzrosła, a charakter jego się nie zmienił.

We Francji błędy stąd pochodzące są o wiele mniejsze, gdyż tempo zmiany liczby mieszkańców w osiedlach o charakterze pół miejskim, pół wiejskim jest małe. W wielkich miastach ludność wzrastała dosyć szybko, w wielu wioskach zmniejszała się dosyć szybko. Zaś w osiedlach o cha-

TABLICA 11.

Naturalny ruch ludności we Francji na 1.000 mieszkańców.

L A T A	Nowo- żeńców	Urodzin	Zgonów	Przyrost	Ubyło 1000 osób
1811—1820	15,9	31,8	26,1	5,7	
1821—1830	15,7	31,0	25,2	5,8	
1831—1840	16,0	29,0	24,8	4,2	
1841—1850	15,9	27,4	23,3	3,5	
1851—1860	15,9	26,3	23,9	2,4	
1861—1870	15,6	26,3	23,6	2,7	
1871—1880	16,0	25,4	23,7	1,7	
1881—1890	14,7	23,9	22,1	1,8	
1891—1900	15,0	22,2	21,5	0,7	
1901—1910	15,5	20,6	19,4	1,2	
1913	15,1	18,8	17,7	1,1	
1914	9,8	17,8	27,4	— 9,6	380
1915	4,1	11,6	26,5	— 14,9	580
1916	6,3	9,4	24,3	— 14,9	570
1917	9,3	10,4	21,8	— 11,4	430
1918	10,6	12,2	29,0	— 16,8	620
1919	28,6	13,0	19,0	— 6,0	233
1920	31,8	21,3	17,2	4,1	2.813
1921	23,3	20,7	17,7	3,0	
1922	19,4	19,3	17,5	1,8	
1923	17,9	19,1	16,7	2,4	
1924	17,7	18,7	16,9	1,8	
1925	17,4	18,9	17,5	1,4	
1926	16,9	18,8	17,5	1,3	

	<i>N</i>		<i>I</i>		<i>E</i>		<i>M</i>		<i>C</i>		<i>Y</i>		
1901—1910		16,0			32,9			18,7			14,2		
	<i>A</i>	<i>N</i>	<i>G</i>	<i>L</i>	<i>J</i>	<i>A</i>	<i>Z</i>	<i>W</i>	<i>A</i>	<i>L</i>	<i>J</i>	<i>A</i>	
1901—1910		15,4			27,2			15,4			11,8		
	<i>W</i>			<i>L</i>		<i>O</i>		<i>C</i>		<i>H</i>		<i>Y</i>	
1901—1910		15,3			32,7			21,6			11,1		
	<i>S</i>		<i>Z</i>		<i>W</i>		<i>E</i>		<i>C</i>		<i>J</i>		<i>A</i>
1901—1910		12,0			25,8			14,9			10,9		

rakterze naszych miasteczek najmniej się zmieniała. Z tego powodu szablonowa statystyka posiada dla Francji dostateczną wiarygodność.

Na tablicy 12-iej podaję cyfry rozwoju ludności wiejskiej i miejskiej od r. 1846 do 1921. Widzimy, że ludność miejska wzrasta z cyfry 8.647.000 osób do 18.205.000. W tym samym czasie liczba ludności wiejskiej spada z 26.755.000 na 21.004.000. W roku 1846 ludność miejska stanowiła 24,4%, ludność wiejska 75,6%. Procent ludności miejskiej stopniowo wzrasta i dochodzi w roku 1921 do 46,4%, zaś procent ludności wiejskiej spada do 53,6%.

W ciągu omawianego okresu ubyło ludności wiejskiej 5.751.000. Istotnie miasta francuskie rozrosły się w tym czasie bardzo silnie, wieś zaś wyludnia się w sposób zatrważający.

Dla pewnego uzupełnienia obrazu drukuję w aneksach tablicę VIII, na której podaję procentowy stosunek ludności wiejskiej do ogółu mieszkańców danego departamentu. Ciekawe jest zestawienie tej tablicy z mapą Nr. 13. Widzimy, że niemal wszystkie departamenty o przewadze ludności wiejskiej nad miejską wykazują ubytek ludności. Wyjątek od tej reguły stanowi Korsyka, dep. Loire Inférieure, Vendée i Haute Vienne. Naodwrot, wszystkie departamenty o przewadze ludności miejskiej dają cyfry przyrostu ludności — nieraz bardzo poważne.

3. LUDNOŚĆ ZAWODOWO CZYNNA W ROLNICTWIE I LEŚNICTWIE.

Ludność wiejska nie powinna być identyfikowana z ludnością, żyjącą z rolnictwa i pokrewnych zawodów.

Na wsi, zwłaszcza we Francji, mieszka sporo osób, zatrudnionych w innym zawodzie. Są to rzemieślnicy, kupcy i handlarze, robotnicy przemysłowi, funkcjonariusze niżsi komunalni i państwowi itp. Liczba osób, żyjących z rolnictwa, jest zawsze mniejsza, niż liczba ludności wiejskiej. Najbardziej charakterystyczna jest tutaj liczba osób, zawodowo czynnych w rolnictwie i pokrewnych zawodach. Cyfry odnośne zestawiam na tablicy 13-iej (str. 79).

Kolumna tej tablicy, podająca liczbę ogólną ludności zawodowo czynnej w rolnictwie, jest sprzeczną z faktem zmniejszania się ilości rąk roboczych na wsi. Jeżeli jednak zestawimy te cyfry z cyframi kolumny ostatniej, to bez dalszej analizy dojść powinni bylibyśmy do przekonania, że we Francji liczba osób pracujących rzekomo bardzo znacznie wzrasta. Ponieważ takie twierdzenie nie zgadza się z prawdą, musimy więc szukać wyjaśnienia zagadki.

TABLICA № 12.

*Ludność miejska i wiejska we Francji**(za ludność miejską przyjęta jest ludność osiedli, liczących powyżej 2000 mieszkańców).*

R O K	Ludność miejska tys.	Ludność wiejska tys.	Ludność miejska %%	Ludność wiejska %%
1846	8.647	26.755	24,4	75,6
1851	9.135	26.648	25,5	74,5
1856	9.845	26.195	27,3	72,7
1861	10.790	26.596	28,9	71,7
1866	11.595	26.472	30,5	69,5
1871	11.235	24.868	31,5	68,9
1886	11.977	24.928	32,5	67,5
1881	13.097	24.576	34,8	65,2
1886	13.767	24.452	35,9	64,1
1891	14.311	24.031	37,4	62,6
1896	15.026	23.492	39,1	60,9
1901	15.951	23.005	40,9	59,1
1906	16.537	22.715	42,1	57,9
1911	17.508	22.096	44,2	55,8
1921 ¹⁾	17.380	20.119	—	—
1921 ²⁾	18,205	21.004	46,4	53,6

Wyjaśnienie znajdujemy w rubryce, dotyczącej liczby kobiet, zawodowo czynnych w rolnictwie. W r. 1866 statystyk naliczył ich 1.868.000, następnie liczba ta wzrasta bardzo szybko, dochodząc w roku 1921 do 3.962.000. W tym czasie liczba mężczyzn spada. W r. 1866 zawodowo czynnych mężczyzn było 5.330.000. w r. 1921 — 5.061.000. Jeżeli liczba mężczyzn jest wiarogodną, to w takim razie liczba zawodów czynnych kobiet jest błędną. Ludność wiejska w omawianym okresie czasu zmniejszyła się bardzo znacznie. Zmniejszenie to tyczy się zarówno liczby rodzin, jak i liczebności poszczególnych rodzin. Jeżeli weźmiemy normalną rodzinę rolnika, to w nim liczba kobiet i mężczyzn, pracujących, jest mniej więcej ta sama. Chodzi tylko o to, że kobieta jedna w rodzinie, zazwyczaj matka, może być zaliczona nie do rolnictwa, gdyż zajmuje się

¹⁾ Stare granice.²⁾ Nowe granice.

TABLICA 13.

Ludność zawodowo czynna w rolnictwie.

R O K	Razem	Kobiet	Mężczyzn	‰ mężczyzn w stosunku do zawodowo czynnych mężczyzn we wszystkich gałęziach produkcji
1866	7.198	1.868	5.330	543
1881	7.856	2.392	5.464	532
1901	8.177	2.659	5.518	459
1906	8.855	3.330	5.525	436
1911	8.517	3.238	5.279	428
1921 ¹⁾	8.732	3.821	4.911	423
1921 ²⁾	9.023	3.962	5.061	420

gospodarstwem domowym. Pozatem błąd może pochodzić i stąd, że część dzieci płci obojga może być zaliczana, lub niezaliczana do ludności zawodowo czynnej. Chodzi tu o dzieci w wieku szkolnym, częściowo pomagające rodzicom. Z tych powodów cyfry ludności, zawodowo czynnej w rolnictwie, wykazujące w jednym wypadku znacznie mniejszy udział kobiet, w drugim wypadku dające liczbę kobiet dwa razy większą, nie są współmierne. W drugim cytowanym wypadku statystyk musiał zaliczyć do ludności zawodowo czynnej w rolnictwie większą liczbę matek i dzieci.

Rzecz naturalna, że na skutek wyludniania się wsi, kobiety i dzieci w coraz większym stopniu biorą udział w pracy przy gospodarstwie wiejskim. A więc w pewnej mierze statystyk ma rację.

Pewne światło na rozwój cyfr ludności zawodowo czynnej w rolnictwie dać jeszcze mogą zestawienia następujące:

W r. 1921 kierowników gospodarstw mężczyzn było w 87 departamentach 2.453.000, kobiet 2.399.000. W r. 1906 odnośne cyfry wynosiły 2.528.000 mężczyzn, i 2.250.000 kobiet. Tymczasem podług statystyki 1921 r. przedsiębiorstw rolniczych, ogrodniczych i t. p. będących w posiadaniu jednostek zawodowo czynnych w rolnictwie w 90 departamentach było 2.598.000. Zestawiając te cyfry z liczbą przedsiębiorstw rolniczych, mało co wyższą od 2½ miliona, widzimy, że statystyka 1906 jak i 1901 roku prawie zawsze liczy męża i żonę za współkierowników gospodarstwa. Gdyby postąpił on tak w r. 1866, nie mogłaby ogólna liczba kobiet, pracujących w rolnictwie, wynosić niecałe 2.000.000.

¹⁾ 87 departamentów.

²⁾ 90 departamentów.

W każdym razie liczba prawdziwych robotnic zwiększa się. W r. 1906 było ich 688.000, w r. 1921 — 928.000. W tych samych latach liczba robotników mężczyzn wynosiła najpierw 1.970.000, później 1.760.000. Mam tu na myśli liczbę robotników, stanowiących personel przedsiębiorstw. Oprócz tego statystyka notuje jako zawodowo czynnych jeszcze robotników samotnych (isolés). Liczba tych wynosiła w r. 1906 — mężczyzn 938.000, kobiet 385.000. W r. 1921 mężczyzn 609.000, kobiet 484.000.

Wogóle nomenklatura, dotycząca się statystyki osób zawodowo czynnych w rolnictwie jest zawiła i niejasna. Np. jako różne kategorie są zapisywane „rolnik” (cultivateur), „właściciel”, „dzierżawca”, „połownik”, „ogrodnik” i t. p. Przedsiębiorstwa są ugrupowane podług tej samej nomenklatury i np. naliczono zgórą pół miliona przedsiębiorstw, należących do „rolników”, posiadających robotników. Oczywiście muszą to być albo właściciele albo dzierżawcy, albo połownicy.

W rezultacie tych rozważań trzeba dojść do przekonania, że statystyka ludności zawodowo czynnej w rolnictwie, która musiałaby nam dać najwięcej wskazówek o skali wyludnienia się gospodarstw wiejskich, nie jest dostatecznie wiarogodna. Trzeba więc opierać się przede wszystkim o szablonową statystykę, dotyczącą ludności wiejskiej i miejskiej.

Jeżeli przejdziemy do poszczególnych departamentów (tablica IX aneksów), to spostrzeżemy, że między r. 1906 a 1921 w niektórych departamentach liczba ludności zawodowo czynnej w rolnictwie rzekomo bardzo znacznie wzrosła. Są to jednak nieliczne departamenty, a więc przede wszystkim Bretania, a następnie południowe departamenty winnicowe. Liczne departamenty i podług tej statystyki wykazują zmniejszenie się nieraz bardzo znaczne osób zawodowo czynnych w rolnictwie.

ROZDZIAŁ VI.

ROBOTNICY ROLNI WE FRANCJI.

1. RODZAJE ROBOTNIKÓW ROLNYCH WE FRANCJI.

a) Czeladź czyli domownicy.

Najbardziej rozpowszechnionym typem robotników rolnych we Francji są t. zw. „les domestiques de ferme“. Można ich określić wyrazem polskim „czeladź“, czyli czeladnicy lub też tłumaczyć wyraz „les domestiques“ na „domownicy“.

W gospodarstwach średnich niemal na całej kuli ziemskiej najbardziej rozpowszechnionym typem robotnika rolnego są czeladnicy. Robotnik taki otrzymuje mieszkanie i całkowite utrzymanie i jest angażowany albo na cały rok, albo na krótsze okresy czasu. Musi to więc być mężczyzna kawaler albo dziewczyna. Rzadziej angażuje się na czeladników bezdzietne małżeństwa.

Czeladnik jest w wielu razach robotnikiem najtańszym, zwłaszcza w warunkach prymitywnych, gdzie na utrzymanie wydaje się bardzo niewielkie kwoty. Gospodarstwo średnie, zatrudniające rodzinę właściciela i paru czeladników, w ten sposób najłatwiej rozwiązywało kwestję rąk roboczych. Parobek lub dziewczyna przeznaczeni tu byli i są do dzisiaj do wszelkich robót w gospodarstwie.

Średnie fermi francuskie, a także gospodarstwa, zbliżone swym obszarem do normalnych gospodarstw włościańskich, istotnie do dzisiaj zatrudniają np. jednego mężczyznę kawalera albo jedną dziewczynę, albo parę osób — zależnie od wielkości gospodarstwa.

Znalezienie kandydatów na tego typu robotników wogóle bywa niełatwe, szczególnie zaś jest utrudnione wskutek braku rąk roboczych na wsi francuskiej. Niemniej, ponieważ chodzi zaledwie o parę osób, fermer, wyzyskując swoje stosunki rodzinne i znajomości może odpowiednich ludzi wyszukać. Wysiłek, jaki on wyklada na to, naogół jest niezbyt wielki; gdyby jednak chodziło o zaangażowanie całego szeregu robotników w ten sposób, zbrakłoby naszemu fermerowi i stosunków i czasu, okaza-

łoby się zaś, że to jest sprawa bardzo trudna i bez pomocy np. organizacji pośrednictwa pracy obyć się nie można.

Dla gospodarstwa wiejskiego opisywany typ robotnika jest bardzo dogodny. Ma się parobka cały dzień, a właściwie i całą noc do dyspozycji, czy na wypadek choroby zwierzęcia, czy innej potrzeby nagłej, można go zbudzić i zażądać pomocy. Mając stale na oku swego robotnika, gospodarz łatwo go kontroluje zarówno co do wydajności pracy, jak i zachowania się i t. p. Nie potrzebuje też gospodarstwo budować specjalnych mieszkań robotniczych.

Wyżej podane względy wytworzyły to, że wszędzie w gospodarstwie średnim spotykamy czeladników.

We Francji jednak w większości wypadków tą kategorią robotników starają się posługiwać i gospodarstwa większe. T. zn. i te gospodarstwa angażują stałych robotników, parobków i dziewczęta, dając im mieszkanie i całkowite utrzymanie. Pochodzi to stąd, że wielkie fermy francuskie niemal stale są organizowane na modłę gospodarstw średnich. Fermer zazwyczaj jest człowiekiem, który ukończył tylko szkołę ludową i na oko mało się różni od normalnego włościanina. Od fermera, dzierżawiącego gospodarstwo średnie, dzierżawca wielki odróżnia się już tylko tem, że jest nieco zamożniejszy i że nie ma czasu sam pracować fizycznie na swem gospodarstwie. Ale dzieci swoje zaprzęga taki fermer do normalnej pracy w charakterze parobków lub robotnic. Słowem, biorąc pod uwagę normalne wielkie fermy francuskie, nie przekraczające swym obszarem 200 ha, widzimy, że są one gospodarstwami nawpół średnimi.

Organizacja pracy wymaga jednak na tych warsztatach większej ilości rąk roboczych donajętych, to zaś pozwala na specjalizację robotników. Spotykamy więc tutaj czeladników, z których jedni są fernalami, inni wolarzami, szwajcarami, owczarzami i t. d.

Najbardziej rozpowszechnionym typem jest fernal, czyli „charretier”. Jest to parobek, który pracuje końmi, chociaż oczywiście może być przeznaczony i do innych robót. Wolarze, czyli „bouviers” są wyspecjalizowani w kierowaniu wołami. Na północy, gdzie mniej się używa wołów, stosunkowo mało jest i wolarzy. Szwajcarzy, czyli „vachers” są to robotnicy do krów. „Bergers” owczarze, są pastuchami owiec i nieraz mogą nie należeć do kategorii czeladników. Dziewczęta dzielą się np. na 2 kategorie — „vachères” t. j. dziewczyny do krów i „bones de ferme” t. j. dziewczyny do wszystkiego, do wszelkich robót polowych.

Wszystkie wyżej wymienione kategorie robotników mogą być nie tylko czeladnikami, lecz także płatnemi wyłącznie gotówką.

Położenie społeczne czeladników teoretycznie jest najgorsze z pomiędzy wszystkich robotników rolnych. Są to ludzie całkowicie zależni od chlebobawcy, nie mający własnego mieszkania, nie mogący napozór założyć

własnej rodziny i t. p. Nader ujemną stroną ich położenia we Francji jest pozbawienie ich mieszkania. Mianowicie parobek do koni lub do wszystkiego ma swoje legowisko w stajni. Jest to albo prycza, zawieszona pod pułapem, albo skrzynia drewniana, napełniona słomą. W każdym razie nie zastępuje to na miano łóżka.

Gdy bierze się pod uwagę mieszkania czeladników, można się dziwić, że mimo to, we Francji farmerzy znajdują przecież pewną ilość czeladników. Wyjaśnić tę rzecz można tylko przez uwzględnienie dwóch przyczyn. Mianowicie młodzi ludzie, idąc na czeladników, odbywają w ten sposób jakby praktykę rolniczą, aby później pracować na gospodarstwie własnym, lub wogóle społecznie awansować. Mogą to więc być synowie włościan, którzy odziedziczą po rodzicach ziemię, albo młodzi ludzie, którzy ufają, że dzięki pracy i zapobiegliwości wyzwolą się prędzej czy później, t. zn. w najgorszym razie staną się robotnikami mniej zależnymi.

Co do mieszkania w stajni, to w stosunkach wiejskich francuskich ta rzecz psychicznie nie przedstawia się tak źle, jak to musi się wydawać cudzoziemcom. Mianowicie zwyczaj starodawny każe parobkowi stale mieć konie na oku. Z tego powodu musi on spać tam, gdzie są konie. Z drugiej strony, zimą, wobec braku dobrych pieców, rodziny włościan francuskich często w wolnych chwilach zbierają się w stajni (oborze), gdzie jest cieplej. Stajnia więc odegrywa rolę „salonu“. Wobec tego mieszkać w stajni nie jest rzeczą poniżającą.

O ile dla gospodarstwa średniego posługiwanie się czeladnikami jest zjawiskiem normalnym, o tyle w gospodarstwie naprawdę wielkiem czeladnik powinien być tylko jeden lub paru, normalnie zaś powinno to gospodarstwo posługiwać się innemi kategorjami robotników. Wadą wielkich gospodarstw francuskich jest to, że uparcie trzymają się one służby czeladnej. Można przewidywać, że życie okaże się wkońcu silniejszym od starej rutyny i że ta kategorja robotników będzie ulegała stopniowej redukcji. Już dzisiaj spostrzegamy dążenie do budowania mieszkań robotniczych, o czym piszę niżej.

W gospodarstwach średnich parobek jest do pewnego stopnia członkiem rodziny. Do stołu siada on razem ze swoim patronem i je to samo, co i patron. Ponieważ francuzi lubią jeść dużo i dobrze, więc też tego typu robotnik ma zazwyczaj stół dobry. Na większych fermach jest inaczej i dawniej, gdy łatwiej było o robotników, mogli oni uskarżać się na żywność. Dzisiaj nastąpiła już znaczna poprawa.

Dla przykładu podam, w jaki sposób są odżywiani robotnicy na wielkich fermach w Beauce.

Otrzymują oni zimą posiłek 3 razy, latem zaś 4 razy. Dawniej, przed udaniem się na robotę, otrzymywali oni śniadanie (déjeuner), które się składało z gorącej zupy i mięsa, dawano też wino. O g. 11-ej jedzono

„podwieczorek“, złożony z resztek śniadania, a dalej z chleba, sera, do czego dawano często „cidre“. W większości wypadków dzisiaj zmieniono kolej tych posiłków, t. zn. najpierw daje się małe śniadanie, złożone z chleba, sera i ewentualnie resztek obiadu poprzedniego, które nie zawsze są odegrywane. O godz. 11-ej otrzymuje zało robotnik prawdziwe śniadanie, względnie, jak my mówimy—obiad. Wieczorem, po skończonej pracy dostają robotnicy obiad, złożony z zupy i drugiego dania, np. gotowanych kartofli, słoninę lub mięso, do czego dodaje się sałatę, kartofle smażone, jarzyny i t. p. Jako napój daje się cidre.

Latem małe śniadanie zabierają robotnicy ze sobą w pole i jedzą je o godz. 7-ej. Składa się ono z chleba, sera i wina. O godz. 11-ej jest właściwe śniadanie (obiad). O 4-tej podwieczorek—podobny do pierwszego śniadania—bywa spożywany w polu. Wreszcie wieczorem o godz. 8-ej mają robotnicy obiad (kolację) taki sam, jak w zimie.

Wina otrzymują robotnicy latem po $\frac{2}{3}$ litra dziennie, zimą $\frac{1}{3}$ litra. Oprócz tego cidre pośledniejszy w dowolnej ilości.

Utrzymanie jednego robotnika kosztuje dosyć drogo. W kontraktach, obowiązujących dla robotników polskich, różnica między płacą bez utrzymania a z utrzymaniem wynosi miesięcznie 180 fr. Według tego utrzymania codzienne kosztowałoby 6 fr. Rolnicy francuscy twierdzą, że kosztuje ono więcej — 6, 7, 8, a nawet 10 fr.

Godziny pracy są mniej więcej te same dla różnych typów robotników, z tem, że fornale wcześniej niż inni stają do roboty, gdyż muszą nakarmić i oporządzić konie.

Fornal w Beauce zimą wstaje o godz. 5-ej, oporządza konie, zjada śniadanie i o świtaniu wyjeżdża w pole do roboty. Wraca on na obiad o godz. 11 i znowu wyjeżdża o godz. 1-ej, ewentualnie 15 minut przed pierwszą, jeżeli pola są odległe. Wraca z roboty o 6-ej, oporządza konie, co trwa 20 minut, poczem o godz. 6 $\frac{1}{2}$ zasiada do kolacji i jest już na wieczór wolny.

Latem wstaje fornale o godz. 4—5 i wyjeżdża w pole. Na polu o 7-ej zjada pierwsze śniadanie, co trwa pół godziny najmniej, a czasami i godzinę. Obiad trwa 2 godziny, podwieczorek znowu najmniej pół godziny. Kończy robotę, licząc w to i oporządzenie koni o godz. 8-ej, poczem zjada kolację.

Po odrachowaniu czasu, przeznaczonego na posiłki, dzień roboczy w zimie trwa około 10 godzin, latem zaś od 11—12 godzin.

Godziny pracy owczarzy i szwajcarów oczywiście nie mogą być w ten sposób regulowane, jak praca fornali. O ile chodzi o krowy mleczne, pasterz musi wstawać o godz. 4-ej zrana, aby móc zdążyć oddać mleko objeżdżającemu fermę parobkowi z mleczarni. Natomiast kończy się jego praca wcześniej, niż fornali.

Owczarz latem śpi na polu, w budzie na kołach. Zrana przepędza on owce na nowe miejsce ogrodzone i idzie na śniadanie do fermy. Wraca on o godzinie 8½ i pędzi owce na pastwisko. Później znowu wpędza on je do zagrody i o godz. 11-ej idzie na obiad, po którym odpoczywa do godz. 3-ej. Wtedy znowu pasie owce i na noc znowu je zamyka w miejscu ogrodzonym. Kolacja musi być przyniesiona owczarzowi na pole do jego budy, ponieważ w nocy nie może on odejść od owiec w obawie przed kradzieżą.

Podany tu czas pracy robotników rolnych z pewnemi zmianami stosowany jest w większości departamentów północnej Francji. W Bretanii czas pracy trwa dłużej jeszcze. Wogóle zaś, na całym obszarze Francji po za okręgiem północnym, mało jest właściwych gospodarstw wielkich. Tam więc pracują robotnicy podług miejscowych zwyczajów, wykonywując wszystkie czynności przy oprzątanii inwentarza i t. d. W rezultacie liczba godzin pracy tutaj wypadnie większa, niż na północy.

Czeladnicy w Beauce angażowani są w dwóch terminach w ciągu roku, mianowicie od św. Jana (24 czerwca) umawiani są oni na 4 miesiące, aż do Wszystkich Świętych (1 listopada). Jest to sezon żniw i zbiorów, w którym robotnikowi płaci się więcej, niż zimą i na wiosnę. Od Wszystkich Świętych angażuje się robotników do 24 czerwca, t. j. na blisko 8 miesięcy. Robotnik nie może ani sam odejść, ani też nie wolno wymówić mu miejsca przed upływem 4-ch, względnie 8-miu wspomnianych miesięcy. Jeżeli jedna ze stron nie dotrzyma terminu, to drugiej przysługuje odszkodowanie, którego wysokość określa sędzia pokoju. Oprócz tego gospodarz może zwolnić robotnika niezwłocznie, o ile ten wyrazi chęć odejścia przed terminem. To samo prawo ma vice versa i robotnik. Na wypadek zerwania umowy, płaca oblicza się proporcjonalnie do czasu przesłużonego w danym okresie.

Płaca w okresie 8-omiesięcznym rozkłada się nierównomiernie, tak że $\frac{5}{8}$ tej płacy pozostaje na ostatnie 4 miesiące, t. j. marzec, kwiecień, maj i czerwiec. Jeżeli zawiera się umowę na cały rok, to 4 miesiące od św. Jana do Wszystkich Świętych są rachowane jako $\frac{1}{2}$ roku, pozostałe zaś 8 miesięcy, jako drugie $\frac{1}{2}$ roku.

Wysokość płacy faktycznie do dzisiaj nie jest ustabilizowana. Wmiare spadku wartości franka płace się podnosiły w tym samym stosunku, z pewnem jednak opóźnieniem. Dzisiaj po faktycznej stabilizacji franka doszły już one, a w wielu razach przekroczyły wysokość płac przedwojennych, licząc na walutę pełnowartościową.

Płace, przyjęte dla robotników polskich odpowiadały co do swojej wysokości normalnym płacom robotników francuskich, a nieraz przewyższały je. Ciągłe jednak życie idzie naprzód i dzisiaj, w okręgu północnym, robotnik francuski zarabia już więcej, a nieraz znacznie więcej. To samo

zresztą otrzymują i ci z robotników cudzoziemskich, którzy nie mają kontraktów pierwotnych.

Im dalej na południe, tem płace są niższe, a tempo ich wzrostu nie tak szybkie, jak na północy.

Poniżej podaję zestawienie płac czeladniczych, ustalonych w porozumieniu z naszym Urzędem Emigracyjnym dla robotników polskich. Mianowicie miesięcznie otrzymywali:

	I klasa płac. fr.	II klasa płac. fr.	III klasa płac. fr.
Robotnik do krów (vacher)	280	250	210
„ „ wołów (bouvier)	280	250	210
„ „ koni (charretier)	280	250	210
Owczarz (berger)	280	250	210
Ogrodnik (jardinier)	280	250	210
Mężczyzna do wszelkich robót (homme à toute main)	250	200	180
Chłopcy do lat 16-tu	200	175	160
Drwal (bûcheron)	280	250	210
Dziewczyna do krów (vachère)	200	180	150
„ „ gospodarstwa, umiejąca doić . .	170	155	130
„ „ „ nieumiejąca doić . .	140	130	110

Do miejscowości, w których obowiązuje I klasa płac, należą przede wszystkim departamenty północne. Oprócz tego departamenty: Alpes Maritimes, Hautes Alpes, Var, Rhône i t. d. Najliczniejsze są departamenty, należące do II-ej kl. płac. Najmniej liczne są departamenty III-ej kl. płac. Do nich należy Haute Garonne, Gers, Gironde, Landes, Jura, Lot, Lot et Garonne, Moselle, Seine Inférieure, Basses-Pyrénées, Haute Saône.

Jak mówiłem, czeladnicy są najbardziej rozpowszechnionym typem robotnika rolnego we Francji. Więcej jest ich tam, gdzie mniej spotyka się gospodarstw włościańskich i połowniczych. Również liczba czeladników zmniejsza się w tych departamentach, w których wielkie fermy posługują się przeważnie robotnikami, nie dostającymi utrzymania.

b) Robotnicy stali, nie mający utrzymania.

Największe fermy na północy Francji coraz chętniej posługują się robotnikiem stałym, nie dostającym utrzymania. Zwłaszcza w wielkich gospodarstwach na wschód i północo-wschód od Paryża, a mianowicie w Valois, w Soissonais, we wschodniej Picardji i t.d. normalnym typem robotnika na wielkiej fermie nie jest czeladnik, lecz zastępujący go robotnik stały, otrzymujący wynagrodzenie tylko gotówkowe. Również na zachód od Paryża coraz częściej tego typu robotnicy się trafiają.

Oprócz gotówki robotnik taki otrzymuje często mieszkanie. Albo też posiada on własne mieszkanie, choćby dzierżawione i niewielki kawałek gruntu, zaś fermer na ziemi swego robotnika wykonywa uprawę mechaniczną. Zazwyczaj do 40 arów za pracę tę nic się nie rachuje. O ile robotnik ma więcej, niż 40 arów, za pracę liczono przed wojną po 50 fr. z 1-go ha. Faktycznie więc robotnik przychodzący otrzymywał dużą pomoc za bardzo niską opłatę. Fermer wchodzi w położenie takiego robotnika, tak że np. zdarzają się wypadki poddzierżawienia przez fermiera niewielkiego obszaru z pól fermy, aby w ten sposób uzupełnić gospodarstwo parobka w celu dania mu możliwości utrzymania jednej krowy.

O ile robotnik otrzymuje mieszkanie od fermiera, a jest żonaty, może on łącznie z mieszkaniem dostać ogród lub małą parcelę gruntu.

Robotnicy omawianego typu rzadziej rekrutują się z ludzi nieżonatych. Natomiast dziewczyny często trafiają się jako robotnice płatne tylko gotówką. Żony robotników mogą angażować się do pracy razem z mężem, jako stałe robotnice, albo pracować w charakterze najemników, płatnych od dnia względnie od godziny pracy.

Zdarza się często, że robotnik, który pracuje jako kawaler na fermie, po ożenieniu się zrzeka się utrzymania i mieszkania, otrzymując za to większe wynagrodzenie gotówkowe. Może on przytem awansować np. ze zwykłego fornała na pierwszego fornała, który w niektórych okolicach nazywa się *maître charretier*. Taki pierwszy fornał jest w jednej osobie i parobkiem i włodarzem. Wynagrodzenia otrzymuje on mało co większe od zwykłego fornała, ma jednak pewną tantiemę. Może ona stanowić 25% i więcej wysokości pensji.

Stanowisko społeczne robotnika przychodzącego, albo mieszkającego w osobnym mieszkaniu na fermie i stołującego się w domu, jest znacznie wyższe od położenia czeladnika. Jeżeli nie ma on własnego drobniańskiego gospodarstwa, położenie jego można porównać z położeniem robotnika fabrycznego. Poza godzinami pracy taki robotnik jest człowiekiem zupełnie wolnym. W jaki sposób swoją wolność i czas wyzyska robotnik, zależy od niego samego, tj. od stopnia jego rozwoju intelektualnego i moralnego. Dalej ma on swoje ognisko rodzinne, może mieć dzieci i tp. Materialnie powodzi mu się nieźle. W sumie więc można uważać, że z punktu widzenia ogólnospołecznego, przejście z pracy czeladnej na stałych robotników płatnych gotówką jest nie małym postępem.

Od tej reguły jest jednak wyjątek. O ile młody człowiek staje się robotnikiem rolnym, nie mieszkającym na fermie, zmuszony jest nieraz zamieszkać w oberży w sąsiedniej wiosce. To wpływa demoralizująco, gdyż taki robotnik może zacząć pić i tp. Lepiej więc dla młodych ludzi, aby byli czeladnikami.

Pod względem materialnym kawalerowie, mieszkający w oberżach

tracą w porównaniu z czeladnikami. Wynagrodzenie ich może być wyższe od pensji czeladników o 180 do 200 fr. miesięcznie. Jest to suma za małą na przeżycie, o ile ktoś nie zechce robić zbyt wielkich oszczędności na jedzeniu. Kawalerowie i dziewczyny, mieszkający u rodziców, a choćby tylko u krewnych, są, rzecz prosta, w znacznie lepszym położeniu. Najwięcej zaś zyskują robotnicy żonaci. Ci stale dążą do tego, aby założyć małe własne gospodarstwo. Jeżeli patron pomaga w uprawie za minimalną opłatą, to cały dochód brutto jest niemal równy dochodowi netto. W rezultacie więc robotnik może mieć nawet podwyższone swoje dochody.

Położenie społeczne robotnika, posiadającego własne gospodarstwo, jest już wcale dobre. Jest to człowiek, który pnie się wzwyż po drabinie społecznej. Jeżeli robotnik taki i jego żona są dostatecznie zapobiegliwi i oszczędni, to w dzisiejszych warunkach wsi francuskiej mają oni wszelkie szanse dorobienia się i usamodzielnienia się przez przejście do sfery fermerów lub drobnych właścicieli.

Robotnicy opisywanej kategorii należeć mogą do tych samych rodzajów do swych zajęć, jak i czeladnicy. Mamy więc fernali, robotników do wołów, szwajcarów, owczarzy i tp.

Rozpowszechnienie tych robotników jest znacznie mniejsze, niż czeladników. Najwięcej widzi się ich, jak już mówiłem, na wschód i północno-wschód od Paryża na wielkich tamecznych fermach.

Godziny pracy dla omawianych robotników są te same, jak i dla czeladników. Te same są również terminy ich angażowania i tp.

Wynagrodzenie omawianej kategorii robotników, przewidziane przez kontrakt, obowiązujący przy angażowaniu robotników polskich, różni się dla wszystkich rodzajów robotników, podanych na str. 162, o 180 fr. miesięcznie. Wynosi więc ono w departamentach pierwszej klasy miesięcznie: szwajcar, wolarz, fernal, owczarz i ogrodnik — 460 fr.; w departamentach II-ej klasy — 430 fr., w dep. III-ej kl. — 390 fr. i td.

c) Najemnicy stali i zwykli.

Wyraz „najemnik“ oznacza robotnika płatnego podziennie. Najemnicy mogą być stali lub przygodni. Stały najemnik przychodzi codzień na robotę do danego gospodarstwa, ewentualnie gospodarz uprzedza go, że roboty w ciągu jednego dnia lub paru dni nie będzie. Również najemnik po uprzedzeniu pracodawcy może nie stawić się do roboty.

Najemnicy stali czyli „journaliers“ są dotychczas nader rozpowszechnionym typem robotników rolnych we Francji. Liczba ich ulega jednak dosyć szybkiej redukcji.

Dawniej rozpowszechnieni byli najemnicy, którzy nie angażując się na robotników stałych, nie mniej byli typowymi proletariuszami. Mieszkał

taki robotnik ze swą rodziną w wynajętym mieszkaniu i chodził do roboty do sąsiedniej fermy lub sąsiada-włościanina. Ten typ najemnika zanika szybko niemal na całym obszarze Francji.

Drugi typ stałego najemnika są to robotnicy rolni również familijni, posiadający dom z parcelowem gospodarstwem na własność. Są to ludzie bardziej związani ze wsią i z ziemią. Pod względem swych tendencji społecznych są oni raczej drobnymi przedsiębiorcami, niż proletariatem. Starają się oni rozszerzać swoje drobnutkie gospodarstwa przez dokupno lub dzierżawianie ziemi, przez branie kawałków pól na odrobek lub na pół plonu. Odrabia w takim wypadku żona danego robotnika. Część tych robotników posiada gospodarstwo nie na własność lecz dzierżawione. Ci są mniej stali i zbliżeni do pierwszej kategorii.

Najemnicy stali są zbliżeni co do swego charakteru do robotników stałych, mieszkających nie na fermie, a otrzymujących wynagrodzenie tylko w gotówce. Zachowują oni jednak większą swobodę od tamtych i są bardziej przedsiębiorczy.

Zarobki omawianej kategorii robotników są dosyć różne, zależnie od okolicy i od sezonu. Latem mężczyzna dziennie otrzymuje na północy 20 franków i więcej, kobieta odpowiednio mniej. Przy każdej okazji najemnicy pracują na akord i wtedy mogą zarabiać znacznie więcej.

Najemnicy zwykli czyli niestali, rekrutują się z pomiędzy drobnych gospodarzy, a więc właścicieli, dzierżawców lub połowników. Mogą to być również dzieci samodzielnych drobnych gospodarzy. Pracują oni przeważnie na swoich gospodarstwach, część czasu przeznaczają na pracę zarobkową, zwłaszcza, o ile można znaleźć pracę na akord.

Naogół wszystkie kategorie najemników stają się coraz rzadsze na wsi francuskiej. Najemnicy stali, nie posiadający nic na własność, w większości departamentów Francji przestali już istnieć. Najemnicy stali, posiadający własne gospodarstwa parcelowe, często sprzedają swoje parcele. Nabywcami są sąsiedni włościanie. Albo też robotnicy tacy wykupują ziemię i stopniowo przechodzą do kategorii gospodarzy rolnych. Wreszcie pracujący dotychczas jako najemnicy przygodni drobni gospodarze przez dokupno lub wydzierżawienie ziemi zdobywają dostateczną ilość pracy na własnym warsztacie.

Do kategorii najemników można jeszcze zaliczyć t. zw. tacherons. Są to robotnicy, pracujący na akord, nieraz specjalizujący się—np. drwale, robotnicy do robót ziemnych i t. p.

d) Sezonowcy.

Sezonowcy, są to robotnicy, przybywający do danej okolicy z innych departamentów lub z innych krajów. We Francji spotykamy więcej sezonowców obcokrajowych.

Sezonowcy we Francji różnią się dosyć znacznie od typu sezonowców w Polsce. Są to przeważnie robotnicy, podejmujący się pewnych kategorii robót na akord. Jako sezonowcy występują we Francji Belgowie, Hiszpanie, Włosi i Bretończycy.

Belgowie (Flandrzy) najchętniej angażują się do ferm buraczanych na północy Francji. Podejmują się oni plantjerki buraków cukrowych. Płatni są od hektara najpierw za pielęgnację buraków, a następnie za wykopanie. W międzyczasie pracują oni na akord przy sianokosach i zniwach.

Robotnik flamandzki jest nadzwyczaj pracowity, a więc na akord zarabia wiele. 30 fr.dziennie i więcej jest dzisiaj dla takiego robotnika zarobkiem nie za nadto nęcącym.

Drugim typem sezonowców są hiszpanie, przybywający na okres winobrania do winnic, częściowo i na inne okresy specjalnie natężonej roboty. Ci również pracują na akord i zarabiają dziennie około 30 fr.

Robotnicy włoscy, o ile noszą charakter sezonowców, pracują, jako kopacze ziemi w gospodarstwach ogrodniczych w departamentach nad morzem Śródziemnem.

Bretończycy, jako sezonowcy, są najbardziej zbliżeni do normalnych robotników rolnych.

e) Maîtres-valets.

Wyrazem „*maîtres-valets*” określają francuzi robotnika rolnego, zbliżonego nieco do typu naszego ordynariusza z posyłkami (zaciążnikami). Różnica jest ta, że *maître-valet* pracuje razem ze swoją rodziną na gospodarstwie małych rozmiarów (*métairie*).

Jak mówiłem, w południowo-zachodniej Francji gospodarstwa wielkie nie stanowią folwarków lecz złożone są z kilku drobnych folwarków, zwanych *métairies*. O ile gospodarstwo prowadzone jest we własnym zarządzie, właściciel stara się osadzać na każdej *métairie* dostatecznie liczną rodzinę robotniczą, angażując ją całą do pracy jako nierozdzielną grupę.

Odpowiedzialnym za całość gospodarstwa i za pracę jest ojciec rodziny i dla tego otrzymuje on nazwę *maître-valet*.

Jednakże wyraz *maître-valet* może mieć i szersze znaczenie. Nawet samotny robotnik teoretycznie mógłby być takim starszym parobkiem. Jeżeli na danym gospodarstwie oprócz niego pracują inni robotnicy, zależni od niego, to również otrzymuje robotnik starszy nazwę *maître-valet*. Zdarza się, że w gospodarstwach drobnych, gdzie potrzebny jest tylko jeden robotnik samodzielny—zastępujący właściciela, angażowany jest na to stanowisko parobek żonaty, który też nazywa się w takim razie *maître-valet*.

We wschodnich departamentach, ciągnących ku miastu Lyon jako

maîtres-valets występują stadła małżeńskie bez dzieci. Do pracy angażowani są mąż i żona.

W departamentach południowo-zachodnich Francji maître-valet jest zazwyczaj odpowiedzialny za dostarczenie umówionej ilości rąk roboczych. Zdarza się, że angażuje on od siebie młodszych robotników, jak u nas fernal może najmować zaciężników (posyłki).

Warunki wynagrodzenia wahają się zależnie od departamentu dosyć znacznie. Na terenach rolniczych, ciągnących ku Tuluzie, przyjęte jest dzisiaj wynagrodzenie następujące:

mężczyzna, t. j. sam maître-valet jak i każdy inny dorosły mężczyzna w angażowanej rodzinie otrzymuje rocznie:

gotówką	700—1000 fr.
pszenicy	18 hektolitrow
Wina	4 hektolitry

Ziemi na fasolę lub ziemniaki na własność 28 arów (pół morga).

Oprócz tego maître-valet *na rodzinę* otrzymuje:

mieszkanie i opał,	
ziemi na pół plonu na kukurydzę	28 arów,
ogród	
prawo trzymania jednej świni,	
" " 8-10 kur,	
" " 6-8 gęsi.	

W wielu razach za prawo trzymania drobiu maître-valet obowiązany jest dostarczać właścicielowi pewną ilość jajek i kurcząt.

Żona starszego robotnika w południowo-zachodniej Francji zazwyczaj nie jest angażowaną jako stała robotnica. Może ona przychodzić do pracy i otrzymuje wtedy zimą 6 fr. dziennie, latem 8 fr., podczas żniw 10 fr. i więcej.

W gospodarstwach winnicowych w okolicach Carcassone wynagrodzenie maître-valet otrzymuje przeważnie w gotówce.

Mianowicie dostaje on rocznie.

Gotówką minimum 4.200 fr.

Wina 6 hektolitrow.

Dla rodziny otrzymuje:

mieszkanie	
drzewo na opał,	
ogród,	
prawo trzymania 1 świni,	
" " królików,	
(drobiu nie wolno trzymać).	

Żona robotnika otrzymuje dziennie najmniej 8 fr., a nieraz i 1 litr wina.

Uderza nas tutaj brak mleka. Robotnik nie ma prawa trzymać własnej krowy, ani też nie otrzymuje mleka od właściciela. W większości wypadków istnieje możliwość kupowania mleka od sąsiednich włościan średnio po 1 fr. za litr. Często jednak i za pieniądze mleka dostać nie można.

W departamentach, gdzie jako maitres-valets najmowane są małżeństwa bez zaliczania dzieci do grupy angażowanej, wynagrodzenie na dwoje bywa następujące:

Depart. Isère: rocznie gotówką 6.000 fr., mieszkanie, opał i warzywa.

Depart. Loire: 4.000 fr., mieszkanie, opał, wystarczająca ilość mięsa, jarzyn i t. d.

Depart. Ain: 5.000—6.000 fr., mieszkanie, opał, ale bez dostarczenia mięsa i pieczywa.

Depart. Haute-Loire: 6.000 fr., pozatem jak w dep. Ain, tylko bez opału.

We wszystkich departamentach mieszkania, jakie otrzymują maitres-valets, są złożone z paru pokoi i kuchni. Opał prawie zawsze składa się z gałęzi. Ogrody są bardzo małe.

Maitre-valet jest bardziej niezależny od normalnego parobka. Były np. spory przed sędziami pokoju o to, czy maitre-valet ma obowiązek pracować ze sprzężajem poza obrębem métairie, do której został przydzielony. Sądy orzekały, że tego obowiązku on nie ma. Natomiast wogóle obowiązany on jest stosować się do dyspozycji właściciela, pracować odpowiednią ilość godzin i t. p. Latem praca w polu rozpoczyna się zazwyczaj o godz. 5-ej, zimą o 8-ej. Poza pracą polową należy do rodziny parobka oprzątanie zwierząt i wogóle praca w podwórzu. Zimą mogą oni być brani do pracy w lesie, przy kopaniu i czyszczeniu rowów i t. p.

Maitre-valet zawsze angażowany jest na rok. W wypadku nie wypowiedzenia mu miejsca w terminie przez zwyczaj miejscowy określonym, pozostaje on na zasadzie milczącej umowy zaangażowany na rok następny na tych samych warunkach.

W pewnych razach system maitre-valetage jest czemś przejściowem do systemu métayage (połownictwa). Mianowicie inwentarz dochodowy może być wspólny, a przyrost jego idzie do podziału. Pozatem, jak mówiłem, bardzo często otrzymuje maitre-valet pewną ilość ziemi na pół plonu i dzieli się dochodem z drobiu.

Wyraz maitre-valet używany bywa w północnych departamentach Francji do określenia stanowiska starszego robotnika, który najbardziej zbliżony jest do naszego włodarza, częściej jednak mówi się w tych departamentach „maitre-charretier“, niekiedy „maitre-bouvier“. Nie są to jednak ordynariusze, lecz włodarze płatni gotówką, ewentualnie otrzymujący żywność. Pisałem o nich wyżej.

2. STATYSTYKA.

Każdy spis ludności dostarcza odpowiedzi na pytania, dotyczące liczby i kategorii osób, czynnych w różnych zawodach. Stąd napozór można mieć zupełnie ścisłe dane, dotyczące liczby robotników rolnych. Wspominałem już jednak w rozdziale V-ym o brakach statystyki populacyjnej francuskiej. Tutaj muszę wymienić parę innych niejasności.

Ludność zawodowo czynną w rolnictwie i pokrewnych zawodach dzieli statystyk francuski na wielkie grupy: kierowników, urzędników, robotników przedsiębiorstw, urzędników i robotników bez zajęcia i robotników izolowanych (isolés).

Gdyby dalszych szczegółów nie było, można byłoby operować odnośniami cyframi. Jednakże statystyka dzieli poszczególne przedsiębiorstwa razem z grupami zawodowymi na szereg kategorii. A więc rolnictwo i hodowla obejmuje 21 kategorii przedsiębiorstw i grup zawodowych. Z nich największą liczbę daje kategoria przedsiębiorstw względnie grupa zawodowa, określana wyrazem „cultivateurs”. Niewątpliwie większość z nich, to są gospodarze wiejscy, ale część może być robotników. To samo trzeba powiedzieć o „jardiniers” i paru innych kategoriach. Stąd więc liczby, obejmujące grupę „robotników przedsiębiorstw” i „robotników wolnych” mogą być nieco za małe. Z tem zastrzeżeniem przytaczam odnośne cyfry.

W całej Francji w r. 1921 robotników przedsiębiorstw rolnych naliczono mężczyzn 1.790.000, kobiet 983.000, razem 2.774.000 osób. Robotników izolowanych było mężczyzn 597.000, kobiet 491.000, razem 1.089.000 osób. Urzędników było w przedsiębiorstwach — mężczyzn 4.130 kobiet 684, razem 4.814 osób. Wreszcie robotników i urzędników bezrobotnych naliczono mężczyzn 17.000, kobiet 5.000, razem 23.000.

Cyfry, dotyczące poszczególnych departamentów zestawiam na tablicy X aneksów.

Na 10.000 robotników rolnych i leśnych w r. 1921 żonatych, względnie zamężnych było zaledwie 2.041. W roku 1906 cyfra ta wynosiła jeszcze 2.143. W wieku poniżej lat 20 było w r. 1921 4.363, w r. 1906 — 3.745.

Ze statystyki spisu ludności 1921 r. można jeszcze wybrać liczbę osób zawodowo czynnych, należących do tej czy innej grupy zawodowej. Musiałem jednak zrezygnować z tego, gdyż, jak wspominałem, największą grupę stanowią „cultivateurs” — przyczem są „cultivateurs” którzy mają przedsiębiorstwa, zatrudniające większą ilość robotników, a innych gospodarstwa mogą być tylko parcelami robotniczymi. Wybieram więc tylko jedną grupę — *najemników* — i przytaczam odnośne cyfry, na tablicy 14. Na tej samej tablicy podaję liczbę maîtres-valets i wogóle starszych parobków, ale podług stanu z r. 1892.

TABLICA 14.

Liczba najemników (r. 1921) oraz maitres-valets i wogóle starszych parobków (r. 1892) w poszczególnych departamentach.

Departament	Liczba najemników	Liczba starszych parobków
1. Ain	2.678	1.791
2. Aisne	12.620	2.775
2. Allier	6.667	1.913
4. Alpes (Basses)	1.234	134
5. Alpes (Hautes)	633	67
6. Alpes-Maritimes	1.946	293
7. Ardèche	2.598	599
8. Ardennes	3.184	472
9. Ariège	1.153	923
10. Aube	5.224	129
11. Aude	5.306	4.813
12. Aveyron	2.699	939
13. Belfort	37	—
14. Bouches-du-Rhône	3.894	737
15. Calvados	18.091	2.266
16. Cantal	3.781	1.615
17. Charente	4.605	610
18. Charente-Inférieure	7.319	960
19. Cher	11.020	1.486
20. Corrèze	3.202	1.441
21. Corse	5.982	147
22. Côte-d'Or	9.129	638
23. Côte du Nord	8.997	2.611
24. Creuse	5.022	331
25. Dordogne	5.927	1.223
26. Doubs	2.100	222
27. Drôme	1.982	406
28. Eure	15.114	684
29. Eure-et-Loir	14.416	916

TABLICA 14 (ciąg dalszy)

Departament	Liczba najemników	Liczba starszych parobków
30. Finistère	12.121	4.774
31. Gard	3.163	1.452
32. Garonne Haute	2.354	4.840
33. Gers	3.445	1.552
34. Gironde	15.891	2.359
35. Hérault	7.069	1.816
36. Ille-et-Vilaine	14.302	4.331
37. Indre	8.173	634
38. Indre-et-Loir	10.759	594
39. Isère	4.199	624
40. Jura	2.694	248
41. Landes	4.580	301
42. Loir-et-Cher	10.387	1.029
43. Loire	3.121	2.015
44. Loire (Haute)	1.299	1.356
45. Loire (Inférieure).	10.541	2.005
46. Loiret	12.890	741
47. Lot	2.020	1.328
48. Lot et Garonne	3.424	1.121
49. Lozère	1.961	760
50. Maine et Loire	13.717	2.051
51. Manche	16.094	1.623
52. Marne	6.050	675
53. Marne (Haute)	3.844	153
54. Mayenne	8.438	2.679
55. Meurthe et Moselle	3.826	1.069
56. Meuse	4.438	483
57. Morbihan	13.099	3.264
58. Nièvre	7.808	522
59. Nord	13.732	2.363
60. Oise	10.084	560

TABLICA 14 (ciąg dalszy).

Departament	Liczba najemników	Liczba starszych parobków
61. Orne	14.205	1.007
62. Pas-de-Calais	14.005	1.919
63. Puy-de-Dôme	4.112	1.890
64. Pyrénées Basses	4.418	451
65. Pyrénées-Hautes	1.647	177
66. Pyrénées Orientales	2.416	253
67. Belfort	37	23
68. Rhône	3.589	1.236
69. Saône Haute	4.881	154
70. Saône et Loire	7.140	1.483
71. Sarthe	16.637	2.191
72. Savoie	337	133
73. Savoie (Haute)	1.596	456
74. Seine	456	6
75. Seine Inférieure	17.117	1.586
76. Seine-et-Marne	12.466	541
77. Seine-et-Oise	13.719	895
78. Sèvres (Deux)	6.052	3.984
79. Somme	12.470	1.010
80. Tarn	2.204	1.988
81. Tarn-et-Garonne	2.376	1.630
82. Var	5.457	609
83. Vaucluse	2.082	351
84. Vendée	13.666	2.882
85. Vienne	8.993	1.044
86. Vienne (Haute)	6.210	626
87. Vosges	3.832	155
88. Yonne	10.192	443
89. Moselle	2.462	—
90. Rhin (Bas)	1.048	—
91. Rhin (Haut)	704	—

Widzimy, że w departamentach północnych dużo jest najemników. Równolegle z tem liczba starszych parobków stanowi tam 10 — 15% cyfry najemników. Natomiast południe jest terenem występowania właściwych *maîtres-valets*.

Dla charakterystyki stosunków robotniczych ważne są jeszcze cyfry, dotyczące różnej wielkości gospodarstw, podzielonych na kategorie podług liczby zajętych robotników.

Podług spisu 1921 r. przedsiębiorstwa rolnicze Francji dzieliły się na następujące grupy:

	Przedsię- biorstw	Zatrudniony personel robotniczy
Bez robotników	1.234 tys.	—
posiadający 1 robot. i urz.	693	693 tys.
„ 2 „ „	358	716 „
„ 3 „ „	166	498 „
„ 4 „ „	78	311 „
„ 5 „ „	36	182 „
„ 6—10 „ „	37	246 „
„ 11—20 „ „	6,6	93 „
„ 21—50 „ „	2,0	14 „
„ powyżej 50 „	0,2	18 „

Na tablicy XI aneksów podają cyfry, dotyczące poszczególnych departamentów, zaś na mapie № 14 uwidaczniam liczbę gospodarstw, zatrudniających powyżej 10 robotników jaka przypada na dany departament.

Mapa wyraźnie wskazuje, gdzie są skupione największe gospodarstwa rolne Francji. Jest to znany już nam teren północny, a pozatem wielki okręg winnic południa i mniejszy w Gironde.

3. UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

We Francji do ostatniej chwili systemu ubezpieczeń społecznych, zastosowanego do robotników rolnych, jeszcze nie było. W każdym razie o dwóch rodzajach ubezpieczeń, a może pół ubezpieczeń wspomnieć muszę.

Pracodawca w myśl Kodeksu Cywilnego odpowiedzialny jest wobec robotnika za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Niezależnie od przepisów Kodeksu Cywilnego rozciągniętą też została na rolnictwo ustawa z r. 1898 o ubezpieczeniu od wypadków. Te warunki prawne zmusiły rolników do zorganizowania się w stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń od wypadków.

Na wzór innych francuskich ubezpieczeń wzajemnych w rolnictwie, stowarzyszenia wspomniane są zorganizowane jako drobne związki lokalne,

oparte o odpowiednie związki rejonowe. Większa część ryzyka w drodze reasekuracji przejmowana jest przez związki rejonowe. Te ostatnie ze swej strony przerzucają dalej ryzyko, reasekurując się same.

Ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie są dzisiaj we Francji jedną z najlepiej rozwijających się form ubezpieczeń wzajemnych. Nie tylko chodzi tu o ubezpieczenie robotników, ale częściowo i pracodawcy sami z tego korzystają, a ubezpieczenia robotników zazwyczaj traktowane są łącznie z asekuracją od odpowiedzialności cywilnej.

Należy jednak pamiętać, że ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie nie są we Francji postawione tak, jak u nas, gdzie każdy robotnik automatycznie niejako jest ubezpieczany. Pomimo obowiązku pracodawca ma możność nie ubezpieczyć swego robotnika. W razie nieszczęśliwego wypadku robotnik musiałby w takim razie w drodze sądowej poszukiwać swoich pretensyj wprost od pracodawcy. To, oczywiście, odbiera francuskim ubezpieczeniom od wypadków charakter stałego i niewzruszonego warunku pracy na roli.

Istnieją jeszcze we Francji ubezpieczenia emerytur robotniczych i włościańskich. Ustawa, która tę sprawę reguluje, wydana została przed wojną, a oparła się ona o stałe co do wysokości składki. Wobec dewaluacji franka cała rzecz nie posiada dzisiaj większego znaczenia.

Właściwe ubezpieczenia społeczne skomasowane, wprowadzone byłyby do rolnictwa francuskiego, gdyby została uchwalona ustawa, która obecnie jest rozważana przez parlament. Projekt przewiduje poświęcenie na te ubezpieczenia 10% ogólnego zarobku robotnika, 5% płaciłby pracodawca, 5% robotnik. Połownik który nie wnosi (nie posiada) żadnych części składowych do gospodarstwa połowniczego, jest traktowany jako robotnik. Połownik, mający np. część inwentarza, już nie korzystałaby z omawianych ubezpieczeń.

Ubezpieczenia te obejmowałyby: kasę chorych, ubezpieczenia na starość, renty wdowie i sierocie i td.

Sądzić można, że rolnictwo francuskie nie zupełnie jeszcze dorosło do kompletnego systemu ubezpieczeń społecznych. Z drugiej strony, większość robotników rolnych we Francji jest „na dorobku”. Starają się oni przejść na wyższy szczebel społeczny. Ubezpieczenia o których mowa, pochłaniając nie małą część oszczędności miesięcznych robotnika, musiałby przyczynić się do pewnego zahamowania poziomu dorabiania się. Czynniki psychiczne — świadomość zabezpieczenia starości i tp. — nie sprzyjałyby również gromadzeniu oszczędności.

ROZDZIAŁ VII.

POŁOWNICTWO.

1. STAN POŁOWNICTWA WE FRANCJI.

Połownictwo jest formą zagospodarowania ziemi bardzo starą. Polega ono na tem, że właściciel oddaje połownikowi gospodarstwo lub ziemię w użytkowanie wzamian za pewną część, zazwyczaj połowę plonu.

Formy połownictwa mogą być w różnych krajach różne nietylko w zależności od tego, jaką część plonu pozostawia się połownikowi, a jaką otrzymuje właściciel, lecz także i co do tego, jakie części składowe majątku dostarcza właściciel, a co musi mieć połownik. Dalej różnica może polegać na tem, jaki jest stosunek kierowniczy właściciela, to znaczy, czy połownik ma większą lub mniejszą swobodę działania.

O ile połownictwo w obecnej formie jest zjawiskiem względnie nowem, połownik zachowuje zazwyczaj niemal taką samą niezależność, jak dzierżawca. Przeciwnie tam, gdzie połownictwo jest formą bardzo starą, wpływ właściciela na organizację i bieg gospodarstwa jest czynnikiem decydującym.

We Francji połownictwo jest instytucją niezmiernie starą, starszą bodaj o cały szereg wieków od historii Francji. Połownictwo było już znane w Rzymie. Rzymianie przenieśli tę formę zagospodarowania ziemi do obecnej Francji. Czy jednak owe rzymskie połownictwo przetrwało upadek państwa rzymskiego, czy też połownictwo na nowo się rozwinęło nieco później, trudno jest stwierdzić. W każdym razie z aktów niektórych dóbr kościelnych niewątpliwie wynika, iż opisywana forma zagospodarowania ziemi istniała już w VII-ym wieku.

Od tego czasu połownictwo trwa we Francji, zmniejszając się lub zwiększając na skutek różnych warunków. Pańszczyzna nie sprzyjała rozwojowi połownictwa, gdyż właściciel wymagał od swego poddanego pracy, nie plonów. Natomiast wojny, inne klęski i wogóle zubożenie ludności sprzyja rozwojowi połownictwa. Połownik, jak chłop pańszczyźniany, może często nie posiadać nawet własnego inwentarza, ziarna do siewu i innych części składowych gospodarstwa. Z tego powodu połownik jest

bardzo zależny od właściciela. Przeistaczając się na czynszownika lub dzierżawcę, staje się on o wiele więcej niezależnym. Właściciel zazwyczaj uważa dla siebie za korzystniejsze mieć dzierżawcę, niż połownika. W ten sposób proces powiększania się liczby dzierżawców, względnie czynszowników, odbywa się w tych czasach, gdy gospodarstwo rolne lepiej prosperuje i wogóle gdy kraj dochodzi do pewnego dobrobytu. I naodwrot, klęski gospodarcze i upadek rolnictwa sprzyjają zanikowi dzierżaw, kosztem których rozwijają się gospodarstwa połownicze.

Napozór połownictwo powinno całkowicie zanikać w okresach silnego rozkwitu gospodarczego. Widzimy jednak, że na południu Francji utrzymuje się ono nadzwyczaj uporczywie.

Miałem możność już zwrócenia uwagi na ten przykry fakt, że Francja posiada nadzwyczaj zaniedbaną statystykę, dotyczącą struktury rolnej. Wciąż trzeba opierać się o statystykę „dziesięcioletnią“ z r. 1892. Cyfry tej statystyki, dotyczące poszczególnych departamentów zestawiam na tablicy 15.

Razem obszar ziemi bez lasów oddany w dzierżawę połowniczą wynosił w roku wspomnianym 3767 tysięcy ha, z tego przypadało na:

ziemię orną	2953,2 tys. ha
łąki	635,8 „ „
winnice	149,0 „ „
ogrody	29,0 „ „

Cyfry dla poszczególnych departamentów dosyć znacznie się różnią. Naogół północ prawie zupełnie nie zna połownictwa, zaś bardzo jest ono rozpowszechnione w centrum Francji i dalej na południe zachód. Mapa № 15 ilustruje tę rzecz bardzo przejrzyście. Departament Loiret, który ma sporo połowników na południe od Loire, daje cyfrę dosyć poważną. W departamencie Cher, na południe od Loiret i w departamentach sąsiednich, połownictwo jest już rozwinięte na wielką skalę. Na wschód od Rodanu mniejsze cyfry, chociaż i tutaj połownictwo jest dosyć częste. Natomiast na północno wschodzie jest jego bardzo mało. W Bretonji, a zwłaszcza w Wandei, połownictwo jest rozpowszechnione.

Liczba gospodarstw połowniczych wynosiła w r. 1892 dla całej Francji 349.338. Przeciętny obszar jednego gospodarstwa, nie biorąc pod uwagę lasów, dał cyfrę 10,78 ha.

Jak już w rozdziale IV-ym mówiłem, gospodarstwa połownicze są dosyć dużych rozmiarów. Małorolne gospodarstwo połownicze należy do wyjątków. Połownik musi dzielić się plonem z właścicielem. Pozostająca dla niego połowa ma starczyć na pokrycie potrzeb rodziny, ewentualną opłatę donajętego robotnika, na gromadzenie oszczędności i t. d. Nie mogą to więc być gospodarstwa małe.

TABLICA 15.

Polownictwo we Francji w r. 1892.

Departament	Liczba gospodarstw polowniczych	Obszar bez lasów tys. ha	Przeciętny obszar 1-go gospodarstwa
1. Ain	2.401	14,1	6,75
2. Aisne	200	3,3	16,50
3. Allier	17.171	233,8	13,47
4. Alpes (Basses)	833	6,2	7,44
5. Alpes (Hautes)	174	4,3	2,47
6. Alpes Maritimes	2.405	10,0	4,16
7. Ardèche	3.014	14,6	4,84
8. Ardennes	—	—	—
9. Ariège	4.785	30,6	6,39
10. Aube	168	0,6	3,57
11. Aude	5.098	57,5	11,27
12. Aveyron	3.034	33,1	10,07
13. Boches-du-Rhône	4.420	20,2	4,57
14. Calvados	171	1,4	8,18
15. Cantal	2.013	31,3	15,54
16. Charente	11.924	145,4	12,19
17. Charente Inférieure	4.463	87,8	19,67
18. Cher	4.881	153,2	32,41
19. Corrèze	8.959	78,0	8,70
20. Corse	6.859	103,6	15,10
21. Côte d'Or	1.023	6,4	6,25
22. Côtes du Nord	3.833	35,2	9,18
23. Creuse	3.408	90,8	26,64
24. Dordogne	17.174	184,1	10,72
25. Doubs	286	1,8	6,29
26. Drôme	5.018	42,5	8,47
27. Eure	170	1,2	7,06
28. Eure-et-Loir	437	2,2	5,03
29. Finistère	3.296	13,4	4,06

TABLICA 15 (ciąg dalszy).

Departament	Liczba gospodarstw rolniczych	Obszar bez lasów tys. ha	Przeciętny obszar 1-go gospodarstwa
30. Gard	2.558	11,4	4,45
31. Garonne (Haute)	10.146	104,7	10,82
32. Gers	7.599	139,2	18,32
33. Gironde	15.533	74,7	4,81
34. Hérault	1.034	22,0	21,27
35. Ille-et-Vilaine	2.341	37,3	15,93
36. Indre	4.920	154,0	31,30
37. Indre-et-Loire	2.579	44,1	17,10
38. Isère	1.585	30,9	19,49
39. Jura	2.200	9,5	4,32
40. Landes	19.113	117,1	6,12
41. Loir-et-Cher	1.725	42,5	24,63
42. Loire	2.463	25,6	10,35
43. Loire (Haute)	207	5,8	28,02
44. Loire (Inférieure)	10.915	56,3	5,16
45. Loiret	1.905	20,4	10,70
46. Lot	4.327	47,6	11,00
47. Lot-et-Garonne	12.499	114,9	9,19
48. Lozère	294	7,0	23,81
49. Maine-et-Loire	4.452	61,1	13,72
50. Manche	310	4,0	12,90
51. Marne	71	1,3	18,31
52. Marne (Haute)	126	0,5	3,97
53. Mayenne	6.209	105,3	16,96
54. Meurthe-et-Moselle	431	1,6	3,71
55. Meuse	36	0,5	13,89
56. Morbihan	4.012	16,5	4,11
57. Nièvre	1.374	34,0	24,74
58. Nord	1.558	3,6	2,31
59. Oise	128	1,0	7,81

TABLICA 15 (ciąg dalszy).

D e p a r t a m e n t	Liczba gospodarstw połownicznych	Obszar bez lasów tys. ha	Przeciętny obszar 1-go gospodarstwa
60. Orne	146	2,0	13,70
61. Pas-de-Calais	486	1,9	3,91
62. Puy-de-Dôme	6.979	60,6	8,68
63. Pyrénées (Basses)	11.028	49,9	4,52
64. Pyrénées (Hautes)	1.065	8,9	8,35
65. Pyrénées (Orientales) . . .	1.823	6,4	3,51
66. Rhin (Haut)	103	0,5	4,85
67. Rhône	6.246	25,2	4,03
68. Saône (Haute)	433	2,2	5,08
69. Saône-et-Loire	12.971	97,0	7,40
70. Sarthe	1.086	9,1	8,38
71. Savoie	2.019	4,9	2,42
72. Savoie (Haute)	394	2,5	6,34
73. Seine	—	—	—
74. Seine (Inférieure)	137	10,1	7,37
75. Seine-et-Marne	101	1,0	9,90
76. Seine-et-Oise	449	6,7	14,92
77. Deux-Sèvres	2.863	67,7	23,64
78. Somme	914	3,8	4,15
79. Tarn	13.154	120,2	9,13
80. Tarn-et-Garonne	5.920	56,8	9,59
81. Var	3.278	16,8	5,12
82. Vaucluse	4.444	23,9	5,37
83. Vendée	12.564	155,5	12,29
84. Vienne	7.074	133,0	18,80
85. Vienne (Haute)	12.396	179,4	14,46
86. Vosges	278	2,1	7,55
87. Yonne	719	12,9	17,94
Cała Francja . .	349.338	3767,0	10,78

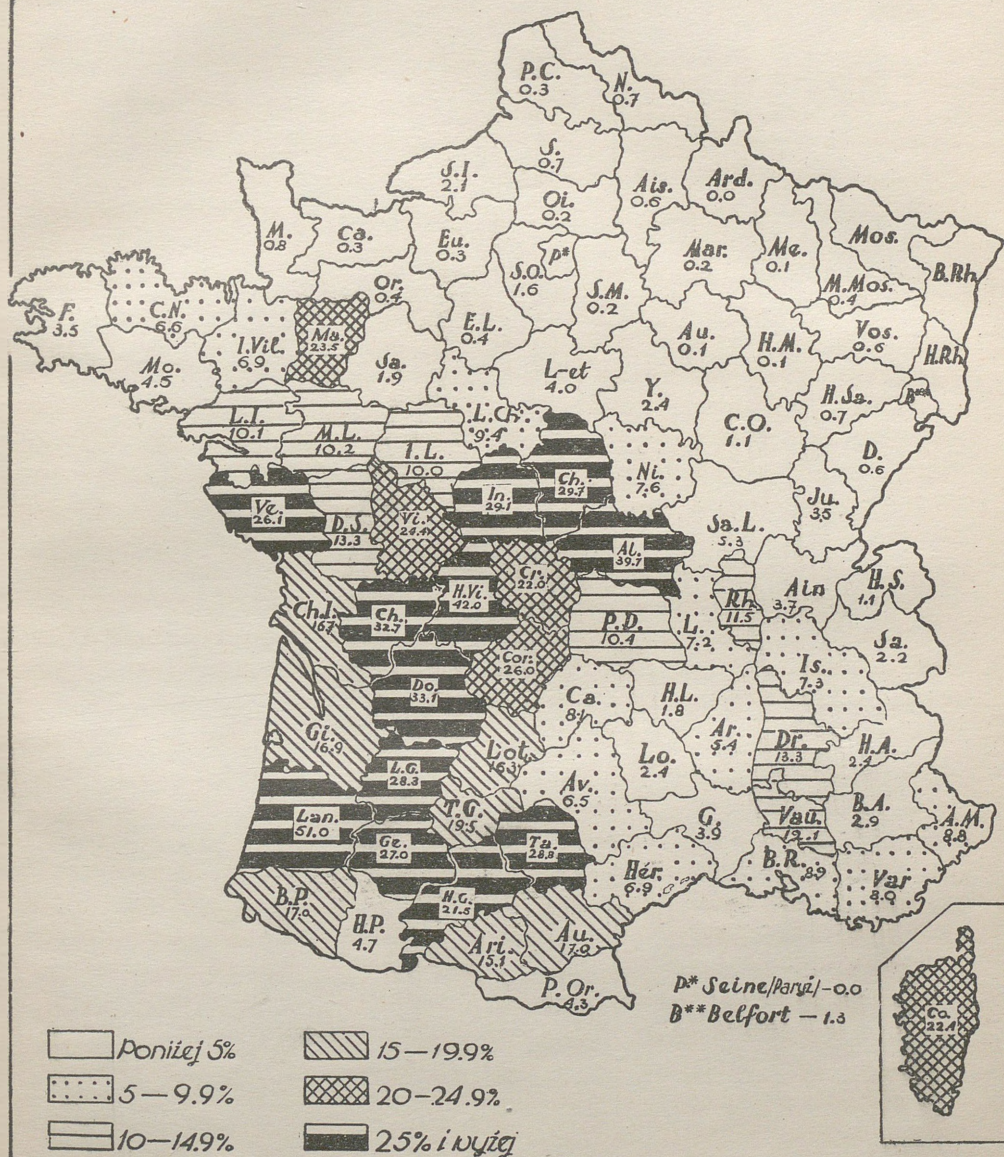
Natomiast jako gospodarstwa połownicze figurują w statystyce w pewnej swojej części drobne kontrakty o charakterze połowniczym. Np. oddanie winnicy na część plonu może być nieraz zapisane jako osobne gospodarstwo połownicze. Z drugiej strony, obok gospodarstw wiejskich czyli rolniczo-hodowlanych, mogą być oddawane na połowę gospodarstwa ogrodnicze różnego typu. Np. na Riwjerze nawet pół hektarowe gospodarstwo ogrodnicze może być samodzielnem. Nieraz gospodarstwo takie bywa oddawane na połowę plonu. W zasadzie więc mogą trafiać się i bardzo małe gospodarstwa połownicze.

Lwią część gospodarstw połowniczych stanowią zwykłe *métairies*, czyli drobne folwarczki rolniczo-hodowlane. Mogą one albo być częścią składową większego majątku, o czym pisałem w rozdziale IV-ym, albo są to pojedyncze gospodarstwa typu włościańskiego, zbliżone swym obszarem do gospodarstw średnich. Mniej już spotyka się gospodarstw połowniczych winnicowych, natomiast bardzo często *métairie* posiada mniejszą lub większą winnicę. Pozatem, jak mówiłem, na połowę mogą być oddawane wszelkiego typu gospodarstwa ogrodnicze, a wreszcie parcele osobne, kawałki ogrodów, kawałki winnic i t. p.

Jako normalne rozmiary gospodarstw połowniczych w poszczególnych rejonach należy brać obszar *métairies*, tworzonych w większych majątkach. Rzecz prosta, jeżeli istnieje gospodarstwo obszaru dajmy na to 15 ha, a właściciel decyduje się, lub jest zmuszony brać połownika, to obszar danego gospodarstwa nie może być uważany za normalny, lecz tylko za dopuszczalny dla tej formy zagospodarowania. Natomiast jeżeli majątek 300 hektarowy w jednym okręgu dzieli się na 10 *métairies*, w innym na 6, a jeszcze w innym na 4, to uważać trzeba, że przeciętny obszar gospodarstwa normalnego połowniczego wynosi w pierwszym okręgu 30 ha, w drugim 50 ha, a w trzecim 75 ha.

Jak wspominałem już w rozdziale IV, tego typu *metairies* największych swoich rozmiarów dosięgają na północy, t. j. w departamentach Indre, Cher, Loire-et-Cher i Allier. Można rachować, iż tutaj przeciętnie większe posiadłości podzielone są na jednostki obszaru od 60—80 ha. Są to więc małe folwarki. Połownik jest nie tylko robotnikiem, lecz także i kierownikiem robót w gospodarstwie. Wobec nader ekstensywnej kultury rolnej we wspomnianych departamentach tak wielkie gospodarstwo uważane jest za odpowiednich rozmiarów jako gospodarstwo „jednorodzinne”. Jednakże rodzina powinna składać się w takim razie — z ojca, matki, 2 synów dorosłych, 1 córki dorosłej, paru dzieci nieco młodszych, mogących paść bydło. Mniej liczna rodzina może być uzupełniona przez zaangażowanie jednego lub paru robotników. W okresie żniw, a także zasiewów, gospodarstwo także wymaga angażowania najemników. Również prace przy okopowych muszą być wykonywane przez robotników donajętych.

Obszar uprawy gospodarkę rolniczych
i wogóle gruntów oddanych za ciężę plonu
w procentach ogólnego obszaru uprawnego
(bez lasów) Rok 1892.



W rejonie Tuluzy intensywność uprawy jest znacznie wyższa, a więc i opisywane normalne gospodarstwa połownicze — znacznie mniejsze. To samo można powiedzieć o terenach żyzniejszych, nawet bardziej na północ wysuniętych, np. o dolinie rzeki Allier. Obszar jednej métairie, normalnie uformowanej, wynosi tutaj od 20—40 nawet 50 ha. Métairie, zbliżona swymi rozmiarami do 50 ha, wymaga bardzo licznej rodziny, złożonej mniej więcej z tej samej ilości osób, jak opisywane poprzednio gospodarstwa 60—80 ha.

Dzisiaj nader trudno jest we Francji o tak wielkie rodziny połowników, a robotnika stałego połownik nie zawsze chce brać. Wobec tego lepsze rezultaty dają mniejsze gospodarstwa, np. 15—25 ha, gdyż nie mają one tak wielkiej ilości odlogów, jak métairies większe. Niektórzy rolnicy zaczynają już nawet dzielić większe métairies na mniejsze. To jednak wymaga stawiania nowych budynków.

W jaki sposób zmieniła się liczba gospodarstw połowniczych od r. 1892, nie mogę powiedzieć. Cyfry, podane przez statystykę 1892 r., jak myślę, nie są zupełnie pewne, ponieważ łatwo jest omylić się właśnie przy rejestrowaniu połownictwa. Jeżeli właściciel większego majątku część swoich métairies prowadzi we własnej administracji, a drugą część oddaje połownikom, to w pewnych razach spisujący statystykę może zapisać taki majątek jako jedno gospodarstwo, we własnym zarządzie prowadzone, w innym znowu wypadku, jako szereg métairies, oddanych połownikom. Oficjalna statystyka podaje dla r. 1892 dla departamentu Haute Garonne liczbę gospodarstw połowniczych na 10.146. Pan Duchein, którego cytowałem na str. 62, oblicza dla r. 1924 (?) liczbę takich gospodarstw na 4.200. Statystyka 1892 r. podaje liczbę gospodarstw dzierżawionych na 3.661, p. Duchein na 2.100. Zresztą p. Duchein wyraża się dosyć niejasno. Być może, rozumie on pod wyrazem gospodarstwo (exploitation), majątek, złożony z szeregu métairies. I te więc cyfry nie wyjaśniają nam kierunku ewolucji opisywanej formy zagospodarowania ziemi w ostatnich 35 latach. Mogę tylko stwierdzić, że dynamika tego zjawiska jest dosyć duża, zwłaszcza wojna musiała wpływ swój znaczny wywrzeć. Wiele połowników poszło na front, wiele zginęło.

Dzisiaj rolnicy francuscy narzekają na trudność znalezienia połowników, ale z drugiej strony nie mniejsza trudność jest w zdobyciu robotników. Poza tem, dzisiejsi połownicy dorabiają się, pomimo kryzysu rolniczego i starają się w wielu departamentach uwalniać się od zależności przez kupowanie ziemi. W innych razach przechodzą oni na dzierżawców. To zdawałoby się wskazywać na nieuniknione zmniejszanie się liczby połowników. Jednakże, jako reakcję na ten objaw widzimy obniżanie żądań co do wysokości części składowych gospodarstwa, jakie powinien posiadać połownik. W bardzo wielu wypadkach właściciel nie żąda od połownika niczego,

dając mu kompletne gospodarstwo, albo też, sprzedaje mu na własność połowę inwentarza i nasienia na kilkoletnie spłaty. To więc ogromnie rozszerza sferę ludzi, z pośród których mogą przybywać nowi kandydaci. Między innymi i nasi włościanie, po paru latach pracy na gospodarstwie rolnem francuskim, mogliby być kandydatami na połowników.

Ankieta przeprowadzona w r. 1912 w sprawie połownictwa przez „Société des Agriculteurs de France” starała się między innymi zbadać, w jakim stopniu połownictwo zmniejszyło się, względnie zwiększyło się— za ostatnie lat 20. Odpowiedzi wskazują jednak tylko, że ta forma zagospodarowania ziemi uporczywie się utrzymuje, wykazując w pewnych razach zwiększenie, w pewnych razach zmniejszenie. Dzisiaj można tylko zauważyć ciekawe zjawisko zwiększania się połownictwa w dorzeczu rzeki Saône i częściowo Rodanu i dalej na wschód, przyczem mam tu na myśli zwyczajne połownictwo rolnicze, nie zaś branie winnic na połowę przez t. zw. vigneronns, bardzo tu rozpowszechnionych.

2. STRONA PRAWNA POŁOWNICTWA.

a) Ustawodawstwo.

Zjawisko tak stare, jak połownictwo we Francji, stwarzać musi dla siebie pewne prawa zwyczajowe. Widzimy to w całej pełni we Francji. Większe rejony mają do pewnego stopnia odrębne prawa zwyczajowe, tyjące się połownictwa, jednakże, rzecz jasna, dużo istnieje cech wspólnych.

Stare prawo zwyczajowe może być podstawą do tworzenia prawa stanowionego. Jednakże kodeks cywilny francuski prawie zupełnie zignorował połownictwo. Znajdujemy tam tylko 3 artykuły, poświęcone temu zagadnieniu. Mianowicie w dziale, zatytułowanym „O przepisach szczególnych dla dzierżaw”, znajdujemy 3 artykuły, które mówią o połownictwie. Brzmienie tych artykułów jest następujące:

„1763. Kto uprawia ziemię pod warunkiem dzielenia się płodami z wypuszczającym w dzierżawę, nie może ani poddzierżawić, ani praw swych ustępować, jeżeli możność tego nie została mu wyraźnie, przez umowę najmu nadana.”

„1764. W razie wykroczenia przeciwko temu, właściciel ma prawo powrócić do używania, a dzierżawca skazany będzie na wynagrodzenie szkód i strat, wynikających z niedotrzymania umowy.”

„1771. Dzierżawca nie może utrzymać ustępstwa, skoro strata w płodach nastąpiła po odłączeniu ich od ziemi, chyba że umowa dzierżawy zapewniała właścicielowi część zbiorów w naturze, w którym to przypadku właściciel powinien ponieść swoją część straty, byleby dzierżawca nie był w zwłoce co do wydania właścicielowi jego części zbiorów.

Nie może również dzierżawca żądać ustępstwa, gdy przyczyna szkody istniała i znana była w chwili zawarcia umowy dzierżawnej."

Widzimy z tych przepisów Kodeksu Cywilnego, że ustawodawca nie miał właściwie zamiaru regulowania stosunków prawnych połownictwa, gdyż cytowane przepisy są aż nazbyt fragmentaryczne. Działo więc tylko prawo zwyczajowe i na niem opierało się orzecznictwo sądów. W rezultacie orzecznictwo wyższych instytucyj stawało się powoli surogatem prawa stanowionego. Przyszedł wreszcie czas, że zdecydowano się wydać specjalną ustawę, poświęconą połownictwu. Wyszła ona pod datą 18 lipca 1889 r. Jest ona krótka, gdyż często odwołuje się na przepisy kodeksu cywilnego, dotyczące dzierżaw zwyczajnych, częściowo zaś pozostawia lokalnym zwyczajom regulowanie kwestyj zbyt szczegółowych. Tekst tej ustawy przytaczam w całości.

USTAWA O DZIERŻAWIE ZA CZĘŚĆ PŁONU.

Art. 1. Umowa dzierżawna za część płonu, czyli umowa połownicza jest to kontrakt, za pomocą którego posiadacz dziedziny wiejskiej oddaje ją na pewien czas dzierżawcy, który zobowiązuje się uprawiać ją pod warunkiem podziału produktów z wypuszczającym w dzierżawę.

Art. 2. Wszelkie płody i produkta dzieli się po połowie, jeżeli nie ma postanowienia lub zwyczaju przeciwnego.

Art. 3. Wypuszczający w dzierżawę jest obowiązany do wydania i gwarancji przedmiotu, wymienionego w umowie. Powinien on czynić w budynkach wszelkie naprawy, które mogą okazać się potrzebnymi. W każdym razie naprawy komornicze i drobne reparacje, które nie są spowodowane ani przez starość ani przez siłę wyższą, ciężą, jeżeli nie ma postanowienia lub zwyczaju przeciwnego, na połowniku.

Art. 4. Dzierżawca (połownik) jest obowiązany używać rzeczy wynajętej, jak dobry ojciec rodziny, zgodnie z przeznaczeniem, nadanem jej w umowie dzierżawnej. Również ma on wykonywać obowiązki, nałożone na dzierżawcę zwykłego przez artykuły 1730, 1731 i 1763 Kodeksu Cywilnego.

Odpowiada on za pogorzel, za uszkodzenia lub straty, jakieby podczas trwania umowy najmu nastąpiły, chybaby dowiódł, że pilnował należyście i dbał o utrzymanie przedmiotu, jak dobry ojciec rodziny.

Powinien on używać budynków gospodarskich, jakie istnieją na dziedzicach, które są mu powierzone i mieszkać w tych budynkach, które są mu przeznaczone na mieszkanie.

Art. 5. Wypuszczający w dzierżawę ma nadzór nad robotami, oraz wykonywa kierownictwo ogólne gospodarstwa, albo w stosunku do sposobu upraw polowych, albo w stosunku do zakupu i sprzedaży zwierząt.

Wykonywanie tego prawa jest oznaczone, jeżeli chodzi o jego rozciągłość, przez umowę, lub w razie braku umowy, przez miejscowy zwyczaj.

Prawo polowania i rybołówstwa pozostaje przy właścicielu.

Art. 6. Śmierć wypuszczającego w dzierżawę nie rozwiązuje umowy dzierżawy połowniczej.

Umowa ta rozwiązuje się przez śmierć połownika; użytkowanie spadkobierców kończy się w terminie, uświęconym przez zwyczaj lokalny dla ekspiracji kontraktów połowniczych rocznych.

Art. 7. Jeżeli umówione jest, że na wypadek sprzedaży nabywca może rozwiązać kontrakt, rozwiązanie to może mieć miejsce tylko za wypowiedzeniem podług zwyczajów miejscowych.

W tym wypadku, jak również w wypadku, przewidzianym w 2-ej części poprzedniego artykułu, połownik ma prawo do odszkodowania za nakłady nadzwyczajne, jakie on poczynił aż do wysokości korzyści, które miał połownik podczas trwania umowy dzierżawnej: rozwiązanie na wypadek sprzedaży, podlega pozatem przepisom artykułów 1743, 1749, 1750 i 1751 Kodeksu Cywilnego.

Art. 8. Jeżeli w ciągu trwania umowy dzierżawy połowniczej, objęte przez nią przedmioty zostaną zniszczone w całości przez wypadek losowy, umowa rozwiązuje się z mocy prawa. Jeżeli są zniszczone w części, wypuszczający w dzierżawę może odmówić wykonania napraw i wydatków koniecznych do zastąpienia tych przedmiotów lub ich odtworzenia. Połownik i wypuszczający w dzierżawę mogą w tym wypadku, zależnie od okoliczności żądać rozwiązania umowy.

Jeżeli rozwiązanie następuje na skutek wniosku wypuszczającego w dzierżawę, sędzia oznaczy odszkodowanie, które będzie należne połownikowi, zgodnie z przepisem 2-ej części artykułu 7-go nieniejszej ustawy.

Art. 9. Jeżeli w trakcie dzierżawy część lub całość plonu zostanie zniszczona przez wypadek losowy, nie może połownik żądać odszkodowania od wypuszczającego w dzierżawę. Każdy z nich ponosi przypadającą na niego część straty ogólnej.

Art. 10. Wypuszczający w dzierżawę korzysta z przywileju art. 2102-go Kodeksu Cywilnego na ruchomościach, wartościach, zwierzętach i częściach plonu, należących do połownika co do zapłaty reszty należności od tegoż.

Art. 11. Każda ze stron ma prawo żądać uregulowania rocznego rachunku gospodarowania.

Sędzia pokoju orzeka, jeżeli zachodzą nieporozumienia co do pozycji rachunku, w wypadku, gdy obowiązki nie są zakwestjonowane. Orzeka on bezapelacyjnie, jeżeli w tym wypadku obiekt sporu nie przekracza granic jego kompetencji ogólnej w ostatniej instancji z pozostawieniem prawa apelacji przy każdych innych sumach. Sędzia stanowi na zasadzie

dowodów formalnych, może on również przyjąć dowód przez świadków, jeżeli uzna to za właściwe.

Art. 12. Wszystkie sprawy, wynikające z umowy dzierżawy połowniczej przedawniają się w terminie pięcioletnim od chwili odejścia połownika.

Art. 13. Poślanowienia części 1-ej tytułu o najmie, zawarte w artykule 1718 i w artykułach 1736 — 1741 włącznie, oraz części 3-ej tego samego tytułu, zawarte w artykułach 1766, 1777 i 1778 Kodeksu Cywilnego, mają zastosowanie do umów dzierżawnych za część plonu. Te umowy pozatem podlegają zwyczajom miejscowym.

Zacytowana ustawa uwzględnia najbardziej rozpowszechnione postulaty prawa zwyczajowego, dotyczące połownictwa. Jak widzimy, szereg kwestyj pozostawia ona też do uregulowania lokalnym zwyczajom. W ten sposób prawo zwyczajowe musi być respektowane przez sądy.

Cały szereg artykułów Kodeksu Cywilnego, dotyczących stosunków prawnych, moc których rozciąga ustawa na kontrakt połowniczy, odnosi się do właściwych dzierżaw. O treści tych artykułów mówię niżej, omawiając poszczególne działy zagadnień prawnych połownictwa. Pozatem część tych artykułów omawiam też w rozdziale, poświęconym dzierżawom. Treść tych artykułów znajdzie Sz. Czytelnik w Kodeksie Cywilnym Królestwa Polskiego, który jest pod względem redakcyjnym tłumaczeniem na język polski kodeksu francuskiego.

b) Charakter prawny kontraktu połowniczego.

Połownictwo nie jest pod względem prawnym identyczne z dzierżawą. Przed wydaniem ustawy z r. 1889 istniał spór między prawnikami francuskimi, jak zakwalifikować pod względem prawnym instytucję połownictwa. Jedni twierdzili, że jest to dzierżawa, inni że to spółka itp. Spór ten przecięła ustawa, która uczyniła z połownictwa rzecz odrębną od dzierżawy i od spółki.

Artykuł 1-y ustawy 1889 r. mówi, że umowa połownicza jest to kontrakt, za pomocą którego posiadacz (nie koniecznie właściciel) majątku, oddaje go na czas pewien połownikowi. Połownik zobowiązany jest wykonywać pracę jako gospodarz, a produktami dzielić się z właścicielem. Jednak pomimo tego wyodrębnienia połownictwa od dzierżawy dosyć długi szereg artykułów kodeksu cywilnego, dotyczący dzierżaw, tyczy się połownictwa.

Ogólnego charakteru przepisy znajdują się w artykułach Kodeksu, cytowanych w artykule 13-ym ustawy. I tak artykuł 1718 mówi o rozciągnięciu przepisów dotyczących najmu majątku mężatek i nieletnich na kontrakty połownicze. To znaczy, takie kontrakty mogą być zawierane przez męża, względnie przez opiekunów nie dłużej, jak na 9 lat.

Artykuły 1736 do 1741 mówią o kontraktach, zawartych bez pisma i o przedłużaniu się automatycznym kontraktu zawartego na piśmie, jeżeli dzierżawca pozostawiony jest bez wypowiedzenia w posiadaniu majątku dzierżawionego po upływie terminu kontraktu. Jeżeli z upływem najmu, zawartego na piśmie, połownik pozostaje i jest pozostawiony w posiadaniu, tworzy się nowa umowa, tym razem zawarta bez pisma, czyli słownie. Pomimo przedłużenia umowy najmu, jeżeli istniało poręczenie za dzierżawcę, nie dotyczy się już to poręczenie zobowiązań połownika, wynikających z milczącego przedłużenia umowy.

Jeżeli zastanowimy się nad charakterem prawnym połownictwa w sensie ustawy 1899 r., będziemy widzieli, że jest to rzecz pośrednia między dzierżawą, spółką i umową na wykonanie pewnej roboty. Istotnie, umówienie połownika jest dosyć podobne do zgody kogoś do wykonania wszelkich robót, potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa. Jednakże nie jest to zwyczajny najem pracownika. Połownik ponosi ryzyko w stosunku do wyniku swojej pracy, a nawet ponosi ryzyko w stosunku do części składowych swego majątku. Pozatem jest on w dosyć dużej mierze niezależnym od właściciela. Stąd wynika, że właściciel nie jest odpowiedzialny wobec osób trzecich za szkody wyrządzone przez połownika, jako pracownika danego gospodarstwa. Również za wypadki nieszczęśliwe, którym ulec może połownik w trakcie swej pracy, chociażby one były spowodowane przez maszyny, poruszane motorami, będące własnością wypuszczającego w dzierżawę, ten ostatni odpowiedzialności nie ponosi. Są wreszcie i inne konsekwencje odrębnego charakteru połownika w przeciwieństwie do robotnika.

Z drugiej strony, połownik nie jest też dzierżawcą, gdyż nie płaci on czynszu dzierżawnego, a pozatem, chociaż jest on w posiadaniu danego gospodarstwa, nie jest on wyłącznym użytkownikiem jego, gdyż jednocześnie i właściciel jest użytkownikiem. Pozatem dzierżawca ma zupełną swobodę, połownik zaś zależnym jest od właściciela. Wreszcie bardzo ważną cechą jest ustanowienie przez ustawę z r. 1922, względnie z r. 1898 pewnej solidarności właściciela w odpowiedzialności połownika za wypadki. Połownik wobec robotnika odpowiada sam za nieszczęśliwy wypadek. Jeżeli jednak połownik nie jest w stanie wypłacić odszkodowania, przysądzonego na korzyść ofiary względnie ofiar wypadku, to odszkodowanie będzie wypłacone przez kasę narodową rent starczych, zaś kasa ta będzie miała prawo rekursu do wysokości połowy odszkodowania wobec wypuszczającego w dzierżawę połowniczą.

Pod względem praktycznym najważniejsze jest to, że połownik może być przez sąd traktowany jako rodzaj współnika. Stąd na wypadek poważnych nieporozumień między połownikiem a właścicielem, nieporozumień, uniemożliwiających należyte prowadzenie gospodarstwa, sąd może orzec

rozwiązanie umowy i to na niekorzyść tego, kto jest głównym sprawcą nieporozumień.

Trzeba jeszcze dodać, że połownik nie ma prawa cedować na osobę trzecią swojego kontraktu, ani też poddzierżawiać części gospodarstwa. Zakaz ten opiera się na tej zasadzie, że kontrakt połowniczy jest zawierany jako kontrakt personalny. Właściciel wybrał sobie na połownika taką jednostkę, którą uważał za odpowiednią do prowadzenia gospodarstwa pod jego kierunkiem. Z tego powodu na wypadek śmierci połownika kontrakt gaśnie w terminie, przyjętym przez miejscowy zwyczaj dla kontraktów jednorocznych. W praktyce, rzecz prosta, właściciel może zawrzeć kontrakt nowy ze spadkobiercami zmarłego połownika.

Ustawa 1889 r. nie zdołała jednak nadać połownictwu francuskiemu zupełnie jednolitego charakteru na całym obszarze państwa. Zwyczaje miejscowe, które, mówiąc nawiasem, ulegają dość szybkim zmianom, w jednych okręgach nadają połownictwu charakter dzierżawy, w innych charakter spółki, a w jeszcze innych zbliżają połownictwo do pracy najemnej.

Co się tyczy uzdolnienia prawnego stron do zawierania umów połowniczych, to mają zastosowanie przepisy prawa ogólnego. Wspomniałem o tem, mówiąc o artykule 1718 Kodeksu Cywilnego. A więc kobieta zamężna i małoletni nie mogą zawrzeć umowy bez zgody męża lub opiekuna.

c) Obowiązki i prawa właściciela.

Pierwszym obowiązkiem właściciela wobec połownika jest w myśl artykułu 1719-go wypełnienie warunków następujących:

1. Wydać rzecz wynajętą.
2. Utrzymywać rzecz tę w stanie zdatnym do użytku, na jaki wynajętą została.
3. Zapewnić połownikowi spokojne jej używanie w ciągu trwania najmu.

Obowiązek wydania „rzeczy wynajętej” tyczy się obszaru, jak i składu gospodarstwa wiejskiego. Właściciel obowiązany jest do tego względem połownika, jednak ten ostatni nie ma prawa żądać uzupełnienia gospodarstwa, jeżeli dajmy na to uważa, iż jest ono niekompletne z punktu widzenia racjonalnej organizacji. Np. jeżeli nie ma stodoły w gospodarstwie, połownik nie ma prawa żądać wystawienia tego budynku.

Co się tyczy obszaru zadeklarowanego, to w myśl Kodeksu Cywilnego w razie braku odpowiedniej części obszaru, wypuszczający w najem obowiązany jest do pewnej kompensaty. Jest to jednak tylko teoria, ponieważ stale w kontraktach połowniczych, jak i dzierżawnych, właściciel zastrzega nieprzyjmowanie odpowiedzialności za zadeklarowany rozmiar gospodarstwa.

Obowiązek właściciela dostarczenia i utrzymywania gospodarstwa w stanie zdatnym do użytku tyczy się przede wszystkim budynków, ale po-

zatem rozciąga się także na inne części składowe gospodarstwa, jak płoty, rowy, zagrody, prywatne drogi i t. p. Tutaj jednak mają zastosowanie zwyczaje lokalne. Co się zaś tyczy budynków, to w myśl artykułu 1720 Kodeksu Cywilnego, wielkie naprawy należą do właściciela, zaś naprawy komornicze do połownika. Rzecz prosta, kontrakt może przekazać i obowiązek wielkich napraw połownikowi, to jednak zazwyczaj nie jest praktykowane. Przeciwnie, zwyczaje miejscowe w wielu okolicach Francji przewidują także wykonywanie napraw komorniczych przez właściciela.

Podług ankiety z r. 1878-go, wykonanej przez Société des Agriculteurs de France, stwierdzono, iż naprawy komornicze obciążały właściciela w departamentach następujących: Ain, Basses-Alpes, Hautes-Alpes, Alpes-Maritimes, Ariège, Aude, Bouches-du-Rhône, Cantal, Corrèze, Drôme, Haute Garonne, Gers, Gironde, Hérault, Landes, Loire, Lot-et-Garonne, Lozère, Basses Pyrénées, Hautes Pyrénées, Pyrénées Orientales, Saône-et-Loire, Savoie, Tarn, Tarn-et-Garonne, Var i Haute Vienne.

Obciążają one połownika w departamentach: Allier, Ardèche, Charente, Charente Inférieure, Cher, Côtes du Nord, Creuse, Gard, Indre et Loire, Izères, Loire et Cher, Haute Loire, Loire Inférieure, Maine et Loire, Mayenne, Morbihan, Nièvre, Rhône, Deux Sèvres, Vendée, Vienne i Yonne.

Wreszcie po połowie obciążają połownika i właściciela w departamentach następujących: Aveyron, Dordogne, Puy de Dôme i Vaucluse. W departamencie Indre zwyczaj jest taki, że naprawy komornicze obowiązany jest wykonać połownik odchodzący, jeżeli był spisany inwentarz przy obejmowaniu przez niego gospodarstwa. W przeciwnym razie nie jest on obowiązany do niczego.

Przy wielkich naprawach zazwyczaj połownik obowiązany jest zwozić potrzebne materiały.

Jeżeli w kontrakcie nie ma wzmianki, że budynki są w złym stanie, lub t. p., powstaje domniemanie, iż były one oddane w stanie odpowiednim do użytku. Wreszcie działa tutaj 1721 artykuł Kodeksu Cywilnego, który nakłada na właściciela obowiązek dania połownikowi (dzierżawcy) odszkodowania, jeżeli wynikną straty wskutek ukrytych wad lub braków gospodarstwa, któreby przeszkadzały w używaniu tegoż.

Z pomiędzy praw właściciela przedewszystkiem należy wymienić jego przywilej na ruchomościach połownika z tytułu artykułu 2102 Kodeksu Cywilnego. Jak i przy dzierżawie zwykłej, ruchomości połownika służą jako zastaw wykonania przez połownika przyjętych obowiązków. Tyczy się to ruchomości właściwych, t. zn. inwentarza martwego i żywego, a także należące do połownika części plonów.

Bardzo ważnem prawem właściciela jest przysługujące mu kierownictwo gospodarstwa. Ustawa przewiduje, że on jest kierownikiem i stąd

wynikają daleko idące konsekwencje. Szczegółowiej o tej rzeczy będę mówił przy omawianiu wykonywania kierownictwa przez właściciela.

Wreszcie ustawa z r. 1889-go pozostawia prawo polowania i rybactwa właścicielowi. Jednakże utrzymuje się zwyczaj, że właściciel nie może nadużywać tych praw. Bywają spory na tem tle, n. p. w Sologne, jeżeli właściciel chce hodować dajmy na to króliki, albo wogóle chce rozmnażać zwierzynę. Trafiają się też klauzule w kontraktach, omawiające tę sprawę. Z drugiej strony, właściciel ma prawo wydzierżawiania prawa polowania komuś trzeciemu na ziemi oddanej połownikowi. W każdym razie i tutaj nie powinno być nadużyć. Połownik tak samo, jak i dzierżawca, może zresztą na zasadzie artykułu 1725-go K. C. bronić się przed zakłóceniem spokojnego użytkowania rzeczy wynajętej przez osoby trzecie, występując przeciw nim we własnem imieniu.

Mówiąc o obowiązkach właściciela, należy jeszcze wspomnieć, że nie chcąc odpowiadać za wypadki, powinien on ubezpieczyć swego połownika i robotników u niego zatrudnionych. Z drugiej strony, o ile połownik weźmie robotnika przygodnego i nie ubezpieczy go sam, to powinien on uprzedzić o tem listem poleconym właściciela. Właściciel nieuprzedzony na 8 dni przed wypadkiem, nie może być pociągnięty do odpowiedzialności zań, połownik zaś jest odpowiedzialny sam wobec ofiary wypadku.

d) Obowiązki i prawa połownika.

Obowiązkiem połownika jest używać obiekt wynajęty jak dobry ojciec rodziny, zachowując przeznaczenie rzeczy, która została jej nadana przez kontrakt, albo też wynika z istoty połownictwa. Musi więc on zamieszkać w métairie, zaopatrzyć gospodarstwo w przewidziany przez umowę lub zwyczaj komplet inwentarza żywego lub martwego i prowadzić gospodarstwo bezpośrednio, wykonywując wszelkie potrzebne prace. Nie może on porzucać gospodarstwa, pozostawiać ziemię odłogiem, nie ma też prawa używać danej rzeczy na cele inne, jak na te, do których jest ona przeznaczona. Z tych obowiązków wynika dalej, że połownik powinien mieć dostateczną ilość rąk roboczych. A więc, jeżeli brakuje członków rodziny, zmuszony on jest donajmować robotników.

W niektórych departamentach połownik obowiązany jest płacić część podatków gruntowych. Podług cytowanej ankiety „Towarzystwa Rolników Francuskich“ połownik płaci połowę podatku gruntowego w departamentach: Aude, Charente, Corrèze, Creuse, Dordogne i t. d.

W niektóryco departamentach, a mianowicie w Mayenne, Vendée i Vienne, płacił on nawet cały podatek gruntowy. Dzisiaj przeważnie połownik podatku gruntowego nie płaci. Jeżeli gdzieś istnieją dopłaty pieniężne, obciążające połownika, to mówi się często, iż mają one pokryć część podatku gruntowego.

Podatki osobiste i od ruchomości, podatek od drzwi i okien domu, w którym mieszka połownik, podatek od powozów i od psów najczęściej jest płacony przez połownika. Tak samo świadczenia w naturze o charakterze podatku, wykonywane przez sprzężaj gospodarstwa, obciążają połownika.

Podatki gminne, które mogą być zamienione na szarwark, zazwyczaj są wykonywane w postaci tego szarwarku i ciążą na połowniku. Zdarza się jednak, że właściciel ponosi połowę opłat gminnych.

Ubezpieczenie budynków od ognia należy do właściciela, ale połownik obowiązany jest do zaasekowania swoich ruchomości. Koszta asekuracji od ognia inwentarzy, słomy, paszy i wszelkich produktów zebranych, ciążą po połowie na właścicielu i połowniku. To samo trzeba powiedzieć i o ubezpieczeniu od gradu. Ubezpieczenie bydła od upadku, o ile jest stosowane, również opłacają po połowie właściciel i połownik. Nieraz właściciel zgadza się również płacić połowę składki ubezpieczeniowej od wypadków. Faktycznie to jednak do niego nie należy, gdyż połownik nie jest robotnikiem, lecz przedsiębiorcą.

Wreszcie do obowiązków połownika w myśl Kodeksu Cywilnego należy zawiadomienie właściciela o zawładnięciu częściami składowymi gospodarstwa (ziemi) przez osoby trzecie. Jest to normalny przepis, dotyczący dzierżawcy, przyczem dzierżawca, względnie w tym wypadku połownik, jest odpowiedzialny na wypadek niedoniesienia właścicielowi o zawładnięciu.

Ustępujący połownik ma szereg obowiązków. Obowiązany on jest przede wszystkim oddać rzecz wynajętą w stanie takim, w jakim ją otrzymał. Zwyczaj francuskie zmniejszają ilość obiektów, które musi wyprodukować ustępujący połownik, względnie dzierżawca i oddać swemu następcy. Jak zobaczymy niżej, istnieje pewien okres wspólnego gospodarowania, w ciągu którego połownik nowy dokonywa zasiewów przed rozpoczęciem kontraktu, a następnie okres kiedy połownik ustępujący zbiera należące doń plony, chociaż kontrakt już się skończył. We Francji ma całkowite zastosowanie artykuł 1777 Kodeksu Cywilnego. Artykuł ten mówi, że dzierżawca, a więc i połownik ustępujący powinien dać następcy swemu w gospodarstwie odpowiednie pomieszczenia i inne udogodnienia do robót roku następnego; i nawzajem, dzierżawca wstępujący powinien dostarczyć ustępującemu odpowiednie pomieszczenie i inne udogodnienia dla użytkowania paszy i dokończenia pozostających zbiorów. Artykuł ten kończy się przepisem, który głosi, iż w jednym i drugim przypadku stosować się należy do zwyczajów miejscowych. Zwyczaj te są dosyć różne w różnych częściach Francji, piszę zaś o nich na innem miejscu.

Artykuł 1778 Kodeksu Cywilnego głosi, iż dzierżawca ustępujący powinien również zostawić słomę i nawozy roczne, jeżeli je odebrał przy

objęciu gospodarstwa. A gdyby ich nawet nie był otrzymał, właściciel może je zatrzymać, płacąc za nie podług oszacowania.

Co się tyczy właściwych praw połownika, to wynikają one z obowiązków właściciela, o których już mówiłem. A więc połownik ma otrzymać rzecz wynajętą w stanie odpowiednim do użytkowania, zaopatrzoną w przewidziany przez kontrakt lub zwyczaj inwentarz, stan upraw lub zasiewów i t. p. Ma on prawo żądać od właściciela wykonywania kapitalnych remontów budynków, jeżeli one są konieczne, uzupełniania należącego do właściciela inwentarza martwego w miarę zużywania się tego, dostarczania zamiast sztuk padłych lub zestarzałych inwentarza żywego, zwierząt młodych.

e) Trzy rodzaje najmu zwierząt w pacht.

Połownictwo połączone jest z dostarczaniem przez właściciela zwierząt domowych. W tej kwestji kontrakt połowniczy musi więc opierać się o odpowiednie artykuły Kodeksu Cywilnego, które mają przecież moc obowiązującą. Zgóry jednak trzeba powiedzieć, że wynajem zwierząt, regulowany przez Kodeks Cywilny, nigdzie we Francji nie jest traktowany jako coś odrębnego od kontraktu połowniczego. Przeciwnie istotą kontraktu połowniczego jest to, że właściciel dostarcza połownikowi razem z ziemią i budynkami poważną ilość inwentarza żywego, bardzo często kompletny inwentarz żywy. Bez tego niema połownictwa.

Mówiąc o stronie prawnej połownictwa, musimy zapoznać się ze wspomnianymi przepisami Kodeksu Cywilnego. Są to artykuły od 1800—1831, stanowią one osobny dział Kodeksu, zatytułowany „O najmie w pacht“.

Podług tych przepisów, najem w pacht jest to umowa, mocą której jedna ze stron daje drugiej inwentarz żywy do strzeżenia, żywienia i doglądania pod warunkami obopólnie umówionymi. Rozróżnia Kodeks 3 rodzaje pachtu, mianowicie pacht prosty, czyli zwyczajny; pacht na połowę i wreszcie pacht, dany dzierżawcy lub czynszownikowi częściowemu.

Najem w pacht prosty jest to umowa, mocą której oddaje się komuś inwentarz żywy do strzeżenia, żywienia i doglądania, pod warunkiem, że biorący w pacht korzystać będzie z połowy przyplódki i poniesie również połowę strat. Oszacowanie inwentarza, dokonane w umowie, nie przenosi własności tegoż na biorącego w pacht; ma ono tylko na celu ustalenie straty lub korzyści, jaka przy ukończeniu najmu okazać się może. Biorący w pacht obowiązany jest co do utrzymania inwentarzałożyć starania dobrego ojca rodziny. Odpowiada on za wypadek losowy tylko wtedy, gdy wypadek ten poprzedziła jakaś jego wina, bez której strata nie byłaby nastąpiła. Biorący w pacht, zwolniony od odpowiedzialności za wypadek losowy, powinien wyrachować się tylko ze skór zwierząt.

Ciekawy jest przepis, który mówi, że jeżeli inwentarz bez winy bio-

rażącego w pacht ginie w całości, to stratę ponosi właściciel, jeżeli zaś tylko część inwentarza ginie, stratę ponoszą wspólnie podług ceny oszacowania pierwotnego i ostatecznego przy rozpoczęciu i po ukończeniu najmu.

Przepisy te, napozór niedorzeczne, mają tę logikę prawną, iż, o ile zginie rzecz wynajęta, gaśnie przez to umowa najmu. Natomiast w drugim wypadku chodzi o stratę bez wygaśnięcia umowy. Przy połownictwie oczywiście umowa nie gaśnie, chociażby cały inwentarz żywy padł. Niemniej przepis wspomniany ma i tutaj moc prawną.

Dalej jest powiedziane, że nie można zastrzegać, iż biorący w pacht poniesie całkowitą stratę inwentarza, nawet wynikłą skutkiem wypadku losowego i bez jego winy. Nie można też zastrzec, że udział biorącego w pacht będzie większy w stracie, niż w zysku, albo że właściciel weźmie wkońcu coś więcej ponad inwentarz przez siebie dostarczony i połowę przychówku.

Wreszcie nawóz, nabiał i praca zwierząt należą w całości do biorącego w najem, zaś do podziału idzie tylko wełna i przypłodek. Jeżeli czas trwania pachtu nie jest w umowie oznaczony, pacht uważa się za zawarty na 3 lata.

Przy ukończeniu pachtu, w chwili jego rozwiązania, sporządza się nowe oszacowanie inwentarza. Właściciel może wziąć zwierzęta z każdego gatunku aż do wysokości pierwotnego oszacowania. Przewyżka ulega podziałowi. Jeżeli niema dość zwierząt na pokrycie pierwotnego oszacowania, właściciel bierze to, co pozostało, a strony rachują się ze straty.

Istnieje jeszcze szereg przepisów, dotyczących pachtu prostego, z których wspomnę o jednym. Mianowicie, gdy inwentarz oddany jest w pacht dzierżawcy cudzego majątku, właściciel tego majątku powinien być uprzedzony, iż jest to inwentarz wynajęty. Bez tego uprzedzenia przysługiwałoby mu prawo zajęcia tych zwierząt i wystawienia na sprzedaż za długi dzierżawcy. Przepis ten wskazuje, że ustawodawca miał na myśli połownictwo, nie zaś odnajmowanie zwierząt, niezależnie od całego gospodarstwa, gdyż przepis ten nosi charakter przepisu specjalnego, regulującego wypadki odosobnione.

Druga forma pachtu, czyli pacht na połowę, jest to spółka, w której każdy z umawiających się dostarcza połowy zwierząt i te zostają wspólnie co do zysku lub straty. Biorący w pacht korzysta sam jeden, jak i w pachcie prostym, z nabiału, nawozu i pracy zwierząt. Właściciel ma prawo tylko do połowy wełny i przypłodka. Wszelka umowa przeciwna jest nieważna, chyba że wypuszczający w pacht był jednocześnie właścicielem majątku, którego biorący w pacht jest dzierżawcą albo połownikiem. Czyli, że w tym ostatnim wypadku dopuszczalny jest inny sposób podziału korzyści z inwentarza. Ta wolność ustanowienia norm podziału faktycznie jest nie wyjątkiem, lecz regułą. Wszelkie inne przepisy o pachcie prostym stosują się do pachtu na połowę.

Trzeci rodzaj pachtu jest to pacht, dany przez właściciela dzierżawcy lub czynszownikowi częściowemu (połownikowi). Inwentarz dany dzierżawcy nosi charakter inwentarza żelaznego. Inwentarz żelazny przywiązany jest do majątku, przyczem właściciel zobowiązuje dzierżawcę do pozostawienia przy ukończeniu dzierżawy zwierząt wartości równej szacunkowi tych, jakie otrzymał.

Odrębne są przepisy o pachcie, danym dzierżawcy, odrębne o pachcie danym połownikowi. Mówię tutaj tylko o tych ostatnich.

A więc, o ile inwentarz ginie w całości bez winy połownika, stratę ponosi właściciel.

Można zastrzec w umowie najmu, że połownik pozostawi właścicielowi swoją część wełny za cenę niższą od zwykłej wartości, że właściciel utrzyma większy udział w korzyściach i wreszcie, że otrzymywać będzie połowę nabiału. Nie można tylko zastrzec, iż połownik poniesie całkowitą stratę. Pacht inwentarza oddanego połownikowi kończy się wraz z końcem dzierżawy majątku. Po za temi specjalnemi przepisami, podlega on przepisom o pachcie prostym.

Francuski Kodeks Cywilny ma swoją logikę ogólną, nie można więc zarzucać braku logiczności przepisom, tyczącym się jednej stosunkowo niewielkiej kwestji. W każdym razie, jeżeli chodzi o inwentarz oddany połownikowi, to w rezultacie, wszystkie zacytowane przepisy razem wzięte dają dużą swobodę działania, tylko nie można w kontakcie połowniczym użyć wyrazu, któryby właściciela skłócał. Zazwyczaj część inwentarza żywego, należącego do właściciela, uznawana jest jako inwentarz żelazny, druga, jako inwentarz zwykły. Albo też wogóle nie ma mowy o nomenklaturze inwentarza, zwłaszcza tam, gdzie krów mlecznych się nie hoduje. W takim wypadku przepisy o pachcie prostym, chociaż najbardziej nieprzychylne dla właściciela, odpowiadają warunkom umowy stron, względnie zwyczajowi lokalnemu. W każdym razie, w okolicach, gdzie się hoduje bydło mleczne, nabiał jest przedmiotem podziału, o czem będę mówił na odpowiednim miejscu.

f) Czas trwania i wygasania kontraktu połowniczego.

Kontrakt połowniczy jest umową między dwiema osobami zainteresowanemi, ustanawiają też one termin, na jaki kontrakt się zawiera. Jeżeli termin ten nie jest ustalony w umowie, to stawia się domniemanie, iż jest on roczny. Tutaj więc ustawodawca stoi na stanowisku, iż kontrakt połowniczy nie jest kontraktem dzierżawnym, a raczej spółką krótkotrwałą.

Dalej przepisy prawne ułatwiają rozwiązanie kontraktu połowniczego, czyniąc z niej umowę mniej trwałą, niż kontrakt dzierżawny. Jeżeli kontrakt przewiduje rozwiązanie umowy połownicznej na wypadek sprzedaży majątku i nie podaje szczegółów tego, to umowa taka rozwiązuje

się z zastosowaniem zwyczajów miejscowych. W każdym razie, jak głosi art. 7 ustawy z r. 1889, połownik ma prawo do odszkodowania za nadzwyczajne nakłady, jakie poczynił. A dalej, mają tu zastosowanie przepisy czterech artykułów Kodeksu Cywilnego. Podług tych przepisów, jeżeli właściciel sprzedaje daną métaire, to nabywca nie może wyrugować połownika do czasu otrzymania przez tegoż wymienionego odszkodowania. Natomiast jeżeli umowa połownicza nie została zawartą w formie kontraktu urzędowego, lub nie ma terminu ustalonego, nabywca nie jest obowiązany do wynagradzania szkód i strat. Z drugiej strony, nabywca z zastrzeżeniem odkupu nie może korzystać z prawa wyrugowania połownika, dopóki przez upływ czasu, przeznaczonego do odkupu, nie stanie się właścicielem niewzruszalnym.

Kontrakty połownicze, o ile nie mają terminu oznaczonego, formalnie, jak mówiłem, są roczne, faktycznie jednak są to kontrakty trwałe, gdyż odnawiane są na zasadzie milczącej zgody, o czym będę mówił przy omawianiu faktycznej strony połownictwa.

Nietrwałość kontraktów połowniczych polega jeszcze na tem, że sądy mogą orzekać rozwiązanie kontraktu, jeżeli następuje nieporozumienie między połownikiem a właścicielem, jeżeli połownik nie spełnia swoich obowiązków i t. d. Ten ostatni przepis tyczy się zresztą i dzierżawców. Mianowicie art. 1776 Kodeksu Cywilnego mówi, że jeżeli dzierżawca posiadłości ziemskiej nie zaopatrzy jej w inwentarz żywy i narzędzia, potrzebne do prowadzenia gospodarstwa, jeżeli zaniecha uprawy, jeżeli nie uprawia ziemi, jak dobry ojciec rodziny, jeżeli rzecz wydzierżawioną obraca na inny użytek, niż ten, na jaki przeznaczoną była, albo wogóle nie wykonywa warunków umowy dzierżawnej, gdy stąd wypływa szkoda dla wypuszczającego w dzierżawę, wówczas ten ostatni może, stosownie do okoliczności, żądać rozwiązania dzierżawy. Wrazie rozwiązania, wynikającego z czynu dzierżawcy, tenże odpowiada za szkody i straty w myśl art. 1764-go.

Wspomniany artykuł 1764 mówi o konsekwencjach rozwiązania z winy dzierżawcy kontraktu dzierżawnego. Mianowicie dzierżawca obowiązany jest wynagrodzić szkody i straty, wynikające z niedotrzymania umowy.

Mówiłem już poprzednio, że kontrakt połowniczy gaśnie na wypadek śmierci połownika.

3. POŁOWNICTWO W PRAKTYCE ŻYCIOWEJ.

a) Zawieranie kontraktów, wymawianie i czas trwania.

Kontrakty połownicze mogą być ustne, piśmienne prywatne i wreszcie notarialne. W jakim stopniu rozpowszechnione są te różne rodzaje kontraktów, nie ma ścisłych danych. W każdym razie kontrakty ustne stają

się coraz mniej stosowane, zaś kontrakty notarialne mogą być uważane za nazbyt kosztowne. Najczęściej kosztu kontraktu opłaca połownik, który wobec tego woli poprzestać na umowie spisanej prywatnie. Pan Ratouis de Limay jako sprawozdawca ankiety, dotyczącej połownictwa z r. 1912, wykonanej przez Towarzystwo Rolników Francji, rzuca jako nader przybliżone cyfry następujące: 15% kontraktów słownych, 45%—55% kontraktów na piśmie prywatnie zawartych i wreszcie 30—35% kontraktów notarialnych.

Dzisiaj właściciele rolni francuzcy straszą się nieraz zawierać kontrakty szczegółowe, podczas gdy dawniejsze umowy powoływały się przede wszystkim na zwyczaje miejscowe. Zwyczaje te wobec postępu kultury rolnej, braku połowników, ustępstw ze strony właścicieli i t. p. przyczyn, ulegają dużym zmianom, lepiej więc jest wszystko spisać. Istnieją więc „wzorowe” kontrakty, które jeszcze postaremu są redagowane w sposób lakoniczny, a spotykamy też w departamentach na północ bardziej wysuniętych, umowy nader szczegółowe.

Co się tyczy czasu trwania kontraktów połowniczych, to najczęściej spotyka się kontrakty roczne. Sądzę, że o ile właściciel dostarcza wszystkich części składowych gospodarstwa, to skłonny on jest robić umowę tylko na jeden rok. Oprócz terminów rocznych spotykamy umowy na 3 lata, albo na 6 lub 9 lat z prawem wymowy na 6 miesięcy naprzód przed upływem 3 lat i 6 lat. Nieraz trafiają się też kontrakty, opiewające na tyle lat, ile pól, czyli lat liczy zmianowanie (trzy lata, dwa lata).

Formalnie więc kontrakty są bardzo krótkie. Faktycznie jednak połownicy byli dawniej i są jeszcze dzisiaj trwalej jeszcze związani z gospodarstwem, niż dzierżawcy. P. Ratouis de Limay przytacza wypadek, gdzie rodzina tego samego połownika, posiadając gospodarstwo na zasadzie umowy ustnej, siedzi na tem gospodarstwie od lat 150.

Zwyczaj i prawo przewidują przedłużanie kontraktów na zasadzie milczącej zgody, o ile nie nastąpi wymówienie w określonym czasie, np. na 3 lub 6 miesięcy przed upływem terminu. W każdym razie to przedłużanie umowy na zasadzie milczącej zgody powinno być przewidziane w kontrakcie. W tych warunkach połownicy mogą istotnie przebywać przez długie dziesiątki lat, a nawet przez kilka pokoleń na tem samem gospodarstwie. I jak mówi p. Ratouis de Limay, że jedną z przyczyn, dla których trudno jest znaleźć dobrego połownika, jest to, że dobry połownik nie porzuca swojej *métairie*, pozostając tam z pokolenia na pokolenie. Można znaleźć wiele rodzin, które pracują na tem samem gospodarstwie od lat 50, 100 i więcej. Zżyły się te rodziny ze swemi gospodarstwami, uważają je niemal za swoje własne. Mając umowy bardzo stare, które nie harmonizują już z dzisiejszemi warunkami, gospodarują takie rodziny i dzielą się plonem z właścicielem na odmiennych zasadach, niż prze-

widuje pierwotna umowa. W interesie właścicieli leży utrzymywać na swojej ziemi tego typu połowników.

Nie należy jednak zamykać oczu na ten fakt, że w dzisiejszych warunkach, wobec potrzeby szukania nowych kandydatów na połowników, krótkotrwałość kontraktów połowniczych jest poważną stroną ujemną.

b) Wejście w posiadanie przez połownika.

Zmiana dzierżawcy lub połownika w gospodarstwie wiejskim przedstawia poważne trudności i niedogodności, które zwyczaj lub długoletnia praktyka życiowa przezwycięża w mniej lub więcej skutecznym sposób.

W warunkach prymitywnych oddawanie gospodarstw dzierżawcy odbywa się w ten sposób, że otrzymuje on gołą, t. j. nieobsianą ziemię, którą dajmy na to musi sam jeszcze karczować, względnie wogóle brać pod pług. Kontrakt musi w takim razie być nader długotrwały, jeżeli nie wieczysty. W bardziej jeszcze uproszczony sposób przekazuje się dzierżawcy w dzisiejszych warunkach osobne parcele, nie stanowiące całości gospodarstwa. Jeżeli dzierżawca ma swoje gospodarstwo, a wydzierżawia parcelę gruntu od sąsiedniego właściciela, to zazwyczaj otrzymuje tę parcelę w stanie nieuprawnionym i nieobsianym. W tym samym stanie oddaje on ją po upływie umowy dzierżawnej.

Przy bardziej skomplikowanych warunkach całe gospodarstwa oddaje się w dzierżawę na termin krótszy lub dłuższy. Ogólnie można powiedzieć, że krótsze terminy dzierżawy spotykamy w warunkach bardziej prymitywnych, dłuższe w warunkach bardziej skomplikowanych. W warunkach mniej skomplikowanych, dzierżawca otrzymuje jaknajmniej zasiewów, jaknajmniej plonów w stodole. Aby zadość uczynić temu wymaganiu, ustala się datę objęcia dzierżawy np. na wiosnę przed rozpoczęciem siewów. Dzierżawca otrzymuje pewną ilość hektarów ziemi, obsianych oziminą i musi oddać wychodząc tyle samo ziemi tak samo obsianej.

Gdy kultura rolna zaczyna robić coraz większe postępy, oddanie gospodarstwa na wiosnę lub późną jesienią zaczyna nastroczać coraz więcej trudności. Ozimina musi być zasiana w sposób odpowiedni przez doborowe nasienie, musi być wykonana odpowiednia uprawa mechaniczna, zastosowane nawozy sztuczne i t. p. Pola pod zasiewy jare powinny być w swoim czasie podorane, a następnie zaorane na zimę, ma być wywieziony obornik i t. d. Wreszcie rzecz komplikuje się i z tego powodu, że dawniejszy zakaz sprzedawania przez dzierżawcę słomy i siana może nie być stosowany. Przedłużanie czasu trwania dzierżawy, łącznie z szukaniem innych terminów, są to środki, które mają tym trudnościom się przeciwstawić.

Wreszcie, jak się okazało, najlepszym terminem jest 1-szy lipca, kiedy stodoły są puste, nie licząc zebranego siana, zato wszystko jest

na polu na pniu. W tym terminie można stwierdzić, w jakim stanie znajduje się przejmowane przez dzierżawcę gospodarstwo, a także będzie można stwierdzić, w jakim stanie odda on to gospodarstwo. A więc dzierżawca otrzymuje wszystko już wykonane, jeżeli chodzi o uprawy polowe i zasiewy. Obowiązkiem jego jest oddać w chwili ustępowania te same obszary, obsiane przez te same rośliny, równie starannie pielęgnowane, wynawożone i t. d. Z drugiej strony, kontrakty długoterminowe upraszczają rzecz całą. Stosowane więc one bywają na wielką skalę.

We Francji ewolucja nie poszła w tym kierunku głównie z tego powodu, że na wsi mało jest w tym kraju rolników z wyższym fachowym wykształceniem, którzyby byli pionierami postępu. Czynnikiem decydującym pozostają tu i nadal tradycja i zwyczaje miejscowe, które się urobiły w warunkach, niepodobnych do dzisiejszych. Zbyt indywidualizm rolnika francuskiego również utrudnia uporządkowanie tej sprawy. W każdym razie, pewną ewolucję w kierunku poprawy tych rzeczy widzi się dzisiaj i we Francji.

We Francji istnieje prawie powszechny zwyczaj stopniowego przekazywania gospodarstwa dzierżawcy względnie połownikowi wstępującemu. Tak samo dzierżawca ustępujący stopniowo likwiduje swoje sprawy. Termin od którego rozpoczyna się dzierżawa, względnie się kończy, dotyczy tylko części sprawy likwidacji stosunku dzierżawnego, względnie jego rozpoczęcia.

Często dzierżawca względnie połownik, jest wprowadzany w posiadanie pewnych terenów gospodarstwa przed zainstalowaniem się w domu mieszkalnym. W innych razach, dopiero w kilka miesięcy po zainstalowaniu się dzierżawca lub połownik staje się całkowitym posiadaczem gospodarstwa. W pierwszym wypadku, dzierżawca wchodzący przyjeżdża zawczasu, aby dokonać pewnych upraw i zasiewów na gruntach, które dzierżawca ustępujący już uwolnił. W drugim wypadku, dzierżawca wychodzący ma prawo przyjeżdżać dla dokonania zbioru tych roślin, które zasiał jeszcze w czasie trwania swego kontraktu. Najczęściej bodaj okres współposiadania gospodarstwa przez dzierżawców, względnie połowników ustępującego i wstępującego trwa przez parę miesięcy przed terminem kontraktu i kilka miesięcy po terminie tego kontraktu.

Najczęściej dzierżawca wychodzi po dokonaniu zasiewu ozimin. W roku następnym wraca on do gospodarstwa, aby zebrać swoje oziminy i wymlócić. Zanim on ustąpi, nowy dzierżawca może dokonywać upraw i zasiewów.

Najbardziej rozpowszechnioną datą rozpoczynania kontraktów połowniczych we Francji, jest dzień św. Marcina, czyli 11-go listopada. Nader rozpowszechnione również są daty następujące: dzień Wszystkich Świętych — 1-go listopada; św. Jerzy — 23 kwietnia; św. Jan — 24 czerwca; św. Mi-

chał — 29 września. W Dordogne spotykamy termin 1 lub 8-go września. Inne daty bywają również stosowane, zależnie od okolicy.

Możemy więc mówić o zmianie połowników w 3-ch okresach: w jesieni, t. j. 11-go lub 1-go listopada; na wiosnę (23 kwietnia) i w środku lata (24 czerwca).

11-go listopada połownik ustępujący opuszcza gospodarstwo po dokonaniu na swoje dobro zasiewów ozimin. Na wiosnę przyjeżdża on, aby te oziminy wałować, bronować, ewentualnie motykować, lub skrapiać kwasem siarkowym przeciw chwastom. Następnie przyjeżdża on, ażeby je sprzątnąć. Buraki pastewne są pozostawiane w gospodarstwie podług oszacowania. Nadwyżka ich wartości w porównaniu z ilością, którą otrzymał połownik ustępujący w chwili objęcia danego gospodarstwa, musi być jemu zapłacona. Siano z łąk naturalnych, znajdujące się w stodole, powinno być oddane w stanie nienaruszonym. To samo tyczy się siana z koniczyny i wogóle łąk sztucznych z pierwszego pokosu, w rozmiarach jednak ogólnie określonych. Zwierzęta domowe są karmione aż do 11 listopada potrawem z łąk i koniczyną z drugiego pokosu. W tych warunkach połownik nowy może wcale nie zajmować się na gospodarstwie przed 11 listopada. Jeżeli jest on połownikiem na innem gospodarstwie, to ma tam swoją oziminę. Jeżeli to jest połownik nowy, początkujący, może on zasiać jeszcze oziminę po 11 listopada, gdyż czas na to jest w dolinie Akwitani do połowy grudnia. Na terenach bardziej wzniesionych nad poziomem morza może być zapóźno na zasiew ozimin.

Przy terminie 23 kwietnia połownik wchodzący musi przyjechać zawczasu, t. j. od lutego dla dokonania upraw i zasiewów wiosennych. W terminie objęcia gospodarstwa znajduje on obornik, który zresztą może odebrać i wcześniej. Ilość obornika ulega oszacowaniu. Taki połownik pozbędzie się poprzedniego dopiero około 28-go września, gdyż do tego terminu połownik ustępujący obowiązany jest swoją oziminę zebrać i wymłócić.

Termin 24-go czerwca jest chyba najlepszy. Mniej więcej w 3 miesiące po objęciu gospodarstwa jest połownik wstępujący już całkowitym jego posiadaczem, gdyż połownik ustępujący zbierze do tego czasu wszystkie swoje plony i wymłóci. Pozostaną tylko okopowe, jak buraki pastewne i niektóre inne. Mogą one być albo wykupione od połownika ustępującego, albo też przyjedzie ten ostatni na wykopki i swoją połowę zabierze. W większości wypadków dzierżawca wchodzący otrzymuje od swego poprzednika ugory już poderane i musi pozostawić je w takim samym stanie, gdy sam będzie wychodził.

Zaczyna jednak rozpowszechniać się zwyczaj przejmowania plonów w ten lub inny sposób od połownika ustępującego na dzień św. Jana. Może np. następować podział plonów w ten sposób, że czwartą część otrzymuje

połownik ustępujący, czwartą część połownik nowy, zaś połowę zabiera właściciel. Zbiór roślin zasianych przez ustępującego połownika jest wtedy dokonywany przez jego następcę. Słoma i plewy, które należą tak czy owak do gospodarstwa, są zabierane przez połownika nowego, ziarno zaś idzie do podziału.

W ciągu 3-ch miesięcy po odejściu połownika starego, nowy połownik może żądać od niego ekspertyzy, któraby stwierdziła stan zagród, pól, łąk, urządzeń irygacyjnych na łąkach, napraw komorniczych i t. p.

Ocenianie inwentarza odbywa się w przeddzień lub w dniu wejścia w posiadanie połownika nowego. Najczęściej połownik wychodzący i wchodzący wybierają każdy swego rzeczoznawcę. Jeżeli między rzeczoznawcami nie dojdzie do porozumienia, musi być powołany trzeci ekspert. Wybierają go dwaj poprzednio wymienieni rzeczoznawcy, w braku zgody co do tego między nimi jest on wyznaczany albo przez trybunał sądowy, albo przez sędziego pokoju.

Oszacowanie powinno się odbywać naogół podług cen przeciętnych, a jeżeli na bydło jest cena bardzo niska na rynku, szacunek musi uwzględniać cenę nieco wyższą. Jeżeli jest ona za wysoka, może być ona nieco obniżona. W kilku departamentach istnieje zwyczaj powiększania szacunku o 20%, względnie o 10%. Każdy z rzeczoznawców zazwyczaj uważa za swój obowiązek faworyzowanie interesów tej strony, która go wybrała, a więc rzeczoznawca połownika odchodzącego stara się szacować wszystko jaknajwyżej, zaś rzeczoznawca połownika nowego — jaknajniżej. Stąd powstaje długie targowanie się, które może do niczego nie doprowadzić. Z tego powodu przewiduje się nieraz powoływanie do życia odrazu 3-ch ekspertów, z których trzeci jest wybierany wspólnie przez właściciela i połownika.

W niektórych innych departamentach zdaje się istnieje zwyczaj obniżania cen szacunkowych inwentarza, co również nie może prowadzić do dobrych rezultatów.

Niezależnie od trudności, związanych z przejmowaniem pól przez nowego połownika, wynikać może jeszcze cały szereg nieporozumień na tle przejmowania części składowych gospodarstwa, które nie podlegają oszacowaniu. Przedewszystkiem chodzi tu o zapasy słomy i paszy, oraz o uprawę mechaniczną, którą musi wykonać połownik odchodzący.

Słoma, plewy, a nieraz i siano mogą być uważane za część składową gospodarstwa i muszą być pozostawione przez połownika odchodzącego. Zdarza się często, że w ostatnim roku gospodaruje on temi materiałami bardzo nieodpowiednio, marnując dużo słomy i paszy. Albo też może on skarmić jaknajwięcej pasz, aby w ten sposób wyciągnąć z nich jaknajwiększą korzyść dla siebie.

Żeby temu zaradzić, w pewnych razach połownik wchodzący otrzy-

muje możność nadzoru nad zużywaniem słomy i paszy przez starego połownika. W myśl artykułu 1778 Kodeksu Cywilnego, o którym już poprzednio wspominałem, dzierżawca (połownik) ustępujący powinien zostawić słomę i nawozy roczne, jeżeli je odebrał przy objęciu gospodarstwa. Gdyby ich nie był otrzymał wcale, albo gdyby zapas ich obecny był większy, niż zapas w dniu wejścia w posiadanie połownika, to właściciel może zatrzymać te zapasy, zaś zapłacić połownikowi szacunek. Dawniej zasadą było, że połownik, względnie dzierżawca nie mogli sprzedawać ani słomy ani wogóle paszy z gospodarstwa. Jeżeli nastąpił wyłom z tej zasady, to w każdym razie połownik obowiązany jest oddać tyle słomy i pasz, ile otrzymał, a pozatem właścicielowi przysługuje prawo wykupna reszty.

Aby uniknąć nieporozumień co do słomy i pasz, sporządzany bywa często inwentarz zapasów tych produktów w dniu objęcia gospodarstwa w posiadanie przez połownika. W momencie odchodzenia połownika musi być dokonane nowe obliczenie, ile metrów sześciennych jest słomy, siana itp. O ile okaże się deficyt, a połownik udowodni, że zużył te zapasy racjonalnie, właściciel ma prawo do oszkodowania do połowy wartości brakujących materiałów. W każdym razie i tu pole do nieporozumień jest bardzo wielkie. Lepiej jest, gdy okaże się nadmiar. W takim razie właściciel płaci połownikowi zań, jeżeli chce pasze te i słomę zatrzymać, chodzi więc tylko o ustalenie ceny.

Co się tyczy upraw, to połownik odchodzący obowiązany jest oddać pola w takim stanie, w jakim otrzymał. Rzecz prosta i tutaj może powstać spór o to, czy w należyтым stopniu wypełnił on swój obowiązek.

c) Sposoby gospodarowania.

Jak już mówiłem, połownik znacznie się różni od dzierżawcy co do samodzielności. Artykuł 5-ty ustawy z r. 1889 mówi wyraźnie, iż właściciel nie tylko wykonywa ogólne kierownictwo gospodarstwa, lecz ma także nadzór nad robotami, również wykonywa on ogólne kierownictwo w stosunku do zakupu i sprzedaży zwierząt. Zwierzęta tutaj są wymienione z tego powodu, że niemal stale połownik z właścicielem nie dzieli się przychówkiem in natura, lecz gotówką, uzyskaną ze sprzedaży zwierząt. Dalej jest mowa w art. 5, że rozciągłość praw właściciela w zakresie kierownictwa oraz sposoby wykonywania tego kierownictwa ustalane są przez umowę, lub w razie braku umowy, przez miejscowy zwyczaj.

Jeżeli chodzi o stosunki, które można byłoby określić mianem patryarchalnych, to przedstawiają się one w ten sposób, że właściciel jest jakby zwierzchnikiem połownika. W departamentach środkowej Francji połownicy nazywają właściciela „nasz pan”, zaś właściciel swego połownika „mój rolnik” („mon laboureur”).

Dzisiaj stosunki te zmieniają się dosyć znacznie pod wpływem dwóch przyczyn, mianowicie połownik dąży do większej samodzielności, zaś wielu właścicieli nie może wykonywać w sposób należyty kierownictwa gospodarstwa. Dzisiaj więc połownik posiada naogół znacznie większą swobodę działania, niż lat temu 50 lub 100.

Jeżeli właściciel jest zawodowym rolnikiem, to zazwyczaj mieszka on w swoim majątku. Większe majątki posiadają obok szeregu „métairies“, jeszcze t. zw. „château“, albo „maison de maître“, t. j. duży dom mieszkalny, położony zazwyczaj w parku i nie posiadający zabudowań gospodarskich. Tam mieszka właściciel stale, kierując pracami swoich połowników. Kierownictwo to naturalnie jest zupełnie odmienne od właściwego zarządu, wykonywanego w jakim bądź przedsiębiorstwie francuskim. Tutaj jest właściciel raczej doradcą, przyczem połownik, o ile ma zaufanie do swego właściciela, chętnie sam prosi o rady.

Często zdarza się, że właściciel oddaje na połowę jedyne swoje gospodarstwo, które posiada. Może to być albo wdowa z dziećmi małoletnimi, albo jakieś stare małżeństwo bezdzietne lub posiadające dzieci w miastach itp. W tych wypadkach samodzielność połownika może być bardzo różna. Nadzór nad jedynym połownikiem może być w zasadzie wykonywany bardzo ściśle, z drugiej jednak strony, może się zdarzać i krańcowy wypadek, że niema komu wykonywać tego nadzoru, a połownik jest wtedy zupełnie samodzielny.

Przeciętnie największą swobodę mają połownicy w tych majątkach, w których właścicielami są nie rolnicy, lecz przedstawiciele burżuazji francuskiej. Zazwyczaj są to ludzie bogaci, a zarazem bardzo zajęci. Majątek ziemski traktują oni jako letnisko dla siebie i dla swojej rodziny. W tych warunkach, jeżeli niema rządcy, połownik ma wielką swobodę działania. Jeżeli jest rządca, sytuacja się zmienia i stosunki układają się tak, jak w majątkach, w których właściciel rolnik stale przebywa.

Dla połowników wytrawnych, posiadających wielką praktykę i samodzielność, najlepsze są warunki w majątkach, gdzie właściciel nie mieszka. Dla połowników początkujących, zwłaszcza z pośród emigrantów, lepiej jest dostać się do majątku, kierowanego przez właściciela. Najbardziej niebezpieczne są dla połownika gospodarstwa należące do włościan, gdyż nie wiadomo jaki będzie do niego stosunek właściciela. Tutaj więc trzeba liczyć na bezpośrednią znajomość danego właściciela, a może nawet na pokrewieństwo z nim, natomiast normalne zwyczaje miejscowe, regulujące stosunek właściciela do połownika, mogą okazać się czynnikiem za słabym dla regulowania konfliktów.

Miałem już możność wspomnieć, że zmianowania w wielu rejonach Francji są dosyć chaotyczne. Jednakże w gospodarstwach połowniczych zmianowania mogą być z tego powodu przestrzegane, że to ułatwia kontrolę

nad sposobami uprawy, stosowanymi przez połownika. Istotnie, dgyby dać połownikowi swobodę w zakresie następstwa pldów, mógłby on ziemię zanadto wyeksploatować i wogóle stosować system rabunkowy gospodarstwa. Zazwyczaj więc właściciel żąda trzymania się przez połownika raz ustalonego zmianowania. Jeżeli właściciel naprawdę jest rolnikiem i praktycznie kieruje gospodarstwem połownika, to oczywiście może on stosować nawet system dowolny upraw.

Są też i zwyczaje miejscowe, które wrazie pozostawienia przez właściciela swobody działania połownikowi, nakładają nań pewne obowiązki trzymania się zmianowania, n. p. trójpolewego. Ugór w takim zmianowaniu może jednak być przeznaczony na uprawę tych lub innych roślin, n. p. wyki, roślin okopowych i t. p. Natomiast wtedy nie ma prawa połownik bez zgody właściciela zaorywać łąk naturalnych, albo biał pod pług lucerniska i innych łąk sztucznych, chyba że założył nowe tego samego obszaru.

Również, o ile niema nadzoru właściciela, połownik obowiązany jest w myśl przyjętych zwyczajów uprawiać pola, trzymając się ściśle sposobów przez zwyczaj uświęconych. Nieraz są to metody uprawy już przestarzałe, od których dzisiaj można byłoby odstąpić. Niemniej połownik może być bardzo krępowany, gdyż nie wszędzie znajdzie zrozumienie rzeczy, gdy wyniknie spór o to, że uprawia on ziemię nie należycie.

Również połownik obowiązany jest pielęgnować należycie plony, a więc redlic lub motykować kukurydzę i rośliny okopowe, a także motykować pszenicę w tych okolicach, gdzie to jest we zwyczaju. Ta ostatnia czynność jest zarzucana coraz bardziej z powodu braku rąk roboczych. Może ona jednak być zastępowana skrapianiem zbóż 10 lub 12% roztworem kwasu siarkowego dla wytępienia chwastów. Używanie kwasu siarkowego dla tępienia chwastów coraz bardziej się we Francji rozpowszechnia, przenikać też ono może i do gospodarstw połowniczych.

Uprawa okopowych, wymagająca wielkiej ilości rąk roboczych, może być uważana przez połownika za zbyt uciążliwą. Istotnie, na ziemiach gorszych może się ona źle kalkulować połownikowi. Aby dać mu rekompensatę, w departamentach północnych rozpowszechnienia połownictwa, t. j. ciężących ku Loarze, a częściowo i w innych częściach Francji, skasowane bywają dopłaty przez właściciela za uprawę okopowych. Przed wojną za hektar buraków pastewnych lub marchwi pastewnej właściciel wypłacał połownikowi premję od 30 — 40 franków. Dzisiaj premja ta wynosi od 150 — 200 f. Albo też płacono przed wojną 1 fr. od każdych 1000 klg. buraków lub marchwi. Za hektar kartofli lub bulwy premja przed wojną wynosiła 10 fr., za hektar kapusty 5 fr. Jeżeli połownik nie wykonywa należycie robót pielęgnacyjnych przy okopowych, właściciel może najać robotników do tego, opłacając ich z należnej połownikowi premji.

Obowiązkiem połownika jest należyte obchodzenie się z obornikiem

i gnojówką. Ma on obornik odpowiednio przechowywać, wywieźć w swoim czasie na przewidziane w zmianowaniu pole i do odpowiedniej głębokości przyorać. O ile w kontrakcie nie ma mowy o nawozach sztucznych, to połownik nie jest obowiązany do ich używania, ale też nie ma prawa żądać od właściciela pokrycia częściowego kosztów nabycia tych nawozów. Zazwyczaj nawozy sztuczne są stosowane na zasadzie obopólnego porozumienia, przyczem właściciel płaci połowę. Kupuje nawozy sztuczne właściciel, dbając o ich jakość i wykładając na nie w formie zaliczki własną gotówkę. Nieraz w kontrakcie mówi się o tem, jakie nawozy sztuczne i w jakiej ilości mają być stosowane.

Dzisiaj rolnictwo francuskie kładzie duży nacisk na wapnowanie i marglowanie. Zazwyczaj wapno płacone jest po połowie przez właściciela i połownika, jeżeli kontrakt opiewa na nieco dłuższy okres czasu. Wogóle jednak rachuje się, że wapno ma działać w ciągu 4 lat. Jeżeli więc połownik odejdzie przed upływem 4 lat po użyciu wapna, to zostanie mu przez właściciela zwrócona 8-a część wartości tego nawozu za każdy rok brakujący do 4-ch. Zdarza się jednak, że właściciel sam płaci za wapno, zaś do połownika należy tylko przywiezienie i rozsianie tego nawozu. Również marglowanie popierane jest przez właścicieli.

Sposoby żywienia zwierząt gospodarskich są również ustalone przez zwyczaje miejscowe. Połownik może paść zwierzęta na terenach i polach na to przeznaczonych, natomiast musi on w miarę możliwości wystrzegać się pasania na łąkach naturalnych. Obowiązany on jest dalej zbierać w sposób odpowiedni siano. Za dokonanie w nieodpowiedni sposób zbioru siana, oraz za pasanie zwierząt na miejscach niedozwolonych, połownik jest odpowiedzialny.

Młocka wykonywana jest zazwyczaj przy pomocy parówki wynajętej. Właściciel opłaca koszt najmu maszyny, w co wchodzi także płaca trzech osób, t. j. maszynisty i jego pomocników. Połownik opłaca innych robotników i daje utrzymanie dla całego personelu. Jeżeli młocka dokonywana jest nie na dniówkę lecz od ilości zboża, to podział kosztów między połownika i właściciela odbywa się n. p. po połowie. W każdym razie zazwyczaj połownik karmi 3 osoby, stale obsługujące parówkę. Trafiają się jednak okolice we Francji, gdzie rodziny połownicze mają zwyczaj pomagania sobie nawzajem przy młocce. W takim razie donajętych robotników wogóle niema.

Uprawa motorowa rozpowszechnia się we Francji w sposób dosyć szybki. Co do tego jednak nie ma jeszcze zwyczajów, któreby regulowały zastosowanie jej w gospodarstwach połowniczych. Połownik zazwyczaj nie chce brać odpowiedniego udziału w kosztach tej uprawy, zaś właściciel chciałby nań włożyć nawet i koszt amortyzacji traktora. W wielu razach jednak następuje porozumienie stron, przyczem właściciel obciążony jest więcej niż w połowie, licząc wszelkie koszty łącznie z amortyzacją.

Meljoracje gruntowe należą do właściciela. Jeżeli połownik ma w związku z wykonywaniem meljoracji dać pewną pomoc, to musi to być zastrzeżone w kontrakcie, naogół jednak prawa zwyczajowe nie nakładają tych obowiązków. Natomiast zakładanie łąk na terenach, które do tego się nadają, odbywa się przy pewnym współudziale połownika. Właściciel opłaca kosztą niwelacji, wykopania kanałów odpływowych i rowów bocznych, a także ogrodzeń. Obowiązkiem połownika będzie utrzymywać w porządku te objekty. Dalej właściciel dostarcza nasion i nawozów sztucznych, — przynajmniej w 1-ym roku. Połownik zwozi nawozy i nasiona, uprawia ziemię, rozsiewa nawozy i trawy. W końcu kontraktu połowniczego dokonywa się szacunku wartości paszy sprzątniętej, względnie pozostającej na pniu na obszarach nowozałożonej łąki. Określoną w ten sposób wartość otrzymuje połownik tytułem odszkodowania, zaś pasza pozostaje w majątku.

Przy wyorywaniu nowin lub przy karczunkach połownik, posiadający dłuższy kontrakt, może być zobowiązany do dokonania tego przy pewnej pomocy właściciela. Otrzymuje on za to cały plon 1-go roku.

O ile w danej okolicy rozpowszechnia się drenowanie, połownik zazwyczaj bywa pociągany do obowiązku wykonania przytem pewnej pracy.

Jeszcze można wspomnieć, że, zachęcając połownika do używania lepszych nasion, właściciel może płacić więcej niż połowę należności za nasiona.

Przy zakładaniu sadów i innych plantacji, zazwyczaj właściciel dostarcza drzewka, połownik zaś daje pracę. Owoce mogą iść do podziału, albo też pozostawiane są połownikowi.

Obowiązek pracy połownika zasadniczo rozumiany jest w ten sposób, iż połownik obowiązany jest wykonać wszystkie prace gospodarskie w swoim czasie. Musi on więc rozporządzać wielką ilością rąk roboczych. W praktyce dzisiaj coraz częściej spotykamy rodziny połowników za mało liczne na to, aby mogły całą *métairie* uprawić należycie. Gdy więc właściciel angażuje taką rodzinę połownika, może on zgóry w sposób milczący akceptować to, że część pól będzie leżała odłogiem. Wynajęcie robotnika lub paru robotników przez połownika może okazać się rzeczą zbyt kosztowną dla niego. Gdy jednak gospodarstwa połownicze są zbyt wielkich rozmiarów, może okazać się koniecznem utrzymywanie stałych robotników. W takim razie właściciel może dawać pewne ulgi połownikowi, np. pozostawiać do jego wyłącznej dyspozycji pewną ilość produktów, potrzebnych na przeżywienie robotników. Jak już mówiłem, przy okopowych właściciel również daje pewną pomoc.

We wszystkich rejonach Francji ściśle jest przestrzegane to, aby połownik nie wynajmował się do pracy razem ze sprzężajem. Istotnie byłoby to nadużycie z jego strony, gdyż inwentarz może należeć do właściciela, zaś połownik ma za dużo pracy we własnem gospodarstwie.

Co się tyczy pracy kowala, cieśli i t. p., to rzemieślnicy ci zazwyczaj opłacani bywają po połowie przez właściciela i połownika. To samo tyczy się i rachunków weterynarza.

Rachunkowość gospodarstwa połowniczego powinna być prowadzona przez właściciela ziemi. Art. 11 ustawy z r. 1889 mówi, iż każda ze stron ma prawo żądać rocznego obrachunku. Bez rachunkowości ten obrachunek jest trudny, a więc istotnie wielu właścicieli prowadzi dosyć porządne rachunki.

d) Inwentarz gospodarstwa połowniczego i majątek połownika.

Poza ziemią i budowlami, wliczając w nie meljoracje, gospodarstwo wiejskie składa się z inwentarza żywego, inwentarza martwego, zapasów właściwych i zapasów polowych czyli inwentarza polowego. Pozatem jako część składową gospodarstwa można uważać gotówkę i należności za sprzedane przedmioty.

Nie dotykając tych ostatnich obiektów, rozejrzyjmy się w poszczególnych częściach składowych gospodarstwa z punktu widzenia organizacji gospodarstwa połowniczego.

Inwentarz polowy, czyli zapasy polowe w warunkach normalnych wysokiej kultury rolnej są częścią składową majątku i bywają wydzierzawiane razem z majątkiem. Na 1-go lipca zapasy polowe składają się z plonów na pniu i wtedy są najwyższe. W innych okresach wyrażają się one w wartości dokonanych upraw, wysianych nawozów sztucznych, w zaoranych oborniku, wysianem nasieniu i t. p.

W warunkach francuskich zapasy polowe przywiązane do ziemi i wynajmowane razem z gospodarstwem stanowią niewielki procent ogólnego inwentarza polowego. Są to uprawy ugorowe, zasiane koniczyny i lucerny — i oto niemal wszystko. Większą, a nawet lwią część byłych zapasów polowych zlikwidował lub likwiduje połownik ustępujący, dzieląc się niemi z właścicielem. Nowy połownik otrzymuje (stopniowo) gołą ziemię i musi gromadzić na niej zapasy polowe, t. j. wykonywać uprawy, dawać nawozy, siać, pielęgnować plony i t. d. Po szeregu miesięcy będzie on mógł zboże wymłócić i dysponować niem; tak samo zbierze on okopowe, rośliny pastewne i t. d.

W rezultacie zapasy polowe tworzy połownik i musi mieć na to środki. A więc na wykonanie pracy musi on mieć środki na przeżycie, jeżeli sam z rodziną pracę wykonywa. Jeżeli donajmuje robotnika, musi mieć środki na wyżywienie i opłacenie jego. Musi mieć pieniądze na opłacenie połowy nawozów sztucznych i kupno połowy nasienia.

Od tych dwóch ostatnich wydatków może być połownik zwalniany. Mianowicie właściciel tytułem zaliczki sam płaci za nawozy, zaś nasienie może również właściciel dostarczać, odciągając sobie je przy młocce przed

podziałem. W wielu okolicach Francji połownik początkujący może liczyć na tę pomoc ze strony właściciela, zwłaszcza tam, gdzie jest wielki brak połowników.

Natomiast przeżyć przez rok pierwszy i stworzyć w ten sposób zapasy polowe, wyrażające się w uprawie mechanicznej itp. musi połownik bezwarunkowo na koszt własny. Jest to reguła powszechna, nawet przy najdalej posuniętych ulgach ze strony właściciela.

Co się tyczy zapasów właściwych gospodarstwa, to w znacznym stopniu należą one do właściciela. Jak mówiłem, nawet nasiona może dostarczać sam właściciel, jeżeli połownik nie dorobił się jeszcze. Inne części składowe inwentarza zapasów — są to słoma i pasze, ewentualnie przygotowane nawozy sztuczne. Praktykuje się zwykle, że odchodzący połownik nie zabiera tych rzeczy. Jeżeli otrzymał on paszy zapas mniejszy, niż zostawia, to za nadwyżkę otrzymuje zapłatę. Płaci albo nowy połownik, albo właściciel. O ile nowy połownik nie ma dosyć środków, zazwyczaj właściciel godzi się dzisiaj sam zapłacić nawet w tych departamentach, w których przyjęto jest obciążać tą rzeczą połownika. Tak czy owak, połownik nie potrzebuje wielkiego kapitału na kupno zapasów właściwych gospodarstwa.

Poważną pozycję kapitału gospodarstwa wiejskiego stanowi dziś inwentarz martwy. Dawniej, gdy był on prymitywny, w wielu departamentach Francji inwentarz ten był własnością połownika, t. zn. połownik obowiązany był mieć wszystkie narzędzia potrzebne do prowadzenia gospodarstwa. Ta zasada nie sprzyjała postępowi rolniczemu, gdyż połownik francuzki rzadko miał ochotę wydawania większych sum na ulepszone maszyny i narzędzia rolnicze. Dzisiaj właściciel ziemski francuzki stracił wielu dawniejszych połowników, najzamożniejszych, którzy wzięli sobie dzierżawy, albo kupili gospodarstwa na własność. Kandydaci na nowych połowników najczęściej środków na nabycie maszyn i narzędzi rolniczych nie posiadali. Stąd więc rozpowszechnił się zwyczaj dostarczania kompletnego inwentarza żywego i martwego przez właściciela. Może jednak zdarzyć się także, że część inwentarza martwego należy do połownika, część do właściciela.

Połownik początkujący, nie mający dostatecznego kapitału, może dzisiaj śmiało liczyć, że znajdzie właściciela, który mu dostarczy całego inwentarza martwego, stanowiącego część składową majątku.

Największą pozycją jest inwentarz żywy. W dobrze postawionych gospodarstwach hodowlanych wartość jego może sięgać 2 a nawet 3 tysięcy franków na 1 ha ogólnego obszaru gospodarstwa. Inwentarz żywy, należący do właściciela ziemi, może składać się z dwóch części, mianowicie z inwentarza stałego, który nosi charakter inwentarza żelaznego, i inwentarza uzupełniającego. Połownik obowiązany jest w takim razie

mieć inwentarz własny w liczbie, odpowiadającej inwentarzowi uzupełniającemu właściciela. Powstanie podziału inwentarza na te dwie kategorie można tłumaczyć w ten sposób, że pierwotnie gospodarstwo miało tylko ów inwentarz żelazny. Jeżeli był on niedostateczny, to pomnażano go przez przychówek. Przychówek jednak w połowie należy do właściciela, w połowie do połownika. Jeżeli połownik, względnie jego rodzina siedzą na tem samem gospodarstwie przez długie dziesiątki lat, to inwentarz żelazny może bardzo się skurczyć. Mianowicie inwentarz w myśl przepisów Kodeksu Cywilnego jest szacowany przy objęciu gospodarstwa przez połownika, przyczem oddać musi połownik ilość sztuk, odpowiadającą wartości pierwotnej. Jeżeli kontrakt był zawarty dajmy na to w połowie wieku XIX-go, a inwentarz żywy był wtedy oszacowany na 3000 fr., to już przed wojną cały inwentarz gospodarstwa mógł być wart 10.000 fr. Z tego należało do właściciela 3000 fr. i po 3500 fr. do właściciela i połownika. Dzisiaj inwentarz taki może być oszacowany n. p. na 80.000 fr. i znowu do właściciela będzie należało pierwotnych 3000 fr., a reszta po połowie do właściciela i połownika. W ten sposób połownik i właściciel mogą mieć niemal identyczny udział w inwentarzu żywym gospodarstwa.

Może jednak się zdarzać, że odrazu połownik i właściciel mają tę samą ilość inwentarza żywego. Najczęściej ten stosunek powstaje w ten sposób, że połownik wpłaca połowę wartości szacunkowej inwentarza. Dzisiaj dosyć częste są wypadki, gdzie właściciel dopuszcza połownika do tego rodzaju spółki, rozkładając mu na kilkoletnie raty sumę należną za połowę inwentarza.

Bywają też dosyć częste wypadki, że właściciel pozostawia cały inwentarz jako swój własny, nie żądając niczego od połownika. Jeżeli inwentarz ten jest niekompletny, rozpoczyna się proces pierwotnie opisany, mianowicie gromadzenia większej ilości sztuk zwierząt z przychówku. W każdym razie dzisiaj w większości departamentów połowniczych Francji początkujący połownik może nawet nie mieć wcale kapitału na inwentarz martwy i żywy.

Inwentarz żywy, o którym mówiłem, składa się ze zwierząt pociągowych, t. j. z wołów, koni, ewentualnie z mułów, oraz ze zwierząt użytkowych — bydła i owiec. Bydło może być opasowe lub mleczne, może go nie być wcale, albo też mogą być trzymane krowy dla cieląt wyłącznie lub dla cieląt i jako inwentarz pociagowy. Natomiast świnie zazwyczaj nie są uważane za inwentarz gospodarstwa, zaś połownik posiada prawo hodowania 1-ej lub kilku świń dla siebie. Z tytułu tego może on być obowiązany do dostarczenia pewnej ilości mięsa swemu właścicielowi.

Drób również jest hodowany przez połownika jako coś niezależnego od gospodarstwa. Jeżeli on chowa wielkie ilości kur, a zwłaszcza gęsi,

indyków, i kaczek, to obowiązany bywa dostarczyć właścicielowi pewną ilość jajek, pulard, gęsi itp. Drób w wielu okolicach Francji daje bardzo poważny dochód połownikowi.

Jeżeli będziemy oceniali kapitał, jakim musi rozporządzać połownik, to spostrzeżemy ogromne wahania. Na gospodarstwie małym, np. 15 hektarowym, połownik przy największych ustępstwach ze strony właściciela musi mieć środki na przeżycie blisko rok czasu. Jeżeli są krowy mleczne to dochód bieżący z mleka w wysokim stopniu redukuje potrzebną na to gotówkę. Dalej połownik powinien mieć statki domowe i meble oraz pewien komplet drobiu. W rezultacie na gospodarstwo 15-to hektarowe, o ile niema krów mlecznych, może wystarczyć około 10.000 fr., licząc w to i wartość mebli. O ile są krowy mleczne, suma ta może być zredukowana nawet do 5 — 6 tysięcy. To samo gospodarstwo 15-to hektarowe, jeżeli jest dostatecznie zaopatrzone w inwentarz, może wymagać od połownika kapitału 30.000 fr., gdy naprawdę ma on być połownikiem, t. j. właścicielem poważnej części inwentarza martwego i żywego. Suma 2.000 fr. kapitału połownika na 1 hektar gospodarstwa może być uważaną za maksymalną, gdy chodzi o warsztat prawdziwie rolniczy. W większych métairies — kilkudziesięciu hektarowych, nigdy tak wielkiego kapitału połownika na jednostkę powierzchni nie potrzeba, gdyż tego typu gospodarstwa są prowadzone mniej intensywnie.

e) Podział plonów, dopłaty gotówkowe, świadczenia dodatkowe.

Połownik zasadniczo dzieli się z właścicielem po połowie wszelkimi produktami. Faktycznie jednak wiele produktów, które połownik sam konsumuje, nie podlega podziałowi tak, że może on otrzymywać więcej niż połowę ogólnej rocznej produkcji danego gospodarstwa.

Zboże prawie wszędzie dzieli się po połowie. Jeżeli właściciel sam dostarczył nasion, to przy młocce najpierw zabiera on ilość zboża równą wyłożonej na nasienie, resztą zaś dzielą się strony po połowie in natura. Połowę, należącą do właściciela, połownik obowiązany jest odstawić na miejsce przez tegoż wskazane — np. do młyna.

W niektórych okręgach połownikowi pozostawia się dwie trzecie pszenicy i żyta oraz trzy czwarte owsa, jęczmienia, nieraz żyta. Spotyka się to na ziemiach bardzo słabych. Na ziemiach bardzo żyznych na południu połownik może otrzymywać tylko $\frac{1}{3}$ zboża. Jeszcze w innych okręgach na lepszych nieco ziemiach podział po połowie łączony był z pewnem dodatkowem wynagrodzeniem właściciela w naturze. Np. na 13 hektolitrów 12 idzie do podziału, zaś trzynasty zabiera właściciel.

Im warunki są lepsze, tem wyższego procentu zboża może domagać się właściciel. Przeciwnie na glebach ubogich może on zredukować część zboża przez siebie otrzymywaną. W większych majątkach w Berry (dep.

Indre i przyległe), gdzie trafiają się nieraz bardzo wielkie gospodarstwa połownicze, właściciel może umawiać połownika na pół plonu zbóż z tem, że dopłaca mu pewną sumę od 1 ha. Przed wojną dopłaty te wynosiły 10 do 15 fr. na 1 ha. W Berry trafiają się majątki, gdzie métairies mają obszaru po 150 i nawet 200 ha słabej ziemi prawie bez łąk. Tutaj trzeba byłoby dać połownikowi $\frac{2}{3}$ plonu. Bywa to istotnie praktykowane, jednak istnieją poważne strony ujemne tej rzeczy. Połownik obowiązany jest w takim razie dostarczać $\frac{2}{3}$ nasion, $\frac{2}{3}$ nawozów sztucznych i t. p. To zniechęca go do stosowania nawozów sztucznych i do używania uszlachetnionego nasienia. Wobec tego niektórzy właściciele przeszli na pół plonu, z tem jednak, że dopłacają połownikowi za każdy ha zboża po 10 lub 15 fr. (przed wojną).

Okopowe, jak buraki pastewne, marchew i t. p., a często także ziemniaki, nie podlegają wcale podziałowi. Pozostają one w gospodarstwie i służą do żywienia zwierząt. Część ziemniaków zużywana bywa na pokarm przez rodzinę połownika. Połownik obowiązany jest w odpowiedni sposób zużywać w gospodarstwie te płody. Istnieje tu jednak poważne pole do nadużyć. Np. może połownik zużywać okopowe na paszę dla świń, które sprzedaje na własną tylko korzyść.

Podział zboża odbywa się więc zaraz od młocarni. Właściciel albo sam asystuje przy młocce, albo ma swego dozorcę lub rządcę, albo wreszcie jakiegoś innego przedstawiciela, lub wprost w jego imieniu występuje jeden z jego robotników. Każda ze stron może sprzedać swoje zboże niezależnie od drugiej.

Tak samo właściciel dzieli się z połownikiem wełną. Musi on albo jego przedstawiciel być przy strzyżeniu owiec, aby przypilnować należytego podziału. Po dokonaniu tego połownik obowiązany jest odstawić wełnę właściciela tam, gdzie ten mu wskaże. Połownikowi nie wolno jest młócić zboża ani strzyć owiec bez uprzedzenia o tem właściciela.

Podział innych produktów zwierzęcych jest bardziej skomplikowany i nie może być wykonany in natura. Zwierzęta, przeznaczone na sprzedaż, muszą więc za obopólną zgodą być wyprowadzone na rynek i sprzedane. Odbywa się to zazwyczaj w ten sposób, że umawia się o cenę z nabywcą połownik, jednak ostatecznie słowo należy do właściciela. On akceptuje cenę i otrzymuje od nabywcy zapłatę. Zazwyczaj pieniądze, stąd uzyskane, narazie istotnie wpływają w całości do kasy właściciela, zaś połowa, przypadająca połownikowi, musi być tylko zapisana na jego dobro i służy do pokrycia należności jego wobec właściciela, np. za nawozy sztuczne i t. p. Może zresztą podział gotówki następować od razu, o ile jest rzeczą oczywistą, że połownik nie ma nic do płacenia właścicielowi.

O ile gdzie prowadzi się gospodarstwo mleczne, nabiał również ulega podziałowi. Mleko odstawia się np. do mleczarni spółdzielczej, do podziału idzie gotówka, uzyskana z tej mleczarni.

Jeżeli hoduje się gdzie świnie, to właściciel pozostawia zazwyczaj jednego lub dwa prósaki połownikowi na jego wyłączny użytek, resztę zaś hoduje się do podziału. Nieraz jednak i co do tej reszty właściciel daje poważne ustępstwa połownikowi. N. p. z sumy powyżej pewnego określonego minimum połownik otrzymuje 10 do 20%, a reszta idzie do podziału. W ten sposób właściciele chcą zachęcić swych połowników do bardziej wydatnej hodowli trzody chlewnej.

Podział owoców i warzyw może być stosowany, albo też wszystkie warzywa i owoce pozostają na korzyść połownika. O ile stosowany jest podział, to nie może on nigdy być wykonany należycie, gdyż zarówno połownik jak i właściciel muszą codzień wybierać z ogrodu pewną ilość warzyw na potrzeby swojej kuchni. Aby uniknąć nieporozumień, może być stosowany podział na gruncie grzędami lub w inny jakikolwiek bądź sposób. Albo też kilka grządek pozostawia się połownikowi, kilka właścicielowi, zaś plon z reszty ogrodu bywa dzielony. Trafiają się gospodarstwa, które uprawiają warzywa lub kwiaty na wielką skalę. Zwłaszcza na południu, na Riwjerze wiele tego typu gospodarstw połowniczych spotkać można. Tutaj właściciel musi albo stale być obecny w gospodarstwie, albo mieć zaufanie do swego połownika. Często są też gospodarstwa hodujące oliwki, a oddawane połownikom.

Na bardzo żyznych ziemiach uprawiane bywają nieraz rośliny przemysłowe, noszące charakter roślin nawpół ogrodniczych, jak n. p. tytoń. Plon tych roślin również idzie do podziału, jak i warzywa, produkowane na wielką skalę.

Winnice mogą być traktowane w sposób odmienny, niż inne kultury. Często właściciel wogóle nie oddaje połownikowi winnic, uprawiając je we własnym zarządzie. W takim razie połownik otrzymuje jednak pewien niewielki obszar winnicy do własnego użytku, albo też daje mu właściciel pewną ilość t. zw. pół-wina (demi-vin), czyli wina gorszego gatunku. Może właściciel wchodzić w umowę z połownikiem, na zasadzie której ten ostatni wykonywa pracę sprzężajną i ręczną, związaną z pielęgnacją winnic. Często również są wypadki oddawania winnicy połownikowi. W takim razie właściciel ponosi połowę kosztów siarkowania i innych zabiegów, zmierzających do walki z pasożytami. Dzielić się plonem można albo w czasie winobrania, albo też połownik otrzymuje swoją część w postaci wina. W departamentach centralnych właściciel otrzymuje zazwyczaj $\frac{2}{3}$, ale zato dostarcza on i nawozów. Dalej na południe częściej bywa stosowany podział na połowę.

Drób, jak już poprzednio mówiłem, nie stanowi zazwyczaj części składowej gospodarstwa połowniczego, zaś hodowany bywa przez połownika na własny rachunek. Bądź co bądź drób ten żywi się z produktów gospodarstwa, zazwyczaj więc właściciel wymawia sobie pewną ilość jajek

i ptactwa. N. p. stosowane są normy następujące: właściciel otrzymuje rocznie 7—8 tuzinów jajek, 12 kur, 4 kaczki, pewną ilość indyków i gęsi. Jeżeli indyki i gęsi hodowane są na większą skalę, to idą one do podziału równego, a tylko pierze w całości zabiera połownik.

W gospodarstwach, gdzie hodowla bydła mlecznego nie istnieje, t. zn. we lwiej części wypadków, zasada stosowana do drobiu, stosuje się do nabiału. T. zn. połownik, o ile ma dajmy na to tylko 1 krowę, zabiera mleko wyłącznie na własny użytek. O ile jest krow parę, obowiązany on jest dostarczyć pewną ilość masła, sera, a ewentualnie i mleka — właścicielowi. Jak mówiłem, ten sam sposób indemnizacji właściciela stosowany jest z racji hodowania przez połownika paru wieprzy na własny użytek.

Wiele sporów i znaczne zaognienia stosunków między połownikami i właścicielami wywoływały we Francji opłaty połownicze, które noszą nieśluszne miano „podatku czynszowego — *impôt colonique*“. Mianowicie w pewnych okolicach utrwalił się zwyczaj pobierania od połownika pewnej opłaty gotówkowej, jakby dodatkowego czynszu dzierżawnego. Przed wojną wysokość tych opłat wynosiła w Bourbonnais 5 do 15 fr. z 1 ha, w Limousin 5—10 fr., w innych okręgach 1—5 fr. Dzisiaj opłaty połownicze wynoszą np. 10 do 30 fr. z 1 ha. Mogą one tyczyć się całego obszaru gospodarstwa, albo tylko obszaru łąk. Trafiają się też wypadki, że płaci połownik sumę ogólną, np. 100 do 300 fr. rocznie, w innych razach płaci on 5% wartości ogólnej produkcji gospodarstwa, albo czwartą część normalnego czynszu dzierżawnego. Naogół opłata jest tem wyższa, im więcej jest dobrych łąk.

Niektórzy właściciele a zwłaszcza *fermiers generaux*, czyli dzierżawcy ogólni starali się eksploatować połowników, wyśrubowując opłaty omawiane do sum stosunkowo bardzo wysokich. To głównie wywołało zaostrzenie stosunków, zwłaszcza w Bourbonnais.

Rozpowszechnione są opłaty połownicze tylko w niektórych rejonach, większość zaś obszarów występowania połownictwa nie zna ich wcale. Najwięcej ich jest w Bourbonnais, czyli w departamencie Allier, a następnie spotykamy je jeszcze w Berry, w Limousin i w Poitou. Podobno były one stosowane tu i owdzie w Gaskonji. Dzisiaj tylko północna część terenów połowniczych zna te opłaty.

Opłaty połownicze niektórzy uważają za indemnizację za płacone podatki, większość jednak autorów twierdzi, iż równoważą one występowanie dobrych łąk. Niektórzy twierdzą, że opłaty połownicze mogą nawet powstawać z inicjatywy połownika, jeżeli ten prosi właściciela o przydzielenie do jego gospodarstwa łąki, winnicy lub t. p., proponując za to pewną opłatę.

Rzeczą jest zrozumiałą, że przy tej samej zasadzie podziału produktów gospodarstwa wiejskiego, różne gospodarstwa przedstawiają bardzo różną wartość dla połownika. Sporej wielkości *metairie*, posiadająca 50%

ziemi pod łakami naturalnymi i kompletny inwentarz żywy, może być warsztatem nader zyskownym dla połownika. Przy małej ilości pracy, wyprodukuje on wielkie wartości w inwentarzu żywym. Może więc mu opłacić się uiścić nawet wysoki „podatek“ połowniczy. Tej samej wielkości gospodarstwo, złożone tylko z lichej ziemi ornej bez łąk, może być daleko mniej korzystnym, nawet gdyby właściciel dopłacał.

Jak wszędzie jednak tak i w połownictwie działa prawo popytu — podaży. Gdy połowników jest wielu, warunki zmieniają się na ich niekorzyść. Gdy jest ich mało, gdy są oni poszukiwani, właściciel robi ustępstwa, a dzierżawca ogólny bankrutuje. Dzisiaj widzimy to właśnie zjawisko. A więc i opłaty połownicze nie są już plagą połownictwa. Jeżeli gdzieś istnieją one, świadczy to raczej o dobrych warunkach ekonomicznych, w jakich dane gospodarstwa się znalazły. I t. np. w Baurbonnais utrzymują się opłaty połownicze, zaś na terenach nadmorskich na północ od Gironde wcale ich nie ma, ale też tam żyznych łąk, charakteryzujących ten kraj, połownikom się nie oddaje. Gospodarka na „błotach“ osuszonych dzisiaj, wydzierżawiane są po 550 — 600 fr. za hektar. Połownictwo zaś występuje tam, gdzie łąk tych jest już bardzo mało.

Jak już wspominałem, bywają nieraz stosowane na gorszej ziemi dopłaty właściciela na dobro połownika. Obok dopłat bezpośrednich, mogą być stosowane i dopłaty pośrednie. Np. zdarza się, że właściciel płaci $\frac{2}{3}$, albo nawet $\frac{3}{4}$ ceny kupna nawozów sztucznych. Jeżeli kupuje się na spółkę reproduktora — buhaja, właściciel często płaci tak samo $\frac{3}{4}$. Przy stosowaniu wiązałki, właściciel może opłacać połowę szpagatu i t. p.

Oprócz dopłat pieniężnych połownik obowiązany jest do pewnych świadczeń w robociźnie. Zazwyczaj chodzi o furmanki dla właściciela. Mówiłem już, że połownik odwozi zboże właściciela na miejsce przez tegoż wskazane. Zwyczaje miejscowe określają maksymalną odległość tych odstaw, np. 15 klm. Pozatem połownik obowiązany jest do innych usług. Niektórzy autorowie uważają, że jest to rodzajem pańszczyzny. Jest to oczywiście gruba przesada. Właściciel może nie posiadać wcale swego sprzężaju, poza tym który oddał połownikowi. Jest więc rzeczą naturalną, że nie może on obejść się bez furmanek połownika. To samo dzieje się przy wypuszczaniu majątku w dzierżawę, jeżeli właściciel chce przyjechać np. na lato do tego majątku. Wymaga on wtedy w kontrakcie dzierżawnym dostarczenia koni na jego potrzeby i t. p. Niewykorzystane furmanki przez właściciela w danym roku gospodarczym nie mogą być wykorzystane w roku następnym, t. zn. połownik obowiązany jest w każdym roku gospodarczym do dostarczenia furmanek w ilości nie większej, niż przewiduje kontrakt na 1 rok.

Pewną pozycją w korzyściach, jakie otrzymuje połownik, jest drzewo opałowe, które otrzymuje on zwykle w dostatecznej ilości z gospodarstwa.

Zaopatrzenie połownika w opał jest oparte, jak i inne kwestje, o zwyczaj miejscowe. Te zaś ostatnie wynikają ze sposobów eksploatacji drzewostanów, drzew i krzewów. We Francji las hodowany jest zazwyczaj inaczej niż u nas. Mianowicie pozostawia się drzewa wysokopiennie bardzo rozrzedzone, pomiędzy którymi rośnie młodniak i chrust. Rzadko stojące drzewa puszczają obficie boczne gałęzie. Gałęzie te należy obcinać co 3 lata, aby w ten sposób wyhodować dobry pień. Obcinanie gałęzi powierza właściciel połownikowi, który może stąd mieć dużo materiału opałowego. Zagajniki między drzewami wysokopiennymi w 6-ym roku muszą być przetrzebione, co też powierza się często połownikowi.

O ile niema lasu w danym majątku, co, nawiasem mówiąc, nie jest rzeczą częstą na terenach połownictwa, to istnieje zazwyczaj cały szereg żywopłotów, ogrodzeń z wierzb i topoli. Przycinanie żywopłotów, obcinanie gałęzi wierzb i topoli dostarcza w takim razie poważnej ilości materiału opałowego. W większości więc wypadków połownik ma dostateczną ilość materiału opałowego. Z drugiej strony istnieje zasada, że nie wolno mu tego materiału sprzedawać, gdyż chodzi o zaspokojenie jego własnych potrzeb, nie zaś o dostarczenie mu w ten sposób dochodu. Materiał drzewny wyrosnięty stale należy do właściciela, chociażby drzewa rosły na terenie gospodarstwa południowego. Np. zagrody z topoli hodowane są lat zazwyczaj 20. Dwudziestoletnie topole się wycina, a na ich miejsce sadi się młode. Takie topole należą tylko do właściciela.

f) Połownictwo winnicowe.

Dotychczas mówiłem prawie wyłącznie o połownictwie na zwykłych gospodarstwach rolnych. Wspominałem tylko, że ta forma organizacji może być stosowana także w ogrodnictwie i w gospodarstwach winnicowych. Połownictwo w ogrodnictwie posiada szereg form, nad którymi zatrzymywać się nie będę. Natomiast właściwe połownictwo winnicowe, o ile wogóle występuje, wykazuje formy do siebie zbliżone. Ponieważ połownictwo to odgrywa poważną rolę w tak wielkiej gałęzi gospodarstwa wiejskiego francuskiego, jak uprawa winorośli, więc też trzeba poświęcić mu pewną ilość miejsca. Aby zaledwie się nie rozpraszać, zatrzymam się tylko na połownictwie winnicowym w Beaujollais, t. j. w północnej części departamentu Rhône.

Oddawane na połowę gospodarstwo winnicowe w Beaujollais posiada zazwyczaj obszaru 4 do 5 ha, z czego większa część np. 3 ha musi to być winnica. Reszta powierzchni zajęta jest przez łąkę naturalną, przez kawałek pola ornego i kawałek ogrodu. Może niekiedy do takiego gospodarstwa być przydzielony kawałek lasu. Im więcej jest łąki, tem lepsze jest gospodarstwo, gdyż chodzi o to, aby móc utrzymać dwie, a jeszcze

lepiej trzy lub nawet cztery krowy. Zazwyczaj paszę i ściółkę dla nich się dokupuje.

Krowy nietylko są poważnym źródłem dochodów połownika lecz przedewszystkiem trzymane być muszą ze względu na potrzebny obornik dla winnicy, a także używane są jako siła pociągowa. Winnice w Beaujollais uprawiane są w gęstsze rzędy, niż np. na południu, są zaś one położone na zboczach pagórków. I oto praktyka wykazała, że w tych warunkach krowa lepiej spełni rolę zwierzęcia pociągowego przy czyszczeniu winnicy, niż koń lub wół. Ostatnio zaczęto częściowo używać mułów.

Gospodarstwo winnicowe posiada wygodny dom mieszkalny dla połownika, położony w środku winnicy, oraz inne niezbędne budynki gospodarskie. Może ono posiadać piwnice na wino, albo też, o ile jest częścią składową większego majątku, piwnica może być wspólna.

Połownik winnicowy, zwany tutaj „vigneron“, powinien posiadać sporą praktykę w zakresie uprawy wina i dobrze jest, gdy ma rodzinę, złożoną z kilku osób. O ile nie ma on dzieci pracujących, to zazwyczaj sam ze swoją żoną nie wystarczy na gospodarstwo 4 — 5 ha i musi dobrać stałego robotnika.

Kontrakt zawierany jest stale na piśmie od dnia św. Marcina, t. j. od 11-go listopada. Zawiera się go na jeden rok z warunkiem milczącego odnawiania się, o ile na trzy miesiące przed św. Marcinem nie nastąpi wymówienie przez jedną lub drugą stronę. Kontrakt jest krótki, opierający się o dobrze znane wszystkim i sprecyzowane starodawne zwyczaje. Ciekawe jest, że na wypadek śmierci połownika, stosuje się inny zwyczaj, niż przewiduje ustawa o połownictwie z r. 1889-go. Mianowicie, jeżeli śmierć połownika nastąpi co najmniej na 2 miesiące przed dniem św. Marcina, to właściciel ma prawo wymówić wdowie kontrakt. O ile śmierć nastąpi później, nie ma już on prawa wymawiać, a więc wdowa z dziećmi pozostaje jeszcze co najmniej na rok.

Poszczególne parcele winnicy są zazwyczaj w różnym wieku. Między innymi więc obowiązkiem połownika jest odnawianie winnicy. Odnawianie to nie odbywa się od razu po wykarczowaniu starej winnicy, gdyż ziemia musi w ciągu 4 — 5 lat odpocząć. Najlepiej jest założyć tutaj lucernisko lub zasiać esparcetę. Winnicę zakłada się po zregulowaniu ziemi na 35 — 40 cm., poczem sadi się winorośl. Właściciel dostarcza krzaczków już szczepionych, albo też nieszczepionych, które połownik musi zaszkółkować i zaszczepić. Podkładki są stale amerykańskie, odporne na philoxerę.

Pielegnacja winnicy jest to praca bardzo absorbująca. Ziemia musi być stale wzruszana i utrzymywana w zupełnej czystości, zaś krzewy winne podlegają w różnych porach lata różnym zabiegom, zmierzającym do zwalczania szkodników, pasorzytów i chorób.

Tyczki, oraz nawozy sztuczne do winnicy nabywane są po połowie przez właściciela i połownika. Ten ostatni obowiązany jest w jesieni tyczki wrywać i odpowiednio je przechowywać, aby mogły one trwać dłuższy okres czasu. Właściciel sam nabywa siarczan miedzi, siarkę i inne środki, tak obficie stosowane w winnicach. Właściciel płaci też podatek gruntowy. Premję ubezpieczenia od ognia, oraz ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie płacą obaj po połowie. Koszt wielkich napraw obciąża właściciela.

Najcięższą pracą jest oczywiście winobranie. Połownik nie jest w stanie sam ze swoją rodziną dokonać tej rzeczy i musi donajmować kilkunastu ludzi do pomocy. Zazwyczaj zjawiają się wtedy przygodne partje robotników, które za wysoką opłatą podejmują się dokonania winobrania. Połownik musi więc mieć gotówkę na opłacenie tych robotników.

W końcu roku następuje rozrachunek między właścicielem a połownikiem. Oprócz połowy plonu winicy, stosowane są dopłaty tytułem czynszu dzierżawnego za te tereny, które nie są zajęte przez winnice. Poza tem połownik obowiązany jest dostarczyć właścicielowi pewną ilość nabiału, oraz pomagać mu w odstawie wina itp. Dzisiaj dopłaty i różne świadczenia uboczne ulegają i tutaj zmniejszaniu się.

Połownik więc otrzymuje na własny użytek mleko od krów, przychówek od nich, drób, warzywa z ogrodu itp.

Kapitał, jakim musi rozporządzać połownik dla objęcia 4 — 5 ha gospodarstwa winnicowego należy szacować na 15 — 20 tysięcy franków. Chodzi o to, że połownik musi mieć własne krowy, ewentualnie muły, a także własny inwentarz martwy. Dalej, musi on przecież przeżyć cały rok i tylko z nabiału ma dochód bieżący. Natomiast na dochód główny z winnicy musi czekać cały rok. W końcu roku gospodarczego ma on wielki wydatek na winobranie. Na to jednak często otrzymuje zaliczkę od swego właściciela. Wreszcie na dokupno pasz i ściółki potrzebne również są pieniądze.

Siano, które zbiera połownik jest przynależne do gospodarstwa. Wchodzący połownik zastaje odpowiedni zapas siana, który jest szacowany co do ilości. Tyle samo siana musi on zostawić w dniu odejścia.

g) Dzierżawcy ogólni.

Dzierżawca ogólny — fermier général, jest to przedsiębiorca, który dzierżawi zazwyczaj kilka majątków, oddając poszczególne métairies na połowę. Najwięcej tych dzierżawców liczy departament Allier. Przed wojną było ich tutaj 600 — 700. Następnie w departamencie Haute Vienne oceniano ich liczbę na 120 — 150, w dep. Indre na około 100, w departamentach Cher, Vienne, Saône et Loire — powyżej 50 w każdym. W innych departamentach było ich jeszcze mniej, zaś w całej Francji

liczono od 1300 — 1400 dzierżawców ogólnych, rozproszonych w około 20 departamentach.

Instytucja dzierżawców ogólnych zanikała przed wojną i dzisiaj też zanika. W każdym razie odgrywają oni jeszcze poważną rolę w połownictwie w Bourbonnais.

Dzierżawcami ogólnymi mogą być często wytrawni rolnicy, którzy dzięki swojej umiejętności robią dobre interesa. Muszą to więc być ludzie zasobni w kapitał, gdyż bez tego nie mogliby brać w dzierżawę większych obszarów ziemi.

Bardzo wielu jednak dzierżawców ogólnych rekrutowało się z pośród kupców, lub wogóle nierolników. Uważani oni byli za pasożytów połownictwa. Taki dzierżawca starał się wykorzystać swoich połowników jaknajbardziej i to w dwojaki sposób. Mianowicie żądał on od połownika wysokich dopłat gotówkowych, oraz wielkiej ilości furmanek lub wogóle pracy. Jeżeli dzierżawca był kupcem zbożowym, wymagał on dokonywania przez połowników transportów zboża. Jeżeli handlował drzewem, żądał przewożenia drzewa i t. p.

Dzisiaj, jak mówiłem, właściciele muszą robić połownikom ustępstwa i tylko w ten sposób ich zatrzymują lub zdobywają nowych. Te warunki uniemożliwiają eksploatowanie połowników przez dzierżawców ogólnych, a więc ci ostatni muszą ustępować z placu.

4. OGÓLNE UWAGI O POŁOWNICTWIE FRANCUSKIEM.

a) Strony ujemne i dodatnie połownictwa.

Rolnikowi, który nie miał do czynienia z połownictwem, musi ono na pierwszy rzut oka wydać się formą zagospodarowania ziemi zacofaną, niemal archaiczną. Zarówno pod względem ekonomicznym jak i społecznym robi ono wrażenie czegoś niedociągniętego, nieporządnego zarazem. Nie wiadomo kto jest gospodarzem, nie wiadomo, czy połownik jest robotnikiem, czy przedsiębiorcą.

Po zapoznaniu się bliżej z połownictwem francuskim, widzi się, że istotnie posiada ono poważne strony ujemne ale nie tak wielkie, jak się na pierwszy rzut oka wydają. Ma natomiast ono i swoje zalety. Widocznie zalety te są wielkie, skoro połownictwo trwa od dziesiątków wieków — to zmniejszając się, to się zwiększając. W każdym razie trwa, a to jest najlepszym sprawdzianem przydatności jego.

W przyrodzie najdłużej trwają nie te gatunki zwierząt lub roślin, które mają możność istnieć w dosyć różnorodnych warunkach. Zazwyczaj tego rodzaju organizmy wykazują w porównaniu z najlepiej dostosowanymi do środowiska dzisiejszego pewne upośledzenie. Gdy jednak warunki się zmie-

niają, okazuje się, że owe lepiej rozwinięte organizmy nie mają możliwości istnienia i giną, podczas gdy wspomniane organizmy upośledzone mogą dalej się rozwijać, być może, znowu wykazując wiele braków i stron ujemnych.

Wiele praw przyrodniczych można zastosować do zjawisk ekonomiczno-społecznych. Wyluszczone wyżej prawo stosuje się w całej pełni do połownictwa. Połownictwo jest organizacją gospodarczą słabszą i gorzej dostosowaną do dzisiejszych warunków od normalnych form prowadzenia gospodarstwa wiejskiego — t. j. dzierżawy lub własnego warsztatu. Natomiast połownictwo może istnieć w bardzo różnych warunkach, nie boi się ono kryzysów, odporne jest na klęski żywiołowe, a katastrofy historyczne łatwiej znosi, niż jakabądź inna forma zagospodarowania ziemi.

A jednak strony ujemne posiada ono bardzo wielkie. Pierwszą z nich jest to, że mamy tutaj dwóch kierowników i zarazem współwłaścicieli gospodarstwa. Interesa tych dwóch osób nie są identyczne. Połownikowi może chodzić o to, ażeby ziemię wyzyskać, ażeby jaknajwięcej zużyć produktów na hodowlę drobiu i t. d. Właściciel chciałby, aby kultura roli się stale podnosiła, aby wogóle wzrastała wartość jego majątku, dalej aby jaknajwięcej ten majątek produkował płodów, które idą do podziału. Ale są i rzeczy gorsze. Połownik może inaczej tłumaczyć sobie swoje prawa i myśleć, że jest jego prawem to, co właściciel uważałby za nadużycie.

W sprawach postępu rolniczego, który leży w interesie obu stron, musi właściciel z połownikiem być tego samego zdania, gdyż bez tego trudno jest zastosować jakąś zmianę na lepsze. Gospodarstwo połownicze musi więc być zacofane wszędzie tam, gdzie nie ma harmonii poglądów na postęp rolniczy między obu stronami.

Istotnie też gospodarstwa połownicze są bardziej zacofane w zmianowaniach, w sposobach uprawy, w hodowli zwierząt i t. p. Nawozy sztuczne rzadziej są tu stosowane, niż w gospodarstwach we własnym zarządzie prowadzonych albo w gospodarstwach dzierżawców, zwłaszcza większych z długoletnimi kontraktami. Meljoracje rolne również natrafiają w gospodarstwie połowniczym na wielką przeszkodę, polegającą na niemożności porozumienia między stanami, kto w jakim stosunku ma ponosić koszt meljoracji. To samo można powiedzieć o ulepszonych maszynach rolniczych, o kosztownem doborowem nasieniu, o paszach skoncentrowanych, o zakupnie reproduktorów i t. d.

Połownik może tracić wielką dozę swojej niezależności jako człowiek. Może on stać się przedmiotem wyzysku ze strony właściciela, a częściej jeszcze dzierżawcy ogólnego.

Pod względem społecznym połownictwo może być uważane za zjawisko ujemne, jeżeli będziemy je porównywali z dzierżawą. Istotnie dzierżawca jest człowiekiem zupełnie niezależnym. Niezależność jego jest nie-

mał maksymalna, jaką wogóle w warunkach współczesnych człowiek pracujący osiągnąć jest w stanie. A więc rzuca się w oczy różnica stanowiska społecznego połownika w porównaniu z dzierżawcą. Ale połownika można porównywać także z robotnikiem wiejskim. W takim razie z całą jaskrawością wystąpi fakt dodatniego położenia społecznego połownika. Robotnik wiejski we Francji jest przeważnie w położeniu społecznym nieznośnem. Jeżeli nie ma on mieszkania, a mimo to musi przebywać dzień i noc na fermie, toć przecież nie można nic gorszego wyobrazić dla człowieka, który chciałby mieć swoją rodzinę, swoje ognisko domowe i t. p.

Jeżeli więc uznamy, że stanowisko połownika w porównaniu z dzierżawcą jest gorsze, mimo to jest ono o całe niebo lepsze od stanowiska czeladnika na fermie. Wogóle w porównaniu z innemi warstwami zarobkującymi ta warstwa ludności znajduje się w położeniu zupełnie dobrem. Połownik ma swoją rodzinę, swoje ognisko domowe, ma swój warsztat pracy. Posiada on niezłe mieszkanie, znacznie lepsze warunki higieniczne, niż jaki bądź mieszkaniec miast. Ma on możność wychowywania dzieci, kształtowania ich charakterów i światopoglądu. Jeżeli do tego dodamy warunki materialne niezłe, które pozwalają rodzinie połownika na zaspokojenie jej potrzeb i dają możność czynienia oszczędności, to dojdziemy do przekonania, że z punktu widzenia społecznego połownik bynajmniej za istotę pokrzywdzoną uważany być nie może.

Można powiedzieć tylko, że połownik z punktu widzenia ogólnie społecznego jest jednostką zbyt izolowaną, a więc to ma swoją wadę społeczną. Ale ten zarzut tyczy się wszystkich rolników.

Chcąc znaleźć ekonomiczne strony dodatnie połownictwa, należy uświadomić sobie, jaka jest różnica między większem a mniejszem, względnie średniem gospodarstwem wiejskiem.

W warunkach zachodnio europejskich główną wadą wielkiego gospodarstwa wiejskiego jest to, że właściciel względnie dzierżawca nie zawsze może opanować to gospodarstwo. Albo nie może on znaleźć odpowiedniej ilości rąk roboczych, albo robotnik znaleziony jest za drogi, albo wreszcie właściciel sam nie zna się na rolnictwie, a znaleźć taniego administratora nie jest w stanie. W rezultacie sprowadza się to do jednego — mianowicie, iż dobra praca kierownicza i wykonawcza za wieleby kosztowały — nie kalkulują się one.

Z drugiej strony dzisiaj w Europie zachodniej produkcja ogólna brutto z jednostki powierzchni jest wyższa w gospodarstwie drobnem niż w większem. Gospodarstwo średnie znajduje się co do tego po środku. Pochodzi to głównie stąd, że gospodarstwo drobne hoduje więcej zwierząt domowych i drobiu, niż gospodarstwo średnie, a to ostatnie więcej, niż wielkie.

Co do wykorzystania pracy ludzkiej i sprzężajnej, zwłaszcza zastosowania maszyn i motorów, to, jak wiadomo, gospodarstwo większe ma

przewagę nad mniejszem. Uważam, iż największą wadą gospodarstw drobnych jest to, że one marnują bardzo wiele pracy. Ilości rąk roboczych zużywanych przez gospodarstwa paru lub kilku hektarowe są wprost nieprawdopodobne. Otóż we Francji, jeżeli wziąć pod uwagę właściwe gospodarstwa rolne, których obszar zaczyna się od 10 ha dobrej ziemi lub 15 ha ziemi gorszej, praca ludzka nie jest marnowana, nie jest też marnowana i praca sprzężajna. Istotnie gospodarstwo mniejsze zużywa większą ilość rąk roboczych, ale w granicach zupełnie logicznych. Na 10 ha roli w gospodarstwie większem może przypadać 1 robotnik i 1 koń.

Obok położone dziesięciohektarowe gospodarstwo małe obsługiwane jest przez samego właściciela, który ma jednego konia. Żona tego właściciela zajmuje się trzodą chlewną, drobiem, a tylko resztę czasu swego poświęca właściwemu gospodarstwu wiejskiemu. We Francji więc, wobec braku rąk roboczych na wsi i wielkiej pracowitości francuzów, spostrzegamy ciekawe zjawisko, którego dalej na wschód już niemal wcale nie widzimy. Mianowicie większa ilość pracy, która jest potrzebna dla wykonania tej samej roboty w gospodarstwie drobnem w porównaniu z wielkiem jest prawie zrównoważona większym wysiłkiem chłopca francuskiego, pracującego na własnem gospodarstwie, w porównaniu z wysiłkiem robotnika na większym majątku. Jeżeli dajmy na to na wykonanie tych samych czynności w gospodarstwie 150-hektarowem potrzeba na 1 ha 100 jednostek pracy, zaś w gospodarstwie 20-hektarowem 140 jednostek pracy, toć wykonanie przez jednego pracownika na mniejszym warsztacie 140% pracy, wykonywanej przez pracownika większego warsztatu, równoważy ujemne strony mniejszego gospodarstwa. Faktycznie specjalnie w warunkach francuskich równowaga ta następuje głównie na skutek lepszej jakości pracy na własnem gospodarstwie i niepotrzebnego tutaj dozoru nad pracą. Natomiast intensywność pracy jest bardzo znaczna i na wielkich warsztatach.

Oczywiście wciąż nie mam na myśli gospodarstw małorolnych, które, jak mówiłem, zaczynają się od 10 ha dobrej ziemi w dół.

Właściciel większego majątku we Francji, przechodząc na system połowniczy, albo trzymając się tego systemu, nieświadomie zapewne stara się wykorzystać strony dodatnie gospodarstwa mniejszego, a ściślej mówiąc średniego. Powinien więc on rozbić swój majątek na szereg folwarczków ściśle jednorodzinnych, a wtedy może liczyć na powodzenie systemu połowniczego. Niemal wszystkie strony dodatnie gospodarstwa małego mogłyby tu wystąpić, nie wszystkie zaś strony dodatnie gospodarstwa większego musiałyby zagać. Np. powstałaby możliwość stosowania motorowej uprawy mechanicznej pól, nabywania ulepszonych maszyn, kosztownych reproduktorów i t. p. — wszystko dla całego majątku, złożonego z kilku métairies.

Wielkość gospodarstw połowniczych w dzisiejszych warunkach musia-

łaby być znacznie zmniejszona, aby te strony dodatnie w całej pełni wystąpiły. Dzisiaj widzimy we Francji rzeczy często prawie karykaturalne. Połownik bez dzieci ma zagospodarować folwarczek 30 — 50-hektarowy o ciężkiej ziemi. Rezultat jest ten, że połowa ziemi leży odłogiem.

Ale i w tych krańcowych wypadkach zarówno właściciel jak i połownik korzystają z pewnych stron dodatnich połownictwa, a tylko ogólne gospodarstwo narodowe naprawdę ma stratę, a żadnych korzyści. Mianowicie gospodarstwo połownicze daje właścicielowi dochód brutto mało mniejszy od dochodu netto. A więc i tutaj nie tylko nie będzie on miał straty, lecz przeciwnie, uzyska pewien dochód ze swego majątku. Zapewne starczy ten dochód na opłacenie podatków, procentów od długów (zdeprecjonowanych) i jeszcze coś właścicielowi zostanie.

Połownik, gospodarując chociażby na 50 ha ziemi, mając możność zaorania tylko 20 ha, będzie miał dużo pastwisk na odłogach. Jeżeli właściciel toleruje to, to być może dla połownika takie gospodarstwo jest lepsze, niż 20-hektarowe.

b) Przydatność połownictwa dla naszych emigrantów.

Połownictwo dla naszych emigrantów we Francji mogłoby przedstawiać wielkie korzyści.

Teoretycznie połownik wraz ze swą rodziną musiałby zarabiać tyle, ile za tą samą ilość pracy otrzymałby robotnik zwyczajny, a oprócz tego mieć jeszcze oprocentowanie wyłożonego kapitału, oraz mieć pewną kwotę z tytułu ponoszonego ryzyka. Praca połownika i członków jego rodziny jest bardziej wydajna i bardziej sumienna, niż praca zwyczajnego robotnika, wobec tego teoretycznie za swoją pracę i pracę swojej rodziny musiałby połownik otrzymywać więcej, niż wynosiłaby płaca jego i członków rodziny jako robotników.

To jednak założenie jest tylko teoretyczne, gdyż w praktyce taki rachunek nie jest dostosowany do warunków połownictwa. Mianowicie gospodarstwo średnie, gdyby opierało się tylko o pracę najemną, zapewne dawałoby deficyty. Tembardziej stosuje się to do gospodarstwa, które stoi co do wielkości na pograniczu między średnim a małym. Z drugiej strony, połownictwo dlatego jest zachęcające dla właścicieli ziemskich, że przy tej organizacji zagospodarowania majątku, czerpią oni większe korzyści, niż np. przy wydzierzawieniu ziemi. Oznacza to, że część korzyści, które wynikają z tego, że połownik pracuje sam z własną rodziną na własną korzyść, przypada w udziale właścicielowi. Druga część, a może reszta wymienionych korzyści, jest niwelowana przez strony ujemne gospodarstwa połowniczego.

Jeżeli więc połownik, łącznie z pracującymi członkami rodziny zarobi tyle, ile uzyskaliby oni wszyscy, pracując w charakterze robotników, a oprócz

tego będzie miał oprocentowanie wyłożonego kapitału, to należy uważać, iż wynik jego pracy jest dodatni.

Można uważać, iż niesprawiedliwością jest to, iż właściciel ziemi zabiera część zysku, wynikającego z lepszej niż normalna pracy. Sądzę, że spór o to, czy jest to sprawiedliwe, czy nie, byłby uzasadniony, gdyby połowników było za wiele, gdyby więc właściciel mógł swoją sytuację wykorzystać. Dzisiaj właściciel musi robić ustępstwa, aby pozyskać połowników, w rezultacie więc ów omawiany zysk jego staje się iluzorycznym. Znam już wyliczenia, które starają się udowodnić, że właściciel, prowadząc gospodarstwo we własnym zarządzie, ma czystego dochodu o kilkadziesiąt franków na jednym hektarze więcej, niż przy systemie połowniczym. Wszystko zresztą zależy od kwalifikacyj właściciela. Umiejętny rolnik, a rozumny przytem człowiek, przy jednym i drugim systemie może w dobrych warunkach mieć duże zyski, nie eksploatując swoich połowników.

Za największy plus połownictwa dla naszych emigrantów należy uznać to, że rodzina połownika siłą warunków zostaje zmuszona do gromadzenia majątku, t. j. do robienia oszczędności. Jeśli gospodarstwo połownika nie ma chylić się ku upadkowi, to musi ono wejść na drogę pomnażania inwentarza. Część tego inwentarza będzie należała do połownika. Zazwyczaj będzie on zmuszony też pewną ilość pierwotnego inwentarza wykupić od właściciela. Nasz chłop zresztą stale będzie uważał stanowisko swoje w charakterze połownika za przejściowe i będzie dążył do powrotu do kraju z pieniędzmi, potrzebnymi na zakupno ziemi, albo też będzie zbierał gotówkę na kupno gospodarstwa we Francji.

Widzimy tak samo, że rodziny połowników francuzów, chociaż mają większe potrzeby od naszych chłopów, dzisiaj niemal wszędzie się dorabiają.

Dalej, chłop nasz nauczyłby się gospodarować na własną rękę na stonsunkowo wielkim warsztacie, nauczyłby się on umiejętnie dysponować pracą, nie marnować jej. A dalej, połownik niewątpliwie wszedłby na drogę stopniowego wznoszenia się po drabinie społecznej. Z każdym rokiem musiałby się on czuć coraz bardziej samodzielnym, coraz bardziej oddalałby się od stanu robotnika lub półproletariusza.

Na północy, gdzie płace robotników rolnych są znacznie wyższe, niż na południu Francji, rodzina naszego emigranta rolnego w sumie mogłaby zarabiać więcej, niż rodzina robotnika na południu. Jeszcze większe zarobki są w przemyśle i górnictwie, tylko że zapotrzebowanie na robotników polskich w tych gałęziach produkcji będzie w przyszłości nader ograniczone. W każdym razie, korzyści połownictwa dla naszego emigranta, o których tutaj mówię, równoważą wyższe zarobki, które można mieć na północy.

Robotnik polski, pracujący wraz z rodziną w rolnictwie południowej lub środkowej Francji, już po 2—3 latach miałby dostateczny kapitał do

zostania poławnikiem, rachując na wielkie ulgi, jakie dzisiaj właściciele dają. Taki kandydat na poławnika miałby już w tym czasie dostateczną znajomość sposobów uprawy i wogóle metod gospodarowania. Gorzejby się on trochę znał na rynkach zbytu i wogóle na stronie handlowej przedsiębiorstwa. Najtrudniejszą zaś dla niego byłaby sprawa zwyczajów poławniczych.

Są zdania, że dobrym poławnikiem może być tylko ten, kto od młodości jest zżyty z warunkami poławnictwa danego terytorjum. W twierdzeniu tem jest wiele prawdy. Niewątpliwie chłop nasz nietylko bardzo mało będzie znał zwyczaje poławnicze, lecz co gorsza, niektóre zwyczaje wydadzą mu się niesprawiedliwe, będzie on przeciwko nim protestował, będzie walczył z niemi, w rezultacie czego może narazić się na wyeksmitowanie z gospodarstwa.

Jednak już dzisiaj pewna, choć niewielka ilość rodzin polskich osiadła na gospodarstwach poławniczych. Inteligentniejszy robotnik polski przy dobrej woli ze strony właściciela może zostać poławnikiem. Jednakże liczyć, żeby wielki procent naszych robotników mógł dostać się w ten sposób na poławników, w żaden sposób nie można.

Trzeba więc mieć organizację, któraby przysłała z pomocą. Opieka nad poławnikami polskimi nie jest trudna do zorganizowania. Każdy nasz chłop chętnie zgodziłby się przejść ze stanowiska robotnika na stanowisko poławnika, pod warunkiem jednak, że ktośby się nim opiekował, dawałby wskazówki, rady, wyjaśniałby, czy on nie jest wyzyskiwany, broniłby go i t. p. Za taką opiekę zgodziłby się każdy poławnik płacić odpowiednią kwotę aż do czasu, kiedy poczułby się dostatecznie mocnym, żeby więcej tej opieki nie potrzebować.

Mojem zdaniem, należałoby więc myśleć o zorganizowaniu takiej opieki. Wykonawcami jej musieliby być ludzie z wykształceniem rolniczym, którzy poznaliby warunki i zwyczaje poławnicze swojego okręgu. Jeden lustrator, posiadając samochód lub motocykl, z łatwością mógłby obsłużyć 100—150 gospodarstw poławniczych. Opłata więc mogłaby wynosić 200—300 franków rocznie od jednego gospodarstwa.

Do kwestji opieki nad naszymi emigrantami rolnymi we Francji wróć jeszcze na końcu tej książki.

ROZDZIAŁ VIII.

DZIERŻAWY.

1. ROZPOWSZECHNIENIE DZIERŻAW WE FRANCJI.

W Europie Zachodniej od średnich wieków silnie rozwinięte były gospodarstwa czynszowe. Czynszownik był rodzajem dzierżawcy z tą tylko różnicą główną, że miał kontrakt bardzo często wieczysty. Dalsza różnica między dawniejszym czynszownikiem a dzisiejszym dzierżawcą polegała na tem, że warstwa czynszowników była dosyć jednolita, byli to włościanie, posiadający normalne gospodarstwa, przystosowane do pary wołów lub pary koni.

Same gospodarstwa czynszowe ulegały zmianom co do swojej wielkości. Dopiero jednak społeczne formy władania ziemią, przeistaczając gospodarstwa czynszowe na warsztaty rolne, oddawana w dzierżawę zwyczajną w naszym rozumieniu tego wyrazu, zmieniły całkowicie tę jednolitość typu gospodarstw. Tworzono gospodarstwa tu mniejsze, tam większe, tu następowała koncentracja ziemi, tam przeciwnie — parcelacja jej. W każdym razie więksi właściciele ziemscy chętnie oddawali swoją ziemię w dzierżawę, często nie próbując nawet sami gospodarzyć.

We Francji układ stosunków o tyle toczył się odmiennemi drogami ze chłopami, w przeciwieństwie do tego, co było w Anglii, już od wieków nabywali ziemię na własność. Następował jednak w tym kraju i ruch do pewnego stopnia odwrotny-kupowania ziemi przez burżuazję. Chłop, nabywając ziemię, gospodarzy na niej sam, zaś przedstawiciel burżuazji stara się mieć dzierżawców, lub połowników. Stąd więc mniejsze gospodarstwa stosunkowo rzadziej są wydzierżawiane, w przeciwieństwie zaś do tego większe majątki w wielu departamentach północnych w 90% znajdują się w ręku dzierżawców. Stopniowo coraz mniej ziemi pozostaje w ręku szlachty, coraz więcej przechodzi jej do rąk włościan i burżuazji.

Stosunek burżuazji do ziemi w środkowej Francji i na południu jest, że tak powiem, sympatyczniejszy. Nabywca majątku często mieszka w nim, gospodarzy sam, lub przy pomocy połowników, w najgorszym razie interesuje się swoim majątkiem, przyjeżdża doń na letnisko i t. p.

Na północy, gdzie kraj jest brzydszy, rezydencji często w majątku niema wcale, a z drugiej strony więcej jest kapitalistów, chętnych do lokowania swojej gotówki w ziemi, spotykamy objawy całkowitego absenteizmu. Istnieje sfera kapitalistów, którzy uważają, że najlepiej jest połowę majątku, a ewentualnie inną odpowiednią część, lokować w ziemi. Taki kapitalista pyta, jaki będzie miał czynsz dzierżawny ze swojej ziemi i czy to da mu odpowiednie oprocentowanie kapitału. Zupełnie nie jest on w stanie prowadzić gospodarstwa na własną rękę, a więc wydzierżawia go stale.

W Beauce, a częściowo na innych terenach, spotykamy krańcowe wypadki, gdzie do drobnych kapitalistów należą parcele gruntu, rozrzucone po obszarze danej gminy, bez żadnych budynków. Tam ferma może nieraz składać się z ziemi, należącej do kilku właścicieli, którzy niebardzo wiedzą, gdzie ich ziemia leży.

Dzierżawy najbardziej rozpowszechnione są na północy Francji. Tablica 16 daje nam przegląd liczby gospodarstw dzierżawionych, obszaru rolniczego (bez lasów), oraz przeciętnego obszaru poszczególnych gospodarstw w poszczególnych departamentach Francji.

Mapa Nr. 16 przedstawia obszar gruntów oddanych w dzierżawę w poszczególnych departamentach.

Liczba dzierżawców dla całej Francji wynosiła w 1892 r. 1.061.401. Jak widać z tablicy, liczba dzierżaw była tylko bardzo nieznacznie większa. Z ogólnej liczby gospodarstw przypadało na gospodarstwa dzierżawione z górą 25%. Obszar ten dzielił się na następujące użytki rolne:

	tys. ha	%
Ziemi ornej	10.135.4	80,25
Łąk	2.230.5	17,68
Winnic	144.0	1,14
Ogrodów	118.9	0,93

Gospodarstwa dzierżawione spotykamy na całym obszarze Francji, jednakże rozmieszczenie ich jest bardzo nierównomierne. Jak wskazuje załączona mapa, Bretania i północna część Francji mają obszary gruntów dzierżawionych bardzo wielkie. Na południu obszar dzierżaw znacznie się kurczy, ustępując miejsca gospodarstwom połowicznym. W każdym razie niema departamentu we Francji, w którymby dzierżawy nie zajmowały poważnego odsetka gruntów rolniczych.

Co do liczby dzierżawców, to Bretania góruje nad okręgiem północnym Francji. Pochodzi to na skutek tego, że tutaj gospodarstwa dzierżawione przeciętnie są znacznie mniejszych rozmiarów. Jeżeli weźmiemy cyfry przeciętnego obszaru gospodarstw dzierżawionych, to będziemy widzieli, że Bretania i przylegające do niej departamenty Masywu Armory-

TABLICA 16.

*Dzierżawy we Francji w r. 1892.**Lasy nie są rachowane.*

Departament	Liczba gospodarstw dzierżawionych	Obszar ogólny (bez lasów) tys. ha	Przeciętny obszar 1-go gospodarstwa
1. Ain	18.984	148,4	7,81
2. Aisne	15.565	294,9	18,90
3. Allier	8.390	155,7	18,55
4. Alpes (Basses)	2.842	32,5	11,43
5. Alpes (Hautes)	1.332	14,9	11,18
6. Alpes (Maritimes)	3.052	14,7	4,81
7. Ardèche	9.837	114,0	11,50
8. Ardennes	4.816	124,7	25,89
9. Ariège	3.948	30,7	7,77
10. Aube	6.572	126,2	19,20
11. Aude	1.859	28,4	15,27
12. Aveyron	5 925	142,3	24,01
13. Bouches-du-Rhône	11.598	97,1	8,37
14. Calvados	22.725	272,5	11,99
15. Cantal	5.569	138,6	24,89
16. Charente	5.788	53,2	9,19
17. Charente-Inférieure	5.439	129,9	23,88
18. Cher	9.006	194,3	21,57
19. Corrèze	5.535	83,0	14,90
20. Corse	3.069	70,1	22,84
21. Côte- d'Or	17.222	261,5	15,18
22. Côtes-du-Nord	46.333	352,0	7,60
23. Creuse	2.259	71,2	31,51
24. Dordogne	5.831	102,9	17,81
25. Doubs	9.789	128,8	13,15
26. Drôme	5.945	68,7	11,55
27. Eure	17.366	230,4	13,26
28. Eure-et-Loir	20.285	304,4	15,00
29. Finistère	40.796	206,1	5,05

TABLICA 16 (ciąg dalszy).

Departament	Liczba gospodarstw dzierzawionych	Obszar ogólny (bez lasów) tys. ha	Przeciętny obszar 1-go gospodarstwa
30. Gard	7.515	74,4	9,90
31. Garonne (Haute). . . .	3.661	79,6	21,74
32. Gers	1.255	26,9	21,43
33. Gironde	2.988	31,9	10,67
34. Hérault	1.814	35,4	19,51
35. Ille-et-Vilaine	40.390	295,0	7,30
36. Indre	4.174	176,5	42,28
37. Indre-et-Loire	8.569	165,7	19,33
38. Isère	13.659	100,1	7,32
39. Jura	14.643	109,6	7,48
40. Landes	3.620	36,0	9,94
41. Loir-et-Cher	9.562	208,1	21,58
42. Loire	13.009	143,3	11,01
43. Loire (Haute)	12.902	120,1	9,30
44. Loire (Inférieure). . . .	25.456	305,1	11,90
45. Loiret	22.378	279,7	12,49
46. Lot	2.870	46,5	16,20
47. Lot et-Garonne	2.364	34,7	14,69
48. Lozère	3.317	87,5	26,37
49. Maine-et-Loire	28.984	332,3	11,46
50. Manche	33.550	231,9	6,91
51. Marne	6.432	222,5	24,59
52. Marne Haute	7.357	121,3	16,48
53. Mayenne	18.691	261,9	14,01
54. Meurthe et Moselle. . . .	8.323	154,4	18,55
55. Meuse	6.831	112,1	16,41
56. Morbihan	33.885	193,3	5,71
57. Nièvre	7.133	183,1	25,66
58. Nord	40.087	272,8	6,80
59. Oise	15.100	228,3	15,11

TABLICA 16 (ciąg dalszy).

D e p a r t a m e n t	Liczba gospodarstw połowniczych	Obszar bez lasów tys. ha	Przeciętny obszar 1-go gospodarstwa
60. Orne	22.332	249,5	11,17
61. Pas-de-Calais	35.558	335,8	9,44
62. Puy-de-Dôme	14.749	101,2	6,86
63. Pyrénées (Basses)	4.738	31,2	6,59
64. Pyrénées (Haute)	2.148	33,9	15,78
65. Pyrénée (Orientales) . . .	2.498	22,1	8,84
66. Rhin (Haut)	595	4,6	7,73
67. Rhône	9.683	57,5	5,93
68. Saône (Haute)	12.135	120,5	9,92
69. Saône-et-Loire	24 505	279,3	11,45
70. Sarthe	30.735	314,7	10,23
71. Savoie	6.410	42,0	6,55
72. Savoie (Haute)	4.712	42,3	8,97
73. Seine	1.227	9,6	7,82
74. Seine (Inférieure)	30.952	351,6	11,35
75. Seine-et-Marne	12.733	260,2	20,44
76. Seine-et-Oise	18.103	227,7	12,57
77. Deux-Sèvres	16.109	284,4	17,66
78. Somme	27.566	274,9	9,97
79. Tarn	2.625	47,4	18,05
80. Tarn-et-Garonne	1.290	25,6	19,84
81. Var	5.609	50,5	9,00
82. Vaucluse	11.607	55,5	4,78
83. Vendée	19.121	278,8	14,57
84. Vienne	10.722	149,2	13,91
85. Vienne (Haute)	5.812	52,5	9,03
86. Vosges	14.008	93,1	6,64
87. Yonne	11.706	171,1	14,61
Cała Francja	1.078.184	12.628,8	11,71

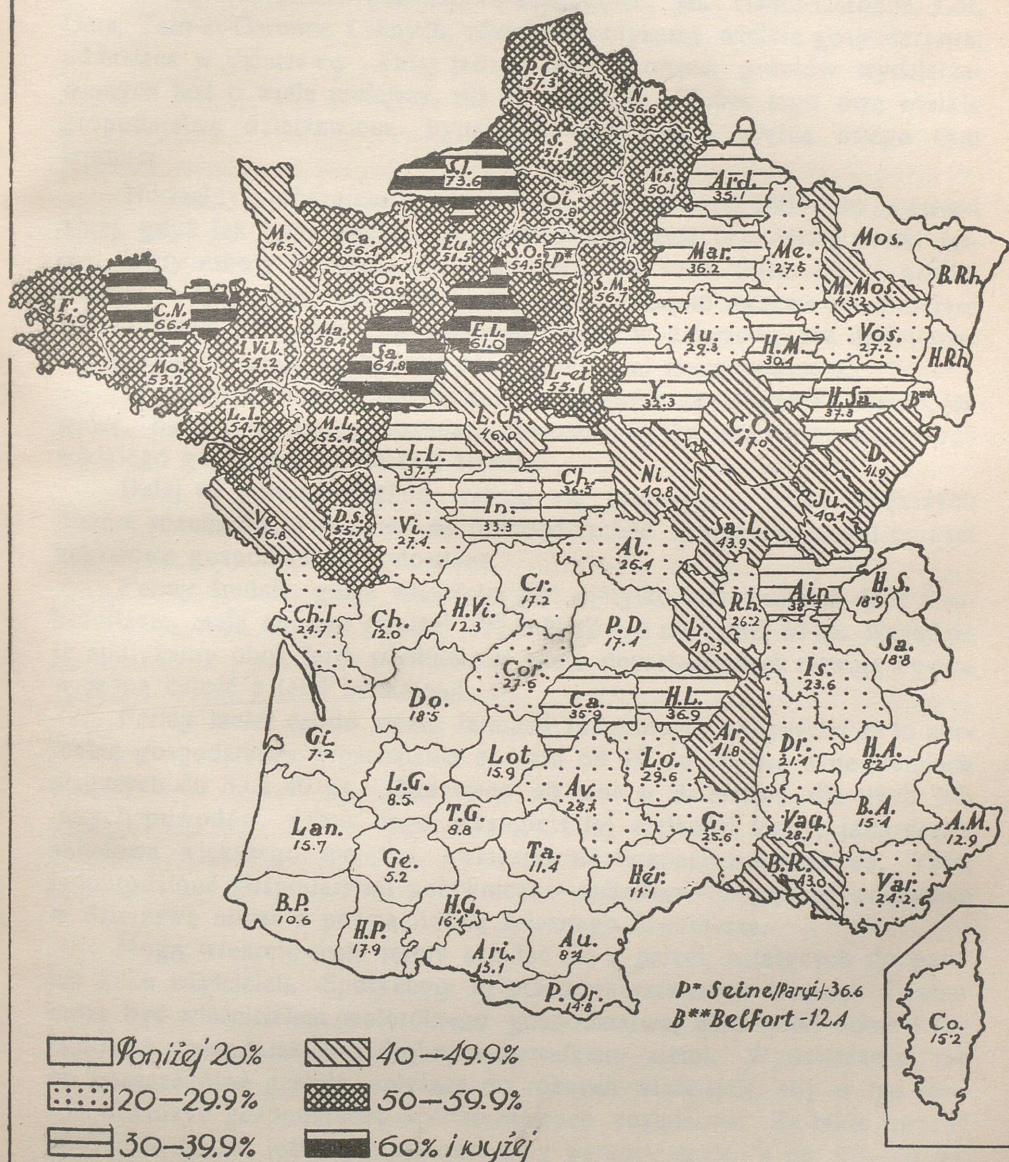
kańskiego, dają prawie najniższe cyfry. I tak Finistère daje cyfrę 5.05 ha, Côte-du-Nord 7.60 ha, Morbihan 5.71 ha, Ile-et-Vilaine 7.30 ha. Z departamentów północnych departament Nord daje również niską cyfrę—6,80 ha, Pas-de-Calais już wyższą — 9.44, Somme — 9.97, Seine-Inférieure — 11,35, Eure — 13,26, Eure-et-Loire 15.00, Seine et Oise 12,57, Seine-et-Marne 20.44 i t. d.

2. *TYPY GOSPODARSTW DZIERŻAWIONYCH I DZIERŻAWCÓW.*

Wspominałem już, że gospodarstwa fermowe spotykamy przede wszystkim na obszarach większej własności. Nie znaczy to jednak, aby większość gospodarstw dzierżawionych zaliczoną być musiała do gospodarstw wielkich. Przeciwnie, we Francji występują wszystkie typy gospodarstw co do wielkości, oddawane w dzierżawę. Różnica między wielką własnością, a małą, polega tylko na tem, że mali właściciele ziemscy są to przeważnie włościanie, którzy sami na ziemi własnej gospodarują, podczas gdy więksi właściciele chętnie swoją ziemię wydzierżawiają. Ponieważ jednak liczba mniejszych gospodarstw we Francji, jak i wszędzie, jest wielokrotnie większa od liczby gospodarstw większych, więc też stosunkowo niezbyt wielki procent gospodarstw drobnych wydzierżawionych daje cyfrę absolutnie wyższą od ogólnej liczby gospodarstw wielkich. Słowem, we Francji wszędzie można znaleźć gospodarstwa, oddawane w dzierżawę, małe i najmniejsze nawet. Zachodzi jednak to ciekawe zjawisko, że na dzierżawę gospodarstw najdrobniejszych nie zawsze można znaleźć chętnych.

Jeżeli będziemy rozglądali obraz dzierżaw francuskich w poszczególnych rejonach, to spostrzeżemy, że prawdziwie wielkie gospodarstwa spotykamy przede wszystkim na północy. Są to przeważnie gospodarstwa rolnicze, rolniczo-hodowlane lub hodowlane, dosyć intensywnie prowadzone. Na południe od Loary spotykamy często fermy jeszcze większe, zwłaszcza w departamencie Indre. Największe zaś obszary w rękę jednego dzierżawcy można spotkać zdaje się w departamencie Allier. Mamy tu do czynienia z t. zw. dzierżawcami ogólnymi, którzy oddają poszczególne gospodarstwa połownikom, starają się zaś zgromadzić jaknajwięcej tych gospodarstw w swoim rękę. O dzierżawcach ogólnych pisałem, mówiąc o połownictwie. W departamencie Indre obok niewielkiej liczby dzierżawców ogólnych, występują dzierżawcy prawdziwi, znacznie liczniejsi. Wobec słabych gleb tego departamentu, wielkie fermy tameczne mogą być mniej produkcyjne pomimo znacznego obszaru od mniejszych od nich rozmiarami ferm, położonych na północ od Loary. Stosownie więc można północ Francji od Loary aż do Pas-de-Calais nazwać terenem wielkich intensywnych gospodarstw dzierżawionych. Była o tem mowa przy opisywaniu okręgów rolniczych Francji.

Obszar uprawy gospodarstw i gruntów dzierżawionych
w procentach ogólnego obszaru gruntów uprawnych
(bez lasów). Rok 1892.



W niektórych departamentach Masywu Centralnego spotykamy również nie mało dużych gospodarstw dzierżawionych. Przeważnie jednak są to gospodarstwa ekstensywne, nawpół górskie. Zajmują one przytem w tych departamentach niezbyt wielki odsetek ogólnego obszaru gruntów rolniczych departamentu.

W departamentach południowo-zachodnich, jak Haute-Garonne, Lot, Gers, Tarn-et-Garonne i innych, również spotykamy wielkie gospodarstwa, oddawane w dzierżawę. Tutaj jednak ogólny obszar gruntów wydierżawionych jest o wiele mniejszy, niż na północy. Wobec tego owe wielkie gospodarstwa dzierżawione bynajmniej nie nadają piętna swego tym terenom.

Normalnym obszarem wielkiej fermy w Beauce jest 150—180 ha (ziemi ornej, gdyż łąk tutaj niema). O ile dzierżawcą jest prawdziwy wielki farmer, który roboty fizycznej nie wykonywa, to stale dąży on do powiększenia swojego gospodarstwa do tej normy. Często nabywa on mniejsze gospodarstwa lub parcele na własność, bierze w dzierżawę też dodatkowe tereny, aby w ten sposób dojść do wymienionej normy obszaru.

Większych ferm od 180 ha w Beauce prawie wcale niema. Jest to, jak widać, bardzo wygodny rozmiar, dostosowany do ferm organizacyjnych wielkiego gospodarstwa na tym terenie.

Dalej na północo-wschód trafiają się intensywne fermy większych jeszcze rozmiarów. Tak samo na północo-zachód spotykamy nawet paruset hektarowe gospodarstwa hodowlane.

Fermy średnie, gdzie właściciel jest nietylko kierownikiem lecz i robotnikiem, mają obszaru poniżej 100 hektarów, a nie mniej 30 ha. Wszędzie je spotykamy obok ferm wielkich. W wielu departamentach zlewają się one w jedną całość z temi ostatnimi.

Fermy małe, często zwane fermami rodzinnymi, najczęściej są to normalne gospodarstwa włościańskie obszaru od 10 do 20 ha, a na ziemiach słabszych do 30 i 40 ha. Oddawane są one w dzierżawę dla tych lub innych powodów. Obok tego występują tej wielkości fermy, jako części składowe większego majątku, zwłaszcza na terenach połownictwa. Tutaj jednorodzinne gospodarstwa połownicze — métairies — mogą być oddawane w dzierżawę nieraz z pewną ilością żelaznego inwentarza.

Mogą wreszcie małe fermy składać się z parcel, należących do paru, lub kilku właścicieli. Spotykamy to przedewszystkiem w Beauce. Farmer może być właścicielem małorolnego gospodarstwa, albo tylko domu i zabudowań gospodarskich z drobnym kawałkiem ziemi. Wydierżawia zaś on poszczególne parcele, należące do różnych właścicieli, aby w ten sposób utworzyć gospodarstwo wystarczających rozmiarów. Za takie uważać on będzie 10 ha, jeżeli pracuje sam przy pomocy żony, a np. 18—20 ha, jeżeli ma dorosłego syna.

Ta możność powiększania lub ewentualnie zmniejszania gospodarstw małych w Beauce pozwala na maksymalne wyzyskanie pracy ludzkiej przez dostosowanie obszaru gospodarstwa do rozporządzalnej ilości rąk robotniczych w rodzinie dzierżawcy. Ujemną stroną jest to, że gospodarstwa takie posiadają wielką szachownicę.

Spotykamy wreszcie na całym obszarze Francji drobne i parcelowe gospodarstwa włościańskie, oddawane w dzierżawę, a obok nich poszczególne parcele. Jak mówiłem, chętnych do brania w dzierżawę gospodarstw parcelowych i wogóle niepełnorodlnych nie zawsze można znaleźć. Jeżeli dzierżawcą nie jest fermer, który gromadzi ziemię różnych właścicieli, to niepełnorodlne gospodarstwo musiałoby być oddawane w dzierżawę robotnikom rolnym, lub wogóle jednostkom pracującym poza danym gospodarstwem. Istotnie najmniejsze gospodarstwa i parcele mogą być brane w dzierżawę przez robotników sąsiednich ferm. Zdarza się nawet, że sam fermer poddzierżawia swemu robotnikowi 1 lub $\frac{1}{2}$ ha ziemi.

Wreszcie dosyć rzadki, ale ciekawy objaw występuje nieraz na północy Francji, polegający na oddzierżawieniu pewnych parcel przez włościan wielkim fermerom. Jeżeli rodzina włościańska nie jest w stanie uprawić całej swojej ziemi, to nadwyżkę oddaje ona w dzierżawę, a dzierżawcą jest wielki fermer sąsiedni.

Z cyfr, które poprzednio cytowałem, wynika, że 98% ziemi wydzierżawionej — nie licząc lasów, stanowią grunty orne i łąki z pastwiskami. Istotnie też gospodarstwa dzierżawione są to prawie wyłącznie gospodarstwa rolnicze, albo rolniczo-hodowlane. Gospodarstwa ogrodnicze są wydzierżawiane tylko w wyjątkowych razach, gospodarstwa winnicowe również rzadko oddawane są w dzierżawę. Najwięcej wydzierżawia się gospodarstw typowo rolniczych, trochę mniej pastwiskowo-hodowlanych. Te ostatnie gospodarstwa łatwiejsze są do prowadzenia, a więc częściej można spotkać na nich kierownictwo przez samego właściciela.

Warto jest przyjrzeć się typowi fermera francuskiego. Na północy Francji, jak i w centrum znajdujemy fermerów, jako odrębną warstwę ludności rolniczej, różniącą się od włościan, a jeszcze więcej od burżuazji. Drobni dzierżawcy są podobni do włościan, mam zaś na myśli rolników, siedzących na średnich i wielkich fermach.

Często dzierżawca taki jest synem dzierżawcy i w gospodarstwie ojca uczył się rolnictwa i rządzenia gospodarstwem. Był on za młodu po kolei pastuchem, fornałem do koni, pełnił też i inne funkcje robotnicze. Razem z ojcem jeździł on na targi, asystował przy sprzedawaniu produktów rolnych, zwierząt domowych i t. p., był obecny przy nabywaniu potrzebnych gospodarstwu wiejskiemu produktów. Nauczył się on przytem tajników handlu rolniczego, poznał kupców i sposoby ich postępowania.

Nauczył się on też za młodu kierować partjami robotników wynajętych,

oceniać normalną wydajność pracy, uświadamiać, który robotnik pracuje lepiej, który gorzej.

Do szkół zawodowych rolniczych fermer za młodu zazwyczaj nie uczęszczał. Ukończył on szkołę ludową i odrazu zaczął pracować na fermie u ojca. Wojskowość młody fermer stara się odbywać w kawalerji lub w artylerji, aby przy tej okazji nabrać znajomości koni.

W kilka lat po odsłużeniu wojska, a po ożenieniu się, zaczyna on myśleć o zdobyciu własnej dzierżawy, albo układa się z ojcem co do czasu przekazania mu gospodarstwa ojca.

Większy dzierżawca francuski z usposobienia jest nie tylko rolnikiem, lecz także kupcem. Zna się on na potrzebnych mu towarach, umie wykorzystać koniunkturę i t. p. Ma on też więcej rzutkości i śmiałości w czynach, niż rolnik włościanin, umie ryzykować, chociaż jest bardzo przezorny, umie płacić wysoki czynsz dzierżawny, ma bowiem wiele pewności siebie.

Żona takiego dzierżawcy, zwłaszcza jeżeli jest córką dzierżawcy, może być dobrą gospodynią i dzielną pomocnicą swego męża.

Pod względem wykształcenia wielcy dzierżawcy stoją przeważnie na tym samym poziomie co i włościanie. W każdym razie nie są to ludzie ciemni. Mają oni dużo sprytu i wrodzonej inteligencji. Tylko brak ogłady towarzyskiej stawia ich niżej od przedstawicieli drobnej burżuazji.

Jako pracodawcy fermerzy francuscy są bardzo wymagający, mają jednak jedną wielką zaletę — znajomość rzeczy. To zawsze na dobre dla lepszych, pracowitszych robotników wychodzi.

Obok tego typu fermerów bez wykształcenia trafiają się dzierżawcy nawet z wyższym rolniczym wykształceniem. Są oni znacznie mniej liczni, jednakże pewną rolę odgrywają w rolnictwie francuskim.

3. STRONA PRAWNA DZIERŻAW.

Mówiąc o stronie prawnej połownictwa, dotknąłem już pewnej ilości przepisów Kodeksu Cywilnego, dotyczących się dzierżaw, a zastosowanych do połownictwa.

Tutaj, jak i tam, mamy pojęcie „wypuszczającego w dzierżawę” (bailleur) i „biorącego” (preneur). Wypuszczającego nazywam wprost właścicielem, chociaż nieraz może to nie być właściciel, lecz np. opiekun lub t. p.

Umowę dzierżawną zawierać wolno na piśmie lub słownie. Jeżeli jednak umowa jest zawarta słownie, a dzierżawca nie jest wprowadzony, zaś jedna ze stron zaprzecza umowie, to dowód przez świadków przyjęty być nie może, przysięga zaś może być naznaczona tylko temu, kto dzierżawy zaprzecza. O ile jest spór o wysokość czynszu dzierżawnego, przy braku dowodu na piśmie, dzierżawca może żądać ustalenia wysokości

czynszu przez ekspertów. Każda umowa dzierżawna podlega obowiązkowi rejestracji i opłaca podatek.

Jeżeli umowa zawarta została ustnie, działa przepis art. 1774 K. C., który głosi, że taka dzierżawa poczytuje się za zawartą na przeciąg czasu, potrzebny dla dzierżawy dla zebrania wszystkich płodów z dzierżawionej posiadłości. A więc dzierżawa łąki, winnicy i wszelkich innych gruntów, z których płody zbiera się w całości w ciągu roku, uważa się za zawartą na 1 rok. Dzierżawa gruntów ornych, podzielonych na pola podług zmianowania, uważa się za zawartą na tyle lat, ile jest pól. Ten ostatni przepis w stosunkach francuskich jest dosyć jasny, gdyż przeważnie stosuje się trójpółówkę, niekiedy czteropółówkę. Jeżeli upływa termin dzierżawy podług zawartego na piśmie kontraktu, a dzierżawca pozostaje i jest pozostawiony w posiadaniu, powstaje nowa dzierżawa, która co do terminu podlega wyżej wyłożonym przepisom, dotyczącym umów ustnych.

Do obowiązków właściciela należy wydać dzierżawcy rzecz wynajętą, utrzymać gospodarstwo w stanie zdatnym do użytku i wreszcie zapewnić dzierżawcy spokojne używanie gospodarstwa w ciągu trwania umowy. Mówiłem o tem przy omawianiu połownictwa.

O przepisach, tyczących się remontu budynków, mówiłem także. Przypominam więc tutaj tylko o przepisach artykułów 1730 i 1731-go. Kodeksu Cywilnego. Podług przepisów tych na wypadek sporządzenia między właścicielem i dzierżawcą opisu gospodarstwa i budynków, dzierżawca winien oddać gospodarstwo w tym stanie, w jakim otrzymał według tego opisu, z wyjątkiem tego, co uległo zniszczeniu lub pogorszyło się skutkiem starości lub siły wyższej. Jeżeli opisu nie sporządzono, istnieje prawne domniemanie, że dzierżawca objął budynki w dobrym stanie pod względem napraw komorniczych, powinien więc oddać je w takim właśnie stanie. W każdym razie pozostawia mu się prawo złożenia dowodu przeciwnego.

Do obowiązków właściciela należy między innemi przyznanie odszkodowania dzierżawcy, jeżeli okaże się, że otrzyma on ziemi mniej, niż wymienia kontrakt dzierżawny. Tak samo jednak, jak i przy kontraktach połowniczych, właściciele umieszczają klauzulę, mocą której nie przyjmują odpowiedzialności za ścisłe rozmiary wydzierżawionego gruntu. W ten sposób przepis ten jest w praktyce życiowej nierealny.

Właściciel ma przywilej na ruchomościach dzierżawcy co do sumy dzierżawnej i innych należności, wynikających z dzierżawy za ostatnie dwa lata i za rok bieżący. Przywilej ten tyczy się znajdujących się w danem gospodarstwie sprzętów domowych, inwentarza, zapasów oraz przychodów dzierżawcy. Przywilej polega na tem, że właściciel ma pierwszeństwo przed wierzycielami dzierżawcy i może zająć i wystawić na sprzedaż wymienione przedmioty niezależnie od długów i zobowiązań względem osób trzecich.

Jeżeli dzierżawca wywioził przedmioty, które mogą być zajęte przez

właściciela, to temu ostatniemu przysługuje prawo nałożenia na nie aresztu jeszcze w ciągu dni 40-tu.

Jednakże należność za nasienie, oraz kosztu zbioru danego roku ciąży na plonie przed należnością dzierżawcy, t. zn. pierwszeństwo mają tutaj dostawcy nasion i robotnicy, którzy dokonywali zbioru. Tak samo na narzędziach i maszynach rolniczych ma przywilej przede wszystkim dostawca ich, o ile nie otrzymał on jeszcze całej swojej należności.

Wierzycielom dzierżawcy, którzyby z powodu przywileju właściciela nie mogli być zaspokojeni, przysługuje prawo wzięcia danej posiadłości w poddzierżawę do końca terminu kontraktu, jeżeli zapłacą oni właścicielowi przypadającą mu od dzierżawcy sumę. Jeżeli kontrakt nie jest notarialny i nie ma wyraźnego terminu, to poddzierżawienie może trwać w ciągu roku od expiracji roku gospodarczego bieżącego.

Należności z tytułu wszelkich ubezpieczeń (od ognia, gradu i t. d.) przypadają właścicielowi, a za nim mają prawo do nich wierzyciele.

Do właściciela, jeżeli kontrakt nie stanowi inaczej, należy prawo polowania, tak samo, jak przy połownictwie. Natomiast co do prawa rybołówstwa, kwestja nie jest całkowicie wyjaśniona, czy należy ono do dzierżawcy, czy pozostaje przy właścicielu.

Dzierżawca ma dwa główne obowiązki: pierwszy — to prowadzić gospodarstwo, jak „dobry ojciec rodziny“ — drugi — płacić czynsz dzierżawny w terminach umówionych.

Przepis pierwszy jest bardzo krótki, z niego jednak wynikają uświęcone zwyczajami miejscowymi obowiązki prowadzenia gospodarstwa w taki sposób, który jest uważany w danej okolicy, jako dobry. Dzierżawca, nie znający miejscowych zwyczajów, może wbrew swojej woli mieć kolizję z temi zwyczajami. O tej rzeczy będę jeszcze pisał w następnym paragrafie. W każdym razie dzierżawcy nie wolno jest bez zgody właściciela obracać rzeczy najętej na inny użytek, niż ten na jaki była przeznaczoną. Tyczy się to przede wszystkim zaorywania łąk i pastwisk.

Dzierżawca odpowiada za uszkodzenia lub straty, jakieby podczas trwania dzierżawy nastąpiły w majątku, chybaby dowiódł, że zaszły one bez jego winy. Odpowiada on również za pogorzel, ale może uchylić tę odpowiedzialność, jeżeli dowiedzie, że pożar powstał wskutek wypadku losowego lub siły wyższej, albo skutkiem wad budowy, albo wreszcie skutkiem przeniesienia się ognia z domu sąsiedniego. Jednakże w kontrakcie może być włożona na dzierżawcę odpowiedzialność także na wypadki losowe. W praktyce może to być sprowadzone do obowiązku płacenia premji asekuracyjnej.

Do obowiązków dzierżawcy należy między innemi składanie zbiorów w miejscach na to stosownie do umowy przeznaczonych.

Ta samo, jak i połownik, dzierżawca obowiązany jest zawiadomić

właściciela o zaborach gruntów, jakichby się dopuszczono. Gdyby dzierżawca zaniechał tej rzeczy, może on odpowiadać materialnie wobec właściciela. Dzierżawca, jeżeli ma kontrakt kilkoletni, może żądać ustępstwa z ceny dzierżawnej, jeżeli w czasie trwania kontraktu całość, albo przynajmniej połowa zbiorów skutkiem wypadków losowych przepadła. Jeżeli poprzednie zbiory były wysokie, tak że pokryłyby straty wymienione, to prawo dzierżawcy gaśnie. Określenie ustępstwa nastąpić może nie inaczej, jak z końcem dzierżawy. Wtedy dokonywa się wyrównania za wszystkie lata trwania dzierżawy. Bądź co bądź sąd może uwolnić tymczasowo dzierżawcę od płacenia części czynszu w stosunku do poniesionej straty.

Jeżeli dzierżawa jest zawarta tylko na rok i gdy całość płodów, lub przynajmniej połowa przepadła, dzierżawca będzie zwolniony od proporcjonalnej części czynszu dzierżawnego.

Dzierżawca jednak nie może żądać ustępstwa, gdy strata w płodach nastąpiła po odłączeniu ich od ziemi. Nie może on również żądać ustępstwa, gdy przyczyna szkody istniała i znaną była w chwili zawarcia umowy dzierżawnej.

Dzierżawca może także żądać ustępstwa czynszu, jeżeli używanie jego zostało zakłócone skutkiem skargi, dotyczącej własności nieruchomości. Powinien on tylko o zakłóceniu i przeszkodzie używania donieść właścicielowi.

Jeżeli kontrakt nie zabrania, dzierżawca może poddzierżawiać grunta, lub w całości dzierżawę ustąpić komu innemu. W każdym razie, jak sądzę, poddzierżawianie parcel jest utrudnione ze względu na prawa zwyczajowe, regulujące sposoby gospodarowania, obowiązujące dobrego „ojca rodziny“.

Dzierżawca ustępujący powinien dać następcy swemu odpowiednie pomieszczenie w gospodarstwie oraz udogodnić roboty roku następnego. Nawzajem dzierżawca wstępujący powinien dostarczyć ustępującemu pomieszczenia i dać udogodnienia potrzebne do dokonania zbiorów, należących do tego ostatniego. W jednym i drugim wypadku Kodeks Cywilny każe się stosować do zwyczajów miejscowych.

Dzierżawca ustępujący powinien również zostawić słomę i obornik roczny, jeżeli odebrał te przedmioty przy objęciu dzierżawy. A gdyby ich nawet nie był otrzymał, właściciel może je zatrzymać, płacąc dzierżawcy cenę szacunkową. Kwestje zawile są regulowane przez prawa zwyczajowe. Będę o tem mówił w następnym paragrafie.

Jeżeli dzierżawca nie zaopatrzy gospodarstwa w inwentarz żywy i narzędzia, potrzebne do jego prowadzenia, jeżeli zaniecha uprawy, albo jeżeli nie uprawia ziemi, jak „dobry ojciec rodziny“, dalej, jeżeli rzecz wdzierżawioną obraca na inny użytek, niż ten, na jaki przeznaczoną była, albo wogóle nie wykonywa warunków umowy dzierżawnej, to właściciel może żądać rozwiązania dzierżawy. Musi jednak wystąpić szkoda

tego ostatniego. W razie rozwiązania w ten sposób, dzierżawca skazany będzie na wynagrodzenie szkód i strat, wynikających z niedotrzymania umowy.

Umowa dzierżawna może być rozwiązana także na żądanie dzierżawcy z powodu niedotrzymania zobowiązań przez właściciela. A wreszcie umowa gaśnie przez utratę rzeczy najętej.

Natomiast umowa nie rozwiązuje się przez śmierć ani właściciela, ani dzierżawcy.

Jeżeli właściciel sprzedaje majątek wydzierżawiony, to nabywca nie może wyrugować dzierżawcy, o ile ten ma kontrakt urzędowy z terminem ustalonym, w którym nie przewidziane jest usunięcie dzierżawcy w razie sprzedaży majątku. Jeżeli umówiły się strony, że w razie sprzedaży nabywca będzie mógł usunąć dzierżawcę, a nie uczyniono zastrzeżenia co do wynagrodzenia szkód i strat, to właściciel obowiązany jest wynagrodzić dzierżawcę. Wynagrodzenie to ma wynosić trzecią część ceny dzierżawnej za cały czas, pozostający do ukończenia dzierżawy. Poza tem obowiązany on jest uprzedzić dzierżawcę o usunięciu go przynajmniej na rok z góry. Wogóle jednak dzierżawca nie może być wyrugowany, dopóki sprzedający lub nabywca nie zapłaci mu wspomnianego wynagrodzenia. Natomiast, jeżeli dzierżawa nie została zawarta w formie aktu urzędowego, albo nie ma ustalonego terminu, nabywca nie jest obowiązany do wynagrodzenia dzierżawcy.

Nabywca z zastrzeżeniem odkupu, dopóki przez upływ czasu określonego do odkupu, nie stanie się właścicielem niewzruszalnym, nie może korzystać z prawa usunięcia dzierżawcy.

Prawie wszystkie powyżej streszczone przepisy prawne znajdują się w Kodeksie Cywilnym. Poza tem wszędzie istnieją zwyczaje lokalne, regulujące sprawy dzierżaw. Często są one identyczne dla szeregu kwestyj, dotyczących połownictwa i dzierżaw. O tych zwyczajach, zwłaszcza odrębnych od połowniczych, będę mówił w paragrafie następnym.

We Francji wydzierżawia się gospodarstwa wiejskie w ogromnej większości wypadków bez inwentarza. Jednakże na terenach występowania połownictwa trafiają się dzierżawy z inwentarzem. W takim razie, obok praw zwyczajowych, mają tu zastosowanie przepisy Kodeksu Cywilnego, umieszczone w dziale „o najmie w pacht“. Mówiłem o nich w paragrafie „Strona prawa połownictwa“. Muszę tylko dodać kilka przepisów, dotyczących specjalnie inwentarza żywego, oddawanego jako pacht żelazny dzierżawcy.

Dzierżawca otrzymuje ten inwentarz podług oszacowania i musi oddać również podług oszacowania inwentarz tej samej wartości. Oszacowanie to jednak nie przenosi na dzierżawcę własności, pozostawia natomiast inwentarz na jego ryzyko. Jeżeli niema umowy przeciwnej,

wszystkie korzyście z inwentarza należą do dzierżawcy. Nawóz nie należy do korzyści osobistych dzierżawcy, lecz do majątku i może być używany jedynie przy eksploatacji tegoż. Strata nawet całkowita i z wypadku losowego ciąży w całości na dzierżawcy, jeżeli, oczywiście, nie ma przeciwnej umowy. Przy ukończeniu dzierżawy dzierżawca nie może zatrzymać inwentarza, płacąc za niego cenę pierwotnego oszacowania; powinien on pozostawić inwentarz takiej samej wartości, jak ten, który otrzymał. Jeżeli okaże się brak, powinien za to zapłacić, należy zaś do niego tylko przewyżka.

Podczas wojny z powodu inwazji niemieckiej i zniszczenia wielu gospodarstw dzierżawionych, trzeba było regulować stąd wynikię stosunki. Wydano więc szereg ustaw, które zresztą dotyczyły się częściowo i terenów niezniszczonych. Większość tych ustaw ma już znaczenie historyczne, albo też regulują one tylko dawniejsze sprawy. Nie będę więc obciążał tej książki opisywaniem tych rzeczy.

Natomiast chcę wspomnieć przynajmniej o ustawie z dnia 10 czerwca 1927 r., upoważniającej do rewizji cen dzierżaw. Mianowicie wskutek dewaluacji franka długoterminowe kontrakty mogą być bardzo niesprawiedliwe, zwłaszcza wobec obowiązku właściciela płacenia podatku gruntowego. Wydano więc ustawę, mocą której właściciel może żądać podniesienia czynszu dzierżawnego.

Mamy jeszcze w prawodawstwie francuskim ustawy, regulujące specjalne formy dzierżaw.

Pierwsza z nich, to ustawa o dzierżawach emfiteutycznych z dnia 25 czerwca 1902 r. Nie wiem, czy ustawa ta ma jakie znaczenie praktyczne, gdyż nie słyszałem o istnieniu dzierżaw emfiteutycznych we Francji.

Najkrótszy termin dzierżawy emfiteutycznej wynosi 18 lat, najdłuższy termin dzierżaw wogóle nie może przekraczać w myśl ustawy 1790 r. — 99 lat. Prawa dzierżawcy emfiteutycznego są znacznie szersze od praw dzierżawcy zwyczajnego.

Dzierżawy emfiteutyczne mogłyby być przydatne, o ile chodziłoby o zagospodarowanie terenów niewdzięcznych, mało urodzajnych i pustych.

W Bretanii urobiła się jednak praktyka inna zagospodarowania takich terenów. Dzierżawa tego typu nazywa się tam „bail à domaine congéable”. Wydano też ustawę pod datą 8 lutego 1898 r., która tę rzecz reguluje. Na zasadzie tej ustawy dzierżawca, który nazywa się w takim razie „colon” albo „domanier”, otrzymuje ziemię za opłatą niewielkiej renty na dłuższy okres czasu. Pozostawia się mu jednak prawo odmówienia się od dzierżawy, jeżeli uzna, że renta jest zbyt uciążliwa. Również właściciel może wypowiedzieć dzierżawę, ale obowiązany jest zapłacić pewne odszkodowanie.

Istnieje jeszcze ustawa, która reguluje t. zw. „bail à complant”, t. j. dzierżawę przewidującą założenie winnicy na pustym terenie. Dzierżawa ta nosi charakter połownictwa.

4. ZWYCZAJE LOKALNE, DOTYCZĄCE DZIERŻAW.

Przy omawianiu połownictwa opisywałem już sprawę przejmowania gospodarstw i związane z tem daty, od których rozpoczyna się kontrakt. Te same daty tyczą się rozpoczynania kontraktów połowniczych i kontraktów dzierżawnych na tych terenach, na których połownictwo występuje. W północnej Francji spotykamy również cały szereg dat, przyjętych przez zwyczaje miejscowe. Przeważają jednak tutaj, w przeciwieństwie do terenów połowniczych, terminy wiosenne, a więc 1-szy kwietnia lub 23 kwietnia, albo też 1-go maja, rzadziej 15 kwietnia. Daty te są również nader rozpowszechnione w centrum.

Kontrakty przed wojną, zwłaszcza przy większych fermach, były przeważnie długoletnie, — np. na 9 lat, 12, nawet na 18 lat. Istniał w pewnych departamentach zwyczaj zawierania kontraktów zawczasu, np. na 3 lata przed objęciem dzierżawy. Po wojnie, wskutek dewaluacji franka, właściciele nie chcieli zawierać dłuższych umów, jak na 3 lata. Następnie jednak zaczęto czynsz dzierżawny ustalać w produktach gospodarstwa wiejskiego i to pozwoliło na odnowienie zwyczaju kontraktów długoterminowych.

Czynsz w produktach, w naszym rozumieniu taki prosty, wywołał we Francji poważne obiekcje prawne, które do dzisiaj nie zostały rozwiązane. Znaleźli się mianowicie prawnicy, którzy twierdzili, że kontrakty, opiewające nie bezpośrednio na gotówkę, lecz na zboże lub inne produkta, stanowią obejście ustaw o przymusowym kursie franka papierowego. Największe wątpliwości wzbudzały w nich kontrakty, które mówiły, że czynsz dzierżawny jest zmienny, a wynosi równowartość oznaczonej ilości takich a takich produktów. Ale nawet takie kontrakty, gdzie mowa była, że właściciel ma prawo żądać od dzierżawcy zapłacenie mu gotówką za należne mu tytułem czynszu produkta, również przez tych prawników były uważane za obrażającą ustawy o kursie przymusowym franka.

Mimo to czynsz dzierżawny, ustalony w produktach gospodarstwa wiejskiego, znajduje coraz szersze zastosowanie. Produktami, używanymi jako surogat pieniądza są najczęściej — pszenica, mięso wołowe w sztukach żywych, rzadziej masło. Często spotyka się kombinacja pszenicy i mięsa, lub pszenicy i masła. Dzierżawca obowiązany jest, o ile tego właściciel zażąda, płacić gotówką podług notowań oficjalnych.

Wysokość czynszu dzierżawnego dzisiaj nie jest jeszcze doprowadzona do normy, spotyka się więc ogromne różnice. Kontrakty, opiewające na gotówkę, wykazują wielkie różnice zależnie od siły nabywczej franka w okresie zawierania kontraktu. Stopniowo jednak, zwłaszcza przy zastosowaniu czynszu na produkta, powraca rolnictwo francuskie do norm przedwojennych, licząc na monetę pełnowartościową.

Przed wojną płacono we Francji za dzierżawę ziemi mniej więcej

tylę, ile dzisiaj płaci się w Polsce. Na bardzo żyznych ziemiach w Beauce cena wysoce korzystna była 80 franków za hektar, normalna 70, a 60 niska. Za ziemię gorszą płacono oczywiście mniej. Wysokie stawki płacono za gospodarstwa z licznymi łąkami.

Dzisiaj 300—400 franków czynszu za hektar ziemi można łatwo osiągnąć za bardzo dobre majątki. Za gospodarstwa rolniczo hodowlane, posiadające żyzne, zmeliorowane łąki, płaci się 500, 550, a nawet 600 franków. Za słabsze ziemię, na którą można jednak znaleźć dzierżawców, bierze się 150 franków i mniej.

Płaci się czynsz dzierżawny zazwyczaj w dwóch ratach rocznych, nieraz w trzech ratach.

Wejście w posiadanie dzierżawcy winno być połączone ze sporządzeniem protokołu objęcia przezeń gospodarstwa, przyczem dokonywa się oszacowania pewnych części składowych, oraz opisu stanu budynków, płotów, urządzeń melioracyjnych i t. p. Zamiast sporządzania jednego protokołu odbiorczego z dzierżawcą ustępującym, drugiego zaś zdawczego z dzierżawcą nowym, właściciel zwykle pozostawia im przekazanie gospodarstwa z rąk do rąk. Piszę się w takim razie w kontrakcie, że dzierżawca przejmuje majątek od poprzedniego dzierżawcy, ten zaś otrzymał majątek w takim, a takim stanie i t. d.

Tak czy owak zazwyczaj musi być przeprowadzona ekspertyza. Do tego zapraszają biegłych, niemal fachowych ekspertów, obie strony po jednym, opłacając każdy swojego. Może być powołany i trzeci jako superarbitr na koszt wspólny.

Protokularnie stwierdza się przedewszystkiem stan budynków, i czy odpowiada on temu, w jakim obowiązany jest oddać je dzierżawca ustępujący. Dalej konieczne jest oszacowanie inwentarza żywego (żelaznego), jeżeli znajduje się on w gospodarstwie, a ewentualnie i inwentarza martwego.

Oprócz właściwego inwentarza martwego, który zresztą bardzo rzadko trafia się, dzierżawca otrzymuje szereg obiektów, stale przywiązanych do gospodarstwa. Muszą one być spisane, ewentualnie oszacowane, jeżeli nie na cenę, to choć na ilość. Jako t. zw. „wartości martwe” („effets morts”), występuje nawóz z roku bieżącego, siano i wogóle pasze, pozostające po ostatnim zbiorze.

Ocenia się zwykle także t. zw. „łąki sztuczne” podług stanu ich wegetacji. Chodzi tu nie tylko o łąki sztuczne w naszym rozumieniu, lecz także o lucerniska, koniczyny i t. p. Za podstawę do oceny bierze się stan ich w dniu 24-ym czerwca, jeżeli dzierżawca obejmuje majątek na wiosnę, ewentualnie w dniu 1-ym listopada, przy obejmowaniu majątku w jesieni. Jeżeli bierze się termin 24-go czerwca, chodzi o określenie wartości 1-go pokosu. Na 1-go listopada dla łąk sztucznych i koniczyny,

zasianych mniej niż rok temu, ocenia się tylko wartość nasion i koszt zasiewów.

Obiekty otrzymane przy objęciu dzierżawy muszą być oddane po jej zakończeniu.

Pozatem, jak mówiłem, dzierżawca wychodzący zabiera swoje plony i w tym celu istnieje pewien okres przejściowy, gdzie jest dwóch gospodarzy na danej fermie.

Przy omawianiu połownictwa przedstawiałem sposoby rozwiązywania tej trudnej kwestji, zależnie od terminu rozpoczęcia kontraktu. To samo stosuje się i do dzierżaw. Może należałoby przytoczyć jeszcze parę przykładów zwyczajów obowiązujących w północnej części Francji, gdzie połownictwa nie ma. Ograniczę się jednak tylko do przedstawienia przejmowania gospodarstwa w Beauce, podług nowego systemu, coraz bardziej się rozpowszechniającego.

W Beauce obowiązuje powszechnie trójpółówka, t. j. podział gruntów ornych na trzy pola: pole rzekomo ugorowe, ozime i jare. Wyobraźmy, że kontrakt nowego dzierżawcy rozpoczyna się na wiosnę 1928 r. Dzierżawca nowy może objąć w posiadanie połowę pola ugorowego już w roku 1927, w miarę dokonywania sprzętu jarzyny przez dzierżawcę ustępującego w 5 dni po sprzęcie. W każdym razie, jeżeli nie było specjalnego wypadku, najpóźniej musi mu być oddane to pole 15 września 1927 r. Na tej połowie pola ugorowego zasiewa nowy dzierżawca wykę zimową, koniczyny (?) i t. d. Drugą połowę otrzymuje on później, ale przed 11-ym listopada. Dwa pozostałe pola są mu oddane dopiero w roku przyszłym (1928) po zbiorze, najpóźniej 1-go października.

Łąki są oddawane po 1-ym pokosie, około 15-go lipca, pastwiska zaś 23 kwietnia (1928 r.).

Nowy dzierżawca ma prawo wsiać nasiona koniczyny, lucerny, esparcety i t. d. do $\frac{1}{3}$ pola jarego ostatniego zbioru dzierżawcy ustępującego, t. j. na wiosnę 1928 r., musi on jednak zapłacić temu ostatniemu odszkodowanie, oznaczone przez ekspertów. Ustala się też zwyczaj, dozwalający nowemu dzierżawcy za tem samem odszkodowaniem wsiewania wspomnianych nasion na $\frac{1}{5}$ części pola jarego przedostatniego zbioru (na wiosnę 1927 r.). Często sprawy te są ujęte w formie osobnej klauzuli kontraktu.

Dawniej dzierżawca ustępujący obowiązany był i miał prawo młócić swoje zboże na 3 raty: przed Bożem Narodzeniem, przed Wielkanocą i przed Św. Janem. Podług opisywanych nowych zwyczajów może on młócić swój ostatni plon, kiedy zechce, z warunkiem dostatecznego zaopatrzenia w słomę zwierząt nowego dzierżawcy. Skończyć młócenie obowiązany jest on przed 1 kwietnia (1928 r.).

Powinien on oddać słomę w stanie odpowiednim, t. j. dobrze ułożoną w miejscu, gdzie się ją zwykle składa. Jeżeli wymłóci on przed 1 listo-

pada więcej niż połowę swoich plonów, powinien on sterty słomy odpowiednio przykryć.

Ponieważ stajnie, obory i owczarnie używają jakiś czas obaj dzierżawcy, więc też każdy z nich obowiązany jest utrzymywać swoją część w odpowiednim porządku. Obornik od 11 listopada (1927 r.) poprzedzającego ostatni plon, należy już do nowego dzierżawcy i ten ostatni ma obowiązek zająć się nim i odpowiednio go układać na gnojowni. Dzierżawca ustępujący ma tylko mu nie przeszkadzać, pozostawiając obornik do jego dyspozycji.

W Beauce do majątków dzierżawionych zawsze przywiązana jest słoma, plewy i obornik z 2 lat. Do 11-go listopada (1927 r.) przed końcem kontraktu, dzierżawca ustępujący rozporządza obornikiem, dając go pod swoją przenieć i pod ogród. Jako ściółki powinien on używać swojej starej słomy przed nagromadzeniem się nowej.

Nie może on sprzedawać żadnej słomy po 1-ym lipca (1927 r.) roku poprzedzającego jego wyjście.

Na 23 kwietnia (1928 r.) ma on pozostawić do dyspozycji nowego dzierżawcy:

- 1) Obornik, pochodzący ze słomy jego przedostatniego zbioru (1927 r.), a gromadzący się po 11-ym listopada.

- 2) Resztę słomy z przedostatniego zbioru (1927 r.), wynoszącą co najmniej $\frac{1}{4}$ część całego plonu, z czego połowa ma być słomy pszennej, połowa owsianej lub żytniej.

3. Całą słomę i plewy ostatniego swego plonu (1928 r.).

Mimo tych obowiązków ma on jednak prawo używać słomę, jako ściółkę i paszę dla swoich zwierząt, które pozostają jeszcze na fermie, oddanej nowemu dzierżawcy.

W Beauce sprawa komplikuje się jeszcze z tego powodu, że ustępujący dzierżawca często posiada parcele gruntowe, nie należące do danej fermy. Reguluje się wtedy sprawę słomy i obornika w sposób następujący: Zasadniczo uważa się, iż parcele te nie posiadają tych obiektów. Jeżeli jednak dzierżawca udowodni, że otrzymał on je ze słomą i obornikiem, albo że sam nawiózł te parcele obornikiem z poza fermy, będzie on miał prawo zabrać odpowiednią część słomy i obornika, pochodzącą z ostatnich 2-ech zbiorów z wymienionych parcel, jeżeli gromadził te przedmioty poza budynkami i podwórzem fermy. Jeżeli pomieszał obornik i słomę z całego swego gospodarstwa, nie będzie on miał prawa wcale do obornika, zaś słomy będzie mógł zabrać, licząc 1650 klg. słomy pszennej z 1 ha pszenicy i 825 klg. owsianej z 1 ha owsa.

Parcele, wydzierżawione bez budynków traktowane są, jako wydzierżawione bez słomy i obornika. Właściciel może jednak na zasadzie artykułu 1778 Kodeksu Cywilnego zatrzymać te przedmioty, płacąc cenę

szacunkową. Jeżeli w drodze wyjątku parcele te posiadają przywiązane do nich słomę i obornik, dzierżawca ustępujący powinien przekazać je dzierżawcy nowemu w ten sam sposób, jak to się robi w stosunku do całej fermi. Może on jednak zamiast obornika oddać całość słomy ostatnich 2-ch zbiorów.

Widzimy, jak bardzo skomplikowane jest przekazywanie gospodarstwa dzierżawcy. Zwłaszcza rozrachunek ze słomą i obornikiem, a później potrzeba współzycia dwóch dzierżawców na jednym podwórzu są trudnościami napozór nie do przezwyciężenia dla dzierżawcy dajmy na to Polaka, jeżeliby on nie miał pomocy ze strony jakiejś organizacji.

Gdy okres przejmowania gospodarstwa zakończy się, dzierżawca staje się panem na swojej fermie, musi on jednak i teraz pamiętać, że ma gospodarzyć, jak „dobry ojciec rodziny”. Często kontrakt daje wskazówki, jakie gospodarowanie należy uważać za dobre. Niezależnie od kontraktu obowiązują zwyczaje miejscowe, dotyczące się dobrego gospodarowania.

Dawniej obowiązany był dzierżawca trzymać się ściśle zmianowania, które było regułą w danym rejonie. Dzisiaj, o ile kontrakt nie stanowi inaczej, pozostawia mu się swobodę, z tem jednak, że ma on obowiązek roztytuować zmianowanie w ostatnich latach swojej dzierżawy. Jeżeli nie można stwierdzić, jakie zmianowanie ma być odnowione, obowiązany on jest w Beauce i w wielu innych departamentach utworzyć trzy mniej więcej równe co do rozmiarów i jakości pola ugorowe, ozime i jare.

Cechą gospodarzenia, jak „dobry ojciec rodziny”, jest utrzymywanie przez dzierżawcę określonej przez zwyczaj ilości inwentarza żywego. Co do tego, wymagania praw zwyczajowych są nader skromne. W Beauce wystarcza równowartość jednej dużej sztuki inwentarza na 4 ha.

Dzierżawca, posiadający dostateczną ilość inwentarza żywego, ma prawo do 1-go lipca przed expiracją kontraktu sprzedawać połowę słomy, nabywając jednak wzamian za to nawozy sztuczne lub obornik. Dawniej dzierżawca wogóle nie miał prawa słomy sprzedawać.

Jeżeli nawozów sztucznych się nie stosuje, to obornik musi być dany w ilości 300 q na 1 ha w 3/5 na pole ozime i w 2/5 na pole jare.

Pozatem pojęcie dobrego gospodarowania wiąże się z obowiązkiem utrzymywania w porządku budynków, płotów, urządzeń meljoracyjnych i t. p. Jak już mówiłem, wielkie naprawy obowiązany jest wykonywać właściciel, t. zw. naprawy komornicze podług przyjętego zwyczaju obciążają dzierżawcę. Sankcjonuje to również Kodeks Cywilny i wymienia w art. 1754 cały szereg drobnych remontów, o które tu chodzi.

Dalej, dzierżawca obowiązany jest utrzymać w porządku drzewa owocowe i odnawiać długoletnie plantacje, jak np. szparagarnie, podtrzymywać zywopłoty i t. d.

Pomimo istnienia zwyczajów miejscowych, nader krępujących dzierżawcę; dzisiaj, w miarę postępu kultury rolnej, właściciele coraz liberalniej traktują pod tym względem swoich dzierżawców, łącznie z tem i zwyczaje ulegają zmianie.

Wreszcie zwyczaj każe dzierżawcy ustępującemu i wstępującemu nawzajem sobie pomagać. Zwłaszcza dzierżawca nowy ma określone co do tego obowiązki. Nie są one zbyt uciążliwe, ale w razie niezgody między dzierżawcami mogą być przyczyną nieporozumień.

ROZDZIAŁ IX.

KREDYT ROLNY.

1. WARUNKI OGÓLNE KREDYTU ROLNEGO WE FRANCJI.

Źródła kredytu we wszystkich krajach są mniej więcej te same zwłaszcza jeżeli nie brać pod uwagę kredytu zagranicznego. Jednak poszczególne działy kredytu, jak np. kredyt rolny, kredyt przemysłowy, handlowy, kredyt budowlany, wreszcie kredyt państwowy i komunalny, mogą w różnych krajach w różnej mierze korzystać z tych lub innych źródeł. Polityka rządu może wywierać wielki wpływ na kierowanie w tę lub inną stronę kapitałów, szukających lokat w pożyczkach. Francja jest przykładem kraju, który w tym kierunku zdystansował niemal wszystkie inne państwa, z góry zaś powiedzmy, że na skutek polityki rządu francuskiego, zasobna w gotówkę wieś francuska w znacznym stopniu zatraciła możliwość oparcia zorganizowanego kredytu o samopomoc.

Jednym z największym źródeł kredytu we współczesnych państwach są wkłady bankowe. Wkłady te gromadzą się z nierozdysponowanych w danym momencie części kapitału obrotowego przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, oraz z funduszy, stanowiących część bieżącego budżetu osób prywatnych, niezarobkowych instytucyj i t. d.

Wkłady bankowe wyrastają do olbrzymich sum, które banki muszą fruktyfikować. Najprostszy i najbardziej stosowany sposób polega na dyskoncie weksli. Nieco mniej ważną rolę odgrywają pożyczki na rachunku kredytu otwartego.

Dyskonto weksli jest formą ksedytu dla rolnika nieodpowiednią i zazwyczaj niedostępną. Pożyczka weksłowa paromiesięczna nie może być akceptowana przez rolnika, ponieważ okres produkcji w gospodarstwie wiejskim trwa długi szereg miesięcy. Najważniejsze jednak jest to, że rolnik prawdziwych weksli nie posiada, gdyż wszystko sprzedaje za gotówkę. Weksel handlowy powstaje w ten sposób, że towar sprzedaje się nie za gotówkę, lecz na kredyt za weksel. O ile rolnik sam nabywa produktu na kredyt, jego weksel z punktu widzenia teorii i praktyki jest pod-

stawą do kredytu dyskontowego, z którego korzysta kupiec, który towaru dostarcza. Jest to kredyt handlowy.

Prawo o t. zw. kredycie rolnym francuskim z r. 1920 przewiduje typ weksla rolniczego, stucznego niejako, który może być redyskontowany w Banku Francuskim. Jednak z normalnego dyskonta bankowego takie weksle korzystać nie mogą.

Forma kredytu „otwartego rachunku“ jest dla rolnictwa o wiele więcej przydatna. Rolnik jednak nie zawsze umie otworzyć sobie taki rachunek. We Francji wobec tego, że rolników inteligentnych jest mały procent, ta forma kredytu mniej jest przydatna, niż nawet w Polsce.

Zupełnie inny charakter w stosunku do rolnictwa mogą mieć kapitały, gromadzone przez kasy oszczędności. Kasy oszczędności, zwłaszcza komunalne, pokrywają zazwyczaj gęstą siecią tereny rolnicze, jak i przemysłowe danego państwa. Kasy te stykają się bezpośrednio z ludnością wiejską i wielką ilość dysponowanych przez siebie kapitałów wypożyczają rolnikom.

Francuzi odznaczają się niezwykle silnie rozwiniętym zmysłem oszczędności. Z góry 40% ludności Francji, licząc w to i starców i dzieci aż do niemowląt, posiada książeczki oszczędności. Wieśniak francuski pod względem zmysłu oszczędnościowego przewyższa nawet mieszkańca miast tego kraju. Należałoby więc sądzić, że kasy oszczędności powinny we Francji gromadzić olbrzymie kapitały, które powinnyby były stanowić największe źródło kredytu rolnego.

Spostrzegamy jednak dziwne zjawisko. Kasy oszczędności we Francji są tylko znakomicie działającą pompą, wysysającą wolne kapitały i oszczędności ze wsi francuskiej. Wolne nadwyżki swego kapitału obrotowego lokuje wieśniak francuski na książeczkę oszczędności. W ten sam sposób lokuje on i pieniądze zaoszczędzone.

Gdy się przyjrzymy, co się dzieje z lokatami na książeczkach oszczędności, otrzymamy wyjaśnienie, dotyczące wspomianej pompy ssącej.

Prawo francuskie nie zezwala na wystawianie książeczek oszczędności na okaziciela, a poza to wolno jest danej osobie posiadać tylko jedną książeczkę.

Istnieją we Francji dwa typy kas oszczędności. Mianowicie, kasy zwyczajne, zwykle komunalne i Kasa Narodowa, dawniej zwana pocztową kasą oszczędności. Kto ma książeczkę w Kasie Narodowej, nie może mieć książeczki w kasie zwyczajnej i naodwrot. Przed wojną na książeczkę można było mieć maximum 1.500 fr., dzisiaj suma ta jest podniesiona do 12.500 fr. (zdeprecjonowanych). O ile ktoś nie wycofa w określonym terminie nadwyżki ponad dozwolone maximum, kupowane są na jego rachunek listy renty państwowej.

Kasy oszczędności nie mogą dysponować gromadzonemi przez się

kapitałami oszczędnościowymi, lecz obowiązane są przekazywać je na swój rachunek do t. zw. „Caisses des Dépôts et Consignations“. Jest to specjalna kasa państwowa depozytowa. Kasa ta olbrzymie miljonowe kapitały oszczędnościowe lokuje wyłącznie w obligacjach pożyczek państwowych. Oto jest aparat, wysysający gotówkę ze wsi francuskiej.

Następnem olbrzymiem źródłem kapitałów, szukających lokaty, są w państwach przodujących cywilizacji europejskiej rezerwy towarzystw ubezpieczeń, zwłaszcza ubezpieczeń życiowych. Przyłączyć do tego należy rezerwy instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Rezerwy prywatnych towarzystw zazwyczaj w niewielkim tylko stopniu docierają do rolnictwa. Specjalnie we Francji wogóle towarzystwa asekuracyjne niewielki tylko procent swoich rezerw lokują w pożyczkach hipotecznych, rolnictwo zaś z tego prawie wcale nie korzysta.

Większą rolę odgrywają w stosunku do rolnictwa kapitały ubezpieczeń społecznych, ale nie we Francji, gdzie są one wogóle niezbyt wielkie i do rolnictwa nie docierają.

Spółdzielczość pożyczkowo rolnicza może odgrywać olbrzymią rolę w ogólnej organizacji kredytu rolnego. Zasada powinno tu być oparcie jej o samopomoc, która wyraża się w gromadzeniu wkładów i oszczędności, pochodzących od samych rolników. We Francji zasady tej nie można przeprowadzić na skutek przyczyny, sztucznie stworzonej przez rząd. Mianowicie Kasa Narodowa Oszczędności, jak i kasy prywatne, są w stanie płać wyższe stawki procentowe od oszczędności, niż wynosiło oprocentowanie pożyczek rządowych, udzielanych przez t. zw. Kasy Lokalne kredytu rolnego. Piszę o tem niżej. Przejściowo pewne formy pożyczek są wyżej oprocentowane w kasach lokalnych. Bądź co bądź jednakże konkurencja między normalną spółdzielnią, a kasą oszczędności może tylko odbywać się w stosunku do sum, przekraczających 12.500 fr. Takie zaś wkłady trafiają częściej do banków, niż do spółdzielni. Istotnie, pod wpływem tych czynników pożyczkowa spółdzielczość rolnicza rozwija się we Francji dosyć opornie, o ile nie brać pod uwagę wspomnianych kas lokalnych.

Następnem źródłem kredytu rolnego są wszelkie kapitały, szukające lokaty w listach zastawnych i podobnych do nich walorach. Francja obfitowała przed wojną w tego typu kapitały. Dzisiaj powiększają się one z dnia na dzień w tempie bardzo szybkim. W tym kraju kapitały towarzystw asekuracyjnych w znacznym stopniu noszą charakter tego typu funduszków. Gdyby Francja formalnie stabilizowała swego franka, omawiane źródło kredytu byłoby istotnie znowu olbrzymie. Zachodzi jednak ta okoliczność, że wszystkie te kapitały we Francji nie mogą dotrzeć do rolnictwa miejscowego, gdyż listów zastawnych rolniczych Francja nie posiada. „Crédit Foneier“ udziela wprawdzie pożyczek i na dobra ziem-

skie w listach zastawnych, nie są to jednak specjalne pożyczki rolnicze, lecz pożyczki pod zastaw nieruchomości. Z ogólnej sumy pożyczek udzielonych przez „Crédit Foncier“ pożyczki na dobra ziemskie stanowią zaledwie kilkanaście procent, zaś z ogólnej sumy długów hipotecznych, ciężących przed wojną na posiadłościach ziemskich, pożyczki udzielone przez „Crédit Foncier“ stanowiły tylko kilka procent.

Najbardziej wydajnym źródłem kredytu rolnego we Francji przed wojną były kapitały prywatne i pożyczki prywatne. Olbrzymia większość pożyczek, ciężących na hipotekach posiadłości ziemskich przed wojną, były to pożyczki prywatne. Pochodziły one albo z pozostawionej na długie lata reszty ceny kupna gospodarstwa, albo były to zwyczajnie zaciągnięte pożyczki prywatne, albo wreszcie mogły to być należności jakichś przedsiębiorstw, np. architekta. Należności te mogły być pozostawiane na hipotece majątku na dziesiątki lat.

Dzisiaj, jeżeli chodzi o prywatny kredyt długoterminowy, Francja znajduje się na przełomie. Doniedawna, wskutek niepewności co do stałości wartości franka, nie można było znaleźć chętnych do udzielenia gotówkowych pożyczek hipotecznych. Z tego powodu kredyt hipoteczny pomimo nadmiaru pieniędzy w kraju był bardzo drogi, np. oprocentowanie wynosiło 12 — 15%. Dzisiaj sytuacja zmienia się, i, o ile frank będzie formalnie stabilizowany, można oczekiwać napływu wielkiej ilości kapitałów, szukających lokaty na hipotekach rolniczych. W obecnej chwili (początek r. 1928), wobec faktycznej stabilizacji franka istnieje dosyć wielka łatwość kupowania majątków ziemskich przy wpłacie tylko połowy należności gotówką. W każdym razie chodzi tu o wartość samej nieruchomości, bez inwentarzy, zapasów i zasiewów. Nie jest to więc kredyt zbyt wydajny, gdyż właściwie sięga on mniej więcej 30% kompletnego gospodarstwa. O pożyczki hipoteczne prywatne też już nie trudno. Oprocentowanie jednak jest wysokie, wynosi bowiem 9 — 10%.

Coraz bardziej wydajnym źródłem kredytu rolniczego jest kredyt państwowy, o którym mówię w następnym paragrafie.

Przedstawiłem w jaknajkrótszych zarysach obraz warunków ogólnych kredytu rolnego we Francji w ich obecnym ukształtowaniu się. Jeżeli spojrzeć w przyszłość, to można nie być pesymistą, brakuje właściwie tylko organizacji. Nawet warunki prawne nie są tak bardzo złe. A więc w kraju, posiadającym ludność nadzwyczajnie oszczędną, pracowitą i już dzisiaj posiadającą wolne kapitały, zorganizowanie kredytu rolnego zależy tylko od tego, czy znajdzie się organizator, czy też nie. Dzisiaj poważnie już mówi się u nas o lokacie naszych rolniczych listów zastawnych na rynku francuskim. Jasnym zaś jest, że kapitalista francuski większym zaufaniem obdarzałby listy zastawne rolnicze własne, niż obcokrajowe.

Dodatnią stroną warunków kredytu rolnego we Francji jest to, że

wszystkie posiadłości wiejskie mają uregulowane hipoteki, a kataster podatkowy obejmuje wszystkie parcele gruntowe.

Mówiąc o warunkach kredytu rolnego muszą jeszcze wspomnieć o t. zw. warrantach rolniczych. Dzisiaj mamy w Polsce ustawę o „rejestrowym zastawie rolniczym”. Ustawa ta mniej więcej odpowiada prawu francuskiemu o warrantach rolniczych.

Kodeks Francuski, czyli Kodeks Napoleona nie zezwala na zastaw z pozostawieniem pozostawionego obiektu w posiadaniu dłużnika. Wobec tego Francja, na wzór krajów, które nie miały takich przepisów w Kodeksie Cywilnym, stworzyła warunki zastawu zarejestrowanego z pozostawieniem przedmiotu w posiadaniu właściciela. W odniesieniu do rolnictwa wypadło wydać osobną ustawę; wyszła ona w r. 1898, a znowelizowaną została w r. 1906.

Podług tej ustawy każdy rolnik, może zaciągać pożyczkę pod zastaw produktów rolniczych lub przemysłowych swego gospodarstwa, o ile nie stanowią one nieruchomości z przeznaczenia. Może on przedmioty zastawione zachowywać o sobie z tem, że muszą one być oznaczone, jako obciążona prawem zastawu.

O ile gospodarz nie jest właścicielem ziemi, lecz np. dzierżawcą, to zastaw rolniczy komplikuje się tem, że właściciel ma przywilej na inwentarzu dzierżawcy, o ile ten ostatni zalega z opłatą czynszu. Wystawienie więc listu zastawowego może w tych warunkach odbywać się w sposób dwójaki: albo właściciel godzi się na ustąpienie swego przywileju pierwszeństwa na rzecz właściciela listu zastawowego (wierzyciela), albo też ten ostatni godzi się wziąć list zastawowy, w którym odnotowane jest, że przywilej pierwszeństwa ciąży na zastawionych rzeczach na korzyść ewentualnych należności właściciela.

Warrantami rolniczemi, odpowiednio zarejestrowanemi, można operować, jak normalnym warrantem, wystawionym przez domy towarowe. Jednakże rolnictwo francuskie stosunkowo mało korzysta z ustawy omawianej. Najczęściej zastawiane bywa wino.

2. ORGANIZACJA PAŃSTWOWEGO KREDYTU ROLNEGO.

Naczelną instytucją państwowego kredytu dla rolnictwa jest tak zwana „Caisse Nationale de Crédit Agricole”, czyli Kasa Narodowa Kredytu Rolnego. Do r. 1926 nosiła ona nazwę „Office National de Crédit Agricole”. Wobec tego w wydawnictwach i książkach najczęściej jeszcze spotykamy tę ostatnią nazwę.

Omawiana Kasa Narodowa posiada osobowość prawną i jest zorganizowana na modłę banku. Właściwie jednak bankiem nie jest ona, ponieważ głównem jej zdaniem jest rozprowadzanie funduszy gotówkowych

państwowych, pochodzących z kilku źródeł. Słowem bierne interesa jej przeważnie sprowadzają się do brania pieniędzy z kasy skarbowej, względnie na rachunek skarbu państwa.

Dotacje skarbowe na kredyt rolny pochodzą w lwiej swojej części ze specjalnych funduszków, które obowiązany jest wpłacać skarbowi Bank Francuski na zasadzie konwencji, odnawiających przywileje tego banku. Zapoczątkowane te fundusze zostały w r. 1899 przez wpłatę przez Bank Francuski bezprocentowej pożyczki w wysokości 40 milionów franków. Poza to co pół roku Bank wypłaca rządowi pewną sumę tytułem specjalnej prowizji. Większa część tej prowizji przeznaczona jest na ufundowanie „Kredytu rolnego” i wpływa do Kasy Narodowej, o której mowa.

Na 1 września 1927 r. ogólna suma wpłaconych w ten sposób awansów wynosiła około 700 milionów franków. Poza to przeznaczono na ten sam fundusz dawniejsze dotacje na zagospodarowanie odłogów. Łącznie więc z obu tych źródeł Kasa Narodowa Kredytu Rolnego miała na 1 września 1927 r. 810 milionów franków.

Poza to ta sama Kasa rozporządza wielomilionowymi sumami, pochodzącymi z dotacyj państwowych, przeznaczonymi na kredyt elektryfikacyjny. Suma udzielonych na ten cel pożyczek wynosi dzisiaj, zdaje się, około 600 milionów franków.

Organizacjami, stojącymi bliżej klienta, są tak zwane Kasy Okręgowe kredytu rolnego wzajemnego (Caisses Régionales de Crédit agricole mutuel). Są to pewnego rodzaju spółdzielnie centralne. Członkami, czyli udziałowcami są kasy lokalne, o których mówię niżej. Kasy okręgowe rozciągają się zazwyczaj na terytorjum jednego departamentu. W niektórych departamentach istnieją dwie kasy okręgowe. Poza to w jednym departamencie poznałem Kasę okręgową, działającą na terenie jednego departamentu i jednego „arrondissement” departamentu sąsiedniego. Razem w r. 1927 było w całej Francji 99 kas tego typu. Niektóre z nich skupiały zaledwie po kilka kas lokalnych. Przeważnie jednak miały one po kilkudziesięciu członków. Niektóre liczyły z górą 100, a nawet więcej członków, zaś kasa departamentu Basses Pyrénées — 442 kasy lokalne.

Razem kas lokalnych, będących udziałowcami kas okręgowych, było we Francji w r. 1927 — 5358.

Organizacjami, które udzielają bezpośrednio pożyczek poszczególnym rolnikom, są wspomniane już kasy lokalne kredytu rolnego (Caisses locales de Crédit Agricole). Są to małe instytucje o charakterze spółdzielczym. Ustawa z r. 1920 ułatwia ich zakładanie, jednakże stawia swoje wymagania. Przedewszystkiem nie mogą one być założone jako instytucje niezależne, gdyż udziałowcami mogą być tylko członkowie syndykatu rolniczego, lub lokalnej spółki ubezpieczeń wzajemnych i t. p. Odpowiedzialność członkowska zazwyczaj ogranicza się do udziałów.

Zarząd przeważnie pracuje honorowo i wogóle koszta administracji są bardzo niewielkie. Kasy lokalne wkładów przyjmują bardzo mało, rolę więc ich ogranicza się do udzielania pożyczek z funduszków, czerpanych z kasy rejonowej.

Jak już wspomniałem, kas lokalnych, związanych z kasami okręgowymi kredytu rolnego, było we Francji na 31 grudnia 1926 r. — 5328. Liczba członków w tym dniu wynosiła 345.988.

Zasada funkcjonowania wyżej przedstawionego aparatu polega na tem, że bezpośrednio danej jednostce fizycznej, ewentualnie i prawnej, udziela pożyczki kasa lokalna.

Pożyczek kasie lokalnej udziela kasa rejonowa, wreszcie tej ostatniej daje pieniądze kasa centralna. Ponieważ kasy lokalne mają drobny okrąg działania, więc też aparat taki jest bardzo dogodny dla rolnictwa. Koszta administracyjne, pomimo trzystopniowej organizacji, są stosunkowo małe. Najważniejsze jest to, że kasy lokalne pracują bardzo tanio.

Oprócz sum, pochodzących od rządu, cała ta organizacja posiada jeszcze pewne kapitały własne: udziałowe i rezerwowe, a także ma pewną ilość wkładów. Wkłady skupiają się głównie w kasach rejonowych.

Pożyczki, jakie są udzielane gospodarstwu wiejskiemu przez omawianą organizację kredytową, dzielą się na 4 kategorie, mianowicie:

- a) pożyczki krótkoterminowe,
- b) pożyczki na średni termin,
- c) pożyczki na długi termin,
- d) pożyczki długoterminowe, udzielane zrzeczeniom.

Pożyczki krótkoterminowe są udzielane na weksel. Ustawa z r. 1920 przewiduje możność wystawiania weksli stosunkowe długoterminowych. W ten sposób pożyczki wspomniane mogą być dostosowane do długo-trwałości okresu produkcji rolniczej. Źródłem gotówki na pożyczki krótkoterminowe są w kasie rejonowej nie tylko fundusze, płynące z Kasy Narodowej, lecz także kapitał udziałowy i rezerwy kasy okręgowej. Ewentualnie może być stosowane dyskontowanie weksli w Banku Francuskim. Kasa rejonowa udziela pożyczki kasie lokalnej, dyskontując weksle, wystawione przez członków kasy lokalnej.

Stopa procentowa, którą musi płacić rolnik kasie lokalnej, wahała się przy pożyczkach krótkoterminowych w r. 1926 od 4,5% do 8,25%. Kasa lokalna na swoją korzyść zatrzymuje zazwyczaj tylko 1%. Kasa okręgowa za pożyczki, na ten cel zaciągane z Kasy Narodowej, płaci zaledwie 1%. W rezultacie więc kasa okręgowa na pożyczkach krótkoterminowych może mieć poważny zarobek. Służy on do pokrycia kosztów administracyjnych, do oprocentowania udziałów i wreszcie do tworzenia kapitałów rezerwowych.

Najdłuższy dopuszczalny termin pożyczki krótkoterminowej wynosi 2 lata. Jest to więc kredyt obrotowy dla rolnictwa.

Pożyczki na średni termin udzielane są najwyżej na lat 10. Zazwyczaj nie są one krótsze, niż na lat 3. O ile pożyczkę zaciąga dzierżawca lub połownik, to pożyczka nie może przekraczać co do swego terminu końca kontraktu dzierżawnego, względnie połowniczego.

Zabezpieczenie pożyczki średnioterminowej zazwyczaj bywa hipoteczne, przyczem pożyczka nie może przekraczać 50% wartości nieruchomości. Fermerzy i połownicy zamiast zabezpieczenia hipotecznego, mogą dostarczać poręki właściciela. Dopuszczalne jest też zabezpieczenie lombardowe.

Teoretycznie pożyczki na średni termin nie są ograniczone co do maksymalnych rozmiarów, faktycznie jednak nie przekraczają one prawie nigdy 50 lub 60 tysięcy franków.

Oprocentowanie pożyczek na średni termin wahało się w r. 1926 od 5—8%. Lwia część funduszków na te pożyczki pochodziła z Kasy Narodowej. Kasa okręgowa otrzymuje te pieniądze na 1% w stosunku rocznym, pozostawia zaś ona kasie lokalnej również tylko 1% lub mało co więcej. W rezultacie więc i na pożyczkach średnioterminowych kasa okręgowa zarabia dosyć dużo, co jest podstawą do tworzenia dużych kapitałów rezerwowych.

Pożyczki długoterminowe bywają dwóch rodzajów—zwyczajne i specjalne.

Pożyczki długoterminowe udzielane są najwyżej na lat 25, przyczem dłużnik w dniu ostatniej raty nie może mieć więcej, jak 65 lat. Pożyczki nie mogą przekraczać 40 tysięcy franków, przeznaczone są zaś na nabycie drobnych gospodarstw wiejskich. Pożyczka musi być zabezpieczona na 1-ym numerze hipoteki. Pomimo to nosi ona charakter personalny, dłużnik zaś musi złożyć zobowiązanie, że będzie prowadził gospodarstwo wiejskie sam, bez stałych robotników najemnych. Na wypadek sprzedaży swego gospodarstwa musi on spłacić pożyczkę.

Stopa procentowa od omawianych pożyczek w r. 1926 wynosiła 2 od 100 w stosunku rocznym. W r. 1927 została ona podniesiona do 3 od 100.

Zamiast zabezpieczenia hipotecznego mogą być przyjmowane polisy asekuracji życiowej. Termin polisy i jej wysokość muszą być dostosowane do terminu i wysokości pożyczki.

Pożyczki długoterminowe specjalne są udzielane inwalidom wojennym, wdowom po poległych wojskowych i wojskowym spensjonowanym.

Różnią się one od zwyczajnych pożyczek długoterminowych tem, że stopa procentowa jest obniżona do 1% w stosunku rocznym. Pozatem dłużnik otrzymuje bonifikację, a ściślej mówiąc zapomogę z budżetu Ministerstwa Rolnictwa w wysokości 0,5% za każde dziecko poniżej lat 16. Przy dwojgu dzieci nie płaci więc on wcale procentów od pożyczki, przy trojgu, lub większej ilości dzieci otrzymywałby on do rąk pewną zapomogę, gdyby nie potrącano mu jej z raty amortyzacyjnej.

Sumy, płynące na zwyczajne pożyczki długoterminowe, kasa rejonowa otrzymuje na 0,5%. Kasie lokalnej przekazuje się prawo zatrzymania dla siebie 1,25%, zaś kasa rejonowa zatrzymuje również 1,25%. Przy specjalnych pożyczkach długoterminowych kasa lokalna i kasa rejonowa otrzymują po 0,5%, zaś Kasa Narodowa daje w tym wypadku pożyczkę bez procentu.

Pożyczki zrzeszeniom, jako pożyczki długoterminowe, udzielane są kooperatywom, syndykatom i innym związkom rolniczym, bezpośrednio przez Kasę Narodową w Paryżu na przedstawienie i pod odpowiedzialnością kasy rejonowej. Udzielane są pożyczki bez ograniczenia sumy na 3%, najwyżej na lat 25. Kasa Narodowa zatrzymuje dla siebie 1%, reszta pozostaje dla kasy rejonowej. Chodzi tu głównie o pożyczki na budowę przetwórní spółdzielczych, dróg, kanałów i t. p.

Na dzień 1 września 1927 r. Kasa Narodowa miała następujące pozycje, rozdzielone na poszczególne kategorie kredytu rolnego:

Kredyt krótkoterminowy	92	milj. fran.
„ na średni termin	192	„ „
„ indywidualny długoterminowy	365	„ „
„ zbiorowy długoterminowy	188	„ „
Razem:	824	milj. fran.

Do tych sum należy dodać jeszcze fundusze, którymi dysponowały kasy okręgowe, niezależnie od Kasy Narodowej.

Na 31 grudnia 1926 r. miały one:

Kapitałów udziałowych	63	milj. fran.
Rezerw	56	„ „
Wkładów	269	„ „

Kasy lokalne miały w tym samym dniu:

Kapitału udziałowego	44	milj. fran.
„ rezerwowego	13	„ „
Wkładów	110	„ „

W pewnym stopniu działalność Kasy Narodowej Kredytu Rolnego wiąże się z organizacją kredytu na tanie mieszkanie. We Francji w wielu miejscowościach organizowane są t. zw. towarzystwa pod zastaw nieruchomości (Société de Crédit immobilier) jako towarzystwa nawpół filantropijne, pozostające pod opieką Ministerstwa Higjeny i Opieki Społecznej. Towarzystwa te rozporządzają dosyć dużymi funduszami, pochodzącymi przeważnie od rządu i udzielają bardzo nisko oprocentowanych pożyczek na budowę tanich mieszkań. Mogłyby one prowadzić na wielką skalę ko-

lonizację robotniczą przez umożliwianie robotnikom i innym warstwom społeczeństwa nabywania parcel gruntowych. Akcja ta nie znajduje jednak zrozumienia jej doniosłości pomiędzy kierownikami omawianych towarzystw. Aby ich zachęcić do tej działalności Kasa Narodowa Kredytu Rolnego daje im pieniądze na pożyczki długoterminowe indywidualne, zwyczajne i specjalne.

Pożyczki na elektryfikację udzielane są bezpośrednio przez Kasę Narodową zainteresowanym związkom. Najczęściej są to związki celowe gmin, albo gminy. Mogą też być tworzone specjalne syndykaty elektryfikacyjne.

Cała omawiana organizacja państwowego kredytu rolnego ma przed sobą wielką przyszłość, gdyż pracuje z poważnym zyskiem. Z tego powodu kapitały rezerwowe muszą wzrastać w tempie przyspieszonym, z roku na rok. Jak widzieliśmy, kapitały te przeważnie gromadzone są w kasach rejonowych, które nie są instytucjami rządowymi, lecz spółdzielczymi. Rosną w ten sposób fundusze społeczne a łącznie z tem rośnie możność uniezależnienia się od rządu. Na razie nie jest to potrzebne, ani przewidywane.

„Kredyt Rolniczy” francuski, pomimo obracania setkami milionów, nie jest dostatecznych rozmiarów. Od września 1927 r. zaprzestano udzielać pożyczek — dla braku pieniędzy. Dopiero od marca 1928 r. miano wznowić tę działalność.

Dzisiejsza stopa procentowa od pożyczek na krótki i na średni termin jest dosyć wysoka. Przed wojną i te pożyczki były udzielane na bardzo niski procent. Wysoka stopa %% od pożyczek umożliwia przyjmowanie wkładów. W każdym razie ta czynność rozwija się dosyć opornie. Wiele kas lokalnych wcale wkładów nie przyjmuje, zaś w kasach rejonowych wkłady noszą specjalny charakter. Pochodzą one przeważnie z niepodjętych sum, należnych z tytułu pożyczek spółdzielniom i zrzeszeniom rolniczym oraz kasom lokalnym.

3. ROLNICZY KREDYT SPÓŁDZIELCZY, OPARTY O SAMOPOMOC.

We Francji od dłuższego czasu zakładane były normalne spółdzielnie rolnicze pożyczkowe typu Raiffeisena. Ruch ten mógłby przybrać większe rozmiary, gdyby nie utworzono organizacji kredytu rolnego, opartego o fundusze państwowe. Wobec rozwinięcia na wielką skalę tej ostatniej akcji, na wsi francuskiej mało jest dzisiaj miejsca na rozwój kas Raiffeisnowskich.

Teoretycznie każda kasa lokalna kredytu rolnego może być niezależna od kredytu rządowego, a więc przybierać postać spółdzielni, opartej

o samopomoc i vice versa, każda drobna spółdzielnia rolniczo-pożyczkowa może zapisać się na członka kasy okręgowej, związanej z Kasą Narodową.

Faktyczna różnica między spółdzielniami rolniczo-pożyczkowymi, a kasami lokalnymi kredytu rolnego jest we Francji ta, że pierwsze mają za zwyczaj odpowiedzialność nieograniczoną i solidarną, podczas gdy w kasach lokalnych odpowiedzialność jest przeważnie udziałami.

Nie ma statystyki, obrazującej rozwój i stan obecny niezależnych spółdzielni rolniczo-pożyczkowych. W każdym razie posiadają one kilka własnych kas okręgowych i pewną rolę w życiu wsi odgrywają.

4. *CRÉDIT FONCIER.*

Jedyną instytucją we Francji, która udziela normalnego kredytu długoterminowego pod zastaw nieruchomości wiejskich jest „Crédit Foncier de France”. Instytucja ta założona została w r. 1582 z inicjatywy Wołowskiego.

Crédit Foncier jest to bank hipoteczny, uprzywilejowany, mający prawo emisji obligacyj i listów zastawnych. Ma on faktyczny monopol na całym obszarze Francji i Algieru. Zorganizowany on jest jako towarzystwo akcyjne prywatnych kapitalistów. Ma on jednak pewne podobieństwo do banku biletowego, gdyż gubernator Crédit Foncier i dwaj jego zastępcy są mianowani przez Prezydenta Republiki.

Główna część operacyj Crédit Foncier polega na udzielaniu pożyczek pod zastaw nieruchomości wiejskich i miejskich, oraz pożyczek związkom komunalnym.

Pożyczki pod zastaw nieruchomości mogą być długoterminowe, amortyzacyjne, udzielane na 10—75 lat, oraz krótkoterminowe na 1—9 lat. Dłużnik otrzymuje do rąk gotówkę i płaci od niej tytułem procentów łącznie z kosztami administracji dzisiaj 10,6% od sta rocznie. Pożyczki udzielane są teoretycznie do połowy wartości zastawionego obiektu. Faktycznie dzisiaj daje Crédit Foncier znacznie mniej, np. na nieruchomość wartości miliona franków może być przyznana pożyczka dajmy na to 150.000 franków.

Ogólna suma udzielonych pożyczek omawianego typu od założenia towarzystwa do końca r. 1926 wyniosła 8.241 milionów franków. Z tego na pożyczki wiejskie przypadło 1.578 milionów, na posiadłości miejskie 6.643 miliony, wreszcie mieszane pożyczki dały cyfrę 20 milionów. Z zestawienia tego widzimy, że rolnictwo francuskie w znacznie mniejszym stopniu korzysta z pożyczek Crédit Foncier, niż kamienice w miastach. Niezamortyzowane jeszcze pożyczki hipoteczne na 31 grudnia 1926 r. wynosiły 2.869 milionów franków. Jaka część z tej sumy przypada na pożyczki wiejskie, nie umiano mi dać w Crédit Foncier odpowiedzi.

Pożyczki komunalne do końca r. 1926 wyniosły 9.919 milionów franków. Niespłacona suma pożyczek tych stanowiła 6.250 milionów.

W r. 1926 udzielono pożyczek hipotecznych na sumę 109 milionów franków, zaś pożyczek komunalnych 166 milionów fr.

Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi dzisiaj 300 milionów franków.

Główne źródło kapitałów, któremi operuje towarzystwo, pochodzi z emisji obligacji. Crédit Foncier emituje więc obligacje hipoteczne i obligacje komunalne i sprzedaje je na giełdzie. Ostatnio emitowane były (w r. 1926) obligacje siedmioprocentowe. Dłużnik płacił jednak 10,6%, z czego 0,6% szło na koszt administracji, zaś 3% poszło na stratę na kursie, podatki, koszt emisji itp. Widzimy więc, że pośrednictwo Crédit Foncier obecnie jest bardzo drogie.

Oprócz pożyczek długoterminowych Crédit Foncier udziela jeszcze, jak mówiłem, pożyczek krótkoterminowych hipotecznych. Pozatem prowadzi ono i inne operacje bankowe, przyjmuje wkłady, udziela pożyczek na rachunku kredytu otwartego itd.

Jeżeli się zważy, że dzisiejszy stan pożyczek udzielonych rolnictwu przez Crédit Foncier zapewne nie o wiele przekracza 100 milionów franków złotych, to musimy dojść do przekonania, że Francja nie posiada należycie zorganizowanego kredytu rolniczego hipotecznego. Suma bilansowa Crédit Foncier dosięga cyfry 2 miliardów franków złotych. Jest to więc instytucja bardzo wielka, a jednak pożyczki rolnicze są zapewne mniejsze, niż to, co rozdzieliła już Kasa Narodowa Kredytu Rolnego, nie biorąc nawet pod uwagę pożyczek elektryfikacyjnych. Cudzoziemcowi wydawać się musi, iż pilną jest sprawa założenia we Francji normalnych towarzystw kredytowych ziemskich, albo też instytucji, podobnej do naszego Państwowego Banku Rolnego.

ROZDZIAŁ X.

UWAGI O ORGANIZACJI EMIGRACJI POLSKIEJ.

1. POJEMNOŚĆ FRANCJI, JAKO TERENU IMMIGRACYJNEGO.

Przy rozważaniu całokształtu naszych zagadnień emigracyjnych, musimy zdawać sobie sprawę z tego, jakie tereny są dla nas lepsze, jakie gorsze. Nasuwa się więc też pytanie, czy Francja z naszego punktu widzenia jest lepszym czy też gorszym terenem emigracyjnym dajmy na to od krajów Nowego Świata. Na pytanie to w książce swojej odpowiedzieć nie mogę, ponieważ przedstawiam tylko warunki emigracji do Francji. Porównanie mogłbym przeprowadzić po identycznym zanalizowaniu innych krajów immigracyjnych. Wobec tego moja książka musi być uważana za materiał orientacyjny dla polityka emigracyjnego.

Natomiast można odpowiedzieć na pytanie, jakie są cechy charakterystyczne Francji, jako kraju ewentualnej dobrze zorganizowanej naszej emigracji rolnej, i czym różni się ona pod tym względem od krajów Nowego Świata.

Francja może być dla Polski krajem emigracji rolnej — jednocześnie i robotniczej i osadniczej.

Emigracja osadnicza do krajów Nowego Świata połączona jest z wielkimi kosztami przejazdu i zazwyczaj z potrzebą posiadania znaczniejszej gotówki. W tych warunkach emigrant dosyć szybko dochodzi do własnego dobrze zorganizowanego gospodarstwa. O ile otrzymuje osadnik kawał puszczy podzwrotnikowej, może on mieć znacznie mniejszy zapas gotówki, ale do zorganizowanego gospodarstwa dojdzie on po szeregu lat dopiero.

We Francji puszczy dziewiczych niema, niema też terenów bezpańskich. Emigracja osadnicza, polegająca na wykupywaniu przez emigrantów ziemi lub gotowych gospodarstw, jest prawie niewykonalna, ponieważ osadnik musiałby rozporządzać kapitałem bardzo wielkim, np. sumą 100.000 fr. Natomiast dorabianie się naszych emigrantów i wznoszenie się stopniowo po drabinie społecznej od stanowiska robotnika aż do właściciela samo-

dzielnego gospodarstwa włościańskiego, jest możliwe i nawet stosunkowo łatwe. Trzeba tylko, aby rodzina danego rolnika była w tym kierunku niejako nastawiona.

Przy postawieniu kwestji w tej płaszczyźnie, znajdujemy poważne strony dodatnie emigracji do Francji. Przedewszystkiem koszt przejazdu, o ile nawet nie byłby zakredytowany emigrantowi jako robotnikowi, jest znacznie mniejszy, niż do krajów egzotycznych. Drugą zaś stroną dodatnią jest to, że rolnik nasz trafia do środowiska kulturalnego, a więc przy osiągnięciu ostatecznego rezultatu będzie miał gospodarstwo w warunkach zupełnie cywilizowanych.

Francja dla immigracji rolniczej na długo będzie terenem bardzo pojemnym. Z punktu widzenia potrzeb emigracji polskiej pojemność danego terenu jest czynnikiem prawie najdonieślejszym. Emigracja nasza daje cyfry zbyt wielkie, aby mało pojemny kraj, chociażby posiadał najlepsze warunki, był naprawdę poważnym czynnikiem choćby w rozwiązaniu problemu przeludnienia wsi polskiej.

Natomiast pojemność wsi francuskiej w stosunku do ewentualnego napływu immigrantów jest właściwie tylko potencjalna. Wogóle kula ziemiska posiada jeszcze olbrzymie tereny prawie puste, które jednak trudno jest kolonizować, albo też dokąd emigracja osadnicza mogłaby być zorganizowana przez Polskę, ale tylko z wielkim nakładem kapitału, energii i umiejętności. Otóż Francja tak samo będzie terenem pojemnym dla naszej emigracji tylko wtedy, jeżeli ją sami zorganizujemy. Różnica zaś z krajami dziewiczymi jest ta, że nie trzeba na to zbyt wielkich kapitałów, ani zbyt wielkiej energii. W każdym razie potrzebna jest organizacja. Organizacja nie może oczywiście obyć się bez funduszków. Jednakże suma kilku lub kilkunastu milionów złotych może wystarczyć na puszczenie w ruch aparatu bardzo wydajnego.

Wspominam tutaj o cyfrze między innemi i z tego powodu, ażeby nie wprowadzić czytelnika w błąd co do skali zjawiska. Oczywiście chodzi nam o rzecz wielką. Urządzenie się w charakterze choćby tylko dzierżawców 100.000 rodzin, będzie równoznaczne ze zdobyciem przez nich majątku w łącznej sumie około 7 miliardów franków, względnie 2½ miliardów złotych. Otóż jeżeli to my mamy być organizatorami tej rzeczy, toć kilka lub kilkanaście milionów złotych jest tą drobną pozycją, którą rozporządzać musimy.

Nie liczę tu gotówki, jaką musieliby rozporządzać sami emigranci. Większość z nich jedzie do Francji zupełnie bez własnych pieniędzy. Jeżeli ta rzecz się zmieni w przyszłości, to z drugiej strony przy odpowiedniej organizacji mogą być uruchomione i zaprzężnięte do tej samej roboty kapitały, płynące od samych emigrantów. Mianowicie, jeżeli emigranci ci czas jakiś będą robotnikami, muszą oni, chcąc wejść na wyższy szczebel

drabiny społecznej, gromadzić poważne oszczędności. Gdyby część tych oszczędności mogła być objęta przez czynnik organizujący wychodźtów do Francji, to przez to samo sprawa cała znalazłaby własny grunt finansowy pod nogami.

Tu właśnie tkwi najważniejsza strona dodatnia Francji jako terenu polskiej emigracji rolnej. Jak wspomniałem, krajów o wielkiej pojemności potencjalnej dla napływu immigrantów mamy bardzo wiele na kuli ziemskiej. Francja jednak odznacza się jeszcze tem, że na zorganizowanie przez nas emigracji rolnej do tego kraju więcej potrzeba energii i znajomości rzeczy, niż środków materialnych.

2. EMIGRACJA ROBOTNICZA WŁAŚCIWA.

Polską emigrację rolną do Francji należałoby rozdzielić na dwa typy, mianowicie na robotniczą i na robotniczo-osadniczą.

Głównym terenem emigracji rolnej robotniczej powinien być okręg północny Francji w mojem przedstawieniu jego obszaru (obacz rozdział IV). Dzisiaj wielka ilość właściwej robotniczej emigracji rolnej kieruje się także do innych okręgów, a przede wszystkim do departamentów północno-wschodnich i zachodnich.

Lwia część rolników polskich, pracujących obecnie w rolnictwie francuskim, są to robotnicy izolowani, samotni. Rodzin całych albo grup jest stosunkowo bardzo mało. Tymczasem z punktu widzenia potrzeb emigranta polskiego najlepiej byłoby, ażeby robotnicy tworzyli w danym folwarku większe grupy lub też były to rodziny. Wtedy będą oni względnie zadowoleni z warunków pracy i nie będą starali się jaknajprędzej porzucić rolnictwa, aby przenieść się do przemysłu lub górnictwa. Z punktu widzenia potrzeb francuskiego gospodarstwa wiejskiego również jest pożądane, żeby były to całe rodziny, a na większych fermach ewentualnie całe partje. W takim razie pracodawca mógłby liczyć na rzadsze porzucanie pracy przez robotników, na lepsze ich wykształcenie i t. p.

Słowem w interesie zarówno naszych emigrantów, jak i pracodawców francuskich leży to, aby sprowadzać całe rodziny, a ewentualnie na większe fermy także całe partje polaków.

Jeżeli dotychczas dzieje się odwrotnie, to przyczyną tego są warunki mieszkaniowe robotników rolnych oraz przyzwyczajenie i rutyna.

Jest pewna kategoria pracodawców, którzy mogą mieć tylko jednego robotnika — domownika (czeladnika). Są to gospodarstwa włościańskie, posługujące się tylko jednym robotnikiem najemnym. Takie gospodarstwa dla naszej emigracji są najgorsze. Powinniśmy dążyć do tego, aby odmawiać zapotrzebowaniom na tego typu robotników.

Nie znaczy to jednak, aby robotnicy polscy nie mogli pracować u włościan francuskich. Mogłoby to być tolerowane a nawet popierane przez nas, o ileby do gospodarstwa włościańskiego angażowany był robotnik polski, mieszkający w danej okolicy i mający już swoje własne mieszkanie a ewentualnie i drobnutkie gospodarstwo. Robotnik taki w gospodarstwie włościańskim pracowałby albo jako stały najemnik, przychodzący codzień do roboty, albo jako robotnik stały, nie otrzymujący wikt i mieszkania.

Jeśli przyjrzymy się temu, jak przedstawia się dobór robotników polskich w gospodarstwie wiejskim francuskim, to będziemy widzieli, że dzieje się wręcz odwrotnie, niż to, co się dzieć powinno. Ten smutny stan rzeczy pochodzi stąd, że prowadzimy w stosunku do Francji tylko bierną politykę emigracyjną.

Do zrobienia jest więc bardzo wiele.

Mogą tu być wytknięte dwie drogi. Pierwsza—to wysyłanie do Francji całych rodzin na gospodarstwa średnie i większe oraz grup do gospodarstw największych, druga—to właściwa emigracja sezonowa.

Należy dążyć do tego, aby rolnicy francuscy choćby przy pomocy kredytów specjalnych dążyli do wybudowania na większych fermach mieszkań robotniczych, podobnych do naszych czworaków. Wogóle należy domagać się od rolników francuskich, aby dostarczali robotnikom polskim mieszkania i kawałka pola, względnie ogrodu. Zdobycie tych mieszkań nie jest zbyt trudne. Można we Francji wynająć mieszkanie w sąsiedniej wsi, można znaleźć w gospodarstwie budynek prawie niepotrzebny, który po przeróbkach byłby dobrym czworakiem lub dwojakiem.

Zachodzi pytanie jeszcze, czy w takim razie dawać robotnikowi większą lub mniejszą ordynarję i t. p. Sprawa ta nie nastroczałaby trudności, gdyż po pokonaniu największej przeszkody — mieszkaniowej, inne rzeczy dla pracodawcy są bardzo łatwe do przyjęcia. Jest on w tym wypadku nastrojony do przyjęcia wszelkich reform w zakresie sposobu wynagradzania robotników, byleby ogólna suma wykładanych przez niego wartości nie przekraczała zwyczajnych norm płacy w rolnictwie. Z drugiej strony należy liczyć się z tym faktem, że robotnik polski na obcym terenie w całości otrzymywanego wynagrodzenia chciałby mieć jaknajwiększą pozycję gotówkową. Z tego powodu zbyt wielka ordynarja nie może być projektowana, gdyż to zbyt zmniejszałoby pensję gotówkową.

Natomiast części wynagrodzenia, które stanowią jakby załazek małego gospodarstwa są najbardziej pożądane. Mam tu na myśli kawałek pola, ogród, prawo trzymania krowy, kilku sztuk trzody chlewnej i drobiu. Mając te objekta robotnik stopniowo zapoznawałby się z warunkami sprzedaży produktów rolnych, gdyż to i owo z własnego gospodarstwa musiałby sprzedawać. Jednocześnie dochód jego podnosiłby się poważnie bez uszczerbku dla pracodawcy. Robotnik, kupujący mleko, warzywa, kartofle

i t. p. musi płacić za te produkta ceny wyższe, niż wyniesie jego własny koszt produkcji.

Drugą formą urządzania rodzin naszych rolników w charakterze robotników rolnych byłoby umożliwianie im nabywania lub wydzierżawiania gospodarstw parcelowych (robotniczych). Jest to niejako drugie stadium. Najpierw emigrant musiałby pracować w charakterze fornała, otrzymując mieszkanie od pracodawcy. Po roku mógłby on myśleć o wydzierżawieniu dla siebie drobniotkiego gospodarstwa z mieszkaniem. Lepiej jednak, żeby poczekał parę lat i kupić np. 2 hektary ziemi z budynkami.

Położenie robotnika, posiadającego małe gospodarstwo jest znacznie lepsze od położenia zwykłego parobka na fermie. Pisałem o tem w rozdziale VI. We Francji łatwo on znajdzie pracodawcę, który nie tylko da mu normalne wynagrodzenie, lecz zobowiąże się uprawić jego kawałek ziemi własnym sprzężajem. O ile rodzina składałaby się dajmy na to z ojca, matki i jednego niepełnoletniego, ale już zarobkującego dziecka, to zarobek na północy Francji takiej rodziny można obliczać jak następuje:

Pensja ojca	5000 fr.
Zarobek chłopca (dziewczyny)	3000 „
Zarobek matki	1000 „
Wartość produktów własnego gospodarstwa po odliczeniu kosztów	5000 „
Razem:	14000 fr.

Tak urządzona rodzina emigranta polskiego ma wszelkie widoki dosyć szybkiego dorabiania się. Jej gospodarstwo stopniowo przeistaczałoby się z kolonji robotniczej, na gospodarstwo małorolne, a ewentualnie dalej na pełnorolne. Gdyby robotnik nawet nie miał na początek 2 ha ziemi, a np. tylko ½ ha i tak pozycja jego byłaby dobra. W takim razie produkty własnego gospodarstwa nie dałyby 5000 fr., ale zarobek żony robotnika byłby większy. Ewentualnie taki robotnik mógłby wymówić sobie od pracodawcy wydzierżawienie mu 1 ha ziemi, aby móc utrzymać na swem gospodarstwie krowę.

Widzimy więc, że można byłoby stworzyć dwie drogi dorabiania się rodzin emigrantów polskich, osiadających na wsi w północnych departamentach Francji:

a) Po pierwsze, mógłby taki robotnik wraz ze swą rodziną przez szereg lat pozostawać ordynariuszem i stopniowo uzbierać kapitał, potrzebny na nabycie pełnorolnego gospodarstwa w Polsce lub we Francji, ewentualnie na wzięcie w dzierżawę kilkunastohektarowej fermy we Francji.

b) Po drugie, emigrant nasz mógłby dosyć szybko dojść do posiadania własnego gospodarstwa parcelowego (robotniczego) i, mając w niem punkt oparcia, stopniowo wznosić się po drabinie społecznej.

Dla rolnictwa francuskiego ta druga droga jest o wiele korzystniejsza. Różnica polega na tem, że kategoria (a) nie będzie zbyt mocno związana ze wsią francuską. Dążeniem tego typu rodzin będzie przeniesienie się do przemysłu lub wogóle do miasta. Chłop polski przywiązany jest do ziemi, o ile ma własne gospodarstwo. Jeżeli zaś ma do wyboru albo być robotnikiem na wsi albo w mieście, to zawsze wybierze to ostatnie. Najbardziej więc pożądaną byłaby dla pracodawców francuskich kategoria (b). Tego typu robotnicy pozostawaliby tak długo robotnikami, aż dorobiliby się wkońcu, przeistaczając się w gospodarzy samodzielnych. I wtedy pozostawaliby oni na wsi we Francji i stanowiliby przeciwwagę wyludnianiu się wsi.

W każdym razie do kategorii (b) można dojść tylko przez kategorię (a), która musiałaby być traktowana jako forma przejściowa.

Co do grup robotników polskich na największych fermach, to rzecz tu jest prosta i jasna.

Grupa angażowana mogłaby być niekoniecznie jednocześnie, dążyć by jednak należało, aby pochodzili robotnicy polscy z tych samych dzielnic Polski. W takim razie najmniej narażeni byłiby oni na nostalgię i najłatwiej przyzwyczaliby się do nowych warunków pracy, pomagaliby sobie nawzajem radą i t. d.

Grupa powinna się składać z robotników samotnych, a więc młodych. W miarę ubywania robotników, należałoby uzupełniać grupę przybyszami z tej samej dzielnicy Polski.

Na północy Francji na wielkich fermach mogliby być również zatrudnieni sezonowcy polscy. Kalkulować się jednak może przyjazd i powrót coroczny sezonowców z Polski tylko w tym wypadku, jeżeli się będzie sprowadzało silnych robotników do prac akordowych. Najważniejszą taką robotą musiałaby być plantjerka buraków cukrowych — łącznie z ich wykopywaniem. Dodatkowo musieliby sezonowcy pracować przy żniwach. Gdyby wyjeżdżali do tych prac robotnicy dobrze wykwalifikowani, t. j. znający się na uprawie buraków cukrowych, to mogliby oni w ciągu sezonu zarabiać po 5000 fr. Część kosztów podróży zapewne zgodziliby się pokrywać pracodawcy. W rezultacie więc robotnik zarabiałby netto do 4000 fr., mógłby zaś zaoszczędzić 2000 fr. do — 2500 fr. Sezonowcy musieliby być angażowani grupami, a więc można ich zatrudniać tylko na wielkich fermach buraczanych. Ordynarję powinni otrzymywać niemal taką samą, jak nasi sezonowcy w Niemczech, inne warunki powinny być również te same.

3. EMIGRACJA ROBOTNICZO-OSADNICZA.

Właściwa emigracja robotniczo-osadnicza z Polski do Francji może być skierowana tylko do części terytorjum tego kraju. Najważniejszym terenem jest okręg południowo zachodni i częściowo departamenty Masywu

Centralnego. Słowem mam na myśli rejon południo zachodni w mojem przedstawieniu jego granic, jak to podałem w rozdziale IV i na mapie № 11.

Emigracja osadnicza bezpośrednia, polegająca na wysyłaniu rolników polskich, zaopatrzonych w dostateczną ilość kapitału na kupno lub wdzierżawienie gospodarstwa we Francji, jest prawie nie do pomyślenia. Jeżeli ktoś rozporządza kapitałem np. 20.000 zł., to nie pojedzie on z Polski do Francji jako chłop osadnik. Jeżeli trafiałyby się takie wypadki, byłyby to wypadki, które większej roli odegraćby nie mogły. Polityka emigracyjna nie powinna też popierać takiego ruchu, chyba, żeby dany emigrant był poprzednio czas dłuższy we Francji i znał dobrze warunki rejonu, w którym zamierza osiąść. Gdyby nawet nie chodziło o zahamowanie ewentualnego wywożenia z Polski większych sum pieniężnych, ze względu na dobro naszych emigrantów nie można ich wypuszczać z większymi kapitałami na tereny dla nich nieznane. Zanim poznałby taki osadnik warunki, zanim nauczyłby się gospodarzyć na nieznanym mu terenie, popełniałby on wiele błędów. W rezultacie mógłby wielką część, a nawet cały swój majątek stracić.

Jak to mówiłem w paragrafie 1, południowo zachodnia Francja, jak zresztą i cała Francja, posiada warunki umożliwiające rodzinie robotnika rolnego robienia dosyć poważnych oszczędności. Specjalnie okręg południowo zachodni i departamenty centralne pozwalają dosyć szybko przejść ze stanowiska robotnika rodzinnego na stanowisko połownika.

Jak to mówiłem w rozdziale VII, gdyby chodziło tylko o wysokość kapitału, jakim rozporządzać powinien początkujący połownik, to już po roku pracy we Francji dostatecznie liczna rodzina emigranta polskiego mogłaby myśleć o wzięciu gospodarstwa w dzierżawę połowniczą. Jednakże taki pośpiech jest nie wskazany. Pozycja połownika, który sam rozporządza pewnymi częściami składowymi gospodarstwa, jest znacznie silniejsza od pozycji takiego, który nic nie ma. Również kandydat na połownika, rozporządzający dajmy na to 25.000 fr. może stawiać swoje warunki, może wybierać *métairies* te, które mu więcej będą dogadzały i t. p. Lepiej więc jest rozpoczynać połownictwo z kapitałem 20 — 25 tysięcy franków. Na to żeby taki kapitał zgromadzić, emigrant polski, posiadający małą rodzinę, potrzebuje 3 — 4 lat czasu, zaś emigrant z liczną rodziną 2 — 3 lat.

Pośpiech w obejmowaniu gospodarstw połowniczych jeszcze bardziej jest nie wskazany ze względu na potrzebę dokładnego poznania warunków i metod gospodarstwa w danym rejonie. Ta znajomość jest znacznie potrzebniejsza niż odpowiednio wysoki kapitał. Warunki naturalne, ekonomiczne i prawne gospodarstwa rolnego we Francji, a zwłaszcza w południowych departamentach, bardzo silnie się różnią od warunków polskich.

Nowicjusz na gruncie francuskim będzie stosował metody postępowania, przyjęte w jego okolicy w Polsce i będzie musiał za zdobywane doświadczenie płacić wielki haracz. Wywoła on też niezadowolenie swego patrona i zepsuje opinię o polakach jako kandydatach na połowników. Pomoc instruktorska mogłaby dużo tutaj pomóc, ale bądź co bądź kandydat na połownika sam też powinien już umieć gospodarzyć w warunkach danego departamentu.

Połownik po szeregu lat 'pracy' na tem stanowisku, mógłby myśleć o przejściu na dzierżawę. Aby poważnie myśleć o dzierżawie, musi on mieć dostatecznie wielki kapitał w inwentarzu, zapasach i t. p., a także w gotówce. Znowu i tutaj pośpiech nie jest wskazany, lepsze bowiem jest gospodarstwo połownicze dostatecznych rozmiarów, niż za małą dzierżawą. Najbardziej byłaby wskazana ewolucja, polegająca na przejściu z mniejszego gospodarstwa połowicznego na większe. Na *métairie* obszaru 30—40 ha gospodarz nasz mógłby dochować się inwentarza żywego, całkowicie wystarczającego na dzierżawę 15—20 hektarową. Gdyby więc rozpoczął on jako połownik, musiałyby po kilku latach przejść na większą *métairie*. Jeżeli taki połownik posiadałby w swej rodzinie zbyt mało rąk roboczych dla obrobienia większego obszaru, powinien on postarać się o sprowadzenie kogoś z młodych krewnych z kraju. Połownicy polscy, posiadający po kilka osób pracujących w rodzinie, powinni odrazu iść na większe gospodarstwa połownicze. Mogliby oni rozpoczynać połownictwo z małą ilością inwentarza własnego, stopniowo jednak musieliby dochodzić do posiadania połowy zwierząt domowych danej fermy. Wtedy taka rodzina mogłaby przechodzić na stanowisko fermerskie.

Można także projektować przeistaczanie połowników polskich w drobnych właścicieli. Istotnie, po zebraniu kapitału w wysokości nawet nie wystarczającej na wzięcie dobrej dzierżawy, emigrant polski mógłby nabyć na własność gospodarstwo robotnicze lub małorolne. Narazie nie byłby on prawdziwym gospodarzem, lecz albo robotnikiem podziennym, albo też dorabiałby pracą sprzężają. W każdym razie pewniejszą jest droga, polegająca na pozostaniu na stanowisku połownika przez dłuższy okres czasu. Życia jednak nie należy zbyt krępować, a zresztą jest to niewykonalne.

Połownictwo w południowo zachodniej Francji nie jest, oczywiście, jedyną drogą podnoszenia się w hierarchji społecznej emigranta polskiego. Można także iść drogą, którą naszkicowałem w paragrafie 2. A więc rodzina robotnika polskiego mogłaby dłuższy czas pracować na danej *métairie* w charakterze *maître-valet*. Po zaoszczędzeniu odpowiedniej sumy, mógłby robotnik nabywać lub brać w dzierżawę gospodarstwo mniejsze lub większe. Może to być nawet gospodarstwo parcelowe czyli czysto robotnicze.

4. EMIGRACJA ROBOTNICZA ROZPROSZONA.

Najgorszą formą polskiej emigracji rolnej do Francji jest emigracja robotnicza rozproszona. Jest to forma, która dzisiaj stanowi zapewne 95% całej emigracji rolnej naszej do tego kraju. Niewątpliwie nie od razu ona ustanie i dlatego trzeba z nią się liczyć jako z faktem.

Emigracja ta polega na tem, że jadą z Polski na roboty w gospodarstwie wiejskiem francuskiem np. robotnicy żonaci bez swoich rodzin. Rozpraszają się oni w pojedynkę lub po parę osób po różnych fermach w różnych departamentach. Rczultat jest ten, że robotnik dostaje prędko nostalgii i wogóle staje się malkontentem. Robotnik familijny ratuje się tem, że stara się sprowadzić rodzinę z kraju. Robotnik samotny dąży do wyrwania się ze wsi i do przeniesienia się do przemysłu, górnictwa, czy jakiegobądź innej pracy w mieście, ewentualnie w większych skupieniach ludzkich.

5. USTALENIE PROGRAMU.

Przyczyną główną emigracji z Polski jest przeludnienie wsi. Mamy wprawdzie również emigrację miejską, ta jednak wynika z niedorozwoju przemysłu i handlu, oraz nienależytej organizacji rolnictwa. Nie mogę tutaj zagłębiać się w te sprawy. Pisano o tem niemało. Ja również zabierałem głos i dawałem cyfry przeludnienia rolniczego w Państwie Polskiem. Wobec tego przyjmuję, że sprawa przeludnienia nie wymaga specjalnego przedstawienia w niniejszej książce. Nawiasem jednak wspomnę, że należałoby całą rzecz przestudjować do gruntu, na podstawie najnowszych danych statystycznych. Czyli należałoby tej kwestji poświęcić osobną książkę.

Wychodzimy więc z założenia, że potrzebne nam są tereny ekspansji emigracyjnej. Szukając tych terenów i ustalając program, należy patrzeć jaknajdalej w przyszłość. Nie chodzi przecież tylko o to, aby pewną ilość obywateli usunąć z terytorjum Państwa Polskiego i stworzyć w ten sposób podstawy do naprawy struktury rolnej. Oczywiście jest to jednym z zadań emigracji. Drugiem nie mniej ważnem zadaniem jest wykorzystanie emigracji dla wzmocnienia siły politycznej i ekonomicznej narodu i państwa polskiego. To wzmocnienie siły naszej nie może być też traktowane jako rzecz oderwana od rozwoju innych narodów. Chodzi nam o to, żeby nasze siły tak się rozwijały, aby conajmniej dorównywały rozwojowi siły innych narodów. Wreszcie w ogólnym pochodzie ludzkości ku lepszej przyszłości, my również udział bierzemy i brać powinniśmy.

Są dwa zagadnienia, o których pamiętać musimy przy patrzeniu z tego punktu widzenia na naszą emigrację. Mianowicie, chodzi o wzmocnienie stanowiska państwa i narodu polskiego w Europie oraz o zdobycie terenów dziewiczych, gdzieby naród polski mógł tworzyć nowe wielkie skupienia i tam rozwijać swoją kulturę.

Kula ziemiska zaludniona jest bardzo słabo. Europa jest być może przeludniona, nie mniej Europa aż do wojny światowej odgrywała rolę czynnika decydującego w układzie sił całej kuli ziemskiej. Wojna niewątpliwie jest punktem zwrotnym. Dzisiaj tereny Nowego Świata i wogóle tereny poza Europą wstępują w okres rozwoju swoich sił produkcyjnych i swego znaczenia politycznego i kulturalnego. Używam tu wyrazu „tereny” nie narody, ponieważ te dziewicze tereny, jak np. w Ameryce Południowej są jeszcze tak słabo zaludnione, że narody silne pod względem politycznym, kulturalnym i ekonomicznym, właściwie muszą tam dopiero powstać. Nie znaczy to, żeby należało te tereny odbierać od ich dotychczasowych właścicieli. Jednakże fakt pozostanie faktem, że o ile na terytorjum dajmy na to 1.000.000 klm.² mieszka dzisiaj 1.000.000 mieszkańców, a po przeprowadzeniu kolonizacji liczba ludności zwiększy się do 10.000.000, to terytorjum dane będzie zamieszkiwał już inny naród, gdyby nawet mówił tym samym językiem.

Rozwój środków komunikacji dzisiaj jest tak wielki, że projektowanie tworzenia osiedli dla ludności polskiej poza Europą nie zależy już od mniejszego lub większego oddalenia od kraju macierzystego, lecz od różnych innych czynników. Wobec przewidywanego silnego rozwoju komunikacji lotniczej, utrzymywanie kontaktu macierzy z emigrantami na drugiej półkuli w przyszłości bardziej zależeć będzie od sumy wykładanej na to przez naród energii i środków pieniężnych, niż od odległości.

Niewątpliwie najkorzystniejsze byłoby posiadanie własnych kolonii. Tego jednak nie mamy. Musimy więc tworzyć swoje osiedla na terenach, należących do państw obcych. Patrząc w daleką przyszłość, możemy być przekonani, że, kolonizując tereny dziewicze, nie wywołamy konfliktów narodowościowych o znaczeniu międzynarodowym. Narody idą, gdyż iść muszą, w kierunku wzajemnego zbliżenia się, w kierunku solidaryzmu. Liga Narodów i wielka idea Wilsona urzeczywistniane dzisiaj są przez dyplomatów, na których jeszcze ciąży tradycja feudalizmu, a raczej tradycja bezwzględnej zasady walki o byt. Lotnictwo, przełamując kordony państw, musi się stać czynnikiem, rugującym stopniowo zasadę walki o byt ze współzycia państw, a później i narodów. Wychowane w atmosferze ciągłego kontaktu wzajemnego nowe pokolenia różnych państw i narodów zastąpią dyplomatów dzisiejszych. A jednocześnie będą się tworzyły coraz to nowe formy współzycia między państwami. Urabianie psychiki, a może wyższy szczebel rozwoju moralnego przyszłych pokoleń, łącznie z rozwojem czynników materialnych współzycia międzynarodowego, muszą razem dać wyniki. Gdy jest przyczyna, skutek być musi. Skutkiem zaś tym będzie możność harmonijnego współzycia narodów na sąsiadujących terenach w ramach jednej państwowości.

Ale istnieje i druga strona zagadnienia. Rozwój środków technicznych

udostępnia nieprzebyte dotychczas puszcze podzwrotnikowe. Zbliżają się one do obecnych siedzib człowieka cywilizowanego i stają się same odpowiednimi terenami dla osiedlania się rasy białej i żółtej. Dzisiaj naród polski ma w swoim ręku 3⁰/₀₀ terytorjum kontynentów kuli ziemskiej i mały skrawek morza. Naród nasz stanowi jednak 25⁰/₀₀ całego zaludnienia kuli ziemskiej, a rozmnaża się silniej od wielu innych narodów. Jeżeli więc zagospodarowanie terenów dziewiczych kuli ziemskiej odbyłoby się bez naszego współudziału, zeszlibyśmy do roli małego narodu. Musimy więc do tego olbrzymiego dzieła swoją nie cegielkę lecz wielki blok dołożyć.

Słyszysz się często zdanie, że *musimy* wysyłać emigrantów za granicę, ponieważ mamy przeludnienie. Mówi się, że przeludnienie jest klęską a rozwiązać wynikającej stąd kwestji nie można inaczej jak przez emigrację. Odwracam to twierdzenie. Nie *musimy* lecz *możemy i powinniśmy* wysyłać emigrantów za granice Państwa. Stać nas na to, mamy bowiem nadmiar pracowitej i dzielnej ludności rolniczej, mamy wielki przyrost naturalny ludności. Kierować emigrantów powinniśmy tam, gdzie tego wymaga interes narodu i państwa polskiego i dobro ludzkości.

Stany Zjednoczone zamknęły wrota przed napływem naszych emigrantów. A więc dobrze, odpada pokusa pójścia po linii najmniejszego oporu—oddawania nadmiaru ludności z Polski na rzecz narodu i kraju, który bez napływu naszych robotników obyc się może. Złem jest tylko to, że pozwalamy konsułatom i innym władzom Stanów Zjednoczonych na maltretowanie kandydatów na emigrantów.

Stany Zjednoczone grożą wprowadzeniem barbarzyńskich praw, dotyczących cudzoziemców. Zabierajmy więc rodaków naszych, którzy nie zechcą poddać się przewidywanym szykanom. Część z nich niech wraca do Polski, część niech idzie na nowe tereny.

Ludzkość ma przed sobą wielkie dzieło wydarcia przyrodzie olbrzymich niesłuchanie żyznych terenów dziewiczych. My, polacy, posiadamy dość siły, by w urzeczywistnieniu tego dzieła wziąć udział.

Oto jest wskazanie na daleką metę. Zmierzając do tego, *musimy* dzisiaj nie tylko szukać terenów, ale politykę emigracyjną tak prowadzić, aby większą część naszej obecnej emigracji już teraz w tym kierunku zużytkować.

Szukając terenów, pamiętać musimy, że bądź co bądź lepsze są ziemie własne niż cudze, lepsze bliższe niż dalsze. Najlepsze więc są obszary niezagospodarowane wewnątrz Rzeczypospolitej się znajdujące. Są to bagna i poręby leśne, które czekają osuszenia i zagospodarowania. Ale mamy tych obszarów mało, musimy więc już mieć przygotowane inne tereny, aby na nie kierować naszą emigrację i aby zdobywać doświadczenie. Nie można ograniczyć się do terytorjum jednego państwa lub stanu, gdyż musimy być asekurowani przeciw wszelkim ewentualnościom.

Prawdziwa kolonizacja krajów egzotycznych wymaga od kolonisty pewnego kapitału. Przyjazd kosztuje drogo, urządzenie kolonii jeszcze więcej. Ziemia chociaż jest tania, musi być wymierzona, rozgraniczona, muszą być zbudowane drogi i t. p. Jeżeli nawet nie za wszystko i nie odrazu kolonista będzie musiał płacić, to bądź co bądź nie może on być pozbawionym wszelkich środków pieniężnych, jeżeli chce być kolonistą.

Większość emigrantów polskich nie rozporządza niemal żadnym majątkiem. Obok więc obszarów kolonizacyjnych, powinniśmy mieć przestudjowane i niejako przygotowane tereny stałej emigracji robotniczo osadniczej i robotniczej. Powinny one odpowiadać trzem warunkom: po pierwsze, muszą dawać możliwość dostania się do nich rodzinom względnie jednostkom, nie posiadającym większych środków; po drugie, emigranci powinni mieć możliwość szybkiego dorabiania się i ewentualnie przenoszenia się na kolonie prawdziwe Nowego Świata; wreszcie trzeci warunek jest ten, żeby w interesie narodu i państwa polskiego leżało wzmocnienie danego kraju imigracyjnego.

Ta część emigracji polskiej, która zostanie zasymilowana przez dany naród, będzie wzmacniała ten naród. Otóż jeżeli chodzi o Francję, to wzmocnienie jej leży w interesie Polski.

Francja jest naturalnym sojusznikiem Polski. Potęgować w narodzie francuskim poczucie solidarności z narodem polskim jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla Polski. Przez osadzanie na stałe wielkich rzesz polaków na terytorjum Francji, będziemy tworzyli coraz więcej obywateli francuskich, którzy będą stale obdarzali Polskę wielką dozą sympatii.

Wracając zaś do kwestji wzmocnienia Francji, to, jak widzimy z poprzednich rozdziałów, najważniejszy jest dla niej dopływ rolników. Polska ma ich nadmiar i chodzi nam przedewszystkiem o emigrację rolniczą. Między Francją a Polską w zakresie emigracji—immigracji występuje więc wybitna solidarność interesów.

Jednakże, najlepsza rzecz, źle wykonana, daje rezultaty ujemne. Tyczy się to i emigracji naszej do Francji. Rolnik francuski, szukając robotnika lub połownika, natrafia dzisiaj na jednostki, rekrutujące się z rozproszonej emigracji polskiej. Skutek angażowania tych jednostek nie zawsze daje rezultaty złe dla pracodawcy, ale wcale nie reguluje kwestji polskiej emigracji rolnej do Francji.

Rolnik francuski potrzebuje robotnika stałego, któryby jako tako znał się na miejscowych warunkach i metodach pracy w gospodarstwie wiejskiem. Potrzebuje on więc materiału ludzkiego już nieco wyrobionego. Należy więc stworzyć aparat, któryby zajął się nie tylko dostarczaniem takich jednostek, jakich na chybił trafił żąda pracodawca francuski, lecz także ludzi nieco przygotowanych. Przedewszystkiem zaś taki aparat po-

średniczący powinien prowadzić umiejętną polityką, stanowiącą fragment ogólnego programu emigracyjnego Polski.

Najbezpieczniej byłoby, aby omawiany aparat znajdował się całkowicie w ręku polskim, ale nie jest to konieczne. Wobec solidarności interesów Polski i Francji w zakresie spraw emigracji-immigracji, bardzo dobrze da się pomyśleć organizacja, którąby polacy i francuzi wspólnie kierowali. Należy tylko zgóry ustalić wspólny program.

Natomiast błędem byłoby pozostawienie całej sprawy w ręku francuzów. Można podziwiać energię i zdolności organizacyjne francuzów, ale nie na terenie spraw rolniczych. Nie można więc liczyć na to, aby sami francuzi, nie znając naszego chłopą, mogli go tak zainstalować we Francji, aby to szło po linii naszego programu emigracyjnego, a jednocześnie odpowiadało interesom narodu i państwa francuskiego.

Należy dalej pamiętać, że emigrant nasz jako ewentualny przyszły połownik, dzierżawca lub właściciel, a częściowo odrazu jako robotnik znajdzie się w środowisku kraju cywilizowanego. Nie można więc oderwać naszego emigranta od tych urządzeń i instytucji, które przenikają życie wsi francuskiej. Czy to weźmiemy pod uwagę pomoc finansową dla rolnictwa, czy organizacje społeczno-rolnicze, czy różne inne czynniki z tej dziedziny, widzimy, że im prędzej zetkniemy z niemi imigranta polaka, tem więcej skorzystać on może. A więc i aparat, o którym wspominałem, z istnieniem tych czynników liczyć się musi.

Możemy projektować pewne zmiany, albo tworzenie nowych organizacji np. w dziedzinie kredytu rolnego. Należy jednak zawsze pamiętać, że są to sprawy delikatne. Nie można urazić ambicji francuzów, nie można też projektować rzeczy bez poznania do dna warunków prawnych, ekonomicznych, finansowych, zwyczajów i t. p.

Streszczając wyżej powiedziane, podkreślam konieczność dużej aktywności z naszej strony w stosunku do emigracji do Francji. Wystrzegać się tylko należy roboty tandetnej, dyletanckiej.

Wracając do kwestji, jakie kategorie robotników mamy do Francji wysyłać, podkreślam, że chodzi nam o takie jednostki i rodziny, których jedynem bogactwem jest zdolność do pracy na roli. Mówiłem już, że wysyłanie ludzi, posiadających kapitał na zagospodarowanie się, nie jest w tym wypadku wskazane. Możemy więc wysyłać rodziny najuboższe, ewentualnie w pewnym stosunku procentowym i robotników samotnych.

Co do terenów, z jakich emigracja do Francji ma się rekrutować, to nie należy stawiać żadnych ograniczeń. Jednakże pamiętać należy, że południowy zachód Francji ma warunki klimatyczne lata najbardziej zbliżone do warunków lata w południowo wschodnich województwach Rzeczypospolitej. Należałoby więc zwrócić uwagę na emigrację ukraińską do pewnych części rejonu południowo zachodniego Francji. Ukraińcy nasi naj-

chętniej emigrują do Kanady. Na to jednak potrzebny jest pewien kapitał. Należałoby więc uporządkować emigrację osadniczą ukraińską w ten sposób, żeby zamożniejsi jechali do Kanady, zaś mniej zamożni do Francji. Po dorobieniu się we Francji, mogliby oni częściowo przenosić się do Kanady.

Pozostaje jeszcze programowe pytanie, jak ustosunkować się do emigracji nie rolniczej do Francji. W chwili obecnej nie całe 20% ogółu naszych emigrantów pracuje w rolnictwie francuskim, reszta zaś w górnictwie, przemyśle i t. p. Już dzisiaj jednak przemysł i górnictwo francuskie nie odczuwają braku rąk roboczych, a więc dalsza emigracja robotników polskich w szerokich rozmiarach prowadzoną być nie może. Zapewne, że ubywających robotników mogą zastępować nowi przybysze.

Francuzi sami zorganizowali imigrację górników i robotników przemysłowych z Polski do swego kraju. Organizacja więc jest i w dalszym ciągu działać będzie, niema więc nawet pola do wystąpienia z organizacją polską.

Wspólny interes Polski i Francji wymaga zorganizowania emigracji rolnej do tego kraju. Popierać możemy wszelką inną emigrację, organizować zaś powinniśmy sami, względnie razem z francuzami, emigrację rolną.

Program polityki emigracyjnej musi być połączony z programem opieki społecznej, kulturalnej i oświatowej. Tych kwestyj jednak nie dotykam dla dwóch powodów. Raz, że mamy już parę książek, dużo miejsca tej rzeczy poświęcających, drugie, że zbytne rozszerzenie zakresu mojego studjum ujemnie by się odbiło na przedstawieniu tych działów zagadnienia całego, które swojemi badaniami objąłem.

6. ORGANIZACJA POMOCY W ZAKRESIE EMIGRACJI ROBOTNICZEJ.

Jeżeli chodzi o lokowanie rodzin robotników rolnych polskich u pracodawców francuskich, to jest do zrobienia bardzo wiele.

Pierwszem zadaniem jest przełamanie przyzwyczajenia gospodarzy francuskich posługiwania się czeladzią. Chodzi o to, aby angażowali oni robotników rodzinnych i dawali im odpowiednie mieszkania. Jest to sprawa trudna, pisałem zaś o niej w rozdziale VI.

Tak samo należy dążyć do zastąpienia w tych wypadkach części wynagrodzenia ordynarją, prawem trzymania krowy oraz kawałkiem pola i ogrodu.

Jedna i druga kwestja wymagają z naszej strony aktywności. Chodziłoby o porozumiewanie się z organizacjami rolniczymi i poszczególnymi rolnikami we Francji, chodziłoby o wywieranie pewnego wpływu na czyniki państwowe. Pozatem na szeroką skalę może być prowadzona pro-

paganda. Obok tego można byłoby zastosować pewne restrykcje co do kategorii werbowanych w Polsce robotników. Ministerstwo Pracy niedawno w ten sposób przeciwdziało werbowaniu samotnych dziewcząt na robotnice do ferm francuskich.

Robotnicy, którzy byliby w ten sposób ulokowani, musieliby być przez tą lub inną organizację rejestrowani. Powinna byłaby być prowadzona ewidencja ich i podtrzymywanie kontaktu oraz wykonywanie pewnej opieki. Tyczy się to wszystkich kategorii robotników rolnych. Aby kontakt był możliwy, należy starać się wysyłać na robotników rolnych tylko takie rodziny, w których choć jeden członek umie czytać i pisać.

Drugim sposobem lokowania rodzin polskich robotników rolnych na wsi we Francji, jak mówiłem, powinno być umożliwianie im nabywania lub wydzierżawiania gospodarstw robotniczych z mieszkaniem. Sprawa ta wymaga jeszcze większej aktywności z naszej strony, niż lokowanie rodzin u pracodawców. Należy prowadzić biuro ewidencji i pośrednictwa sprzedaży obiektów tego typu. Należałoby zorganizować instytucję, która miałaby na celu wykupywanie gospodarstw robotniczych albo tworzenie nowych. Można na to zdobyć tani i wydatny kredyt. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę suma, którą dysponuje Caisse Nationale de credit agricole, a obok niej kredyt na tanie mieszkania (obacz rozdział o kredycie rolnym).

Wobec szczupłości funduszy, które możemy przeznaczyć na organizację emigracji, nie powinniśmy projektować angażowania większych funduszy polskich na akcję, którą omawiam w niniejszym paragrafie. Należy natomiast umiejętnie wykorzystać źródła kredytu ulgowego rolniczego, jak i na tanie mieszkania. Byłby to kredyt na 3% rocznie, podczas, gdy stopa procentowa w Polsce dosięga 10%.

7. ORGANIZACJA POMOCY W ZAKRESIE EMIGRACJI ROBOTNICZO-OSADNICZEJ.

Jak mówiłem, instytucja maître-valetage dobrze się nadaje jako pierwsze stadium w pracy rodziny emigranta polskiego, który ma być w przyszłości kandydatem na połownika. Jednakże i samo stanowisko maître-valet wymaga pewnej znajomości warunków rolnictwa francuskiego. Maître-valet nie jest zwyczajnym robotnikiem, lecz robotnikiem starszym. Nasz emigrant często ma kwalifikacje za niskie, aby zostać robotnikiem starszym w Polsce. Tem bardziej tyczy się to Francji.

Wynika stąd potrzeba pewnego szkolenia tych robotników, którzy mają zostać maîtres-valets na osobnych maïteries.

Szkolenie i zaprawianie do pracy w warunkach francuskich najlepiej

jest prowadzić na miejscu we Francji. Powstał projekt zakładania t. zw. centres de rayonnement i jeden taki centre został założony w Villemur w dep. Haute Garonne. Centre w Villemur jest to folwark blisko 400 hektarowy, wzięty w dzierżawę połowniczą od właściciela przez t. zw. Agricolon (Société d'expansion agricole et coloniale).

Popełniono ten błąd, że zgodzono się na dzierżawę połowniczą, zamiast zwykłej dzierżawy, względnie kupna. Zresztą błąd ten powstał z braku dostatecznego kapitału. W każdym razie zostało zdobyte doświadczenie i na zasadzie tego można projektować organizację nie od zielonego stołka, lecz uwzględniając istotne warunki.

Projektowane jest dzisiaj zorganizowanie kilku centres de rayonnement w wybranych departamentach. Centre składałby się z folwarku możliwie największych rozmiarów (np. 400 ha), kupionego na własność przez instytucję, która pracę daną by prowadziła. Administratorem folwarku musiałby być wytrawny inteligentny rolnik, polak, który zarazem na początek pełniłby rolę instruktora w stosunku do tych emigrantów, którzy pracowaliby u patronów francuzów w danym departamencie. Ewentualnie należałoby mieć odrazu osobnego instruktora. Organizacja folwarku powinna byłaby być normalną, z tem jednak, żeby można było lokować w nim i częściowo zatrudniać emigrantów świeżo przybywających z kraju. Administracja folwarku powinna angażować całe rodziny emigrantów rolnych na robotników stałych, oraz przejściowo zatrudniać nawet bez wynagrodzenia pieniężnego tylko za przeżywanie robotników świeżo przybywających. Byłaby to dla nich praktyka i nauka. Na to należałoby położyć specjalny nacisk. Jeżeliby folwark miał duże pomieszczenia, ewentualnie po pewnych przeróbkach, to należałoby lokować tu możliwie jaknajwięcej praktykujących robotników. W takim razie należałoby mieć odrazu osobnego instruktora.

Instruktor byłby konieczny we wszystkich wypadkach po roku lub najdalej dwóch latach pracy danego centru.

Organizacja szkolenia emigrantów polegałaby więc na tem, że dany robotnik razem ze swą rodziną przebywałby w danym centrze miesiąc lub sześć tygodni. Zarabiałby on w tym czasie tylko na przeżywanie siebie i rodziny. Część czasu jego poświęcona byłaby istotnie nauce, część praktyce czyli pracy w gospodarstwie. Po kilku tygodniach emigrant wraz ze swą rodziną mógłby być umieszczony u patrona francuskiego w charakterze maître-valet.

Należy przypuszczać, że przez jeden centr przejść mogłoby rocznie około 100 rodzin. Obok tego niewątpliwie istnienie takiego centru będzie pobudzało rolników z danej okolicy do angażowania rodzin polskich niezależnie od centrum, może nawet przez inne organizacje. O ile rolnik francuski ma jedną lub najwyżej parę maîtéries, może on dać radę nawet

ze świeżo przybyłą rodziną emigranta polaka, zwłaszcza o ile będzie mógł częściowo korzystać z pomocy instruktora polskiego. W takim razie pewna liczba rodzin emigrantów polskich mogłaby dostawać się do rolnictwa francuskiego w departamentach, gdzie byłyby nasze centry zorganizowane. Sądzę, że liczba ta w pierwszym roku działania centru nie będzie zbyt wielka, z czasem jednak dojść może do paru set rodzin rocznie na okręg działania centru. Jeżeli liczymy, że jedno centre ulokuje bezpośrednio rocznie 100 rodzin, to obok tej cyfry emigracja niezależna od centru da liczbę podwójną. Razem więc dorobkiem jednego centru powinno być spowodowanie napływania do jego okręgu rocznie 300 rodzin polskich.

Praktyka pokaże, czy rzucane przezemnie cyfry daleko będą odbiegały od rzeczywistości. Dzisiaj musimy opierać się na tych luźnych przypuszczeniach, gdyż zupełnie bez obliczeń rozpoczynać akcji nie można. Przedewszystkiem chodzi o to, aby mieć podstawy do organizowania instruktorjatów.

Jak wspomniałem, na początek administrator folwarku mógłby pełnić funkcje instruktora. Bardzo szybko jednak może okazać się potrzeba tworzenia osobnego stanowiska instruktora. Przypuśćmy, iż do danego okręgu przybywa miesięcznie po 25 rodzin robotników polskich. Pośredniczenie między nimi, a pracodawcą francuskim w pierwszych kilku tygodniach da już poważną ilość pracy instruktorowi. Jeżeli weźmie on w swoje ręce szkolenie rodzin przybywających „na praktykę” do centru, to będzie miał drugie tyle pracy. Z czasem rola instruktora zmieni się, gdy on będzie musiał dawać porady połownikom. Wtedy będzie czas na zorganizowanie instruktorjatu jako osobnego biura na dany departament.

Opieka instruktorska nad połownikami i gospodarstwami połowniczymi powinna być oparta o samowystarczalność biura instruktorskiego. Mianowicie połownik powinienby opłacać roczną stawkę na kosztą prowadzenia biura łącznie z kosztami podróży instruktora. O ile 100 gospodarstw połowniczych chciałoby korzystać z pomocy biura, samowystarczalność tego biura byłaby już zapewniona. Przy 200 i większej liczbie gospodarstw połowniczych, należałoby obok kierownika biura mieć jego pomocników.

O ileby biuro instruktorskie nie brało opłat od połowników, nigdy nie doszłoby ono do tego, aby obsłużyć należycie wszystkich zgłaszających się połowników polskich, gdyż nie miałoby środków na utrzymywanie dostatecznie liczego personelu, samochodów, względnie motocykli i t. p. Natomiast na opiekę nad robotnikami powinno by biuro otrzymywać za pomocę.

Sądzę, że biura instruktorskie powinny byłyby być zakładane przez towarzystwa opieki nad emigrantami polskimi. Na początek towarzystwo dane musiałoby mieć zapomogę na całkowite pokrycie kosztów organizo-

wania i utrzymywania biura. Później wystarczałaby zapomoga na instruktorjat robotniczy.

W tych okęgach, gdzie nie dałoby się w szybkim czasie stworzyć centres de rayonnement, a gdzie napływ emigrantów rolnych polskich byłby mimo to spory, należałoby tworzyć odrazu niezależne od centrów biura instruktorskie.

Biura instruktorskie, względnie centres de rayonnement powinny też prowadzić pośrednictwo w zakresie dzierżaw połowniczych i zwyczajnych, oraz w nabywaniu gospodarstw na własność.

Pozatem oczywiście potrzebna jest ogólna opieka nad emigrantami, o czem wspominałem w paragrafie 6.

Tak samo potrzebna jest szeroka propaganda w sferach rolniczych francuskich, aby zapoznać je z całą akcją i wynikającymi z niej korzyściami dla właścicieli francuzów. Bez propagandy takiej opieka instruktorska byłaby źle widziana przez patronów francuskich. Dopiero, gdy oni zrozumieją, że chodzi tu o porządne zorganizowanie szkolenia naszych emigrantów, mogą pogodzić się z myślą, że robotnik polski, względnie połownik, będzie miał specjalnego opiekuna. Potrzebna więc jest i propaganda i prowadzenie całej akcji w porozumieniu z kierowniczymi osobistościami ze świata rolniczego francuskiego oraz z organizacjami rolniczymi.

8. ORGANIZACJA POMOCY W ZAKRESIE EMIGRACJI ROZPROSZONEJ I EMIGRACJI WEWNĘTRZNEJ.

Jak mówiłem, emigracja rozproszona nie może być przez nas ignorowana. Pomoc, którą się okazywało rodzinom robotników rolnych, musiałaby tyczyć się i robotników samotnych rozproszonych. Praca powinna iść w tym kierunku, aby robotnikom żonatym pomagać sprowadzać rodziny i urządzać ich jako robotników rodzinnych. Robotników samotnych niezonatych (niezamężne robotnice), należałoby starać się skupiać w grupach w największych firmach — jak o tem pisałem w paragrafie 6.

9. REEMIGRACJA I EMIGRACJA WTÓRNA ZAMORSKA.

Polityka emigracyjna zawsze powinna być jednocześnie i polityka reemigracyjną.

Reemigracja w różnych okresach daje różne cyfry, przytem emigracja robotnicza jest połączona z większą procentowo reemigracją, niż emigracja osadnicza.

W warunkach emigracji naszej do Francji reemigracja może być dwojakiego rodzaju. Będą wracali do kraju robotnicy, którzy nie potrafili

należycie urządzić sobie życia we Francji, oraz przyjeżdżać do Polski będą niektórzy z emigrantów, po zdobyciu mniejszego lub większego majątku.

Pierwsza kategoria reemigrantów może być ciężarem dla Polski, druga — będzie zawsze elementem nader pożądanym.

Tak czy owak, jedną i drugą kategorią należy się zająć. Ogólna opieka nad emigrantami naszymi we Francji wraz z organizacjami specjalnymi, o których pisałem w trzech ostatnich paragrafach, będzie aparatem dostatecznym do przyjsia z pomocą reemigrantom, jeżeli chodzi o działalność na terenie francuskim. W Polsce ewentualnie trzeba byłoby mieć specjalne organizacje, które miałyby swoje biura lokalne. Organizacje takie potrzebne są zresztą i dla celów emigracyjnych. Nie mogę o nich pisać, gdyż toby przekraczało ramy mego studjum.

Obok reemigracji może rozwijać się emigracja wtórna zamorska. Jeżeli chcemy odegrać większą rolę w zaludnieniu terenów Nowego Świata, nie powinniśmy zapominać, że kandydatami na kolonistów mogą być nie tylko chłopci, wyjeżdżający bezpośrednio z Polski, lecz także i dawni emigranci, przebywający w tych lub innych krajach.

Znowu jest potrzebna organizacja.

Spoglądając na wszystkie zagadnienia naszej emigracji i reemigracji, widzimy że Francja nie jest jakimś oderwanym od całości terenem emigracyjnym, lecz przeciwnie, stanowi ona z punktu widzenia naszej polityki emigracyjnej fragment jednego wielkiego zagadnienia. Jeżeli więc projektujemy te lub inne organizacje, prowadzenie tych lub innych spraw i t. p., to zawsze musimy dbać o powiązanie przedsięwziętych środków i zabiegów z całokształtem programu emigracyjnego Polski. Władze polskie w żaden sposób nie mogą ogłosić swego desintéressement, lecz przeciwnie, stale powinny trzymać rękę na pulsie akcji społecznej, względnie także prywatnej. To powinno być ogólną zasadą przy projektowaniu tej lub innej organizacji, mającej obsłużyć emigrację do Francji i reemigrację z tego kraju.

10. JAKIE KAPITAŁY SĄ POTRZEBNE NA EMIGRACJĘ?

Największą pozycją w ogólnym bilansie gotówkowym emigracji po stronie biernej są te środki pieniężne, które musi dysponować emigrant, aby przybyć na miejsce nowego zamieszkania i zorganizować tam swoje bytowanie.

Jak mówiłem, Francja wybitnie różni się od krajów Nowego Świata, ponieważ teoretycznie nawet zupełnie bez środków pieniężnych robotnik polski może dostać się do tego kraju. Faktycznie, jeżeli rodzina osadnika, wyjeżdżającego do Kanady potrzebuje około 10.000 zł., także rodzina, wyjeżdżająca do Francji powinna mieć do 1.000 zł.

Drugą pozycję bilansu emigracyjnego stanowią te pieniądze, które są potrzebne na zorganizowanie odnośnej akcji na terytorjum kraju immigracyjnego. Kanada i Francja mogą być znowu zestawiane ze sobą, ponieważ stoją na dwu biegunach. Mianowicie Kanada przez swoje wielkie towarzystwa kolejowe sama prowadzi organizację osadnictwa, z naszej strony nie potrzeba więc angażować większych kapitałów organizujących. Przeciwnie, Francja wymaga kosztownej organizacji centres de rayonnement. Liczyłem, że na jeden centre przypadnie 100 rodzin bezpośrednio przezeń ulokowanych. Odrzućmy na razie przypuszczalne 200 rodzin, które na skutek pośredniego działania centru umieszczone byłyby w rolnictwie danej okolicy. Obliczmy więc, jakimi kapitałami trzeba rozporządzać, aby ulokować 1.000 rodzin rocznie w Kanadzie i 1.000 rodzin we Francji.

1. 1.000 rodzin, udających się do Kanady wywiezie z Polski przy braku jakiegokolwiek kredytu rocznie 10 milionów złotych.

Przy kredycie wynoszącym 50% sumy 10.000 zł. i przy rozłożeniu spłaty tego kredytu na lat 25, roczny kontyngent 1.000 rodzin pochłaniałby sumy następujące:

w 1-ym roku	5½ miliona zł.		
w 5-ym	7½	"	"
w 10-ym	10	"	"
w 25-ym	17½	"	"

Jeżeli kredyt oparty byłby o ziemię, którą emigrant pozostawia w Polsce, a którą po pewnym czasie sprzedaje, w bilansie płatniczym Polski figurowałaby wymienione sumy w całości. To samo będzie, jeżeli emigrant sprzeda swą ziemię odrazu, uzyska zaś za nią 5.000 zł. gotówką i 5.000 zł. listami zastawnymi Banku Rolnego, które to listy przyjmie towarzystwo kolejowe kanadyjskie jako wpłatę za ziemię. Zawsze tak będzie, jeżeli cały majątek emigranta będzie wynosił 10.000 zł. Mniejsze obciążenie bilansu płatniczego będzie tylko w tym wypadku, jeżeli emigrant będzie miał własnego majątku nie całe 10.000 zł., resztę zaś dopożyczy w Polsce lub zagranicą. W takim razie część owych 10.000 będzie pochodziła w rezultacie z pracy emigranta na nowym terenie i nie obciąży bilansu płatniczego Polski.

2. Przy lokowaniu 1.000 rodzin rocznie we Francji, emigranci będą wywozili po 1 milionie złotych rocznie. Natomiast potrzebny jest poważny kapitał organizujący. Mianowicie na 10 centres de rayonnement trzeba wyasygnować 10 milionów złotych, wliczając już koszt prowadzenia instruktorjatów. O ile kapitał ten byłby bezpośrednio na ten cel lub pośrednio wypożyczony zagranicą, to rocznie będzie to nas kosztowało 1 milion złotych, o ile znowu liczyć 25-letnią amortyzację długu. Jednakże centres nie powinny być przedsięwzięciami deficytowymi, a więc przynaj-

mniej część sum, idących na oprocentowanie kapitału będą one pokrywały same. W takim razie pozycja ujemna w bilansie płatniczym, obliczona na 2 miliony złotych rocznie zmalałaby do $1\frac{1}{2}$ miliona. Dalej, o ile będzie istniała dobra organizacja, spowoduje ona możliwość wysyłania rodzin całkowicie niemal na kredyt, ułatwi reemigrację, przesyłanie pieniędzy do kraju i t. p.

Słowem różnica między emigracją do Francji i Kanady jest ta, że pierwsza nie zaciąży wcale na naszym bilansie płatniczym, druga zaciąży bardzo poważnie. Natomiast emigracja do Francji wymaga wyłożenia przez nas na początek dosyć poważnego kapitału organizującego.

Wogóle, umiejętnie kierując emigracją, można bardzo znacznie wpływać na zmniejszenie pozycji biernych w bilansie płatniczym państwa, przez odpowiedni dobór emigrantów. O ile mamy do czynienia z zamorską emigracją osadniczą, to rachunek jest bardzo prosty. Obciążenie bilansu płatnika przez wyjazd danej rodziny z Polski równa się wartości majątku tej rodziny. Jeżeli majątek ten nie od razu będzie zlikwidowany, to oprócz tego w bilansie płatniczym po stronie biernej będą figurowały dochody z pozostałego w kraju majątku. Korzystniej więc jest wywozić z kraju osadników i wogóle emigrantów najuboższych. W takim razie jednak należy zaangażować poważne kapitały organizujące emigrację. Wyliczenia wyżej podane *mutatis mutandis* stosują się do emigracji do wszystkich krajów.

Za podstawę do obliczenia wziąłem jako jednostkę 1.000 rodzin. Jeżeli chcemy naprawdę kierować emigracją, nie zaś poprzestawać na biernej polityce emigracyjnej, musimy liczyć się z cyframi rocznego przyrostu naturalnego ludności Polski i do nich się dostosować. Możemy liczyć, że w ciągu 50 lat wyemigrują z Polski rzesze wielomiljonowe. Z całej liczby emigrantów nie wszystkich uda nam się skierować tam, gdzie tego wymaga nasza polityka. Trzymając się liczb okrągłych, możemy wziąć za podstawę 2 miliony rodzin osadników rolnych, jako tę cyfrę, która przy należytem natężeniu pracy w zakresie polityki emigracyjnej, stanowiłaby dorobek 50 letni tej pracy. Obok tego należałoby osadzić na nowych terenach 1.000.000 rodzin osadników miejskich i 100.000 jednostek czynnych zawodowo z inteligencji. Mielibyśmy wtedy normalną strukturę społeczną na nowych terenach.

Zwiążmy politykę emigracyjną z polityką agrarną Polski i obliczmy, jakie wartości można osiągnąć wspólnym wysiłkiem obywateli i państwa. Dajmy na to, że zakończymy w lat 50 komasację gruntów, osuszenie błot, zagospodarowanie nieużytków, parcelację w ramach dzisiejszego prawa oraz drenowanie gruntów za mokrych. W takim razie zdobylibyśmy nowe wartości następujące:

Parcelacja podniosłaby wartość 1 ha wskutek zastosowania większego kapitału w budynkach i w inwentarzu o $\pm$ 600 zł., t. j. na $2\frac{1}{2}$ miliona ha . .	1 $\frac{1}{2}$	miljarda złotych
Zagospodarowanie 2 milionów ha bagien stworzyłoby nowych wartości 1.500 zł. na 1 ha razem	3	" "
Komasacja 14 milionów ha podniosłaby wartość 1 ha o 500 zł.	7	" "
Meljoracja terenów dzisiaj zagospodarowanych 10 milionów ha po 1.000 zł.	10	" "
Utworzenie nowych gospodarstw przez 2.000.000 rodzin emigrantów rolnych po 25.000 zł.	50	" "
Majątek miliona rodzin emigrantów miejskich	25	" "
Majątek 100.000 osób inteligencji	25	" "

Do tych cyfr należałoby dodać jeszcze podniesienie się wartości gospodarstw wiejskich, spowodowane pracą oświatową. Zapewne cyfry te należałoby szacować na dziesiątki miliardów.

Jeżeli z temi cyframi zestawimy dzisiejsze pozycje budżetu państwowego, zobaczymy, że są one niemal odwrotnie proporcjonalne do spodziewanych korzyści. Tylko budżet na oświatę jest wyjątkiem z tej reguły. A więc największe sumy, sięgające dziesiątków milionów rocznie wydaje się na parcelację. Mniejsze pozycje przeznaczone są na komasację i zagospodarowanie bagien, jeszcze mniejsze na meljoracje szczegółowe, wreszcie najmniejsze na emigrację.

Należy jaknajprędzej usunąć upośledzenie polityki emigracyjnej w budżecie państwowym. Rozpocząć trzeba od tego, aby odrazu przeznaczyć na politykę emigracyjną co najmniej kilkadziesiąt milionów złotych rocznie. Wtedy dopiero można będzie myśleć o prowadzeniu czynnej polityki emigracyjnej.

Geographical area		Number of cases		Percentage of total	
Country	Area	Number of cases	Percentage of total	Country	Area
1	Algeria	1100	2.5	1	Algeria
2	Algeria	380	0.8	2	Algeria
3	Algeria	380	0.8	3	Algeria
4	Algeria	380	0.8	4	Algeria
5	Algeria	380	0.8	5	Algeria
6	Algeria	380	0.8	6	Algeria
7	Algeria	380	0.8	7	Algeria
8	Algeria	380	0.8	8	Algeria
9	Algeria	380	0.8	9	Algeria
10	Algeria	380	0.8	10	Algeria
11	Algeria	380	0.8	11	Algeria
12	Algeria	380	0.8	12	Algeria
13	Algeria	380	0.8	13	Algeria
14	Algeria	380	0.8	14	Algeria
15	Algeria	380	0.8	15	Algeria
16	Algeria	380	0.8	16	Algeria
17	Algeria	380	0.8	17	Algeria
18	Algeria	380	0.8	18	Algeria
19	Algeria	380	0.8	19	Algeria
20	Algeria	380	0.8	20	Algeria
21	Algeria	380	0.8	21	Algeria
22	Algeria	380	0.8	22	Algeria
23	Algeria	380	0.8	23	Algeria
24	Algeria	380	0.8	24	Algeria
25	Algeria	380	0.8	25	Algeria
26	Algeria	380	0.8	26	Algeria
27	Algeria	380	0.8	27	Algeria
28	Algeria	380	0.8	28	Algeria
29	Algeria	380	0.8	29	Algeria
30	Algeria	380	0.8	30	Algeria
31	Algeria	380	0.8	31	Algeria
32	Algeria	380	0.8	32	Algeria
33	Algeria	380	0.8	33	Algeria
34	Algeria	380	0.8	34	Algeria
35	Algeria	380	0.8	35	Algeria
36	Algeria	380	0.8	36	Algeria
37	Algeria	380	0.8	37	Algeria
38	Algeria	380	0.8	38	Algeria
39	Algeria	380	0.8	39	Algeria
40	Algeria	380	0.8	40	Algeria
41	Algeria	380	0.8	41	Algeria
42	Algeria	380	0.8	42	Algeria
43	Algeria	380	0.8	43	Algeria
44	Algeria	380	0.8	44	Algeria
45	Algeria	380	0.8	45	Algeria
46	Algeria	380	0.8	46	Algeria
47	Algeria	380	0.8	47	Algeria
48	Algeria	380	0.8	48	Algeria
49	Algeria	380	0.8	49	Algeria
50	Algeria	380	0.8	50	Algeria

A N E K S Y

Departamenty	Ziemia orna w uprawie, ugór, łąki sztuczne czasowe, uprawy ogrodnicze	Łąki naturalne	Łąki sztuczne trwałe	Pastwiska
1. Ain	205,5	110,6	12,0	53,0
2. Aisne	442,2	36,3	57,0	18,1
3. Allier	417,4	96,1	25,8	45,8
4. Alpes (Basses)	132,7	21,5	—	85,0
5. Alpes (Hautes)	80,2	25,1	2,7	125,6
6. Alpes Maritimes	32,5	12,0	12,3	106,0
7. Ardèche	118,8	48,5	8,7	59,7
8. Ardennes	208,8	51,8	46,1	21,1
9. Ariège	132,6	44,1	—	52,1
10. Aube	290,7	29,0	7,8	17,0
11. Aude	169,6	12,5	—	42,0
12. Aveyron	326,0	88,2	16,8	134,2
13. Bouches-du-Rhône	124,0	23,2	—	59,2
14. Calvados	164,0	61,5	200,5	34,0
15. Cantal	133,1	125,5	—	142,0
16. Charente	311,9	76,8	—	19,0
17. Charente-Inférieure	330,4	79,7	21,8	24,4
18. Cher	342,8	59,0	23,9	54,5
19. Corrèze	166,1	93,0	—	44,8
20. Corse	34,0	13,0	—	177,8
21. Côte-d'Or	344,9	61,2	30,7	44,8
22. Côtes du-Nord	447,6	66,6	—	28,2
23. Creuse	262,0	76,7	27,0	53,8
24. Dordogne	318,1	100,0	11,4	16,0
25. Doubs	125,8	118,7	12,1	66,4
26. Drôme	241,4	21,3	4,7	48,3
27. Eure	301,7	27,1	84,1	16,8
28. Eure-et-Loir	430,5	12,4	9,8	4,7
29. Finistère	352,2	51,0	—	22,1
30. Gard	115,3	18,7	—	93,8
31. Garonne (Haute)	365,4	53,6	5,4	29,1
32. Gers	334,2	74,0	8,0	36,0
33. Gironde	160,9	79,8	7,6	47,3
34. Hérault	65,6	12,3	0,6	102,7
35. Ille-et-Vilaine	450,8	92,3	1,2	18,8
36. Indre	409,9	62,0	13,9	31,3
37. Indre-et-Loire	325,1	36,2	9,9	10,6
38. Isère	286,1	83,4	—	88,2
39. Jura	137,9	76,2	6,8	58,9
40. Landres	170,7	27,2	7,5	15,9
41. Loir-et-Cher	360,6	26,5	6,5	13,5
42. Loire	185,9	95,4	19,8	37,9
43. Loire (Haute)	206,2	71,4	—	56,0
44. Loire-Inférieure	382,4	108,2	20,5	32,4
45. Loir-et	422,1	20,8	5,1	12,1
46. Lot	181,6	38,2	7,4	52,3

Departamenty. Tysiące hektarów.

Winnice	Ogrody warzywne	Różne	Lasy	Landy i te- reny nie- uprawne	Ogólne tery- torjum de- partamentu	
12,0	1,8	4,2	127,4	35,4	580,1	1
0,8	5,1	4,1	107,0	25,0	736,7	2
10,3	1,6	5,3	79,8	16,5	731,1	3
5,2	3,7	24,0	186,9	200,0	695,4	4
2,4	1,3	2,8	147,6	73,9	553,4	5
5,4	2,8	24,6	107,0	62,0	374,3	6
21,6	1,1	25,1	97,8	136,0	552,7	7
—	1,3	2,6	140,0	15,2	523,6	8
5,4	0,9	2,2	174,3	48,2	488,8	9
4,7	0,9	4,3	134,7	66,7	600,1	10
119,5	1,7	5,1	78,7	163,7	631,3	11
10,8	3,4	41,0	80,3	157,0	874,6	12
29,6	12,4	24,5	85,7	54,9	510,4	13
—	2,2	10,0	38,2	17,0	552,0	14
0,2	2,3	2,9	66,1	71,1	574,0	15
30,7	2,8	7,0	82,8	39,9	595,1	16
53,4	7,0	3,7	81,7	37,0	685,3	17
7,1	1,2	7,2	123,7	23,6	720,0	18
4,2	6,0	0,6	107,7	137,1	586,9	19
6,1	4,3	49,4	174,5	391,1	870,1	20
16,4	3,1	7,1	261,0	63,3	876,1	21
—	1,7	12,1	32,4	60,7	697,8	22
—	1,4	4,6	33,1	73,1	556,8	23
47,9	6,4	17,0	255,8	87,9	918,3	24
1,9	0,9	3,5	151,8	21,0	522,8	25
15,5	1,9	16,1	195,3	89,5	652,1	26
—	1,9	6,7	112,0	14,9	600,4	27
0,1	13,4	3,7	61,0	6,3	587,5	28
—	12,1	9,1	29,5	159,2	673,6	29
74,9	4,7	46,4	151,1	36,6	582,5	30
31,4	3,2	3,5	90,4	27,2	629,6	31
49,9	4,8	5,5	48,1	53,7	624,6	32
139,0	3,9	4,4	461,9	35,7	1,000,5	33
191,4	2,3	17,6	84,9	98,9	619,7	34
—	0,9	7,9	44,3	26,2	673,7	35
13,7	2,5	6,2	80,6	17,6	682,3	36
37,8	3,5	3,8	95,7	28,5	610,9	37
22,0	2,6	13,3	210,6	65,6	820,9	38
7,2	1,8	2,2	171,2	28,5	500,5	39
16,9	4,0	29,2	516,6	125,5	932,5	40
26,6	2,4	4,4	143,7	21,9	636,9	41
11,9	1,8	2,5	54,1	34,4	477,1	42
2,6	1,9	5,2	90,2	51,7	492,4	43
29,3	5,0	4,5	31,6	24,4	689,8	44
10,8	1,8	2,0	129,1	18,9	676,4	45
24,8	2,8	8,8	108,6	69,6	521,3	46

TABLICA I (ciąg dalszy).

Użytki i nieużytki r. 1925.

Departamenty	Ziemia orna w uprawie, ugór, łąki sztuczne czasowe, uprawy ogrodnicze	Łąki naturalne	Łąki sztuczne trwałe	Pastwiska
47. Lot-et-Garonne	254,8	59,0	—	19,8
48. Lozère	115,9	45,3	11,1	185,1
49. Maine-et-Loire	425,2	92,3	11,4	20,5
50. Manche	139,9	118,4	144,3	88,7
51. Marne	449,6	31,9	8,3	12,8
52. Marne (Haute)	239,6	46,7	19,0	34,3
53. Mayenne	321,4	87,6	25,9	15,5
54. Meurthe-et-Moselle	210,1	60,7	25,9	22,6
55. Meuse	245,1	56,4	14,6	15,6
56. Morbihan	313,7	83,3	13,3	40,4
57. Nièvre	262,7	83,9	41,1	39,3
58. Nord	319,3	41,1	97,8	3,7
59. Oise	363,7	16,7	40,8	6,1
60. Orne	207,0	71,6	151,1	52,8
61. Pas-de-Calais	488,0	11,9	41,9	17,5
62. Puy-de-Dôme	298,1	120,4	29,4	124,5
63. Pyrénées (Basses)	136,8	94,2	—	178,2
64. Pyrénées (Hautes)	87,0	54,4	6,0	84,3
65. Pyrénées (Orientales)	48,5	15,5	—	119,2
66. Rhin (Haut) [Belfort]	14,8	18,5	0,4	1,1
67. Rhône	96,4	55,9	12,9	13,4
68. Saône (Haute)	176,6	83,9	—	30,6
69. Saône-et-Loire	334,0	148,1	50,4	82,9
70. Sarthe	315,6	71,7	55,5	31,0
71. Savoie	61,6	69,4	4,1	144,0
72. Savoie (Haute)	110,8	69,8	4,1	63,5
73. Seine	8,2	0,4	0,1	0,2
74. Seine-Inférieure	294,1	36,3	134,1	9,8
75. Seine-et-Marne	385,1	26,5	1,1	4,9
76. Seine-et-Oise	315,6	10,8	8,2	4,6
77. Sèvres (Deux)	395,8	67,3	11,7	37,0
78. Somme	453,1	11,3	35,3	13,9
79. Tarn	300,0	58,0	—	35,0
80. Tarn-et-Garonne	205,2	26,7	—	17,2
81. Var	92,8	7,1	—	42,1
82. Vaucluse	121,1	8,9	3,3	15,4
83. Vendée	399,7	99,1	44,1	25,6
84. Vienne	434,1	36,9	7,6	26,1
85. Vienne (Haute)	250,1	112,8	—	51,0
86. Vosges	157,6	98,6	16,9	27,1
87. Yonne	404,0	29,5	15,1	15,6
88. Moselle	307,8	81,1	0,7	21,1
89. Rhin (Bas)	187,6	78,8	0,2	7,3
90. Rhin (Haut)	123,9	53,9	0,2	18,0
Cała Francja	22.418,5	5.171,8	1.818,7	4.170,1

Źródła: Statistique agricole de la France. 1925.

Departamenty. Tysiące hektarów.

Winnice	Ogrody warzywne	Różne	Lasy	Landy i te- reny nie- uprawne	Ogólne tery- torjum de- partamentu	
41,5	4,5	8,1	81,3	49,3	537,2	47
1,3	0,6	21,9	74,4	50,9	516,7	48
34,8	4,7	15,4	56,6	19,3	712,6	49
—	3,6	2,3	19,5	31,3	592,5	50
10,6	2,1	5,9	183,5	58,6	817,9	51
2,1	1,2	3,4	195,7	56,7	621,8	52
0,1	0,9	2,8	30,2	12,9	516,9	53
2,3	0,9	8,9	137,2	27,5	523,4	54
0,6	1,0	2,3	185,1	68,2	623,3	55
0,1	6,3	4,6	46,4	130,6	680,6	56
4,8	1,7	4,3	193,7	12,2	681,7	57
—	5,2	7,0	42,8	11,0	572,8	58
—	3,8	4,1	102,4	15,3	585,4	59
—	0,4	0,2	81,0	16,3	610,1	60
—	6,2	7,5	35,7	14,3	663,9	61
15,1	2,9	6,4	87,5	73,1	795,5	62
13,5	3,9	6,1	147,5	141,7	762,6	63
5,8	2,4	2,4	85,6	105,3	450,7	64
66,9	3,4	5,4	88,8	45,3	412,0	65
66,9	0,5	0,2	20,7	0,8	59,9	66
23,9	2,5	7,5	30,6	26,1	285,7	67
3,2	0,2	2,1	173,6	40,8	533,1	68
30,2	1,2	5,9	140,9	25,0	856,4	69
4,0	2,7	6,7	84,2	12,8	621,0	70
10,1	0,8	7,2	130,2	141,7	604,5	71
3,3	1,7	4,0	123,3	37,7	445,6	72
—	2,8	2,2	1,8	28,8	48,4	73
—	6,3	1,6	92,0	11,0	617,6	74
0,6	2,6	5,4	111,9	15,2	591,5	75
0,5	19,1	9,6	109,4	19,3	560,4	76
7,8	3,0	2,6	39,6	7,6	599,8	77
—	3,3	4,7	40,2	18,2	616,3	78
29,6	6,5	6,0	82,5	20,8	574,7	79
25,4	2,7	4,1	47,6	24,4	371,8	80
56,2	8,4	23,2	296,8	56,6	599,6	81
31,8	8,8	13,8	96,8	39,4	356,5	82
19,2	7,1	8,4	28,0	7,2	672,3	83
25,1	4,4	9,5	83,3	26,7	697,4	84
0,2	4,5	15,8	47,4	41,3	550,6	85
0,8	1,3	8,7	216,3	31,1	586,7	86
11,6	2,3	3,3	166,2	55,5	742,0	87
3,3	7,1	5,0	160,5	5,5	622,8	88
11,7	3,5	3,4	159,4	2,3	478,6	89
9,8	2,4	2,7	121,7	3,4	350,8	90
1.614,5	318,8	780,8	1.0346,7	4.751,5	5.4404,8	

TABLICA II.

*Procent powierzchni, zajętej przez poszczególne użytki.
Departamenty r. 1925.*

Departament	Ziemle orne	Łąki i pastwiska	Lasy
1. Ain	35,4	29,7	22,0
2. Aisne	60,0	15,1	14,5
3. Allier	57,1	2,29	10,9
4. Alpes (Basses)	19,1	15,3	26,9
5. Alpes (Hautes)	14,5	27,7	26,7
6. Alpes-Maritimes	8,7	34,8	28,7
7. Ardèche	21,5	21,1	17,7
8. Ardennes	39,9	22,7	26,7
9. Ariège	27,1	19,7	35,7
10. Aube	48,4	8,9	22,4
11. Aude	26,9	8,6	12,5
12. Aveyron	37,3	27,4	9,2
13. Bouches-du-Rhône	24,3	16,1	16,8
14. Calvados	29,7	53,6	6,9
15. Cantal	23,2	46,6	11,5
16. Charente	52,4	16,1	13,9
17. Charente-Inférieure	48,2	18,4	11,9
18. Cher	47,6	19,1	17,2
19. Corrèze	28,3	23,5	18,4
20. Corse	3,9	21,9	20,1
21. Côte-d'Or	39,4	15,6	29,8
22. Côtes-du-Nord	65,1	13,8	4,7
23. Creuse	47,1	28,3	5,9
24. Dordogne	34,7	13,9	27,9
25. Doubs	24,1	37,7	29,0
26. Drôme	37,0	11,4	29,9
27. Eure	50,2	21,3	18,7
28. Eure-et-Loir	73,3	4,6	10,4
29. Finistère	52,3	10,9	4,4
30. Gard	19,8	19,3	25,9
31. Garonne (Haute)	58,0	14,0	14,4
32. Gers	53,5	18,9	7,7
33. Gironde	16,1	13,5	46,2
34. Hérault	10,6	18,7	13,7
35. Ille-et-Vilaine	66,9	16,7	6,6
36. Indre	60,1	15,7	11,8
37. Indre-et-Loire	53,2	9,3	15,7
38. Isère	34,9	20,9	25,7
39. Jura	27,6	28,4	34,2
40. Landes	18,3	5,4	55,4
41. Loir-et-Cher	56,6	7,3	22,6
42. Loire	39,0	32,1	11,3
43. Loire (Haute)	41,9	25,9	18,3
44. Loire Inférieure	55,4	23,4	4,6
45. Loiret	62,4	5,6	17,6
46. Lot	34,8	18,8	20,8

TABLICA II (ciąg dalszy).

Departament	Ziemie orne	Łąki i pastwiska	Lasy
47. Lot-et-Garonne	47,4	14,7	15,1
48. Losère	22,4	46,7	14,4
49. Maine-et-Loire	59,7	17,5	7,9
50. Manche	23,6	59,3	3,3
51. Marne	55,0	6,5	22,4
52. Marne (Haute)	38,5	16,1	31,5
53. Mayenne	62,2	25,0	5,8
54. Meurthe-et-Moselle	40,1	20,9	26,2
55. Meuse	39,3	13,9	29,7
56. Morbihan	46,1	20,1	6,8
57. Nièvre	38,5	24,1	28,4
58. Nord	55,7	24,9	7,5
59. Oise	62,1	10,9	17,5
60. Orne	33,9	45,2	13,3
61. Pas-de-Calais	73,5	10,7	5,4
62. Puy-de-Dôme	37,5	34,5	11,0
63. Pyrénées (Basses)	17,9	35,7	19,3
64. Pyrénées (Hautes)	19,3	32,1	19,0
65. Pyrénées-Orientales	11,8	32,7	21,6
66. Rhin (Haut) [Belfort]	24,7	33,2	34,6
67. Rhône	33,7	28,8	10,7
68. Saône (Haute)	33,1	21,5	32,6
69. Saône-et-Loire	39,0	32,8	16,5
70. Sarthe	50,8	25,5	13,6
71. Savoie	10,2	36,0	21,6
72. Savoie (Haute)	24,9	29,9	27,7
73. Seine	17,1	1,4	3,7
74. Seine-Inférieure	47,6	29,2	14,9
75. Seine-et-Marne	65,1	5,5	18,9
76. Seine-et-Oise	56,3	4,2	19,5
77. Sèvres (Deux)	66,0	19,3	6,7
78. Somme	73,5	9,8	6,5
79. Tarn	52,2	16,2	14,4
80. Tarn-et-Garonne	55,2	11,8	12,8
81. Var	15,3	8,2	49,5
82. Vaucluse	34,0	7,8	27,2
83. Vendée	59,5	25,1	4,2
84. Vienne	62,2	10,1	11,9
85. Vienne (Haute)	45,4	29,7	8,6
86. Vosges	26,9	24,3	36,9
87. Yonne	54,4	8,1	22,4
88. Moselle	49,4	16,5	25,8
89. Rhin (Bas)	39,2	18,0	33,3
90. Rhin (Haut)	35,3	20,6	34,7
Cała Francja	41,2	20,6	19,0

Źródła: Obliczenia autora na zasadzie cyfr Tab. I.

TABLICA III.

Stan inwentarza żywego. 1925. Departamenty. Tysiące sztuk.

Departamenty	Konie	Bydło	Owce	Trzoda chlewna
1. Ain	17,3	228,8	24,0	76,4
2. Aisne	66,3	148,8	137,8	37,6
3. Allier	23,2	307,6	51,4	139,8
4. Alpes (Basses) . .	8,7	4,3	279,9	31,2
5. Alpes (Hautes) . .	7,6	19,7	168,2	29,2
6. Alpes-Maritimes . .	5,2	14,6	54,3	5,8
7. Ardèche	10,3	77,0	120,8	77,9
8. Ardennes	41,9	109,4	59,3	28,4
9. Ariège	7,3	102,0	166,6	59,9
10. Aube	28,3	68,4	114,8	18,5
11. Aude	21,4	31,3	136,6	22,0
12. Aveyron	13,3	193,0	524,0	169,0
13. Bouches-du-Rhône .	17,0	13,0	374,4	48,2
14. Calvados	50,3	289,8	29,8	51,4
15. Cantal	7,5	230,4	137,8	69,2
16. Charente	31,7	146,2	166,2	87,3
17. Charente-Inférieure .	37,3	207,3	86,5	56,6
18. Cher	41,9	166,0	141,1	38,0
19. Corrèze	6,7	181,5	160,1	169,2
20. Corse	7,6	29,8	266,6	37,1
21. Côte-d'Or	45,0	137,6	121,8	43,6
22. Côtes-du-Nord . . .	94,5	330,0	44,7	168,0
23. Creuse	11,3	227,4	187,7	79,4
24. Dordogne	18,4	176,0	250,2	132,4
25. Doubs	23,4	124,0	29,8	28,5
26. Drôme	24,0	41,8	222,6	70,7
27. Eure	42,3	174,3	161,2	27,5
28. Eure-et-Loir	44,7	105,9	319,3	22,4
29. Finistère	110,2	422,9	21,4	91,2
30. Gard	20,7	6,3	206,1	29,4
31. Garonne (Haute) . .	21,9	174,5	89,7	96,7
32. Gers	17,2	217,4	19,5	61,3
33. Gironde	25,3	110,4	82,8	62,9
34. Hérault	24,7	6,2	186,7	10,2
35. Ille-et-Vilaine . . .	78,8	383,6	13,8	130,9
36. Indre	32,7	166,2	265,1	84,1
37. Indre-et-Loire . . .	40,2	115,2	56,1	38,7
38. Isère	31,6	181,5	67,8	65,4
39. Jura	11,5	138,8	21,4	31,2
40. Landes	21,0	134,0	156,5	93,5
41. Loir-et-Cher	37,9	92,0	87,1	38,1
42. Loire	14,8	172,2	57,2	70,9
43. Loire (Haute)	9,4	175,8	131,0	84,0
44. Loire-Inférieure . . .	40,2	315,0	32,0	78,4
45. Loiret	46,6	122,9	189,5	25,4

TABLICA III (ciąg dalszy).

Departamenty	Konle	Bydło	Owce	Trzoda chlewna
46. Lot	9,7	85,7	207,1	58,9
47. Lot et Garonne . .	14,9	196,7	52,1	47,5
48. Lozère	4,0	57,2	192,9	26,7
49. Maine-et-Loire . .	69,2	294,2	43,8	75 6
50. Manche	72,3	407,4	102,5	86,1
51. Marne	46,0	94,6	138,2	31,8
52. Marne (Haute) . .	33,9	277,7	51,4	29,6
53. Mayenne	33,9	277,7	45,4	66,2
54. Meurthe-et-Moselle.	41,3	77,1	46,5	50,3
55. Meuse	36,6	82,0	42,3	37,1
56. Morbihan	49,0	391,5	66,0	125,9
57. Nièvre	31,3	209,1	78,5	54,6
58. Nord	75,9	271,7	55,9	90,2
59. Oise	44,1	121,2	164,5	24,3
60. Orne	53,4	262,8	33,4	28,4
61. Pas-de-Calais . . .	77,7	203,1	72,6	119,9
62. Puy-de-Dôme . . .	15,8	274,0	162,3	108,6
63. Pyrénées (Basses)	24 8	232,0	283,7	140,3
64. Pyrénées (Hautes) .	9,8	108,6	156,9	69,2
65. Pyrénées Orientales	11,8	18,2	116 4	19,8
66. Rhin (Haut) [Belfort]	3,4	16,5	3,2	5,3
67. Rhône	12,3	87,5	26,9	26,7
68. Saône (Haute) . . .	26,0	132,0	37,9	45,0
69. Saône-et-Loire . .	39,1	350,6	76,1	158,3
70. Sarthe	62,2	237,1	36,3	47,7
71. Savole	4,2	107,4	41,0	24,0
72. Savole (Haute) . .	12,8	122,3	13,2	34 4
73. Seine	30,7	5,9	0,3	7,7
74. Seine-Inférieure . .	61,6	336,3	47,2	76,7
75. Seine-et-Marne . .	34,7	75,4	270,2	14,9
76. Seine-et-Oise . . .	43,4	58,6	165,4	16,9
77. Sèvres (Deux) . . .	3,3	306,8	37,7	106,2
78. Somme	67,1	169,2	152,9	53,5
79. Tarn	16,0	128,1	179,3	94,6
80. Tarn-et-Garonne . .	16,0	80,7	71,4	25,4
81. Var	11,2	3,3	116,4	13,2
82. Vaucluse	16,5	4,0	157,1	18,3
83. Vendée	27,5	411,2	87,4	75,0
84. Vienne	34,1	173,3	222,6	116,2
85. Vienne (Haute) . .	8,0	224,7	236,3	150,9
86. Vosges	32,6	122,9	21,8	42,2
87. Yonne	42,9	120,8	144,1	18,1
88. Moselle	49,8	189,8	32,3	189,3
89. Rhin (Bas)	33,0	211,6	18,8	152,5
90. Rhin (Haut)	20,9	119,5	8,3	68,3
Cała Francja	2.880,4	14.373,0	10.537,0	5.792,9

Źródła: Statistique agricole de la France. 1925.

TABLICA IV.

Procent powierzchni uprawnej, zajętej przez gospodarstwa we własnym zarządzie, połownicze i dzierżawione. Departamenty. R. 1892.

Departamenty	Gosp. we własnym zarządzie	Gospodarstwa połownicze	Gospodarstwa dzierżawione
1. Ain	57,6	3,7	38,7
2. Aisne	49,2	0,6	50,1
3. Allier	33,9	39,7	26,4
4. Alpes (Basses)	81,6	2,9	15,4
5. Alpes (Hautes)	89,4	2,4	8,2
6. Alpes-Maritimes	78,3	8,8	12,9
7. Ardèche	52,9	5,4	41,8
8. Ardennes	64,9	0,0	35,1
9. Ariège	69,8	15,1	15,1
10. Aube	70,6	0,1	29,3
11. Aude	74,7	17,0	8,4
12. Aveyron	65,4	6,5	28,1
13. Bouches du-Rhône	48,0	8,9	43,0
14. Calvados	43,3	0,3	56,4
15. Cantal	56,2	8,1	35,9
16. Charente	55,3	32,7	12,0
17. Charente Inférieure	58,6	16,7	24,7
18. Cher	33,8	29,7	36,5
19. Corrèze	46,4	26,0	27,6
20. Corse	62,4	22,4	15,2
21. Côte-d'Or	51,9	1,1	47,0
22. Côtes-du-Nord	26,9	6,6	66,4
23. Creuse	60,8	22,0	17,2
24. Dordogne	48,5	33,1	18,5
25. Doubs	57,5	0,6	41,9
26. Drôme	65,3	13,3	21,4
27. Eure	48,2	0,3	51,5
28. Eure-et-Loir	38,6	0,4	61,0
29. Finistère	42,5	3,5	54,0
30. Gard	70,5	3,9	25,6
31. Garonne (Haute)	62,1	21,5	16,4
32. Gers	67,8	27,0	5,2
33. Gironde	75,9	16,9	7,2
34. Hérault	82,0	6,9	11,1
35. Ille-et-Vilaine	39,0	6,9	54,2
36. Indre	37,7	29,1	33,3
37. Indre-et-Loire	52,2	10,0	37,7
38. Isère	69,2	7,3	23,6
39. Jura	56,1	3,5	40,4
40. Landes	33,3	51,0	15,7
41. Loir-et-Cher	44,6	9,4	46,0
42. Loire	52,5	7,2	40,3
43. Loire (Haute)	61,3	1,8	36,9

TABLICA IV (ciąg dalszy)

Departamenty	Gosp. we własnym zarządzie	Gospodarstwa poławnicze	Gospodarstwo dzierżawione
44. Loire-Inférieure	35,3	10,1	54,7
45. Loiret	40,9	4,0	55,1
46. Lot	67,8	16,3	15,9
47. Lot-et-Garonne	63,2	28,3	8,5
48. Losère	68,0	2,4	29,6
49. Maine-et-Loire	34,5	10,2	55,4
50. Manche	52,7	0,8	46,5
51. Marne	63,6	0,2	36,2
52. Marne (Haute)	69,5	0,1	30,4
53. Mayenne	18,2	23,5	58,4
54. Meurthe-et-Moselle	56,4	0,4	43,2
55. Meuse	72,3	0,1	27,6
56. Morbihan	42,3	4,5	53,2
57. Nièvre	51,6	7,6	40,8
58. Nord	42,7	0,7	56,6
59. Oise	49,0	0,2	50,8
60. Orne	48,7	0,4	50,9
61. Pas-de-Calais	42,4	0,3	57,3
62. Puy-de-Dôme	72,1	10,4	17,4
63. Pyrénées (Basses)	72,3	17,0	10,6
64. Pyrénées (Hautes)	77,4	4,7	17,9
65. Pyrénées-Orientales	80,9	4,3	14,8
66. Rhin (Haut) [Belfort]	86,3	1,3	12,4
67. Rhône	62,3	11,5	26,2
68. Saône (Haute)	62,0	0,7	37,3
69. Saône-et-Loire	40,8	15,3	43,9
70. Sarthe	33,4	1,9	64,8
71. Savoie	79,0	2,2	18,8
72. Savole (Haute)	79,9	1,1	18,9
73. Seine	63,4	0,0	36,6
74. Seine-Inférieure	24,3	2,1	73,6
75. Seine-et-Marne	43,1	0,2	56,7
76. Seine-et-Oise	43,9	1,6	54,5
77. Sèvres (Deux)	31,0	13,3	55,7
78. Somme	47,9	0,7	51,4
79. Tarn	59,9	28,8	11,4
80. Tarn-et-Garonne	71,7	19,5	8,8
81. Var	67,8	8,0	24,2
82. Vaucluse	59,8	12,1	28,1
83. Vendée	27,1	26,1	46,8
84. Vienne	48,2	24,4	27,4
85. Vienne (Haute)	45,7	42,0	12,3
86. Vosges	72,1	0,6	27,2
87. Yonne	65,3	2,4	32,3

Źródła: Obliczenia autora na podstawie statystyki urzędowej.

TABLICA V.

*Procent obszaru, jaki zajmują poszczególne kategorie gospodarstw.
Departamenty. R. 1892.*

Departament	Gospod. poniż. 1 ha	1 — 10 ha	10 — 40 ha	powyżej 40 ha
1. Ain	3,8	31,1	26,0	39,2
2. Aisne	2,9	15,7	21,4	55,4
3. Allier	1,7	14,1	22,9	57,9
4. Alpes (Basses)	0,6	9,4	19,4	67,1
5. Alpes (Hautes)	1,1	11,5	16,1	66,5
6. Alpes Maritimes	3,1	17,0	13,8	64,8
7. Ardèche	2,6	32,4	31,0	31,8
8. Ardennes	2,6	14,5	25,2	53,7
9. Ariège	2,7	17,1	12,7	50,7
10. Aube	2,1	18,9	30,5	45,9
11. Aude	4,1	21,5	19,1	53,4
12. Aveyron	3,0	22,2	30,5	44,1
13. Bouches-du-Rhône	3,7	14,0	19,9	62,1
14. Calvados	3,1	21,1	30,3	45,1
15. Cantal	1,6	20,9	35,4	42,5
16. Charente	2,9	32,3	38,6	25,3
17. Charente-Inférieure	4,2	37,0	32,3	24,7
18. Cher	2,2	13,5	15,3	67,5
19. Corrèze	1,7	20,8	36,3	40,9
20. Corse	1,1	11,5	19,3	62,9
21. Côte-d'Or	2,0	17,7	23,2	52,4
22. Côtes-du-Nord	3,4	34,0	45,4	17,5
23. Creuse	2,4	24,3	40,3	32,7
24. Dordogne	2,3	24,1	36,1	37,3
25. Doubs	2,0	24,9	35,5	36,0
26. Drôme	2,8	30,2	34,8	29,7
27. Eure	2,3	21,9	28,2	45,6
28. Eure-et-Loir	1,6	20,1	26,8	50,1
29. Finistère	2,4	28,8	54,7	14,1
30. Gard	4,3	20,2	19,7	53,9
31. Garonne (Haute)	5,3	24,4	30,1	37,9
32. Gers	2,6	25,1	41,4	31,1
33. Gironde	3,4	21,3	27,5	45,9
34. Hérault	4,9	23,4	21,4	48,5
35. Ille-et-Vilaine	3,2	30,7	38,1	26,2
36. Indre	2,3	11,1	16,0	69,0
37. Indre-et-Loire	1,7	19,1	29,0	48,3
38. Isère	4,5	31,7	25,1	36,0
39. Jura	3,5	25,5	19,6	46,9
40. Landes	0,9	10,6	24,0	62,1
41. Loir-et-Cher	1,4	15,6	17,1	63,2
42. Loire	2,6	26,8	31,8	39,1
43. Loire (Haute)	3,3	32,5	43,7	19,4
44. Loire-Inférieure	2,2	25,3	40,9	31,0

TABLICA V (ciąg dalszy).

Departament	Gospod. poniż. 1 ha	1 — 10 ha	10 — 40 ha	powyżej 40 ha
45. Loiret	1,2	20,2	17,5	55,5
46. Lot	3,3	31,5	35,4	29,6
47. Lot-et-Garonne	2,7	27,0	38,0	32,8
48. Losère	1,4	14,0	24,9	58,1
49. Maine-et-Loire	1,9	19,1	37,8	41,3
50. Manche	4,6	33,4	31,7	30,1
51. Marne	1,7	13,7	27,8	55,5
52. Marne (Haute)	2,5	19,1	29,0	47,2
53. Mayenne	1,3	16,3	49,6	32,4
54. Meurthe-et-Moselle	3,7	19,3	20,4	49,8
55. Meuse	2,1	19,5	28,0	45,0
56. Morbihan	2,5	24,6	43,7	28,6
57. Nièvre	2,4	17,7	14,7	62,6
58. Nord	3,1	27,7	34,1	31,7
59. Olse	2,4	15,3	23,8	52,6
60. Orne	2,2	27,4	30,6	35,6
61. Pas-de-Calais	3,3	26,6	29,8	39,5
62. Puy-de-Dôme	4,8	34,7	27,9	32,5
63. Pyrénées (Basses)	2,3	23,4	34,8	39,8
64. Pyrénées (Hautes)	3,4	25,5	0,3	52,6
65. Pyrénées Orientales	3,3	13,2	14,8	61,4
66. Rhin (Haut) [Belfort]	7,7	31,2	15,3	47,3
67. Rhône	5,4	48,8	30,6	15,3
68. Saône (Haute)	1,7	25,6	20,6	51,1
69. Saône-et-Loire	2,3	25,9	22,6	46,9
70. Sarthe	1,7	24,6	34,7	37,1
71. Savoie	3,7	27,1	12,1	56,2
72. Savoie (Haute)	3,6	34,8	21,1	40,5
73. Seine	9,9	36,0	18,4	35,7
74. Seine-Inférieure	1,9	15,5	31,0	45,7
75. Seine-et-Marne	2,0	17,0	17,7	59,8
76. Seine-et-Olse	2,3	18,5	19,5	54,2
77. Sèvres (Deux)	2,2	21,1	32,1	43,1
78. Somme	1,9	20,9	34,3	42,8
79. Tarn	3,2	20,9	37,9	36,9
80. Tarn-et-Garonne	3,3	29,8	39,2	27,7
81. Var	2,7	20,3	20,6	54,0
82. Vaucluse	3,4	35,7	20,9	38,0
83. Vendée	1,5	14,9	36,1	47,1
84. Vienne	2,1	18,8	29,9	48,5
85. Vienne (Haute)	2,2	21,1	40,5	36,2
86. Vosges	4,0	23,7	17,8	44,9
87. Yonne	2,5	27,3	26,2	41,7

Źródła: Obliczenie własne na podstawie statystyki urzędowej.

TABLICA VI.

Ludność w poszczególnych departamentach w latach:

Departament	1801 tys. osób	1841 tys. osób	1881 tys. osób	1921 tys. osób	1926 tys. osób
1. Ain	297,1	355,7	363,5	315,8	317,2
2. Aisne	426,0	542,2	556,9	421,5	489,0
3. Allier	248,9	311,4	416,8	371,0	370,6
4. Alpes (Basses) . . .	134,0	156,1	131,9	91,9	88,4
5. Alpes (Hautes) . . .	112,5	132,6	121,8	89,3	88,0
6. Alpes-Maritimes . .	—	—	226,6	357,8	435,3
7. Ardèche	266,7	364,4	376,9	294,3	289,3
8. Ardennes	259,9	319,2	333,7	277,8	297,5
9. Ariège	196,5	265,6	240,6	172,9	167,5
10. Aube	231,5	258,2	555,3	227,8	238,3
11. Aude	225,2	284,3	327,9	287,1	292,0
12. Aveyron	318,3	375,1	415,1	332,9	328,8
13. Belfort	—	—	74,2	94,3	96,6
14. Bouches-du-Rhône .	285,0	375,0	589,0	842,0	929,6
15. Calvados	451,8	496,2	439,8	384,7	390,5
16. Cantal	220,3	257,4	236,2	199,4	197,0
17. Charente	299,0	367,9	370,8	316,3	312,8
18. Charente Inférieure .	399,2	460,2	466,4	418,3	417,8
19. Cher	217,8	273,6	351,4	304,8	298,4
20. Corrèze	243,7	306,5	317,1	273,8	269,3
21. Corse	163,9	221,5	272,6	282,0	289,9
22. Côte-d'Or	340,5	393,3	382,8	321,1	328,9
23. Côtes-du-Nord . . .	504,3	607,6	627,6	557,3	552,8
24. Creuse	218,0	278,0	278,8	228,2	219,1
25. Dordogne	409,5	490,3	495,0	396,7	392,5
26. Doubs	216,2	286,2	310,8	285,0	296,6
27. Drôme	235,4	311,6	313,8	263,5	263,7
28. Eure	402,8	425,8	364,3	303,2	308,4
29. Eure-et-Loir	557,8	286,4	280,1	251,3	255,2
30. Finistère	439,0	576,1	681,6	762,5	753,7
31. Gard	300,1	376,1	415,6	396,2	402,6
32. Garonne (Haute) . .	339,6	468,2	478,0	424,6	431,5

TABLICA VI (ciąg dalszy).

Departament	1801 tys. osób	1841 tys. osób	1881 tys. osób	1921 tys. osób	1926 tys. osób
33. Gers	257,6	311,4	281,5	194,4	196,4
34. Gironde	502,7	568,0	748,7	819,1	828,0
35. Hérault	275,4	367,3	441,5	488,2	500,6
36. Ille-et-Vilaine . . .	488,8	549,2	615,5	458,6	561,7
37. Indre	205,6	253,1	287,7	260,5	255,1
38. Indre-et-Loire . . .	268,9	306,3	329,2	327,7	334,5
39. Isère	435,9	588,7	580,3	525,5	558,1
40. Jura	288,2	316,9	285,3	229,1	230,7
41. Landes	224,3	288,1	301,1	263,9	263,1
42. Loir-et-Cher	210,0	249,5	275,7	251,5	248,1
43. Loire	290,9	434,1	599,8	637,1	669,2
44. Loire (Haute) . . .	229,8	298,1	316,5	268,9	260,6
45. Loire Inférieure . .	369,3	486,8	625,6	649,7	651,5
46. Loir-et-Cher	286,1	318,5	368,5	337,2	341,2
47. Lot	261,2	287,7	280,3	176,9	171,8
48. Lot-et-Garonne . . .	298,9	347,1	312,1	240,0	246,6
49. Lozère	126,5	140,8	143,6	108,8	104,7
50. Maine-et-Loire . . .	375,5	488,5	523,5	474,8	477,7
51. Manche	530,6	597,3	526,4	425,5	431,4
52. Marne	304,7	356,6	421,8	366,7	397,8
53. Marne (Haute) . . .	226,7	257,6	254,9	198,9	195,4
54. Mayenne	305,7	361,4	344,9	262,4	259,9
55. Meurthe	338,1	444,6	—	—	—
56. Meurthe-et-Moselle .	—	—	419,3	503,8	552,1
57. Meuse	269,5	326,4	289,9	207,3	218,1
58. Morbihan	401,2	447,9	521,6	546,0	543,2
59. Moselle (ancien) . .	348,1	440,3	—	—	} 633,5
60. Moselle (actuel) . .	—	—	492,7	589,1	
61. Nièvre	232,6	305,3	347,6	270,1	260,5
62. Nord	765,0	1.085,3	1.603,3	1.787,9	1.969,2
63. Oise	350,9	398,9	404,6	387,8	406,0
64. Orne	395,7	442,1	376,1	274,8	277,6
65. Pas-de-Calais	505,6	685,0	819,0	990,0	1.171,9
66. Puy-de-Dôme	507,1	591,5	566,1	490,6	515,4

TABLICA VI (ciąg dalszy).

Departament	1801 tys. osób	1841 tys. osób	1881 tys. osób	1921 tys. osób	1926 tys. osób
67. Pyrénées (Basses) . .	355,6	451,7	434,4	403,0	414,6
68. Pyrénées (Hautes) . .	174,7	244,2	236,5	185,8	187,9
69. Pyrénées-Orientales .	110,7	173,6	208,9	217,5	230,0
70. Rhin (Bas) [ancien] .	450,2	560,1	—	—	} 671,0
71. Rhin (Bas) [actuel] .	—	—	612,0	651,7	
72. Rhin (Haut) [ancien] .	303,8	464,8	—	—	} 490,7
73. Rhin (Haut) [actuel] .	—	—	461,9	468,9	
74. Rhône	299,4	500,8	741,5	956,6	993,9
75. Saône (Haute) . . .	291,6	347,6	295,9	228,3	226,3
76. Saône-et-Loire . . .	452,7	551,5	625,6	554,8	549,2
77. Sarthe	388,1	470,5	438,9	389,2	387,5
78. Savoie	—	—	266,4	225,0	231,2
79. Savoie (Haute) . . .	—	—	274,1	235,7	245,3
80. Seine	631,6	1.194,6	2.799,3	4.411,7	4.628,6
81. Seine-Inférieure . .	609,8	737,2	814,1	880,7	885,3
82. Seine-et-Marne . . .	299,2	333,3	349,0	349,2	380,0
83. Seine-et-Oise . . .	421,5	470,9	577,8	921,7	1.137,6
84. Sèvres (Deux) . . .	241,9	310,2	350,1	310,1	309,8
85. Somme	459,5	559,7	550,8	452,6	473,9
86. Tarn	270,9	351,8	359,2	295,6	301,7
87. Tarn-et-Garonne . .	228,0	239,3	217,1	159,6	164,2
88. Var	271,7	328,0	288,6	322,9	347,9
89. Vaucluse	191,4	251,1	244,1	219,6	230,6
90. Vendée	243,4	356,5	421,6	397,3	395,6
91. Vienne	241,0	294,3	340,3	306,2	310,5
92. Vienne (Haute) . .	245,2	292,8	349,3	350,2	351,3
93. Vosges (ancien) . .	308,9	420,0	—	—	} 382,1
94. Vosges (actuel) . .	—	—	406,9	383,7	
95. Yonne	320,6	363,0	357,0	273,1	277,2
Ogółem . .	27.349,0	34.230,2	37.672,0	37.499,8	—
96. Bas Rhin, Haut Rhin, } Moselle }	—	—	1.566,7	1.709,7	—
Ogółem . .	—	—	39.238,7	39.209,5	40.743,9

TABLICA VII.

Gęstość zaludnienia w poszczególnych departamentach.

D e p a r t a m e n t	r. 1921	Zwiększenie + lub zmniejszenie — od roku		
		1911	1891	1861
1. Selne	9200,0	+538,0	+2649,0	+5125,0
2. Rhône	334,6	+ 14,4	+ 52,4	+ 102,9
3. Nord	309,7	— 30,0	+ 9,0	+ 83,9
4. Seine-et-Oise	162,9	+ 18,4	+ 51,8	+ 72,2
5. Bouches-du-Rhône	160,5	+ 7,0	+ 40,3	+ 63,9
6. Belfort	155,0	— 11,6	+ 17,5	—
7. Pas-de-Calais	146,6	— 11,7	+ 17,1	+ 39,3
8. Seine-Inférieure	138,9	+ 0,6	+ 6,4	+ 14,3
9. Rhin (Bas)	136,2	— 10,6	+ 6,3	+ 11,1
10. Rhin (Haut)	133,7	— 14,1	— 0,8	+ 2,6
11. Loire	132,8	— 0,7	+ 4,4	+ 25,0
12. Finistère	108,5	— 6,7	+ 5,1	+ 19,3
13. Alpes-Maritimes	95,8	+ 0,4	+ 26,6	+ 43,7
14. Meurthe-et-Moselle	95,4	— 11,6	+ 11,3	—
15. Moselle	94,6	— 10,6	+ 12,6	—
16. Loire-Inférieure	93,1	— 2,9	+ 0,7	+ 10,0
17. Ille-et-Vilaine	79,9	— 7,1	— 9,8	— 3,8
18. Hérault	78,4	+ 1,2	+ 4,2	+ 12,6
19. Côtes-du-Nord	77,3	— 6,6	— 8,4	— 9,8
20. Morbihan	77,0	— 4,5	+ 0,2	+ 8,4
21. Gironde	76,4	— 0,9	+ 2,4	+ 14,2
22. Somme	72,1	— 10,7	— 15,0	— 19,1
23. Calvados	67,6	— 2,0	— 7,7	— 16,9
24. Gard	67,4	— 2,9	— 3,9	— 4,4
25. Garonne (Haute)	66,7	— 1,2	— 7,5	— 9,3
26. Manche	66,4	— 7,9	— 13,7	— 25,8
27. Oise	65,9	— 3,9	— 2,4	— 2,3
28. Maine-et-Loire	65,8	— 4,6	— 6,0	— 7,1
29. Vosges	65,0	— 8,5	— 4,5	— 5,4
30. Saône-et-Loire	64,3	— 5,7	— 7,5	— 3,2
31. Isère	63,8	— 3,7	— 5,7	— 6,3
32. Vienne (Haute)	63,0	— 6,2	— 4,1	+ 5,5
33. Sarthe	62,3	— 4,8	— 6,5	— 12,3
34. Vaucluse	61,4	— 5,2	— 4,4	— 13,6
35. Puy-de-Dôme	61,2	— 4,4	— 9,2	— 10,7
36. Seine-et-Marne	58,9	— 2,4	— 1,2	— 0,5
37. Charente-Inférieure	57,8	— 4,5	— 5,3	— 8,7
38. Aisne	56,7	— 14,7	— 16,7	— 19,3
39. Vendée	56,6	— 5,9	— 6,4	+ 0,2
40. Ain	54,2	— 4,6	— 7,1	— 9,2
41. Doubs	54,2	— 2,8	— 3,4	— 2,1
42. Loire (Haute)	53,8	— 6,9	— 9,5	— 7,3
43. Var	53,6	— 1,3	+ 5,7	+ 1,2
44. Indre-et-Loire	53,2	— 2,2	— 1,6	+ 0,7
45. Ardèche	53,0	— 6,7	— 13,8	— 16,9
46. Charente	53,0	— 5,1	— 7,3	— 10,5

TABLICA VII (ciąg dalszy).

D e p a r t a m e n t	r. 1921	Zwiększenie + lub zmniejszenie — od roku		
		1911	1891	1861
47. Ardennes	52,9	— 7,8	— 8,9	— 9,8
48. Pyrénées-Orientales	52,5	+ 1,1	+ 1,8	+ 8,6
49. Pyrénées (Basses)	52,2	— 4,0	— 2,9	— 4,4
50. Savoie (Haute)	51,3	— 4,2	— 7,0	— 6,9
51. Deux Sèvres	51,2	— 4,6	— 7,3	— 3,1
52. Tarn	51,1	— 5,0	— 8,9	— 10,1
53. Mayenne	50,4	— 6,7	— 13,4	— 21,6
54. Allier	50,2	— 4,8	— 7,3	+ 1,9
55. Eure	50,2	— 3,4	— 7,7	— 15,8
56. Loiret	49,5	— 3,9	— 5,9	— 2,3
57. Corrèze	46,5	— 6,1	— 9,2	— 6,2
58. Aude	45,3	— 2,1	— 4,7	+ 0,6
59. Jura	45,3	— 4,7	— 8,7	— 13,7
60. Marne	44,7	— 8,5	— 8,3	— 2,3
61. Orne	44,7	— 5,3	— 13,0	— 24,2
62. Lot-et-Garonne	44,6	— 5,2	— 10,2	— 16,7
63. Vienne	43,5	— 3,7	— 5,4	— 2,2
64. Dordogne	43,0	— 4,4	— 8,9	— 11,4
65. Tarn-et-Garonne	42,8	— 6,1	— 12,6	— 19,5
66. Saône (Haute)	42,5	— 5,4	— 9,7	— 16,5
67. Eure-et-Loire	42,3	— 3,5	— 5,6	— 6,6
68. Cher	41,7	— 4,6	— 7,5	— 2,6
69. Pyrénées (Hautes)	41,0	— 4,5	— 8,8	— 12,0
70. Creuse	40,7	— 6,8	— 10,1	— 7,5
71. Drôme	40,2	— 4,1	— 6,5	— 9,6
72. Loiret-Cher	39,2	— 3,0	— 4,5	— 2,7
73. Nièvre	39,2	— 4,3	— 10,7	— 9,1
74. Aveyron	37,9	— 4,2	— 7,7	— 7,2
75. Aube	37,8	— 2,1	— 4,6	— 5,8
76. Indre	37,7	— 3,9	— 4,7	— 1,4
77. Yonne	36,6	— 4,1	— 9,6	— 13,0
78. Côte-d'Or	36,5	— 3,3	— 6,4	— 7,2
79. Savoie	36,4	— 3,6	— 6,2	— 8,0
80. Ariège	35,3	— 5,2	— 11,1	— 16,1
81. Cantal	34,5	— 4,1	— 7,0	— 7,1
82. Lot	33,8	— 5,6	— 14,8	— 22,7
83. Meuse	33,2	— 11,3	— 13,6	— 15,8
84. Corse	32,3	— 0,8	— 0,8	+ 3,3
85. Marne (Haute)	31,8	— 2,5	— 7,1	— 8,9
86. Gers	30,9	— 4,4	— 10,6	— 16,6
87. Landes	28,2	— 2,7	— 3,6	— 3,9
88. Losère	21,0	— 2,7	— 5,2	— 5,5
89. Alpes (Hautes)	15,8	— 2,8	— 4,7	— 6,3
90. Alpes (Basses)	13,1	— 2,2	— 4,7	— 7,8
Cała Francja { 87 dep.	69,9	— 3,9	—	—
{ 90 dep.	71,2	— 4,1	— 1,3	—

Procent ludności wiejskiej w latach 1921 i 1911.

Departament	1921	1911	Departament	1921	1911
1. Aïn	80,4	79,4	46. Loiret	65,4	64,9
2. Aisne	70,3	67,1	47. Lot	86,2	85,6
3. Allier	71,5	70,9	48. Lot-et-Garonne. . .	76,9	74,9
4. Alpes (Basses) . . .	84,0	80,2	49. Lozère	87,5	87,9
5. Alpes (Hautes) . . .	83,3	76,6	50. Maine-et-Loire . . .	70,6	70,1
6. Alpes-Maritimes . . .	25,0	26,3	51. Manche	76,4	75,9
7. Ardèche	80,7	81,8	52. Manche	55,0	49,4
8. Ardennes	63,3	63,0	53. Marne	71,3	73,4
9. Ariège	82,2	82,2	54. Marne (Haute) . . .	78,0	78,8
10. Aube	60,4	62,4	55. Mayenne	43,2	40,5
11. Aude	65,3	66,9	56. Meurthe-et-Moselle .	74,7	73,7
12. Aveyron	75,5	75,8	57. Morbihan	78,8	79,3
13. Belfort (Territ. de) .	38,6	39,6	58. Moselle	56,7	—
14. Bouches-du-Rhône . .	12,2	14,1	59. Nièvre	75,0	75,7
15. Calvados	66,7	69,5	60. Nord	29,0	28,5
16. Cantal	86,1	86,5	61. Oise	70,1	71,5
17. Charente	75,4	76,0	62. Orne	78,8	76,8
18. Charente Inférieure .	67,9	67,8	63. Pas-de-Calais	44,3	46,7
19. Cher	67,0	66,7	64. Puy-de-Dôme	70,8	75,2
20. Corrèze	83,8	83,8	65. Pyrénées (Basses) . .	67,4	69,0
21. Corse	71,0	74,4	66. Pyrénées (Hautes) . .	74,9	75,0
22. Côte-d'Or	64,7	65,0	67. Pyrénées-Orientales .	54,8	57,7
23. Côtes-du-Nord	87,5	88,1	68. Rhin (Bas)	50,8	—
24. Creuse	87,9	87,7	69. Rhin (Haut)	46,8	—
25. Dordogne	83,4	83,5	70. Rhône	21,2	24,3
26. Doubs	59,7	61,7	71. Saône (Haute)	80,4	81,3
27. Drôme	66,1	66,9	72. Saône-et-Loire	69,2	70,9
28. Eure	77,2	75,9	73. Sarthe	70,3	72,0
29. Eure-et-Loir	78,3	77,0	74. Savoie	79,2	81,9
30. Finistère	73,5	72,1	75. Savoie (Haute)	84,3	86,8
31. Gard	50,8	51,1	76. Seine	—	—
32. Garonne (Haute) . . .	53,9	58,0	77. Seine-Inférieure . . .	35,9	39,7
33. Gers	87,2	84,4	78. Seine-et-Marne	68,8	71,8
34. Gironde	47,4	49,5	79. Seine-et-Oise	36,9	41,6
35. Hérault	38,3	39,5	80. Sèvres (Deux)	83,5	84,6
36. Ille-et-Vilaine	68,8	71,0	81. Somme	62,4	63,6
37. Indre	73,1	74,0	82. Tarn	66,0	66,8
38. Indre-et-Loire	67,5	69,2	83. Tarn-et-Garonne . . .	68,9	69,3
39. Isère	68,5	71,5	84. Var	38,5	37,4
40. Jura	72,7	74,2	85. Vaucluse	46,9	45,0
41. Landes	90,2	88,9	86. Vendée	85,3	84,1
42. Loir-et-Cher	79,3	79,1	87. Vienne	77,3	76,9
43. Loire	41,5	45,4	88. Vienne (Haute)	65,7	64,8
44. Loire (Haute)	80,6	80,4	89. Vosges	64,9	65,0
45. Loire-Inférieure	59,0	61,8	90. Yonne	76,3	78,7

TABLICA IX.

*Ludność zawodowo czynna w rolnictwie i leśnictwie w r. 1921 i 1906
(w tysiącach).*

Departament	rok 1921	rok 1906	Zmniejszenie — Zwiększenie +
1. Ain	124,2	131,0	— 6,8
2. Alsne	69,4	102,2	— 32,8
3. Allier.	120,3	122,9	— 2,6
4. Alpes (Basses)	35,2	38,3	— 3,1
5. Alpes (Hautes)	35,9	36,4	— 0,5
6. Alpes-Maritimes	52,8	50,5	+ 2,3
7. Ardèche	103,1	108,6	— 5,5
8. Ardennes	34,4	45,2	— 10,8
9. Ariège	71,4	70,3	+ 1,1
10. Aube	49,5	57,1	— 7,6
11. Aude	103,8	91,2	+ 12,6
12. Aveyron.	115,7	115,1	+ 0,6
13. Belfort (Territ. de)	9,1	9,9	— 0,8
14. Bouches-du-Rhône	67,0	52,6	+ 14,4
15. Calvados	101,9	102,9	— 1,0
16. Cantal	69,6	67,0	+ 2,6
17. Charente	131,3	130,2	+ 1,1
18. Charente Inférieure.	145,9	141,5	+ 4,4
19. Cher	84,8	87,5	— 2,7
20. Corrèze	117,6	116,0	+ 1,6
21. Corse	58,9	58,0	+ 0,9
22. Côte-d'Or	85,3	93,7	— 8,4
23. Côtes-du-Nord	198,0	176,9	+ 21,1
24. Creuse	104,8	105,4	— 0,6
25. Dordogne	190,6	190,6	—
26. Doubs	64,8	70,4	— 5,6
27. Drôme	85,6	88,5	— 2,9
28. Eure	73,5	80,8	— 7,3
29. Eure-et-Loir	75,4	76,6	— 1,2
30. Finistère	229,7	211,0	+ 18,8
31. Gard	86,4	84,7	+ 1,7
32. Garonne (Haute)	118,4	118,3	+ 0,1
33. Gers	95,3	96,3	— 1,0
34. Gironde	206,2	187,6	+ 18,6
35. Hérault	130,9	105,2	+ 25,7
36. Ille-et-Vilaine.	201,2	202,0	— 0,8
37. Indre	94,8	87,6	+ 7,2
38. Indre-et-Loire	104,6	100,5	+ 4,1
39. Isère	140,9	141,1	— 0,2
40. Jura	78,7	85,9	— 7,2
41. Landes	120,1	122,2	— 2,1
42. Loir-et-Cher	94,4	94,7	— 0,3
43. Loire	96,4	96,4	—
44. Loire (Haute).	89,8	87,4	+ 2,4

TABLICA IX (ciąg dalszy).

Departament	rok 1921	rok 1906	Zmniejszenie — Zwiększenie +
45. Loire-Inférieure	184,3	187,4	— 3,1
46. Loiret	100,9	104,3	— 3,4
47. Lot	84,5	91,7	— 7,2
48. Lot-et-Garonne	112,4	109,9	+ 2,5
49. Lozère	35,0	36,3	— 1,3
50. Maine-et-Loire	160,1	164,6	— 4,5
51. Manche	152,5	148,7	+ 3,8
52. Marne	75,6	90,7	— 15,1
53. Marne (Haute)	42,5	51,1	— 8,6
54. Mayenne	101,2	106,4	— 5,2
55. Meurthe-et-Moselle	48,7	60,5	— 11,8
56. Meuse	39,3	56,0	— 16,7
57. Morbihan	188,3	175,4	+ 12,9
58. Moselle	83,0	112,2	— 29,2
59. Nièvre	77,3	81,0	— 3,7
60. Nord	122,2	136,4	— 14,2
61. Oise	61,1	70,1	— 9,0
62. Orne	96,8	97,3	— 0,5
63. Pas-de-Calais	120,1	135,2	— 15,1
64. Puy-de-Dôme	166,6	171,4	— 4,8
65. Pyrénées (Basses)	122,3	118,3	+ 4,0
66. Pyrénées (Hautes)	66,0	69,6	— 3,6
67. Pyrénées-Orientales	59,0	50,5	+ 8,5
68. Rhin (Bas)	134,3	144,6	— 10,3
69. Rhin (Haut)	73,6	82,1	— 8,5
70. Rhône	82,8	86,9	— 4,1
71. Saône (Haute)	71,4	79,2	— 7,8
72. Saône-et-Loire	176,3	181,8	— 5,5
73. Sarthe	136,8	143,5	— 6,7
74. Savoie	89,8	94,0	— 4,2
75. Savoie (Haute)	92,6	89,7	+ 2,9
76. Seine	17,1	26,0	— 8,9
77. Seine-Inférieure	99,1	107,1	— 8,0
78. Seine-et-Marne	66,4	74,4	— 8,0
79. Seine-et-Oise	88,5	102,1	— 13,6
80. Sèvres (Deux)	118,7	115,4	+ 3,3
81. Somme	79,7	98,8	— 19,1
82. Tarn	97,2	91,1	+ 6,1
83. Tarn-et-Garonne	67,8	63,2	+ 4,6
84. Var	63,6	59,6	+ 4,0
85. Vaucluse	65,1	59,6	+ 5,5
86. Vendée	162,6	156,6	+ 6,0
87. Vienne	113,8	105,7	+ 8,1
88. Vienne (Haute)	123,9	114,6	+ 9,3
89. Vosges	74,3	76,5	— 2,2
90. Yonne	88,6	99,7	— 11,0

TABLICA X.

*Ludność zawodowo czynna w rolnictwie, leśnictwie i rybołóstwie
według stanowiska. R. 1921.*

Departamenty	Kierownicy przedsię- biorstw	Urzędni- cy	Robotni- cy stali	Bez zajęcia	Robotnicy wolni (isolés)
1. Ain	72.766	5	39.927	805	11.474
2. Aisne	27.434	303	25.767	1.723	14.138
3. Allier	70.918	41	38.501	281	10.578
4. Alpes (Basses)	22.767	3	7.229	36	5.154
5. Alpes (Hautes)	22.141	—	10.292	19	3.491
6. Alpes-Maritimes	31.989	36	12.995	191	8.439
7. Ardèche	70.674	5	22.881	101	9.398
8. Ardennes	19.643	33	9.117	147	5.444
9. Ariège	47.300	6	16.768	15	7.311
10. Aube	27.351	55	12.999	120	8.996
11. Aude	54.468	214	38.407	514	10.543
12. Aveyron	77.561	17	27.336	159	10.643
13. Belfort (Territ. de)	5.593	1	2.737	23	769
14. Bouches-du-Rhône	38.441	110	20.284	341	9.964
15. Calvados	40.784	150	39.031	426	22.745
16. Cantal	38.536	13	24.485	432	6.108
17. Charente	83.172	19	33.945	103	14.030
18. Charente-Inférieure	94.318	46	35.929	203	19.556
19. Cher	43.586	53	26.686	394	14.069
20. Corrèze	69.794	7	39.163	119	8.514
21. Corse	36.429	12	8.540	40	14.553
22. Côte-d'Or	44.860	67	24.981	191	15.185
23. Côtes-du-Nord	107.492	18	74.065	193	20.693
24. Creuse	62.212	5	31.885	255	10.419
25. Dordogne	123.411	31	47.541	81	19.652
26. Doubs	34.098	6	23.918	79	6.692
27. Drôme	58.825	16	18.890	92	7.745
28. Eure	28.661	144	27.042	254	17.507
29. Eure-et-Loir	31.323	84	28.582	359	15.066
30. Finistère	117.798	17	98.809	1.008	30.351
31. Gard	54.495	90	21.561	290	10.201
32. Garonne (Haute)	78.327	52	30.140	93	9.831
33. Gers	63.535	27	21.956	44	9.737
34. Gironde	111.084	193	63.850	500	33.629
35. Hérault	69.794	204	47.029	713	15.090
36. Ille-et-Vilaine	100.532	39	77.488	283	25.651
37. Indre	53.881	35	28.110	164	12.643
38. Indre-et-Loire	56.354	61	31.848	175	16.255
39. Isère	90.850	20	33.815	231	16.033
40. Jura	44.992	25	25.033	61	8.603
41. Landes	66.933	34	41.829	46	11.588
42. Loir-et-Cher	50.820	47	28.191	155	15.219
43. Loire	61.169	30	26.038	277	8.884
44. Loire (Haute)	61.237	10	19.258	222	9.105

TABLICA X (ciąg dalszy).

Departamenty	Kierownicy przedsię- biorstw	Urzędni- cy	Robotni- cy stali	Bez zajęcia	Robotnicy wolni (isolés)
45. Loire (Inférieure) . . .	99.374	24	67,500	230	18.977
46. Loiret	54.494	78	28.587	311	17.427
47. Lot	59.801	10	15.677	36	8.995
48. Lot-et-Garonne . . .	72 127	29	28.810	86	11.392
49. Lozère	23.043	5	7.452	92	4.415
50. Maine-et-Loire . . .	84.545	107	55.324	233	20.073
51. Manche	74.983	36	52.539	168	26.561
52. Marne	39.441	117	24.848	277	10.916
53. Marne (Haute) . . .	23.928	39	11.495	55	6.973
54. Mayenne	48.103	53	42.444	115	10.479
55. Meurthe-et-Moselle . .	26 607	27	13.815	124	8.135
56. Meuse	21.920	35	9 961	87	7.333
57. Morbihan	94.410	69	76.472	353	25.701
58. Moselle	41.340	29	34 731	224	6.699
59. Nièvre	42.468	33	22.327	251	12.219
60. Nord	59.920	151	43.431	1.705	18.462
61. Oise	21.276	307	27.542	575	11.447
62. Orne	45.920	80	31.591	197	19.042
63. Pas-de-Calais	59.318	174	46.577	1.103	18.875
64. Puy-de-Dôme	113.946	11	33.502	183	18.973
65. Pyrénées (Basse) . . .	67.189	37	44.688	56	11.114
66. Pyrénées (Hautes) . .	37.730	14	22.879	54	5.327
67. Pyrénées-Orientales . .	35.626	37	17.152	261	7.028
68. Rhin (Bas)	71 949	9	55 437	273	6.694
69. Rhin (Haut)	37.954	24	31.653	279	3.723
70. Rhône	49.482	87	22.382	456	10.416
71. Saône (Haute)	41.161	10	20.527	41	9.640
72. Saône-et-Loire	105 041	27	52.169	152	18.981
73. Sarthe	70.662	32	44.625	158	21.377
74. Savoie	55.235	7	28.167	58	6.388
75. Savoie (Haute)	55.059	5	29.767	188	7.889
76. Seine { Paris	117	29	263	108	221
{ Banlieue	7.010	107	6.067	446	2.781
77. Seine-Inférieure	37.841	308	42.435	951	20.522
78. Seine-et-Marne	23.636	223	27.562	402	14.547
79. Seine-et-Oise	32.650	562	36.184	971	18.186
80. Sèvres (Deux)	71.652	12	36.987	214	9.841
81. Somme	37.118	109	27.049	1.086	14.845
82. Tarn	66.163	18	22 659	106	8 320
83. Tarn-et-Garonne	46 416	14	14 872	44	6.456
84. Var	36.441	58	15.790	234	12.376
85. Vaucluse	44.359	17	12.669	77	8.006
86. Vendée	81.234	22	64 381	297	20.293
87. Vienne	67.920	28	30.991	206	14 619
88. Vienne (Haute)	68.323	27	44.066	155	11.325
89. Vosges	43.191	13	21.469	156	9.460
90. Yonne	50.621	31	21.734	166	16.182

TABLICA XI.

Liczba przedsiębiorstw rolnych i leśnych w poszczególnych departamentach, zatrudniających robotników. R. 1921.

D e p a r t a m e n t y	zatrudniających robotników		
	1—10	11—20	powyżej 20
1. Ain	21.323	19	1
2. Aisne.	7.355	325	148
3. Allier	18.022	45	5
4. Alpes (Basses)	4 635	4	—
5. Alpes (Hautes)	5 995	—	—
6. Alpes-Maritimes	7.196	21	11
7. Ardèche.	14.902	6	—
8. Ardennes	4.738	22	7
9. Ariège	10.177	9	1
10. Aube.	6.784	34	17
11. Aude.	12.652	404	194
12. Aveyron	15.969	37	6
13. Belfort (Territoire de)	1.562	—	—
14. Bouches-du-Rhône.	8.767	109	53
15. Calvados	15.665	156	18
16. Cantal	11.145	94	3
17. Charente	19.296	48	9
18. Charente-Inférieure.	20.723	39	8
19. Cher	11.097	104	17
20. Corrèze	21.031	7	—
21. Corse	5.209	11	2
22. Côte-d'Or	12.245	77	20
23. Côtes-du-Nord	33.445	24	1
24. Creuse	17.198	6	—
25. Dordogne	28.124	29	9
26. Doubs	10.777	19	2
27. Drôme	12.593	5	—
28. Eure	10.219	194	50
29. Eure-et-Loire.	9.823	280	34
30. Finistère	38.146	29	1
31. Gard	10.396	134	55
32. Garonne (Haute).	17.431	75	27
33. Gers	13.456	35	3
34. Gironde.	27.193	370	168
35. Hérault	16.155	426	253
36. Ille-et-Vilaine	35.544	38	5
37. Indre.	12.665	106	14
38. Indre-et-Loire.	15.365	74	28
39. Isère	21.840	14	2
40. Jura.	13.006	16	2
41. Landes.	20 825	24	11
42. Loir-et-Cher	13.138	83	17
43. Loire	15.560	22	2
44. Loire (Haute)	12.542	2	—

TABLICA XI (ciąg dalszy).

D e p a r t a m e n t y	za t r u d n i a j ą c y c h r o b o t n i k ó w		
	1—10	11—20	powyżej 20
45. Loire-Inférieure	32.747	21	4
46. Loiret	13.441	104	23
47. Lot	10.983	2	—
48. Lot-et-Garonne	16.460	37	4
49. Lozère	4.429	5	—
50. Maine-et-Loire	26.780	46	22
51. Manche	26.581	19	3
52. Marne	10.580	95	62
53. Marne (Haute)	6.249	29	12
54. Mayenne	19.676	12	7
55. Meurthe-et-Moselle	6.913	34	3
56. Meuse	5.470	26	12
57. Morbihan	32.563	18	5
58. Moselle	15.595	37	5
59. Nièvre	9.862	103	18
60. Nord	18.479	96	38
61. Oise	6.972	357	177
62. Orne	15.445	61	14
63. Pas-de-Calais	18.714	187	20
64. Puy-de-Dôme	22.659	10	2
65. Pyrénées (Basses)	22.221	15	5
66. Pyrénées (Hautes)	12.398	3	—
67. Pyrénées-Orientales	7.589	91	45
68. Rhin (Bas)	28.783	18	2
69. Rhin (Haut)	14.847	20	8
70. Rhône	13.657	12	4
71. Saône (Haute)	11.438	11	4
72. Saône-et-Loire	27.954	30	4
73. Sarthe	22.395	30	5
74. Savoie	16.129	1	1
75. Savoie (Haute)	16.387	6	—
76. Seine	2.286	32	14
77. Seine-et-Marne	6.214	417	196
78. Seine-et-Oise	10.076	408	194
79. Seine-Inférieure	14.913	215	18
80. Somme	11.514	149	37
81. Tarn	13.949	11	—
82. Tarn-et-Garonne	9.732	11	2
83. Var	7.495	71	18
84. Vaucluse	7.988	15	2
85. Vendée	25.316	46	2
86. Vienne	16.005	28	7
87. Vienne (Haute)	20.441	43	7
88. Sèvres—(Deux)	19.452	8	1
89. Vosges	12.176	8	2
90. Yonne	11.811	38	11
91. Miasto Paryż	61	1	3



SIEGARNIA*

NASTROJE NA TLE WYDARZEŃ KRAJOWYCH

W tej części meldunek powinien zawierać sytuacje o zaktywizowanych nastrojach poszczególnych grup i kręgów środowiskowych kadry zawodowej, podchorążych i słuchaczy akademii i szkół wojskowych, żołnierzy zasadniczej służby wojskowej, żołnierzy rezerwy, pracowników cywilnych i rodzin wojskowych oraz o kierunkach działania w zakresie kształtowania nastrojów pożądanых - w stosunku do:

1. Wydarzeń w sytuacji społeczno-politycznej kraju, polityki i działalności partii i rządu w tym zakresie.
2. Wydarzeń w sytuacji gospodarczej kraju oraz polityki i działalności partii i rządu w tym przedmiocie.
3. Warunków socjalno-bytowych społeczeństwa oraz polityki i działalności partii i rządu w tym zakresie.
4. Wydarzeń w sytuacji kulturalnej i oświatowej kraju.
5. Sytuacji społeczno-politycznej, socjalno-bytowej, kulturalnej i oświatowej regionu kraju, na terenie którego stacjonuje dana jednostka wojskowa /OW, RSZ/.
6. Form i efektów współdziałania i więzi wojska /jedn. wojsk./ ze społeczeństwem.
7. Stopnia zaangażowania żołnierzy, pracowników cywilnych i rodzin wojskowych w realizację programu i polityki partii i rządu.
8. Innych węzłowych wydarzeń w życiu wewnętrznym kraju.

w tej części meldunku powinny być zamieszczone również informacje o:

1/ nastrojach określonych środowisk społeczeństwa cywilnego i ich wpływie na nastroje poszczególnych grup i kręgów środowiskowych wojska, wiążące się z wyżej wymienionym problemem.

2/ Podejmowanych kierunkach działania /dowódców i aparatu polit./ w zakresie kształtowania pożądanых nastrojów powstałych na tle określonych wydarzeń w sytuacji społeczno-politycznej, gospodarczej, socjalno-bytowej i kulturalno-oświatowej kraju.

NASTROJE NA TLE WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Ta część meldunku powinna zawierać sytuacje o zaktywizowanych nastrojach poszczególnych grup i kręgów środowiskowych kadry zawodowej, podchor., i słuchaczy akademii i szkół wojskowych, żołnierzy służby zasadniczej, żołnierzy rezerwy, pracowników cywilnych i rodzin wojskowych, dotyczących:

1. Miejsca i roli Polski w świecie oraz aktywności polskiej polityki zagranicznej.
2. Pokojowego współistnienia państw o różnych systemach oraz działalności antyodprężeńiowych sił imperialistycznych, a także uzewnętrzniania się nastrojów powstałych na tym tle w ustosunkowaniach żołnierzy do zadań i obowiązków służbowych.
3. Jedności państw światowego systemu socjalistycznego, sytuacji i wydarzeń w życiu krajów socjalistycznych i ich polityki zagranicznej.
4. Współdziałania nie lądowego Wojska Polskiego z armiami Układu Warszawskiego i przedsięwzięć podejmowanych w jego ramach.
5. Sytuacji i wydarzeń w międzynarodowym ruchu komunistycznym i robotniczym oraz działalności PZPR na rzecz umocnienia jedności tego ruchu.

6. Stosunków PRL z państwami niesocjalistycznymi oraz wydarzeń w tych państwach, ich sytuacji i polityki zagranicznej.

7. Antykomunistycznej dywersji kapitalistycznych ośrodków propagandy przeciwko Polsce i innym państwom wspólnoty socjalistycznej.

Każdy Meldunek w tej części powinien zawierać także informacje o kierunkach działania ideowo-polit. zmierzającego do kształtowania pożądanых nastrojów wiążących się z aktualną sytuacją międzynar.

**NASTROJE POWSTAŁE NA TLE WARUNKÓW SŁUŻBY WOJSKOWEJ
ORAZ WAŻNIEJSZYCH PRZEDSIĘWZIĘĆ ZREALIZOWANYCH W
JEDNOSTKACH WOJSKOWYCH**

Do tej grupy informacji meldunku zaliczyć należy następujące:

1. Realizację ważniejszych zadań szkoleniowych i wychowawczych /ćwiczenia, poligony, praca na rzecz gospod. narod., udział wojska w akcjach społeczno-polit./ ich ocenę i stopień zaangażowania poszczególnych grup żołnierzy i pracowników cywilnych.

2. Podejmowane i realizowane zobowiązania i czyny społeczne, inicjatywy, usprawnienia i eksperymenty o charakterze szkoleniowym, gospodarczym, wychowawczym oraz ich wpływ na realizację zadań służb.

3. Opinie i poglądy poszczególnych grup żołnierzy i pracowników cywilnych, dotyczące warunków służby wojskowej, organizacji pracy, szkolenia, wychowania i umacniania gotowości bojowej.

4. Reakcje różnych grup osobowych żołnierzy, pracow. cywilnych i rodzin wojskowych na uzyskiwanie efektów, na powstałe trudności i niedomagania w procesie szkolenia, wychowania i realizacji zadań służbowych. Przedsięwzięcia dowódców, sztabów, aparatu politycznego, kwatermistrzowskiego i służb technicznych w zakresie eliminowania braków i niedociągnięć.

5. Opinie poszczególnych grup i kręgów środowiskowych żołnierzy i prac. cywilnych o stanie porządku wojskowego i dyscypliny w jednostkach wojsk. oraz przedsięwzięcia d-ców, sztabów i aparatu part-polit. w zakresie kształtowania pożądanego nastroju w tym przedmiocie.

6. Nastroje żołnierzy, pracow. cywilnych i rodzin wojsk. wyniki ze stosunków międzyludzkich, praktyki dyscyplinarnej, polityki kadrowej i atmosfery pracy i służby w jednostkach wojsk. Podejmowane przez dowódców i aparat partyjno-polit. działania mające na celu integrację społeczną. Rolę w tej dziedzinie organizacji partyjnych, młodzieżowych, ORW, związków zawodowych i innych.

7. Nastroje żołnierzy i prac. cywil. i rodzin wojskowych powstałe na tle warunków bytowych /zakwater., wyżywienie itp/ w jednostkach i garnizonach wojsk. Wyrażane przez poszczególne grupy środowiskowe oceny o działalności placówek usługowych oraz przedsięwzięć d-ców, aparatu kwat., partyjno-polit. w tym zakresie.

8. Opinie poszczególnych grup żołnierzy i rodzin wojskowych o stanie opieki lekarskiej i funkcjonowaniu wojsk. służby zdrowia.

9. Nastroje żołnierzy, rodzin wojsk. i pracow. cywilnych powstałe w wyniku podejmowanych przez d-ców, aparat kwat. i partyjno-polit. przedsięwzięć mających na celu zaspokojenie potrzeb kulturalno-oświatowych, rekreacji i wypoczynku.

10. Adaptację młodych żołnierzy, przygotowanie i przebieg zaprzysiężenia, opinie młodych żołnierzy i ich rodzin o warunkach służby wojskowej.

11. Nastroje poszczególnych grup żołnierzy, pracowników cywilnych i rodzin wojskowych powstałe na tle innych ważniejszych wydarzeń w życiu wojska /macierzystego pododdziału, ju/.

12. Zgłaszane przez żołnierzy, prac. cywilnych i rodziny wojskowe oraz podległe organa wykonawcze wnioski, propozycje i postulaty oraz ustosunkowanie się do nich dowództwa i organu part-polit.

Treści specjalnych i doraźnych meldunków o nastrojach określone są każdorazowo w oddziałowych zarządzeniach Głównego Zarządu Polit. WP, bądź właściwego organu polit.

Zawarte w meldunkach informacje o nastrojach powinny spełniać wszystkie wymogi ich wartości użytecznej. Znaczy to, iż powinny być aktualne, adekwatne, kompletne i komunikatywne.

głp

TERMINY ORAZ PYTANIA

na które należy odpowiadać przy składaniu meldunków.

dniami od 5 do 15.XII. obowiązują składanie dwukrotnie w ciągu dnia meldunków:

1. o godz. 6.00
2. o godz. od 16.00 - 17.00 /w dniach 8 i 9.XII.75
meldunki wieczorne obowiązują w godzinach od 17.00 - 18.00
a 12.XII.75 r. w godz. od 14.00 - 16.00/.

Plan obowiązujących informacji:

We wszystkich meldunkach do ZP SOW podawać:

- postawy żołnierzy i zainteresowanych Zjazdem
- porządek i dyscyplina, ewentualne przypadki naruszenia dyscypliny i porządku wojskowego /wypadki nadzwyczajne oraz ich wydźwięk/
- nastroje na styku z ludnością cywilną oraz środowisk cywilnych.

6.XII.75 godz. 6.00

- związane informacje oceniające sytuację polityczną, nastroje, sygnalizujące pytania, uwagi w poszczególnych środowiskach /zakres zobowiązań/

8.XII.75 godz. 6.00

- potwierdzenie /bez powtarzania/ lub uzupełnienie informacji z dnia 6.XII. o nastrojach:
- wypowiedzi, komentarze, opinie nt. sprawozdania KC PZPR, które zostały omówione w niedzielnej prasie, audycjach radiowych i TV
- godz. 18.00 - 19.00
- uwagi z odbioru telewizyjnego i radiowego otwarcia VII Zjazdu, referatu programowego tow. Gierka.

9.XII.75 godz. 6.00

- dalsze wypowiedzi komentowane nt. pierwszego dnia obrad i referatu programowego Biura Politycznego, ogłoszonego przez tow. Gierka
- godz. 17.00 - 18.00
- uwagi z transmisji TV i radiowej z obrad Zjazdu /wystąpienie Premiera/

10.XII.75 godz. 6.00

- opinie i oceny o nastrojach w związku ze Zjazdem i o sytuacji w jednostkach, sztabach, WSO.

/verte/

11.XII.75 godz. 6.00

- opinie i oceny o nastrojach w związku ze Zjazdem oraz o pobycie delegacji zagranicznych na terenie garnizonów wojskowych.

12.XII.75 godz. 6.00

- dalsze uwagi i opinie nt. Zjazdu

do 15.00

- komentarze i opinie po ogłoszeniu komunikatu o ukonstytuowaniu się władz Partii, omówienie uchwał i przemówienie honorowego Sekretarza KC.

13.XII.75 - 15.XII.75 godz. 6.00

- wypowiedzi, komentarze i opinie dotyczące uchwał i wyników VII Zjazdu.



47324/
2